This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

A 721,695 DUPL

Slav
G462
Gifts & Exchange Section
Harvard College Library
Cambridge, Mass. 02138
U.S.A.
Cambridge, Mass. 02138
U.S.A.
2*8

Harvard College Library

GIFT OF

ROBERT HOWARD LORD

Class of 1906

ASSISTANT PROFESSOR OF HISTORY

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN LIBRARIES

ANTYKWARYAT POLSKI w WARSZAWIE
HIERONIM WILDER i SKA
UL. BERGA No. 8

Digitized by Google

Digitized by Google

Slav
G462
5

Gifts & Exchange Section
Harvard College Library
Cambridge, Mass. 02138
U.S.A.

Gifts & Exchange Section
Harvard College Library
Cambridge, Mass. 02138
U.S.A.
2*8

Harvard College Library

GIFT OF

ROBERT HOWARD LORD

Class of 1906

ASSISTANT PROFESSOR OF HISTORY

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN LIBRARIES

ANTYKWARYAT POLSKI w WARSZAWIE
HIERONIM WILDER i S-KA

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

PUŁAWY.

I.

Digitized by Google

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.

	złr.	ct.
Asr. Pierwszy romantyk, powieść	2	60
BIBLIOTEKA POLSKA. Każdy tom [illegible] 1 złr. 80 ct., w oprawie	2	30
T. I II. **Krasiński Z.** Pisma. Wydanie z przedmową Stan. hr. Tarnowskiego, 2 tomy. III. — VI. **Mickiewicz Adam.** Dzieła. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane, 4 tomy. — VII.—X. **Zaleski B.** Poezye. Wydanie przejrzane przez autora. — XI. **Pamiętniki Psaka.** Wydanie nowe krytyczne, przejrzane przez Dra Wężewskiego. — XII. **Niemcewicz J.** Jan z Tęczyna, powieść histor. — XIII.—XVI. **Słowacki Juliusz.** Dzieła. Wyd. przej. przez prof. dra A. Małeckego. XV.—XIX. El...y, (Asnyk Adam). Poezye, 3 tomy. XX.—XXII. **Malecki A.** Życie i pisma Juliusza Słowackiego, wyd. drugie znacznie pomnożone, 3 tomy. — XXIII. **J. Wybicki,** Pamiętniki — XXIV. —XXV. **Mickiewicz A.** Dzieła. V. VI. — XXVI.—XXVIII. **Mickiewicz A.** Korespondencya, 3 t. — XXIX.—XXXI. **Kitowicz X.** Pamiętniki i pisma historyczne 3 t. — XXXII.—XXXIII. **Kitowicz X.** Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III., 2 t. XXXIV —XXXVII. **Romanowski M.,** Pisma. 4 t. — XXXVIII.—XXXIX. **Słowacki J.** Listy 2 t. wydanie II. znacznie pomnożone. **Słowacki J.** Pisma pośmiertne 3 tomy, wydanie drugie znacznie pomnożone.		
Bronikowski. Jan III Sobieski i dwór jego czyli Polaka w XVII w 2 t.	4	20
Dr. Antoni J. Nowe opowiadanie, wydanie drugie	3	—
— Opowiadania historyczne, 1 tom	3	—
— Gawędy z przeszłości. 2 tomy	5	60
El...y. Gałązka heliotropu. Komedya.	—	60
Estreicher. W. Pol, jego młodość i otoczenie	2	80
Jeż J J. Ostapek. Ustęp z przeszłości emigracyjnéj	2	40
Kaczkowski K. gen. szt. lekarz wojsk polskich. Wspomnienia 1808—1831, wydał T. Orzechowski, 2 tomy	4	20
Kantecki K. Elżbieta, trzecia żona Jagiełły	1	20
— Dwaj Krzemieńczanie. Wizerunki literackie, 2 tomy	3	60
Kubala L. Jerzy Ossoliński, 2 tomy.	6	80
Lemcke K. Estetyka, 2 tomy	6	40
Liske X. Cudzoziemcy w Polsce. Podróże i pamiętniki	4	20
Listy Tadeusza Kościuszki, zebrane, przez L. Siemieńskiego.	2	80
Listy Jana III. króla polskiego, pisane do królowéj Marimiery w ciągu wyprawy pod Wiedeń w roku 1683.	2	80
Niewiarowicz A. L. Wspomnienie o A. Mickiewiczu	2	20
Przyborowski W. Rubin Wezyrski. Powieść	1	80
— Księżniczka z Minsterbergu	1	50
Sas Berlicz. Mozaika. Gawędy szlacheckie, 2 tomy	3	80
Sewer. Bratnie dusze. Powieść	2	40
Stadnicki K. Olgierd i Kiejstut synowie Gedymina, W. Ks. Litwy	2	40
Wilkońska P. Na teraz, powieść,	2	40
Wspomnienia Konstantego Wolickiego, z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberyi	2	60
Zachariasiewicz Z. Teorya pana Filipa	2	40
— Jedna krew, powieść	1	80
Zieliński. August II. i Aurora Königsmark, powieść historyczna, 2 tomy	2	60

„DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA".

Najtańsze ze wszystkich dotychczasowych

WYDANIE STEREOTYPOWE

ułożone w chronologicznym porządku według wskazówek

PROF. DRA A. MAŁECKIEGO.

Cena 4 tomów zbroszurowanych 4 złr. 60 cnt.,

w oprawie w płótno 6 złr., ze złotymi wyciskami 6 złr. 60 cnt, z przesyłką pocztową o 40 cnt. więcéj.

Digitized by Google

PUŁAWY

(1762—1830).

MONOGRAFIA

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO, POLITYCZNEGO I LITERACKIEGO

na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie

OPRACOWAŁ

LUDWIK DEBICKI.

Z PIĘCIOMA RYCINAMI.

TOM I.

LWÓW.

NAKŁAD KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

1887.

Digitized by Google

Slav 6462.50.5
Storage
DK
4800
.P98
D28
v. 1

HARVARD COLLEGE
MAY 22 1926
LIBRARY
Gift of
Prof. R. H. Lord
(4 vols)

KRAKÓW. — DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

Digitized by Google

GL.
495-1694
R255
5.12.88

TOM PIERWSZY.

CZASY PRZEDROZBIOROWE.

Digitized by Google

Digitized by Google

PRZEDMOWA.

Wezwany do ułożenia kroniki domowej Puław, składam tu pokłosie z kilkoletnich i skrzętnych poszukiwań w bogatem archiwum rodzinnem ks. Czartoryskich. Cztery tomy korespondencyi księcia jenerała ziem podolskich, osobny wolumin listów od monarchów różnych państw, spuścizna rękopiśmienna obojga księstwa, nadto korespondencya rodzinna, notatki, wspomnienia i listy osób z Puławami mających związek oraz archiwa niektórych rodzin spokrewnionych z domem Czartoryskich, stanowią główną podstawę, jak główną wartość niniejszej monografii, że na każdej niemal karcie przemawiają własnemi słowy najwybitniejsze postacie naszego narodu z ostatniej przedrozbiorowej i pierwszej porozbiorowej generacyi.

Digitized by Google

Dla autora pozostawało tylko zadanie ujęcia w oprawę tych klejnotów zawartych w cytacyach, załączonych dokumentach; pozostała praca zużytkowania tego, co z innych źródeł zebrać się dało, oraz zestawienia świeżego, a mniemam, że znaczącego materyału z tem, co już było znanem z licznych świadectw literatury pamiętnikowej owych czasów.

Piszący trzymał się ściśle ram monografii jednego domu i jednego rodu, lecz gdy dom ten miał szeroko otwarte podwoje a ród stanowisko wyjątkowe, niemal naczelne w społeczności polskiej, kronikarz Puław nie mógł się zamknąć w zakresie biograficzno-anegdotycznym, musiał co chwila wkraczać w dziedzinę spraw publicznych.

Dwie są epoki kiedy ród Czartoryskich streszczał poniekąd w sobie dzieje polityczne narodu: epoka pierwszej reformy podjętej przez dwóch najwyższych mężów stanu, jakich Polska wydała, i długi żywot ich wnuka poświęcony rzecznictwu sprawy przegranej. Monografia Puław obejmuje pośredni okres między usiłowaniem wstrzymania Polski nad przepaścią przez reformę 1764 r., a usiłowaniami wydobycia jej z toni nie orężem lecz działaniem dyplomatycznej na-

Digitized by Google

tury po rozgromie 1831 r. Ani wizerunek dwóch starych statystów, ani żywot polityczny księcia Adama nie wchodzi w założenie niniejszego opowiadania. Lecz między temi postaciami posągowej miary nie było przerwy. Polska przebyła w chwilach pogromu podwójny proces, upadku bytu politycznego a odrodzenia duchowego i cywilizacyjnego. Opowiadanie niniejsze rozwija się właśnie w tym okresie najcięższych dla narodu przejść — a usilnych w domu Czartoryskich prac.

Okres lat siedemdziesięciu od r. 1762 (daty małżeństwa księstwa jeneralstwa) do r. 1830 (daty opustoszenia Puław) dzieli się według tej tragicznej granicy, która przecięła dzieje polityczne narodu i życie jego wewnętrzne na epokę przed i porozbiorową. Taki też jest i podział tej książki.

Dzieje upadku i rozkładu, historya nieszczęść narodowych, niewolna niekiedy od sromu, nie zwykła się pisać *con amore*, potęguje częstokroć w nadmiarze boleści ducha krytycznego, kiedy potomni sądząc po skutkach ferują *a posteriori* surowe wyroki, oskarżenia i odrzucanie winy z jednej osobistości na inną, z jednego do drugiego obozu.

Digitized by Google

Książka niniejsza jest kroniką nie historyą. Polityczne sprawy epizodami tylko przerywają opowiadanie o ile do tego upoważnia piszącego nieznany dokument, lub świadectwo współczesne, które tu i owdzie dorzuca jakiś nowy szczegół a co ważniejsza odzywa się echem pozagrobowem o pobudkach czynów, wpływach, usposobieniu i nastroju ogółu.

Piszący przyznaje z góry, że zrósł się ze społecznością Puław przez kilkoletnie z nią obcowanie, gdy wertował obfity materyał, że nie pozostał dla niej obojętnym zwłaszcza, gdy tyle sympatycznych, barwnych i świetnych rysów i postaci przesunęło się tu na ponurem tle katastrof politycznych. Mniema atoli, że nigdzie nie przecenił zasług jednych z uszczerbkiem drugich, że nie pominął popełnionych błędów i niedostatków w działaniu politycznem. Pracy źródłowej starał się nadać więcej cechę pamiętnikową niż historyczną, bardziej literacką niż naukową. Dlatego włączył zgromadzony materyał archiwalny w części w tok opowiadania a w części w aneksach starał się illustrować każdy rozdział, zamiast odsyłać czytelnika do osobnego na końcu zbioru dokumentów. Ta kro-

Digitized by Google

nikarska forma, gdzie anegdota zapisana obok faktu historycznego, jeśli publikacyi ujmuje powagi naukowej, zbliżyć może tem więcej ludzi ówczesnych do dzisiejszego pokolenia i odświeżyć w szerszych kołach czytelników tradycye niedawne a jednak idące już w zapomnienie.

Obraz ruchu umysłowego mającego swój punkt środkowy w Puławach i z Puław na całą Polskę promieniejącego wymagał, aby pamiętnik dosięgnął znaczenia studyum cywilizacyjnego ważnej, bo przejściowej epoki. Wpływ zaś Puław w tym kierunku rozciągnął się tak szeroko przez liczne związki z zagranicą, popychał umysłowość polską na drogach ogólnego postępu, a niebyło w Polsce nikogo od powag literackich Warszawy, aż do początkujących pisarzy młodszego pokolenia, ktoby nie był w bezpośredniem z Puławami zetknięciu. Tu odnajdziemy ogniwa między odrodzeniem nauk i literatury za Stanisława Augusta a epoką kiełkującego romantyzmu, tu dalszy ciąg prac rozpoczętych w stolicy przed upadkiem Rzeczypospolitej w różnych gałęziach i działach, stąd idzie pobudka, opieka i podniela, aby to pasmo się nie przerwało — tu przejście z okresu naruszewiczowskiej szkoły historycznej

Digitized by Google

do Czackiego, Ossolińskiego, a następnie do Lelewela.

Przegląd wszechstronnych usiłowań, dyskusyi, planów, zadań, wyjaśnia nam korespondencya naukowa Puław, przeważnie księcia jenerała. Korespondencya ta oddzielona od wypadków politycznych i spraw domowych stanowi szeroką podstawę trzeciego tomu, który układa się niemal na osobną całość. W dwóch pierwszych tomach zawarty obraz wewnętrzny życia w Puławach, tom trzeci przedstawi zewnętrzny wpływ i rozgałęzione stosunki tego ogniska tak płodnych następstw na kulturę kraju, życie naukowe i literackie.

Zaszczycony zaufaniem spadkobiercy tych tradycyi domowych, który wiernie stoi na ich straży, wyrazić czuję obowiązek głęboką wdzięczność JO. księciu Władysławowi Czartoryskiemu, że nietylko dał mi przystęp do skarbów archiwum rodzinnego, ale podał do nich klucze w tem co niezapisane żyje w pamięci i w uczuciach dostojnego przedstawiciela rodu. Niejedno też wyjaśniła wskazówka ustna, pozostawiając atoli zupełną swobodę i niezawisłość autorowi, który

Digitized by Google

całkowicie bierze na siebie odpowiedzialność za poglądy, zdania i sposób przedstawienia.

Gdy czasy te tak bliskie, dostępnem piszącemu było świadectwo żywe osób, zbliżonych wiekiem, związkami rodzinnemi lub znajomością ludzi, co żyli w Puławach lub z Puławami obcowali.

Życzliwemu pośrednictwu JW. Rektora Łepkowskiego zawdzięczam, że wśród zajęć dziennikarskich podjąłem pracę może trwalszéj wartości, do której nie szczędził słów zachęty, ułatwiając zawsze poszukiwania w archiwum dokładną jego znajomością.

Obecny Dyrektor muzeum profesor Maryan Sokołowski nie odmawiał światłej swej rady, a pan Jan Nepomucen Sadowski niejednę z autorem przedyskutował kwestyą dotyczącą niniejszej pracy.

Wreszcie pominąć nie mogę uprzejmości i wszelkich ułatwień, jakich doznawałem przez trzy lata pracy w archiwum ze strony kustosza p. Bentkowskiego i p. Biskupskiego bibliotekarza muzeum Ks. Czartoryskich.

Autor.

Pisałem w Buchcicach 24 lipca 1886 r.

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Książę Adam Kaźmierz Czartoryski

JENERAŁ ZIEM PODOLSKICH.

Digitized by Google

KSIĄŻĘ

ADAM KAZIMIERZ CZARTORYSKI,

Jenerał ziem Podolskich.

(Urodzenie. — Obyczaj rodziny. — Kultura francuska. — Morsztynowie. — Księżna kasztelanowa wileńska. — Małżeństwo Augusta Czartoryskiego. — Fortuna Sieniawskich. — Wychowanie księcia Adama. — Podróże. — Stosunki zagraniczne. — Zaniechanie kandydatury do tronu. — Marszałkiem na sejmie konwokacyjnym. — Konfederacye. — Udział w komisyi edukacyjnej. — Szefem szkoły rycerskiej kadetów. — Marszałkiem trybunału grodzieńskiego. — Zbliżenie do króla. — Zgon księcia wojewody ruskiego. — Sprawa Dugrumowej. — Opozycya przeciw królowi, jej plany i układy).

Digitized by Google

Digitized by Google

I.

Pod koniec wojny domowej między dwoma elektami koronowanymi, popieranymi przez obce wojska, na czele załogi w Gdańsku, gdzie się obwarował Stanisław Leszczyński — stał książę wojewoda ruski. Towarzyszyła w tej smutnej potrzebie Augustowi Czartoryskiemu nadobna jego małżonka, Zofia z Sieniawskich, a w chwili szturmu do miasta wojsk rosyjskich, dnia 1 grudnia 1734 r. powiła mu pierworodnego syna, któremu dano imię Adam Kazimierz.

Panegiryści, których ród jeszcze nie zaginął, choć w Puławach stosować się musieli do rozwiniętego smaku literackiego i szlachetniejszego poczucia godności osobistej i dumy rodowej, często jednak w rymowanych powinszowaniach wyprowadzali wielkie horoskopy z tych wyjątkowych okoliczności, że narodził się książę wśród szczęku oręży i huku dział.

Przepowiednie te zawiodły; lubo książę zajmował się umiejętnie i skutecznie sprawami wojskowości, jako organizator i naczelnik szkoły kadetów w Warszawie, posiadł wysokie rangi polskie i austryackie, łącząc ze swem nazwiskiem jedynie tytuł jeneralski — żołnierzem

Digitized by Google

nie był z natury i nie padło też zrodzonemu w oblężonem mieście zasłynąć z dzieł rycerskich na polu boju.

Smutne się tylko sprawdziły wróżby: kolebka jego stała przy walącym się tronie Leszczyńskiego, to też miał patrzeć zbliska na upadek ostatniego króla i koniec Rzeczypospolitej.

Lata dziecięce i pocholęce Adam Kazimierz Czartoryski spędził w domu rodzicielskim i nie znał innej szkoły, a choć miał licznych mentorów, dojrzewał pod bezpośredniem kierownictwem i wpływem ojcowskim. Wyjątkowa jedność panowała w domu Czartoryskich. Nietylko w sprawach publicznych dwaj bracia szli ręka w rękę przez całe życie i rzecby można, że zrośli się w jednę potężną postać; to samo zjednoczenie panowało przy domowem ognisku, w stosunkach rodzinnych. Odpowiednie zorganizowanie rodziny, patryarchalna karność, solidarność i zgoda bywała w dawnej Polsce pierwszym próbierzem i podstawą wpływu i działania wielkich rodów w kraju. Tak pierwszy reformator, Jan Zamoyski, dał silne podwaliny organizacyi rodowej i majątkowej, która przetrwała wieki; podobnie bracia Czartoryscy utworzyli wpierw „familią“ — potem stronnictwo. Wychowanie jedynego po mieczu spadkobiercy rodu, co się wzniósł tak wysoko, a wszystko zapowiadało, że się okryje purpurą królewską, było dla nich kwestyą stanu. Więc pod okiem ojca i stryja, pod wpływem matki i babki dano młodzieńcowi wychowanie lubo domowe, atoli monarchiczne, jak to znać z szerokiego ukształcenia, łączącego encyklopedyczność francuską z gruntowną znajomością stosunków i ludzi w kraju. Urodzony i wychowany w Polsce za Augusta III., książę

Digitized by Google

jenerał wyszedł z domu, który był przeciwieństwem obyczajów czasów saskich.

Zatarły się były w Polsce wpływy cywilizacyi i ogłady francuskiej z czasów Maryi Ludwiki i Maryi Kazimiery. Z Sobieskim i hetmanem Jabłonowskim znikają te typy, łączące rycerskość i galanteryą, francuską dworskość z polską szczerotą. Za Sasów nietylko szlachty rubaszność i rozpasanie źle się pokrywa płaszczem patryarchalizmu i prostoty; wśród możnowładców ona bardziej jeszcze wyuzdana, kazi dawną surowość obyczaju, obniża poziom umysłowy i wydaje wreszcie takie typy, jak książę Panie Kochanku lub starosta Kaniowski.

Nie zwrócono dotąd uwagi, że te obyczaje i te typy, które zwykle uchodzą za rodzime, szczeropolskie, wyrosły właśnie w czasach, kiedy na tronie polskim zasiadali książęta niemieccy; a obaj królowie Sasi nie ustępowali nikomu w Polsce w tężyźnie, rubaszności i pijackich nałogach. Nielepsze było ich otoczenie: minister Brühl słynął z porywczości i gburowatości, która miewała także pozory prostoduszne i umiała sobie jednać stronników „czapką i papką“. Czy Augustowie i ich niemieccy dworzanie do polskiego przystali obyczaju, czy też odwrotnie i w jakim stopniu wpływ niemiecki oddziałał na ten nowy kierunek, który potem tak u nas się rozkrzewił na dworach pańskich i w dworkach szlacheckich — to jeszcze pytanie nierozjaśnione. Bliższa atoli analiza łatwo wykaże, że humor polski z XVI wieku: figliki Mikołaja Reja, krotochwile rzeczypospolitej Babińskiej, że już nie mówimy o fraszkach Jana Kochanowskiego, wyrosłych na gruncie huma-

Digitized by Google

nizmu włoskiego, miały wcale odmienny zakrój i charakter. Jest też ogromny przedział od Chryzostoma Paska, który przecież w obozie spędził żywot, pod względem ogłady i dworności, do tego, co nam czasy saskie przekazały, rzekomo jakoby tradycyą obyczaju polskiego, a w czem mimo kontuszowej zamaszystości dopatrzeć się łatwo można niemieckiej trywialności, grubiaństwa i wyuzdania.

Dom Czartoryskich bodaj czy nie jedyny stanowił tu wyjątek. Jedyny i pierwszy w Polsce salon na zakrój europejski, na modę francuską, tworzy już za Augusta II księżna Kazimierzowa Czartoryska, kasztelanowa wileńska, córka kanclerza Morsztyna, wychowana na dworze wersalskim za panowania Ludwika XIV. Ona to znów nawiązuje tę przerwaną nić sympatyczną, łączącą Polskę z Francyą. Dom jej w Warszawie i w Wołczynie jest atoli więcej ogniskiem rodziny, gdzie dojrzewają szerokie i śmiałe zamiary i plany jej synów, niż salonem towarzyskim w francuskiem znaczeniu tego wyrazu. Milczą o nim pamiętniki współczesne, zapełnione tylko anegdotami z hulaszczego życia szlachty i szerokiej klienteli na dworach wielkich panów. Nie ma też śladów, aby w Warszawie, gdzie przeważnie rezydowała kasztelanowa wileńska, powstało naówczas to, co nazywamy wielkim światem; powstaje on dopiero, gdy Stanisław August wstępuje na tron. Wpływ przeto tej damy, tego salonu był przeważnie rodzinny i tam też trzeba nam szukać pierwszego źródła, z którego płynie na nowo kultura francuska i streszcza się potem w dwóch postaciach dwóch jej wnuków: Stanisława Poniatowskiego i księcia jenerała ziem podolskich.

Digitized by Google

A zaznaczyć tu należy, że to nawiązanie zerwanych węzłów cywilizacyjnych z Francyą w domu Czartoryskich sięga do czasów Ludwika XIV i rejencyi, do najwykwintniejszych wzorów Wersalu, do złotego wieku francuskiej literatury, że kształcono się tu na mowcach jak Bossuet, Fenelon i Massillon, na poetach jak Corneille, Racine i Moliere — a dopiero o pół wieku przeszło późniejsza generacya czerpie w podróżach coraz częstszych do Francyi ze źródeł wolteryanizmu i Encyklopedystów wzgardę tradycyi i lekceważenie wiary.

Związek z Francyą ścieśnił się jeszcze za pośrednictwem dworu Stanisława Leszczyńskiego w Luneville. Za Ludwika XV napływ synów wielkich rodzin z Polski tak się wzmagał, że Polacy zapełniają pułk zagraniczny, zwany Le Royal Allemand i od tej pory szerzy się francuzczyzna w społeczności polskiej.

Należy atoli rozróżnić typy powierzchownej cudzoziemczyzny i śmiesznego naśladownictwa, jakie smaga satyra za czasów Stanisława Augusta, typy półpanków, reformujących nagle sposób życia i z peruką pudrowaną przyjmujących nowe pojęcia — od tych sfer, domów i postaci, które szły z cywilizacyą francuską oddawna i umiały kojarzyć nabytki zachodu z tradycyą polską.

Postać księżnej kasztelanowéj wileńskiej maluje jej wnuka, Izabella z Flemingów księżna Czartoryska, w notatce, objaśniającej portrety kanclerza Morsztyna i jego małżonki. „Przymuszony do oddalenia się z Polski dla rozmaitych przyczyn i niechęci, Morsztyn przeniósł się do Francyi. Tam ożeniwszy się z panną wysokiego rodu z domu Gordonów, nie wrócił więcej do

Digitized by Google

Polski. Miał córkę, która pełna nauk, dowcipu i wszelkich płci swojej zalet, stała się celem życzeń najpierwszych osób, które starały się o jej rękę. Wybrała zaś Kazimierza księcia Czartoryskiego, kasztelana wileńskiego, za którego poszedłszy, nigdy już nie wróciła do Francyi. Dzieci jej sławne z cnót i tylu przymiotów: Michał, kanclerz litewski, i August, wojewoda ruski. Wychowana we Francyi za Ludwika XIV w czasie, kiedy nauki, talenta i grzeczność miały swoję cenę, księżna Czartoryska wszystko to do kraju naszego przywiozła. Z jej domu delikatna obyczajność, zagraniczne języki, przystojne zabawy, słowem dobry gust i znajomość rozeszły się po kraju całym. Córka jej, Konstancya, poszła za Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, ojca Stanisława Augusta, króla polskiego. My wszyscy, jej wnuki i prawnuki patrzymy z uszanowaniem na rysy rodziców tej, którą czcić i wielbić tyle mamy przyczyn. Morsztynowie oboje we Francyi zmarli. Księżna Czartoryska, kasztelanowa wileńska, życie zakończyła w Warszawie w 86 roku wieku swego“ (z rękopismu).

Kasztelan wileński, książę Kazimierz Czartoryski był synem wojewody wołyńskiego, później sandomirskiego, Michała Jerzego Czartoryskiego, który miał dwie żony: Eufrozynę Stanisławską, wdowę po Piotrze Potockim, staroście śniatyńskim, urodzoną z Czuryłownej, a w drugim związku Joannę Olendzką. Z tego małżeństwa rozdzielają się dwie linije Czartoryskich: księcia kasztelana Czartoryskiego na Wołczynie i Klewaniu, i linia, zwana korecką. Czartoryscy z Korca pozostali w ścisłej łączności z familią, a choć już nie żył ich stryj, kasztelan wileński, zwykli byli corocznie przybywać

Digitized by Google

do Wołczyna lub Warszawy, aby braciom stryjecznym starszej linii z pewną uroczystością oddawać czołobitność.

O wiele więcej od męża na umysł synów, na postanowienia polityczne i domowe familii wywierała wpływu księżna kasztelanowa. Po jego zgonie jej głos w radzie familii bywał stanowczym. Dwaj starsi synowie, August i Michał, pod kierownictwem matki wyrośli na mężów stanu, we wszystkiem jej zdaniu bardzo ulegli. Trzeciego syna, Teodora przeznaczono do stanu duchownego; — nie dorównał późniejszy biskup poznański umysłem swym braciom. Nie zapisał niczem złem, ani dobrem swego imienia na kartach historyi kraju, to zaś, co z tradycyi o nim wiadomo, naznacza mu miejsce drugorzędne w tym szeregu książąt Kościoła z przeszłego wieku, którzy z biskupem Krasickim na czele, zajmują się wszystkiem: filozofią. nauką, literaturą, życiem światowem — najmniej atoli rzeczami swego stanu i pasterskiego powołania.

Małżeństwo jedynej córki, księżniczki Konstancyi, ze Stanisławem Poniatowskim (14 września 1720), podówczas tylko mającym rangę jeneralską, którą sobie zdobył męztwem rycerskiem i rzutkością dyplomatyczną — tłómaczą historycy bardzo odmiennie. Jedni twierdzą, jak Rulhière, że księstwo Czartoryscy sprzeciwiali się temu małżeństwu, jako zbyt nierównemu, a tylko uroda i rycerska dzielność przedsiębiorczego kawalera podbiła serce panny — inni, jak Kantecki, przypisują to małżeństwo protekcyi hetmanowej Sieniawskiej, tudzież przyjaźni Poniatowskiego z księciem Michałem, i utrzymują, że miało to być odwzajemnie-

Digitized by Google

niem się za swaty, jakie Poniatowski przeprowadził z siostrzenicą ministra, Fleminga a córką feldmarszałka austryackiego, Eleonorą hrabianką Wallenstein.

Pewnem jest tylko, że Stanisław Poniatowski wszedł w radę familii, że los swój zespolił ze sprawą swych szwagrów i nieraz wielką odwagą, rzutkością i przedsiębiorczością oddawał im ważne usługi; sam zaś pochodzący z rodziny nieznaczącej, nietylko uświetnił ją związkiem z rodem książęcym, ale z tego związku umiał korzystać, aby się wynieść tam, gdzie go nie zdołała wyprowadzić przyjaźń z Karolem XII, wyprawy wojenne i dyplomatyczne do Konstantynopola — z szlacheckiej kondycyi do pierwszego krzesła senatorskiego, jakiem była kasztelania krakowska. Pani Konstancya Poniatowska odziedziczyła przymioty swej matki, księżnej kasztelanowej wileńskiej — i gdy mąż nieraz z szwagrami się różnił, ona zawsze stała przy sztandarze „familii“ i w jej radzie znaczące zajmowała miejsce. Obok mężów hartownej woli, co szli przez całe życie za wytkniętym programowym celem, wyborną jedność, jaka panowała na radach familii, przypisać w znacznej części należy doborowi niewiast niezwykłej miary.

O małżonce księcia Michała, kanclerza litewskiego, mniej zostało wspomnień i śladów archiwalnych. Obca pochodzeniem, nie zbliżyła jednak rodu Czartoryskich z dworem cesarskim. Z małżeństwa tego nie było męskiego potomka tylko cztery córki, z których dwie, jak zobaczymy niżej, poślubione z kolei hr. Flemingowi; jedna za Kazimierzem Sapiehą, a jedna za hetmanem Ogińskim.

Digitized by Google

Natomiast obok kasztelanowej wileńskiej zarysowuje nam się urocza postać matki księcia jenerała. Córka ostatniego z Sienawskich, hetmana wielk. kor., i wdowa po ostatnim z Denhofów, hetmanie polnym koronnym, równoważyła słynną urodą ponętę największej w całej Rzeczypospolitej fortuny. „Książę August Czartoryski — jak pisze w swym dzienniku jego synowa — za młodu oddany do wojsk austryackich, z księciem Eugeniuszem kilka kampanij odprawił, lecz z różnych przyczyn służbę tę porzucił. Będąc kawalerem maltańskim, miał się puszczać na karawany morskie, kiedy przyjechawszy do Polski dla układów familijnych, poznał się z panią Denhofową, Sieniawską z domu. Piękna, bogata i młoda wdowa miała u nóg swych nietylko co najznakomitszego w Polsce, ale nawet kilku książąt zagranicznych, księcia Braganeyi, księcia Holsztyńskiego, księcia Brunszwickiego i innych. Los szczęśliwy zrządził, że z tej ciżby starających się wybrała księcia Czartoryskiego, przy wielkich zaletach małą mającego fortunę i żadnego jeszcze urzędu. Postanowienie to zadziwiło jednych, rozgniewało drugich, ale uszczęśliwiło tych, którzy się pobrali. Książę August już ślubów nie czynił — krzyż maltański odesłał i w ojczyźnie pozostał“ (z rękopismu).

Sieniawscy doszli byli tak wysoko, że zdawało się, iż po Sasach czeka ich tron, na którym zasiadali Sobieski i Wiśniowiecki. Ojciec Zofii, hetman Adam Sieniawski, spodziewał się osiągnąć koronę w sojuszu z carem Piotrem; przeciwnie małżonka jego, Elżbieta z Lubomirskich, niewiasta silnej woli, zostawała w związku z partyą Leszczyńskiego, spowinowaconego z nią

Digitized by Google

przez jej matkę Opalińską. Lubomirska z domu była wnuką hetmana Jerzego, a córką Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, autora „Rozmów Artaxerxesa i Ewandra". W całej Rzeczypospolitej chyba jeden ród Potockich, licznie rozrodzony i kolonizacyą w ukraińskich ziemiach wzbogacony, mógł się mierzyć z potęgą Sieniawskich. Szukał on teraz aliansu, któryby usunął wszelkie współzawodnictwo innych domów, a gdy ten alians zawiódł, przywróconą została poniekąd równowaga możnowładców, ale także i pomnożone zawiści i współzawodnictwo. Do tych konkurów odnieść podobno potrzeba początek nowych antagonizmów rodowych.

Książę August był urodziwy i wykształcony, ale zaćmiewali go inni blaskiem bogactwa, zbytkiem i przepychem, a używali dziwnych fortelów, aby zwyciężyć niebezpiecznego rywala. Przekupywano krawców, aby się dowiedzieć, w jakim książę Czartoryski wystąpi stroju, i tak samo ubierano dworzan swojego orszaku. Piękna hetmanowa wybrała nie najmożniejszego, lecz najwykwintniej wykształconego. Za Czartoryskim był król August II i pośredniczył w tych swatach, było to bowiem tradycyjną polityką naszych królów, z konieczności wypływającą — równoważyć potęgę zbyt wyrosłych w fortunę i znaczenie możnowładców popieraniem domów mniej jeszcze potężnych.

Na weselu można było łamać tarcze herbowe Sieniawskich i Denhofów, bo dwa imiona historyczne znikały, a ich tradycye i ich olbrzymia fortuna przechodziła do rodu, który lubo starożytnością żadnemu nie ustępował, majątkowo drugorzędne zajmował dotąd stanowisko.

Digitized by Google

Archiwum rodowe Sieniawskich, przechowane w komplecie w bibliotece książąt Czartoryskich, czeka jeszcze na historyka, któryby z niego wydobył ważne studyum nietylko pod względem politycznym, ale także społecznym i ekonomicznym. Są tam bowiem dokumenty, raporty i rachunki, któreby pozwoliły wglądnąć w system zarządu tak olbrzymiej fortuny, która choć bez ordynacyi nietylko niepodzielnie się utrzymywała, ale ustawicznie wzrastała.

Sieniawscy brali spadki po Tenczyńskich, Koniecpolskich, Opalińskich i po jednej gałęzi Lubomirskich, która wygasła. Olbrzymie te posiadłości, rozrzucone na Rusi i w Małopolsce, równały się, jedyne z ordynacyą Ostrogskich. Te dwa wielkie aglomeraty terytoryalne, rozpadając się w ubiegłem stuleciu, dają materyalną podstawę kilku wielkim rodom, które też niebawem mają znów pierwszorzędne zająć stanowisko. Transakcya Kolbuszowska, rozdzielająca ordynacyą Ostrogskich, uposażyła Sanguszków, Lubomirskich i jednę gałąź, mniej dotąd zamożną Potockich. Małżeństwo księcia Augusta z Zofią Sieniawską wyniosło majątkowo Czartoryskich.

Jeden szczegół, zaczerpnięty z familijnych tradycyj, daje nam poznać delikatne poczucie księcia wojewody ruskiego wobec posażnej swej małżonki. W umówionym terminie zjeżdżali do Wołczyna corocznie dzierżawcy, pełnomocnicy i gubernatorowie, przywożąc czynsze i intraty z rozległych dóbr. Wszystkie wypłaty odbywały się w złocie. Książę słynący z rządności, daru administracyi i zmysłu organizacyjnego i w swoich prywatnych i w publicznych sprawach, przeglądał skrzę-

Digitized by Google

tnie rachunki, wchodził w każdy szczegół, udzielał łatwo bonifikacyj i upustów z czynszu w razach klęsk. Gdy czynność rachunkowa została ukończoną, książę zasiadał w obszernej sali na wzniesieniu, a dzierżawcy i gubernatorowie składali po kolei przed nim złoto w baryłkach. Wtedy książę zwracał się do marszałka dworu, mówiąc: „Odnieś waćpan księżnej jejmości dochody z jej dóbr“. Na ten rozkaz marszałek szedł przodem, za nim paziowie, a baryłki złota nieśli hajducy na pokoje księżnej. Marszałek kornie się skłoniwszy, oświadczał: „że książę jegomość przysyła księżnie jejmości roczny dochód z dóbr jej wiana“ — na co księżna odpowiadała: „proszę podziękować księciu, a odnieść to złoto do mojego męża“. Piękna ta ceremonia odbywała się w tej samej formie każdego roku.

Przez jednę tylko generacyą fortuna Sieniawskich została niepodzielną w domu Czartoryskich. Zaraz bowiem po zgonie księcia wojewody ruskiego, który zachował i pomnożył fortunę, ale zaniedbał napisać testament, dzielą się spadkiem na równe części syn jego z swą siostrą. Siostra księcia jenerała, Izabella, oddając rękę w. marszałkowi koronnemu, Stanisławowi Lubomirskiemu, bierze w wianie większą część Sieniawszczyzny po matce, a nie mając syna, przekazuje spadek czterem córkom, z których trzy poślubione Potockim, jedna zaś hetmanowi Rzewuskiemu [1]).

[1]) Julia Lubomirska za krajczycem Janem Potockim, Izabella za Ignacym, wielkim marszałkiem lit., Aleksandra za jego bratem, Stanisławem Potockim, równie czynnym posłem czteroletniego sejmu a później ministrem oświecenia, Konstancya za Sewerynem Rzewuskim, w. hetmanem ko-

Digitized by Google

Ze spadku matki bierze książę jenerał hrabstwo Jarosławskie z Sieniawą, Wiązownicą i Wysockiem, Puławy, Międzybórz, państwo Granów na Ukrainie, oraz dobra ojcowskie na Litwie i Wołyniu.

Dział między dwojgiem rodzeństwa nastąpił w ciągu dnia jednego, bez adwokata i piśmiennych dokumentów.

Książę jenerał, który wbrew ogólnemu obyczajowi równą połowę spadku rodzicielskiego odstąpił swej siostrze, zachował przez całe życie najtkliwsze dla niej uczucia.

Nie wyśledziliśmy bliższych szczegółów o wychowaniu i pierwszej młodości wojewodzica ruskiego. Wiadomo tylko, że jego mentorem był Francuz de Monet. Nie zachował atoli młody elew dobrego wspomnienia o pierwszym swym mistrzu — owszem przez całe życie objawiał on wstręt do guwernerów Francuzów, toczył ustawiczną walkę przeciw ich najaz-

ronnym. Gdy pani Ignacowa Potocka schodzi wcześnie ze świata bezdzietnie, dział księżnej marszałkowej rozpada się między trzy jej córki. Hetmanowa Rzewuska bierze Szarogród i inne dobra na Wołyniu i Ukrainie, pochodzące przeważnie z fortuny ojcowskiej Lubomirskich. Pani Stanisławowa Potocka otrzymuje z dóbr macierzyńskich, ze spadku Sieniawskich: Wilanów, Międzyrzecz, Brzeżany, oraz po ojcu stare Lubomirskich gniazdo Wiśnicz. Dwóch synów wcześnie zmarłej Julii Potockiej dostają od babki, księżnej marszałkowej: Artur Potocki klucz Tenczyński z Krzeszowicami, który od czasu Tenczyńskich nigdy nie był sprzedany, ale ustawicznie przechodził po kądzieli, oraz klucz Staszowski w sandomirskiem; Alfred Potocki, Łańcut, pochodzący z fortuny Lubomirskich. Nie mając syna, księżna marszałkowa obdarza swego wychowanka a bratanka męża, Henryka Lubomirskiego, dobrami Przeworsk.

Digitized by Google

dowi na domy polskie, który szerzył niedowiarstwo a powierzchownym pokostem encyklopedycznym zastępował brak wszelkich podstaw ścisłej nauki i wyższych zasad. — Książę z edukacyi francuskiej wziął szerokie ramy encyklopedycznej wszechstronności, które zapełniał do starości własną, gruntowną, naukową pracą w najrozmaitszych kierunkach. W jego wykształceniu znać autodydaktyzm wielkiego pana, zamiłowanego w naukach, którego badawczy i chciwy wiedzy umysł kształci się w podróżach stosunkami z uczonymi wszystkich krajów, gromadzeniem ksiąg z najrozmaitszych gałęzi — zwłaszcza zaś kształci się życiem w tej przestronnej atmosferze, która obejmuje wszelkie objawy cywilizacyjne, polityczne i naukowe swego czasu. Będziemy w możności ocenić uczoność księcia jenerała, przeglądając jego pisma i korespondencye. — Oparty na podstawie klasycyzmu, zamiłowany w filologii starożytnej, znawca wszystkich nowożytnych europejskich i kilku wschodnich języków, z równem upodobaniem oddaje on się historyi, jak sztuce, naukom przyrodniczym jak kiełkującej dopiero ekonomii politycznej, lub umiejętnościom wojskowym. Wszystko go zajmuje, o wszystkiem chce mieć dokładne wiadomości, a pragnie przedewszystkiem drugich do prac naukowych pobudzać.

Od Francuzów zaczerpnął ową encyklopedyczność, tak zgodną ze stanowiskiem mecenasa i wielkiego pana, co nieprzykuty fachowem zajęciem wpływać może na wszystkie działy prac umysłowych — nie wziął zaś od Encyklopedystów ich ducha, ich filozofii.

Lubo w rzeczach wiary chłodny, książę jenerał należy do wyjątków swego czasu, bo nie hołdował

Digitized by Google

nigdy filozofii Voltaira, Diderota, ani też teoryom Rousseaua. Owszem często wyraża się ze wstrętem o naukach filozofa Fernejskiego. Gdy później zastąpili Francuzów Niemcy, książę w listach do Śniadeckiego utyskuje nad nauką Kanta, która jak mówi „zaciemnia tak mózgi, jak moda Voltaira je zabałamucała". Z pism księcia i z jego życia wnosić można, że utworzył on sobie osobną filozofią — nie deistyczną, humanitarną lub panteistyczną, ale opartą na podstawie chrześciańskiej, na Ewangelii. Uszanowanie religii i sług kościoła stawia on zawsze za pierwszy obowiązek cnotliwego obywatela. Wyznania te, które w dalszej biografii przyjdzie nam przytoczyć, zaopatruje zwykle zastrzeżeniem przeciw fanatyzmowi, od którego również, jak od mędrkowania i niedowiarstwa pragnie się ochronić i drugich przestrzega. Umysł ten spokojny i rozważny nie zawichrzył się nigdy namiętnością doktrynerstwa — wolny od sceptycyzmu nie skaził się nigdy cynizmem, tak podówczas ogólnym. Religijność wrodzona, tradycyjna, nie miała może dosyć podstaw dogmatycznych, bo na czemże było w owych czasach ogólnego indeferentyzmu je utwierdzić? Była w umyśle i w duszy pewna równowaga i umiarkowanie z samej natury — był wstręt do skrajności filozoficznych, religijnych, czy politycznych, choć wielki pochop do badania i poznania wszystkiego, było poczucie poszanowania tego, co ustalone i tradycyą przekazane.

W podróżach do Niemiec, Włoch, Francyi i Anglii miał młody książę za towarzysza i mentora Tomasza Pruszaka, późniejszego kasztelana Gdańskiego. Lubo nie mamy dyaryusza tych podróży, ani nawet

Digitized by Google

ścisłych dat, jak długo trwać mogły, z późniejszych pism wnosić wolno, że był to kilkoletni pobyt, połączony z kończeniem studyów, a zostawiający po sobie na całe życie nietylko dokładną znajomość obcych krajów, ale liczne i ścisłe stosunki. W stosach korespondencyj księcia spotykamy mnogość listów, datowanych z różnych stolic europejskich z podpisami bądźto znakomitości naukowych i politycznych, bądźteż wielkiego świata. Są to przypomnienia dawnych znajomości z lat młodych, świadczące o niezrównanem powodzeniu, jakiego wszędzie młody turysta doznawał. Wielbią tam naprzemian uczeni jego naukę, ludzie światowi obcowanie, a damy posuwają admiracyą do wymownych wykrzykników, darząc księcia przymiotnikami „najświatlejszego, najpowabniejszego w Europie“. Porównywany do bóstw Olimpu, wywyższany ponad wszystkich śmiertelników, przesunął się za młodu przez ten wielki świat europejski, jak meteor, błyszczący urodą, świetną ogładą, dowcipem, najwykwintniejszą galanteryą i wykształceniem, zbliżającem go do najpierwszych ówczesnych naukowych powag. Znajomość języków, a posiadał ich książę ośmnaście, znawstwo w rzeczach sztuki i literatury, zamiłowanie obserwacyi i badania, równoważą się w nim z przymiotami światowca, w najświetniejszem tego słowa znaczeniu.

Na dworze francuskim znajduje on dawne stosunki swej babki i Morsztynów. W Anglii przebywa dłuższy czas w domu Lorda Mansfelda, słynnego kanclerza państwa, i jeden z pierwszych Polaków poznaje instytucye i prawa angielskie pod kierunkiem znakomitego męża stanu, zawiązuje w ówczesnem *high-life* tak

Digitized by Google

liczne i trwałe znajomości, że korespondencya angielska zajmuje znaczną część archiwum listów księcia jenerała.

Z Włoch i Szwajcaryi wynosi tak żywe wspomnienia, że gdy blisko w pół wieku tę samę podróż przebywają synowie, ojciec w listach zwraca ich uwagę na piękności natury, arcydzieła i ciekawości godne widzenia.

W małych miastach niemieckich zawiązuje już wówczas książę tę sieć znajomości z takimi uczonymi, jak Herder, i wielu innymi, które potem tak mu są pomocne do zakupowania książek i przedmiotów muzealnych dla zbiorów puławskich, do sprowadzania profesorów niemieckich do kraju i do ciągłej styczności z całym ruchem naukowym świata.

Z podróży powraca książę w r. 1760, a więc w 27 roku życia. W rok później wstępuje w związek małżeński z Izabellą, hrabianką Fleming, córką podskarbiego litewskiego, później wojewody pomorskiego, i swej stryjecznej siostry Antoniny, kanclerzówny Czartoryskiej. Równocześnie z ożenieniem rozpoczyna się polityczne w kraju stanowisko. Książę wojewoda ruski, chcąc syna wprowadzić na arenę spraw publicznych, odstępuje mu za zezwoleniem Augusta III jeneralstwo ziem podolskich.

Wiadomo w jakich widokach zapadło na radzie familijnej postanowienie pod koniec panowania Augusta III, aby księciu jenerałowi powierzyć misyą dyplomatyczną w Petersburgu. Jak wszędzie indziej, tak i tutaj młody kandydat do tronu miał wielki osobisty sukces. Piotr III odznacza go swymi względami i nadaje mu order św. Andrzeja.

Digitized by Google

Uchylił się mimo to książę jenerał od dalszych zachodów; sądził może, że właściwszą i godziwszą jest rzeczą zdobywać sobie mir w kraju, niż poparcie niebezpiecznego sąsiada. Gdy sam się domaga odwołania, zastępuje go w Petersburgu stolnik litewski, Stanisław Poniatowski, wysłany przez księcia kanclerza zawsze w tej samej myśli. Wiadomo jak powierzoną sobie przez wujów misyą zrozumiał Poniatowski. Gdy po śmierci Augusta III nadszedł do Warszawy znany list cesarzowej Katarzyny, w którym oświadcza się ona za kandydaturą Poniatowskiego, zebrała się rada familii w pałacu błękitnym.

Jak familijna niesie tradycya, nie zapisana w żadnym dokumencie, po chwili przykrego zdziwienia zabrała głos w imieniu brata księżna marszałkowa Lubomirska, oświadczając, że on nie czuje w sobie powołania do korony i chętnie odstąpi od przygotowanej długiemi zachodami kandydatury. Nastąpiła wymiana poglądów, w której dwaj naczelnicy rodu, odsuwając zupełnie względy osobiste i względy imienia, rozbierali pytania: co wskazuje obowiązek dla sprawy, co z dobrem Rzeczypospolitej bardziej zgodne? Nietylko oświadczenie potężnej monarchini przeważyć miało szalę, aby nie zniszczyć całego planu reformy, za poparciem Rosyi zamierzonej, i nowych nie ściągnąć trudności, ale brano pod uwagę zdolności i przymioty dwóch młodych członków familii, potrzebne do podjęcia ciężaru korony. Zgoda zapadła, aby popierać Poniatowskiego, który miał się zobowiązać do powolności radom stryjów.

W zestawieniu bardziej biograficznem, niż politycznem wypadków, musimy zatrzymać się nad tem

Digitized by Google

qui pro quo, które wyniosło Poniatowskiego w miejsce Czartoryskiego na tron. Umysły to do siebie zbliżone, ale charaktery odmienne. W jednym zrodzeni domu, w jednej wykształceni szkole, wychowańcy tej samej tradycyi, synowie tej samej cywilizacyi wieku, inaczej atoli te same pierwiastki w nich się ukształciły. Obaj urodziwi i czarujący wdziękiem obejścia i umysłu, wykwintnością i polorem, są niewątpliwie najwykształceńszymi ludźmi swojego pokolenia w Polsce, jakby stworzeni na jej cywilizatorów. Poniatowski góruje nad Czartoryskim przymiotami polityka, giętkością dyplomatyczną, przenikliwością; mniej ulegający opinii publicznej, umie on wysnuć kombinacyą, lecz aby ją wykonać braknie mu siły i stałości.

Jest w tym królu elekcyjnym karierzysta. Do wielkiej kariery wychowywał go ojciec, sam w tej sztuce wyniesienia się, mistrz niezwykły. Po kądzieli wziął pańskość, ale tem większą od rodziców podnietę, aby iść wyżej i uświetnić świeże w dziejach narodu nazwisko. W jaki sposób doszedł aż do szczytu, zdobył koronę, wiadomo; to też wszelkie zniesie upokorzenia byle ją utrzymać. W stanowczych chwilach, gdy będzie na rozdrożu, czy wobec Radomia, czy Targowicy, z świadomością, dokąd wiodą te drogi, zawaha się i z dobrej cofnie drogi według słów: *video meliora proboque, deteriora sequor.*

Wolteryanista do szpiku kości, sceptyk w wierze, jest sceptykiem w patryotyzmie, a im jaśniejszy ma pogląd, chwilami dążenia mądre i zdrowe zamysły, tem sromotniej je poświęca, chcąc być królem do końca, choćby bez królestwa.

Digitized by Google

Czartoryski, wolny od ambicyi, nie żałuje tronu, do którego był przeznaczony, ale niepowołany, na który nie byłby przyniósł więcej energii i stanowczości, o wiele mniej zdolności politycznej, ale pewnie więcej godności osobistej i narodowej. Wyniesiony na tron wbrew wewnętrznemu usposobieniu, nie byłby zdolny stawić czoła burzom, raczej za pierwszą cięższą próbą byłby ustąpił, niż poświęcił sztandar niepodległości i majestat królewski. Był on zanadto wielkim panem z całej swej natury, aby się tak poniżyć, jak Poniatowski w Grodnie i Petersburgu. Wszak kilkakrotnie patrzył na splądrowanie swych dóbr, rabunki i pożary swych włości, a nie podpisał recesu od konstytucyi 3 maja.

Tę godność i ten patryotyzm uznać musi historya już w tem samem, że od kolebki wychowany w marzeniach korony, ustępuje jej bez wahania, gdy mu ją wyrywa tak bliski współzawodnik.

Na sejmiku konwokacyjnym w Sądowej Wiszni szlachta chce go okrzyknąć królem. Książę jenerał przemawia pierwszy za Stanisławem Poniatowskim — kandydaturę swoję porzuca stanowczo, bez restrykcyi, bez żalu, bez niechęci. Wszędzie czyn taki byłby wyjątkowym — tem bardziej w Polsce, gdzie nikt nikomu nie lubił z drogi ustępować. Była w tem jeszcze owa karność polityczna, tak rzadka u nas, która odznaczała księcia jenerała teraz wobec postanowień rady familii i zdania ojca i stryja, w przyszłości wobec przywódców stronnictwa patryotycznego.

Mimo różnic, jest między temi dwoma postaciami wiele podobieństwa i wspólnych rysów. Poniatowski, gdyby mu przypadło panować w narodzie dobrze zor-

Digitized by Google

ganizowanym, w państwie, co ma byt ustalony, byłby niewątpliwie znakomitym monarchą, pieczołowitym o jego wewnętrzny rozwój; przezorny w omijaniu trudności, umiejący rozbroić przeciwników, byłby posunął o wiele naprzód oświatę i dobrobyt. Czartoryski nie miał przymiotów męża stanu, ale postawiony w warunkach normalnych, byłby rozwinął wpływ płodny w błogie owoce, stałby się ozdobą społeczeństwa, jego przywódcą na wielu polach, gdy i wśród tragicznych przejść zostawił trwały ślad swej wielostronnej działalności.

Aby określić stanowisko familii, ocenić reformę starych Czartoryskich, wyjaśnić ich rolę wobec króla, jego stosunek z księciem jenerałem i wszystkie sprawy publiczne, w których on był czynnym, trzebaby przejść całą historyą ostatniego panowania, co przekroczyłoby o wiele założenie, jakie mamy przed sobą. Wobec ogromu materyału do tej epoki, który się wydobywa na jaw z dniem każdym, wobec krzyżujących się nowych poglądów, ograniczyć się musimy na zestawieniu tego, co jest niezbędnem jako wstęp i nawiązanie do właściwego przedmiotu naszego opowiadania. [1])

[1]) W przeglądzie politycznych wypadków obok rzeczy zaczerpniętych z archiwum książąt Czartoryskich piszący opierał się na następujących dziełach: Rulhier, *L'Histoire des trois demembrements*; Lelewel, Panowanie Stanisława Augusta; T. Morawski, Dzieje polskie tom IV.; B. Zaleski, Żywot księcia Adama Czartoryskiego; Korżon, Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta. Nadto Szujskiego, Rozbiór historyi Sołowiewa i wiele innych rozpraw i pamiętników.

Digitized by Google

Na pamiętnym sejmie konwokacyjnym młody, bo zaledwie 30 lat liczący wojewodzic ruski, po raz pierwszy występuje na wielką polityczną scenę i jako poseł podolski staje obok rodzica i stryja, już nie jako kandydat do tronu, ale jako rozjemca zwaśnionych stronnictw.

Stały naprzeciw siebie dwa stronnictwa, raczej zbrojne obozy: hetmański, w którym przewodził Jan Klemens Branicki, a z licznemi stawili się pocztami Karol Radziwiłł, Antoni Lubomirski, Rzewuscy i trzydziestu Potockich — a naprzeciw silnie zorganizowany obóz familii o tysiącach szlachty, noszących jej barwy. Oba stronnictwa działały na podstawie, jak zawsze przy elekcyach, obcych aliantów, ale gdy poparcie stronnictwa hetmańskiego przez Austryą, Turcyą i Francyą było platoniczne, wojska rosyjskie stały przy bramach stolicy, a poseł rosyjski wprowadził do miasta 500 żołnierzy. Przeciwnicy zamierzonej reformy słali do Krymu i Porty posłów o podobną pomoc, ale gdy ta zawiodła, chcieli zerwać sejm pod tym pozorem, że „nie masz zgody, póki obce wojska na karku". Gdy Mokronowski zawołał: „nie pozwalam" — powstała burza, wzniosły się w górę białe czapki stronników fa-

Digitized by Google

milii i reformy; byłyby się wnet podniosły i kordy — ale książę jenerał ziem podolskich zasłonił Mokronowskiego, wezwał swych stronników, aby się uciszyli i wysłuchali manifestu opozycyi, podpisanego przez dziewietnastu senatorów i czterdziestu sześciu posłów. To wystąpienie pojednawcze zjednało mu serca, nawet wśród przeciwników partyi reformy. Opozycya z sali ustąpiła i wnet opuściła stolicę. Pozostali zaś posłowie, partyzanci Czartoryskich, związali się w konfederacyą, jedyny środek przeprowadzenia przygotowanych planów reformy. Księcia Adama Czartoryskiego okrzyknięto jednomyślnie marszałkiem sejmu skonfederowanego. Piękną mową otwarł młody marszałek swój zawód publiczny: „Rozumiemy — mówił — chlubimy się, żeśmy wolni, a jęczymy pod jarzmem niewoli. Wszyscy to widzimy, a przecież lecimy w przepaść! Królestwo nasze jest, jak dom przechodni, jak gmach wiatrami skołatany, jak machina zbutwiała i zwaliskiem grożąca".

Mądre i zbawcze postanowienia sejmu konwokacyjnego słusznie w dziejach noszą miano reformy Czartoryskich. Dwaj mężowie stanu do głęboko obmyślanej naprawy Rzeczypospolitej przystąpili ze zręcznością dyplomatów, z rozwagą statystów, co nie zadawalniają się tem, że wskazują wysoki cel, ale liczą się z warunkami, grunt dlań zręcznie i ostrożnie przysposabiając. Wcześnie obudziła się z jednej strony czujność zagranicznych posłów, rosyjskiego i pruskiego, którzy lubo popierają Piasta do korony, ale do naprawy Rzeczypospolitej dopuścić nie chcą — z drugiej zaś podejrzenia sejmującej szlachty, że źrenica jej swobód narażona. Zdołano atoli ostrożnie wprowadzić sze-

Digitized by Google

reg wniosków dążących do ujęcia sejmów w karby, nadających ład i jednolitość administracyi, i wzmacniających władzę królewską.

Elekcyjność tronu i *liberum veto*, lubo w zasadzie nienaruszone, zostały znacznie ograniczone, pierwsza postanowieniem, że nie ogół szlachty *virilim* na Woli, ale sejm większością głosów poselskich obiera króla; *liberum veto* zaś przez unormowanie sposobu sejmowania, zniesienie atrybucyj sejmików co do laudiów, zaprowadzenie porządku obrad i ważności uchwał, zapadłych przed zerwaniem sejmu. Skutkiem tych zmian *liberum veto* sprowadzonem zostało do czczej demostracyi, która dwa razy tylko ponowioną jeszcze będzie, ale oba razy bezskutecznie: przez Rejtana przeciw uznaniu pierwszego rozbioru i przez Suchorzewskiego na wielkim sejmie przeciw konstytucyi 3 maja. W miejsce ścieśnionej władzy hetmanów i kanclerzy, Czartoryscy zdołali zbudować organizacyą rządu, tak w rzeczach wojskowych jak i cywilnych.

Niebawem zniszczona ta zbawcza praca sejmu konwokacyjnego, przekaże ustawodawcom wielkiego sejmu spuściznę tych samych myśli. Ale nie wystąpią one z tą samą dzielnością i sprężystością; braknie tam tego zmysłu praktycznego prawdziwych mężów stanu i ta zajdzie różnica, że kiedy starzy Czartoryscy w r. 1764 zajmują się przedewszystkiem naprawą, a raczej stworzeniem machiny rządu i przygotowują do niej kółka i tryby — stronnictwo patryotyczne w r. 1791 zwróci się przedewszystkiem do idei postępu w ustroju społecznym. Pierwsi, to statyści, którzy zwolna, stopniowo wprowadzają zmiany w organizacyi państwa na wzór

Digitized by Google

i modłę sąsiednich mocarstw — drudzy, to reformatorowie, owiani powiewem nowych idei, idących z Francyi, lubo przyjmujący je *cum grano salis*.

Krótkotrwałem było przymierze partyi Czartoryskich z dworem petersburskim. Niebawem spostrzegły się obie strony, że kompromis niebezpieczny miał tylko służyć za narzędzie, carowej do przeprowadzenia kandydatury swego ulubieńca — Czartoryskim do reform konstytucyi.

Jeszcze sejm konwokacyjny się nie skończył, kiedy, jak świadczy Sołowiew, Fryderyk Wielki ostrzega carową: „że kilku magnatów pragnie zniesienia *liberum veto* i głosowania większością. Jeżeli W. C. Mość zgodzi się na tę reformę, może się Polska stać potężnem państwem".

Zrazu wylany Czartoryskich przyjaciel, książę Repnin, łączy się niebawem z opozycyą, obiecując zniesienie konfederacyi Czartoryskich i reform sejmu elekcyjnego. Dążenie to ambasadora carowej protektorki ułatwia niezmiernie chwiejność króla.

Stanisławowi Augustowi zaczęła wnet ciężyć opieka wujów, którzy tem chętniej elekcyą siostrzeńca poparli, że rachowali na jego bezwzględną powolność. Z wielu też wskazówek przypuszczać można, że tę powagę starszeństwa i niemal ojcowską opiekę posuwali za daleko, krępując zbytecznie w większych i drobnych, codziennych sprawach majestat młodego króla. Rada familii odbywała się po dawnemu, a jej postanowienia miały być dyrektywą dla króla, który jednak czekał tylko sposobności wyzwolenia się od rodzinnej dyktatury, choćby ją zamienić przyszło na ule-

Digitized by Google

głość rozkazom obcego posła. Oziębienie stosunków między koronowanym pupilem, a opiekuńczą radą wujów, nie uszło uwagi księcia Repnina. Polityka jego znalazła też wnet narzędzie wśród wrzekomych patryotów konfederacyi radomskiej. Wielki obywatel, Radziwiłł Panie Kochanku, stawił się w Warszawie przed posłem carowej, który przyjąwszy antagonistę familii pod baldachinem tronowym, wyrzekł do króla: „Widzisz N. Panie! jesteś w mojej mocy, panowanie twoje od uległości zawisło".

Wszystko, co z taką mozołą Czartoryscy przygotowali i przeprowadzili przed dwoma laty, paść miało na sejmie 1766 r. ofiarą anarchicznych żywiołów, republikańskiego konserwatyzmu szlachty, zawiści możnowładczych i tego uczucia Stanisława Augusta, aby prędzej zrucić ze siebie nacisk i przewagę księcia kanclerza i księcia wojewody ruskiego.

Stało się zadość ostrzeżeniu Fryderyka Wielkiego. Wszystko uchylono, co było dopiero pocz[illegible] przygotowaniem stopniowej reformy państwa. Z organizacyi naczelnych władz przetrwały tylko niektóre delegacye, a skarb Rzeczypospolitej w krótkim czasie, skutkiem tego nowego zarządu, podnosi się o zwyżkę dochodów 5 milionów rocznie.

Jednym z ważnych czynników zmiany usposobienia w królu wobec familii były względy finansowe. Starzy Czartoryscy nie szczędzili pieniężnych ofiar i nakładów na elekcyą Stanisława Augusta, ale książę kanclerz wziął na siebie uregulowanie osobistych króla wydatków, który jak wiadomo, od początku był w długach po uszy i był w nich do końca. Najdrażliwsza to

Digitized by Google

była strona opieki słynącego z rządności wuja nad rozrzutnym siostrzeńcem.

Jednozgodnie uznając zasługę reformy, historya oskarża politykę familii, że do wielkiego celu użyła zgubnego środka aliansu i protektoratu Rosyi. Czy był inny środek możliwy, gdy ingerencya obcych państw w sprawy Rzeczypospolitej była już utrwalonym obyczajem, gdy obojętność innych dworów na sejmie elekcyjnym usuwała kombinacye aliansu mniej groźne, gdy wreszcie, aby ratować od wewnętrznej anarchii, trzeba było szukać silnego oparcia zewnątrz? Bądź co bądź dopokąd Czartoryscy stali u steru, stosunek wobec carowej i jej ambasadora miał cechę aliansu, nie zaś zawisłości. Gdy protektorat stawał się uciążliwym, Czartoryscy szukali wyzwolenia przez projekt małżeństwa Stanisława Augusta z córką domu austryackiego, projekt, który podwójne carowej wywołał oburzenie. Odtąd głównym jej zadaniem, utrzymać Stanisława Augusta w bezwzględnej zależności, a oderwać go od wpływów rodziny i rad wujowskich. Z odsunięciem Czartoryskich od steru, zaczyna się okres upokorzeń i gwałtów, samowoli i intryg, wywożenia senatorów na Sybir, wysunięcia kwestyi dyssydenckiej, rzezi Humańskiej. W Warszawie książę Repnin przedtem pełen obietnic i uprzejmości, teraz występuje pełen gróźb i impozycyi.

Młody marszałek sejmu konwokacyjnego, lubo tak świetnie rozpoczął zawód publiczny, niestworzony na przywódcę — na następnych sejmach indywidualności swojej nie zaznacza, zwłaszcza, że ster spraw i kierunek polityki familii pozostaje przy księciu kanclerzu i księciu wojewodzie ruskim.

Digitized by Google

Wszelako otwiera się dlań osobne pole zasługi, odpowiadające jego usposobieniu i uzdolnieniu. Wr. 1766 powierzoną mu zostaje organizacya wojsk litewskich. Zabiera się gorliwie, do dzieła, czyni objazdy po Litwie a następnie i Rusi, zaprowadza wzorowy porządek, odbywa inspekcyą małych forteczek na kresach, jak Kamieniec i Kudak i dociera aż do Chocima. O podróży tej, zapisanej w wielu pamiętnikach współczesnych, mówić będziemy na innem miejscu.

Na tę samę dobę przypada początek innego dzieła, które słusznie wsławiło imię księcia jenerała. Jeszcze nie wypowiedziano tego hasła, które niestety miało przebrzmieć czczem słowem: „Skarb i wojsko“, jeszcze nie zaczęto myśleć o organizacyi armii i pomnożeniu stałego wojska, kiedy za poparciem Czartoryskich król zakłada szkołę rycerską kadetów i oddaje jej kierownictwo księciu jenerałowi. Zobaczymy niebawem, jak się tej sprawie szef oddaje, aby odrodzić tradycye rycerskie, tak obniżone wśród gnuśniejącej od stu lat szlachty, znającej już tylko sejmikowe zwady, graniczne najazdy i konfederackie utarczki.

Wybrany z województwa inflanckiego posłem w roku 1768, kładzie swój podpis na najważniejszym akcie tego sejmu, rozwiązującym konfederacyą radomską.

Podejrzywani o zamiary ukrócenia swobód szlacheckich Czartoryscy, szanują atoli wolę narodu i prawa konstytucyjne. Oni jedni ze wszystkich partyj nie uciekną się do konfederacyi zbrojnej i jak stoją oporem wpierw wobec konfederacyi radomskiej, tak trzymają się na uboczu od konfederacyi barskiej, lubo

Digitized by Google

z ich celami zgodnej. Całe bowiem polityczne postępowanie partyi, „familią“ zwanej, cechuje przymiot nieznany w dawnej Polsce, a któryby dziś nazwano legalnością. Do wywołania konfederacyi barskiej nie przyczynili się i z postępowaniem generalicyi często się nie zgadzali, potępiając zasadzkę na króla, inne, nie gwałtu, doradzając środki.

Wobec tego położenia łatwo zrozumieć, że książę jenerał, będąc jeszcze w młodym wieku, usuwa się z kraju i przebywa epokę konfederacyi barskiej w podróżach za granicą.

Mnożą się atoli dowody, że Czartoryscy czynili wszelkie zachody, aby króla na stronę konfederacyi przeciągnąć, lub przynajmniej za cenę jej uśmierzenia od Rosyi uzyskać uchylenie protektoratu. Nadto Czartoryscy dla sprawy konfederacyi szukali poparcia drogą dyplomatyczną na dworze wiedeńskim i francuskim, w czem jest czynny książę jenerał, który wyjechał za granicę. Rosya była w wojnie z Turcyą, a ruch konfederacki na całą Polskę się rozszerzył. Zięć księcia Michała Czartoryskiego, Ogiński, a tem samem krewny króla, przyłączył się do konfederacyi i ważną odgrywał w niej rolę. Repnin widząc, że Stanisław August znów powoduje się więcej radami wujów, zwraca się do nich tytułem dawnego aliansu i nalega, aby opuścili stanowisko obojętne. Książę kanclerz odparł, iż dotąd o pacyfikacyi myśleć nie można, dopokąd gwarancya carowej i nowe prawo o dysydentach nie zostanie uchylone. Król i senat za radą Czartoryskich nie pozwolili wojsku rosyjskiemu zająć Kamieńca i Zamościa. „Czegoż sobie życzycie“ — pytał Repnin Czartoryskich —

Digitized by Google

zwycięstwa Rosyi czy Turcyi?“ — „Ani jednego, ani drugiego — odpowiedział kanclerz. — Nasz interes wymaga, abyśmy do sprawy się nie mieszali. Gdzie nie ma udzielności, tam nie ma interesu, *Il vaux mieux ne rien faire, que de faire des riens*“.

Rozmowę tę zapisuje Sołowiew z depesz Essena.

Skutkiem tej rozmowy Repnin, ze względu na swe dawne z Czartoryskimi stosunki, został odwołany (w czerwcu 1769 r.). Kniaź Wołkoński, który zajął jego miejsce, gdy chłodne znalazł u dworu przyjęcie, a stanowczą Czartoryskich odmowę utworzenia kontrkonfederacyi — szukał znów wśród resztek Radomian oparcia i z ludzi bezwarunkowo oddanych Rosyi utworzył radę patryotyczną jakby dla ironii tak nazwaną, która miała oddać jej wielkie niebawem usługi przy pierwszym rozbiorze.

Przeciw Czartoryskim natomiast powstała burza. Jenerał rosyjski Lizander uniwersałem z 28 października 1770 odsądza ich imieniem carowej od czci, dostojeństw i majątków — Czartoryscy, jak twierdzi Karamzin i Sołowiew, nie byliby uszli wygnania; postanowionem już było wywiezienie ich tą drogą, jaką świeżo przebyli, Załuski, Sołtyk i Rzewuscy, gdyby Stanisław August nie był oświadczył tym razem stanowczo: „aby i jego z nimi zabrano“.

Po pierwszym rozbiorze wyrok konfiskaty dwóch starostw, Wielicza i Homla, będących w posiadaniu Czartoryskich, a leżących w świeżo przez Rosyą anektowanych ziemiach, został przeprowadzony.

Digitized by Google

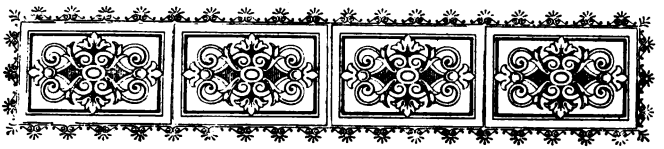

Gdy książę powrócił do kraju, pierwszy rozbiór już był faktem dokonanym, a co gorsza, uznanym przez sromotny sejm 1774 r. Upadkowi ducha publicznego towarzyszy upadek zmysłu moralnego aż do cynizmu. Najwstrętniejsza to chwila z czasów panowania Stanisława Augusta, kiedy obok ratyfikacyi traktatów z zaborczymi sąsiadami, sejm zajmuje się ustanowieniem komisyi rozdawniczą zwanej, krórej wydaje na łup dobra pojezuickie.

Stara prywata zrzuca tu wszelką maskę i dochodzi do punktu kulminacyjnego; oddawna rozwinięta chciwość i żądza zagarniania starostw i królewszczyzn, przeradza się w prostą grabież; a kiedy jedna ręka sięga świętokradzko po dobra zakonne, dochody klasztorne, — druga dłoń wyciągnięta po obce jurgielty i wieczyste nadania.

Wstrętny ten obraz upadku moralności publicznej oświeca łuna rzezi humańskiej i owe żywe pochodnie oblanych słomą i gorejących na palach ofiar hajdamaczyzny. Wobec tej grozy i sromoty, łuski spadają z oczów wielu zaślepionym, powstaje reakcya moralna i patryotyczna, a zwraca się najpierw słusznie czy niesłusznie przeciw królowi z oskarżeniem, że jest sprawcą

Digitized by Google

wszystkich nieszczęść. Zwyczaj to polski, w chwili pogromu, zamiast skupiania sił, szukać winowajcy wśród swoich, zrzucać całą odpowiedzialność na tego, co stoi u steru, choć błędy wspólne i wzajemne winy. Pojawiają się libelle i pamflety głównie na króla [1]).

Nie przypuszczamy, aby to pismo wyszło z pod natchnienia jednego z członków familii, jest ono atoli niewątpliwie wyrazem opinij, jakie w jej otoczeniu panowały po pierwszym rozbiorze.

---

[1]) Jedna z nich bardzo charakterystyczna, dotąd, o ile wiemy, nigdzie niecytowana, zasługuje na uwagę nietylko tem, że wyraża usposobienie i oburzenie opinii — ale że nieznany autor przywodzi okoliczności mogące rzucić światło na stosunek króla do familii w tej epoce. Oryginalny pomysł tego pisma: „List Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, do syna Stanisława Augusta, króla polskiego (patrz Vol. 2619 nr. 38 archiwum Czartoryskich). Wiadomo, że ojciec króla umarł na dziesięć lat przed jego wyniesieniem na tron — to też list datowany „*z otchłani*“ r. 1776 ma formę wezwania syna przez ojca, co dobrą po sobie zostawił sławę, przed sąd Boga i potomności.

Kasztelan krakowski odzywa się do ukoronowanego syna na podstawie otrzymanych wiadomości przez kanclerza Czartoryskiego, który właśnie był rozstał się z tym światem. Królowi wyrzuca środki jakiemi wstąpił na tron, brak wiary, niemoralne życie, otaczanie się ludźmi przewrotnymi i zepsutymi a odrzucanie dobrych rad i natchnień. Gdy kanclerz królowi czynił wyrzuty, że zgodził się na pierwszy rozbiór — Stanisław August stojąc na terasie zamkowym, otoczony trzema metresami — rzucić miał kapelusz na ziemię i zawołał: „Niech mi zostanie z mego królestwa tylko tyle, ile tym kapeluszem przykryję, chcę na tym kawałku ziemi panować niezależny“. Znane skąd inąd te słowa, autor listu tłómaczy, jakoby się nie odnosiły do coraz uciążliwszej gwarancyi rosyjskiej, ale do wyzwolenia z pod opieki i rad zdrowych, choćby kosztem podziału kraju.

Digitized by Google

Jeśli z królem stosunki były zachwiane i naprężone, to poseł rosyjski hr. Stackelberg i dwór petersburski prowadził z Czartoryskimi od lat kilku otwartą walkę.

Patrzył on zwłaszcza krzywem okiem na ustanowienie komisyi edukacyjnej i na zamiary jakie z jej działaniem na przyszłość się wiązały. Każde organiczne działanie wywoływało z tej strony podejrzenia, a jeśli nie otwarte *veto* to opozycyą i przeszkody.

Gdy Stackelberg układa listę kandydatów do sejmu, wykreśla z niej imiona wszystkich zwolenników i adherentów domu Czartoryskich. Nie waha się zaś wręcz z brutalną i cyniczną otwartością wezwać księcia jenerała, aby usunął się przy zbliżających wyborach [1]).

Mimo tej groźby, książę jenerał kandydatury swej nie cofa i mandat, wbrew naciskowi ambasadora i jego partyzantów, zdobywa.

Wobec takiej sromoty, nie wystarczy głos Rejtana dla ratowania godności narodowej. Okrom protestów, potrzeba było wejścia w siebie, skupienia zdrowszych

---

[1]) *Mon Prince ayant appris les mouvements que Vous Vous donnez pour être nonce du palatinat de Brześć et connaissant en même temps vos sentiments diametralement opposés aux principes de ma cour et de ses alliés quand au gouvernement de la Pologne, je Vous prie instamment mon Prince de ne pas Vous mettre sur les rangs des nonces. Il resulterait pour Votre Altesse si elle s'opiniaterait ou le risque de s'exposer au ressentiments des cours alliées, ou le désagrement d'être abandonné des gens avec lesquelles Vous avez cru contracter des liaisons. J'ai l'honneur.*

Varsovie 23 juin 1776.

Cte. Stackelberg.

Digitized by Google

żywiołów i pracy, która jeżeli nie zdoła wstrzymać nad przepaścią nawy Rzeczypospolitej, wstrząśnie przynajmniej społeczeństwem, nawiąże przerwaną nić cywilizacyjną, rzuci ziarno duchowe, co w nowem zejdzie pokoleniu.

Jakoż przez pierwsze dziesięciolecie po pierwszym rozbiorze, posunięto pracę wewnętrzną w tym kierunku niezmiernie naprzód. Wyjątkowy to fakt w dziejach narodu, aby chwila upadku politycznego stała się chwilą odrodzenia cywilizacyjnego. Ruch umysłów był już rozbudzony. Nie wychodził on jak w złotym wieku ze szkół i uniwersytetów, nie przynosili go wędrowni mistrzowie i studenci, jak za czasów humanizmu — ale dostawał się do wyższych sfer pańskich, stołecznych, z kulturą towarzyską, francuską modą i strojem zagranicznym. Literatura Stanisławowska z pierwszego zwłaszcza okresu ma tę cechę dworską, stołeczną i importowaną — dlatego nie łatwo się rozszerza i wzbudza pewną niechęć prowincyonalnej szlachty. Nie wystarczą tu obiady czwartkowe u króla, nie wystarczy ten „przytułek uczonych“, jak już wówczas zwano dwór Czartoryskich, „który jest tylko — jak mówi jeden z podróżników (Coxe) — oazą cywilizacyi europejskiej w kraju pogrążonym w ciemnościach“. Aby w krew społeczności wprowadzić to nowe życie, potrzeba reformy szkół.

Tą myślą kierowany Stanisław August, już na sejmie 1775 r. przeprowadził wniosek, poparty przez Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, aby dobra pojezuickie przeznaczyć na fundusz dla wychowania młodzieży, a tem samem położyć kres dalszej

Digitized by Google

grabieży. W miejsce komisyi rozdawniczej powstaje komisya edukacyjna. Do jej składu wchodzą: kanclerz Zamoyski, Antoni Sułkowski, Franciszek Poniński, Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki i ten, co obok króla miał być najdzielniejszym krzewicielem oświaty w narodzie, książę Adam Kazimierz Czartoryski. Przewodnictwo z urzędu obejmuje brat króla, Michał Poniatowski, późniejszy prymas, obecnie biskup płocki; sekretarzem wybrany ex jezuita Piramowicz, którego po ogłoszeniu bulli kasacyjnej z konwiktu lwowskiego, wziął do swego boku książę jenerał i podobnie jak Zabłockiego i Kniaźnina zaprawiał w swej kancelaryi do pióra.

Równocześnie dwie wielkie sprawy zapowiadają wewnętrzne narodu odrodzenie: Kanclerz Andrzej Zamoyski układa statut praw, komisya edukacyjna rozpoczyna swe wiekopomne dzieło.

O atrybucyach równających się dzisiejszemu pojęciu ministerstwa oświaty, jakiego wówczas jeszcze nie znały państwa o wiele wyżej od Polski stojące, komisya edukacyjna była jakby częściowem wznowieniem tej organizacyi różnych gałęzi władz, jaką projektowała w rządowych deputacyach reforma sejmu konwokacyjnego.

W części uratowane archiwum z protokołami narad i postanowień komisyi, mogłoby otworzyć nowy horyzont, przynieść niejeden pożytek ustawodawcom i pedagogom zajmującym się reformą szkół odpowiednio do ducha i właściwości narodu, a materyał ten wydobytym ogromem prac i dokonanych zadań, kazałby mierzyć inaczej ludzi, których dziś często krytyka historyczna lekceważy.

Digitized by Google

I tak, prezes komisyi biskup Michał Poniatowski, lubo mający tyle stron ujemnych, jako książę Kościoła i senator Rzeczypospolitej, składa jednak w pracach komisyi dowody pewnej gorliwości i wyższego umysłu. Ale nikt gorliwiej, z większą znajomością rzeczy nie oddaje się sprawom reformy edukacyjnej, jak Czartoryski. W pierwszym zwłaszcza organizacyjnym okresie on jest jej duszą, jego dom i przyboczna kancelarya jej ogniskiem.

Obok historyi upadku możnaby napisać historyę odrodzenia z czasów przedrozbiorowych, biorąc za punkt wyjścia dzieła takie, jak reformę starych Czartoryskich, statut Andrzeja Zamoyskiego, prace komisyi edukacyjnej, a wreszcie dążności uwieńczone konstytucyą 3 maja. Nie wszystko przepadło dla zdrowia narodu, co nie zdołało w pełni wydać owoców. Bez tych czynów i dzieł, bez tego wewnętrznego odrodzenia, bez tych szlachetnych dążeń i usiłowań — czemżeż byłaby polska społeczność, gdyby była pozostała w tem stadyum obumarcia, ciemnoty, prywaty i upodlenia, w jakiem była w chwili pierwszego rozbioru?

Komisya edukacyjna raźno zabrała się do dzieła. Strona ekonomiczna przypadła niemal wyłącznie Chreptowiczowi, a jego to przeważnie zasługą, że nietylko stanowczą postawiono zaporę prywatnym korzyściom, lecz w ciągu dziesięciu lat podniesiono dochody z dóbr pojezuickich do wysokości 1,536.584 złp., co jak na owe czasy, tworzyło wcale świetny budżet oświaty.

Pobudzono nadto ofiarność prywatną, a liczne fundacye na zakładanie szkół i instytucye naukowe płynęły ze wszech stron. Zbieraniem ofiar gorliwie

Digitized by Google

zajmuje się książę jenerał. Na jego ręce z Litwy księżna Puzynina składa dar 200.000 złp. dla komisyi edukacyjnej. Książę jenerał idzie w zawody z królem w wysyłaniu młodzieży za granicę, aby wykształcić polskich nauczycieli, sprowadza tymczasem z zagranicy uczonych, łoży na wydawnictwa szkolne i pobudza życie naukowe. Gdy kanclerz Zamoyski zajęty wyłącznie swym statutem, a inni członkowie komisyi nie przynoszą odpowiednich zdolności i przymiotów, cały ciężar pracy organizacyjnej spada na barki Czartoryskiego i Ignacego Potockiego. Szukają oni pomocy grona mężów uczonych a zwłaszcza ruchliwego i pracowitego Hugona Kołłątaja, zaprzęgają do pracy młodego podówczas Tadeusza Czackiego, korzystają z każdej siły, jaką w stolicy znaleść można. Księciu jenerałowi przypada departament szkół na Rusi i Litwie, gdzie też rozwija niezmierną czynność i do znacznych w krótkim czasie doprowadza rezultatów.

Akademia krakowska, która świeżo przebyła walkę wewnętrzną, zwolna budzi się do życia, uposażona przez komisyą edukacyjną w klinikę i ogród botaniczny. Komisya wysyła Oraczewskiego na wizytacyą uniwersytetu do Krakowa, ale wnet rozpoczynają się spory, z powodu reformatorskich zapędów Kołłątaja.

Dwie inne akademie w Wilnie i Zamościu otrzymują nowy statut organizacyjny. Powstaje ośmnaście nowych szkół wojewódzkich w Koronie a sześć na Litwie — sześćdziesiąt szkół powiatowych, mnóstwo bazyliańskich i pijarskich, a komisya układa plan szkół początkowych przy każdej parafii, zbierając na ten cel fundusze i pobudzając obywatelstwo do fundacyi.

Digitized by Google

Zadanie komisyi edukacyjnej nie było bez antecedencyi, skoro ją poprzedziła reforma szkół pijarskich Stanisława Konarskiego, skoro zastęp pisarzy coraz liczniejszy — a tak pod względem naukowym jak i finansowym popiera ją wpływ króla i coraz silniejszy prąd w społeczeństwie.

Książę jenerał, który w sprawach komisyi miał sobie poruczone organizowanie szkół wojewódzkich zwłaszcza na Rusi — nie podzielał walki, jaką w akademii krakowskiej podjął Kołłątaj. Skutkiem zaszłych w tej sprawie nieporozumień, po 4-letniej płodnej i usilnej pracy występuje z komisyi, z wielkim żalem króla i członków komisyi.

Gdy przystąpimy do przeglądu Puław, poznamy w otoczeniu księcia zastęp ludzi, z których on utworzył swoję kancelaryą przy komisyi edukacyjnej. Była to prawdziwa szkoła organizatorów, pedagogów, pisarzy.. Przybywają na wezwanie księcia: Dupont de Nemours z Paryża, doradca ministra Turgot i współpracownik encyklopedyi francuskiej w dziale ekonomii politycznej i wojskowości; matematyk Lhullier z Genewy, kilku malarzy i mistrzów sztuk wyzwolonych. Z krajowców zaś któż nie wyszedł z ręki księcia? Naruszewicz zawdzięczał mu pomoc materyalną w swem wykształceniu, Albertrandy w podróżach do Szwecyi i Rzymu, a z młodszych cały zastęp pisarzy wychodzi z Puław i bierze pochop z tych prac kierowników komisyi edukacyjnej.

Pobieżnie tu dotknięte działanie przedłuży się z górą pół wieku, bo po swem ustąpieniu i później po rozwiązaniu komisyi edukacyjnej — ba! po upadku

Digitized by Google

Rzeczypospolitej książę jenerał nie uzna się zwolnionym z przyjętych na siebie obowiązków wobec wychowania publicznego. Przekaże on w spuściźnie synowi swemu to ministerstwo oświaty, gdy książę Adam obejmie kuratoryą uniwersytetu wileńskiego i szkół na Rusi i Litwie. Lecz jeżeli syn obok zadań politycznych zajmuje się kwestyami naukowemi, to ojciec tylko z konieczności bierze mniej sobie właściwy udział w polityce, z natury i całego usposobienia jest on przedewszystkiem mecenasem i reformatorem.

Ma on pewną specyalność pedagogiczną i dydaktyczną, jako pisarz i jako kierownik młodzieży. Poznamy w dalszem opowiadaniu na wielu przykładach ten szczególny jego dar nakierowania umysłów młodych, wyszukania zdolności i rozgrzania serc, a zarazem to wżycie się w wielki ruch cywilizacyjny świata i umiejętności a zastosowania praktycznego do potrzeb kraju.

Korespondencya naukowa Puław wykaże nam te zachody o dobór odpowiednych sił nauczycielskich, o przygotowanie podręczników szkolnych, o rozdział zadań naukowych wyższego rzędu, zwłaszcza ową ciągłą straż i pieczę nad czystością języka, którą rozwija w swych pismach.

W komisyi edukacyjnej rzucał Czartoryski myśl założenia muzeum narodowego i ułożył plan tej instytucyi. Myśl ta pozostała tylko projektem, a dojrzewając w wiele lat później w Puławach, ziści się po dwóch generacyach w muzeum krakowskiem imienia Czartoryskich [1]).

[1]) Patrz aneks 1.

Digitized by Google

Z działaniem na ogólniejszą skalę w komisyi edukacyjnej idzie równorzędnie specyalne zajęcie się ukochaną szkołą rycerską kadetów, która miała wydać Kościuszkę, Jasińskiego, Wodzickiego, Fiszera, Mokronowskiego, Madalińskiego i tylu innych. Z niej wyszli nietylko dzielni żołnierze, ale wyszedł duch, co tworzy bohaterów. Pokolenie, jakie wydała, nietylko czynami wojennemi się wsławi w 1792 i 1794, w Ameryce, w legionach i wojnach napoleońskich, ale zostawi po sobie ślad w historyi literatury i w życiu obywatelskiem.

Lubo z praktyki księciu jenerałowi nieznaną była wojna, nie były mu jednak obce teorye sztuki wojennej i nowe jej postępy, które się tak śpiesznie rozwijają w ościennych państwach, które zwłaszcza Fryderyk Wielki doprowadza do wysokiej doskonałości. Książę wywiaduje się skwapliwie przez swoich korespondentów, czego się uczą w Berlinie i na ten wzór układa plan nauk. Wzmiankowany już Dupont de Nemours, jak w sprawach komisyi tak i tu, przynosi zapas swej wiedzy. Wpływ księcia zwrócony więcej jeszcze na stronę pedagogiczną niż naukową, na wychowanie i kierunek młodzieży. Rozwija on tu wszechstronną czynność. Częstym w szkole bywa gościem, przewodniczy popisom, uczestniczy w zabawach, zaprasza młodzież celującą w naukach do swego stołu, wiąże się z nią poufałym stosunkiem przyjaźni, która też utrwala się na całe życie. Uwielbiany przez korpus kadetów, pisze katechizm elewów. Katechizm ten napisany w r. 1774 a ogłoszony drukiem po zgonie księcia jenerała w r. 1823 wraz z jego żywotem, nakła-

Digitized by Google

dem dawnych uczniów, świadczy co szef ten wnosił do szkoły, czego przestrzegał, jak pojmował jej zadanie [1]).

Prawidła moralne i cała etyka tego katechizmu ma zakrój klasyczny, Rzym i Spartę przypominający, ale jest tam także i tradycya rodzimej rycerskości, oddawna przygasłej, jest ten ideał patryotyzmu, poświęcenia dla ojczyzny, który widniał we wszystkich kierunkach z Puławskiego ogniska. Jeden ważny zarzut słusznie tym przepisom i całej szkole kadetów uczynićby można, że w planie nauk pominiętą została nauka religii. Rycerskość i patryotyzm, oto dwa główne uczucia, mające kształcić charaktery i umysły. To też w szkole kadeci zamiast współczesnej pieśni Karpińskiego: „Kiedy ranne wstają zorze“, odmawiali, jakby modlitwę, wiersz biskupa Krasickiego: „Święta miłości kochanej ojczyzny“. Jak katechizm kadetom zalecał, aby honor korpusu solidarnie zachowywali po jego opuszczeniu — tak szef dawał tego przykład, rozciągając na całe życie opiekę nad dawnymi uczniami szkoły. Jednym materyalnie dopomagał do zdobycia stanowiska, innych popierał swym wpływem i osłaniał protekcyą, wszystkim udzielał rad i instrukcyi.

Przytaczamy poniżej jedną z takich instrukcyj dla dwóch młodych Kwileckich, którzy wystąpiwszy ze szkoły kadetów, udawali się na dalsze studya za granicę, a pismo to świadczy, że książę nietylko mógł skreślić przepisy etyczne dla uczniów, ale był zdolny ułożyć plan nauk wojskowych i umiejętności z zawo-

[1]) Patrz aneks 2.

Digitized by Google

dem wojskowym połączonych, że szedł z całym ruchem rozwijającej się podówczas literatury w dziedzinie strategii, statystyki, planometryi, geografii i historyi w odniesieniu do wojskowości [1]).

Cała ta generacya, która wydała obok ludzi oręża, ludzi pióra, związała się już nierozerwalnie z postacią księcia jenerała ziem podolskich. I gdyby jeden tylko ten wieniec mu pozostał, zapewniłby mu wiekopomną sławę, jak słusznie pisze wychowaniec tej szkoły Niemcewicz; a my dodajmy, że jeśli książę nie dorósł do ciężkich zadań politycznych, stał się wskrzesicielem uczuć wojskowego honoru, rycerskiego ducha i znajomości żołnierskiego rzemiosła.

„Mógł zdziałać los zawistny — pisze jeden z dawnych kadetów, dzielny jenerał Fiszer, w trzydzieści lat później (z Warszawy w grudniu 1802) — aby W. K. Mość patrzał na obaloną przemocy ręką tę budowę, gdzie miłość ojczyzny zasadą a twoja miłość dla młodzieży była przykładem. Lecz i tego zapewnie nie dokaże, aby ci, których serce pod Twem okiem było kształcone, uchybili wdzięczności a obowiązkom ojczyźnie. Którąkolwiek weźmiesz z ważnych epokę dziejów naszych, czy kiedy Polak z własnych wydobywając się gruzów zdobił swój upadek, czy kiedy uganiając się za niknącym ojczyzny cieniem, naszym nakładem do pomyślności obcego przykładaliśmy się narodu, w te nareszcie wszedłszy pobudki, co nam radziły powrócić na ziemię, chociaż już naszą nie jest, widziałeś nas książę wiernych cnocie, powodowanych honoru pra-

[1]) Patrz aneks 3.

Digitized by Google

widłami i to jest hołd, jaki wychowani pod Twem okiem kadeci w każdem Ci poniosą zdarzeniu. Jeżeli ostatniem usiłowaniem legionów, których teraz niewdzięczność stała się nagrodą, sąd potomności wymierzy sprawiedliwość — wtenczas książę swych trosek najmilszą odbierzesz nagrodę, mając w zasługach naszych owoc, który się Twemu należy wychowaniu“ (z rękopismu).

Po za napuszystością ówczesnego stylu, czuć tu dzielną rękę i szczerość uczuć żołnierza, a te same uczucia zachowują, te same świadectwa w czynach i słowach składają: Kniaziewicz, Niemcewicz, Sokolnicki i Kościuszko, wybraniec tej szkoły, a który przez Puławy najpierw nabrać miał takiego rozgłosu, że w nim naród oczekiwał swego zbawcy.

W r. 1809 po zajęciu Galicyi, dawni uczniowie szkoły kadetów złożyli księciu jenerałowi adres wierszem, który wyszedł z pod pióra Kajetana Kożmiana:

Książę! tej szkoły młodzieńce,
Którąś Twym szczycił przykładem,
Przynoszą zdobyte wieńce
Nad Ebrem, Nilem i Padem;
Jeśli ich czyny wytrwałe
Powrót ojczyzny ozdobił,
Temu winni odnieść chwałę,
Kto ich do niej usposobił.

(Z rękopismu).

Digitized by Google

Lecz wróćmy do owej epoki między pierwszym a drugim rozbiorem. W r. 1781 książę jenerał zostaje wybrany marszałkiem trybunału prowincyj litewskich. Roki odbywały się w Grodnie. Marszałek zabierał się do swego urzędu z wielkim zapałem, a świadom ogólnej bezkarności, która jak rak toczyła społeczeństwo, zdaje się zapatrywać na jakieś wzory starożytne i pragnie dać przykład katońskiej niezłomności.

W życiorysach i pochwałach pośmiertnych znajdujemy bowiem do znaczenia heroizmu podniesiony fakt, że książę dzierżąc laskę na owym trybunale grodzieńskim, gdy zdarzyło się, że miał do rozstrzygnięcia sprawę jakiegoś sąsiada przeciw księciu wojewodzie ruskiemu, skazuje własnego ojca na wieżę i zwrot szkód przez oficyalistów wyrządzonych. Wyrok zdaje się być obliczony na efekt. Książę wojewoda nie odsiedział wieży, bo właśnie w czasie owych roków grodzieńskich czekała księcia jenerała największa boleść i żałoba, jaką był zgon ojca.

Inna atoli sprawa stanowi dowód, że książę z zasady pragnie ukrócić bezkarność i gorszącą pogardę praw, lekceważenie wyroków. Niejaki Ogonowski za niecne sprawki, oszustwa i gwałty, skazany już był

Digitized by Google

na gardło przez poprzedni trybunał. Lekce sobie ważąc, ogólnym zwyczajem, wyroki, ukrywa się przez czas dłuższy. Następnie ucieka się pod protekcyą biskupa Massalskiego, który nadużywając prawa asylu, nietylko Ogonowskiemu nie odmawia schronienia, lecz nadto nie waha się skazanemu na śmierć, udzielić Sakramentu kapłaństwa. Rzecz staje się drażliwą i trudną; ale książę każe przystawić przed trybunał skazanego, a natarłszy na biskupa, że Sakrament kapłaństwa był nieważnie udzielony, skoro według praw kanonicznych kapłanem nie może zostać nikt sądownie ścigany, mimo tonsury przeprowadza wykonanie wyroku śmierci.

Chłodny od wielu lat stosunek króla z familią, rozgrzewał się w tym okresie czasu nanowo; zwłaszcza zaś zbliżeni wiekiem, wykształceniem i usposobieniem dwaj cioteczni bracia, spotykali się ustawicznie w swych tendencyach i wspólnie podejmowanych zadaniach. Król zajmuje się wielce pracami komisyi edukacyjnej, której jeśli nie duszą, to dzielnem ramieniem był książę jenerał. Stanisław August z niezmiernem upodobaniem zwraca się do szkoły kadetów, nosi jej mundur, rad odwiedza zakład i egzaminuje uczniów; więc w gorących słowach uznania i wdzięczności zwraca się do gorliwego szefa szkoły i autora owego katechizmu. W innych znów listach wielbi król gorliwość marszałka trybunału litewskiego.

Serdecznego stosunku w owej epoce dają nam miarę listy królewskie z dziękczynieniem za świetne kierownictwo trybunału litewskiego, a ostatni

Digitized by Google

z braterską kondolencyą na wiadomość o zgonie księcia wojewody ruskiego: [1])

Mości Xiążę Generale Podolski y Marszałku Trybunału głównego WX. Litewskiego. Wiadomość w liście WX. Mości de 1 Maja wyrażoną w obraniu Jego na urząd Marszałkowstwa Trybunału głównego WX. Lit., z tem odebrałem ukontentowaniem, które mi przynosić powinien każdy ewenement znakomite dla ojczyzny obiecujący uszczęśliwienie. A zatem bardziej jeszcze sobie y krajowi niż WX. Mości winszuję tę pomyślność, z której prowincya WX. ma wziąść poprawę przeszłych zdrożności, a wzór cnót i porządku dla następnych Trybunałów. W tej nieomylnej nadziei nie mogę niepowtórzyć już nieraz czynionego przeze mnie podziękowania za to, żeś się tej pracowitej chciał podjąć funkcyi.

Co wyraziwszy, wszelkich WX. Mości z serca od Boga życzę pomyślności.

Stanisław August, król.

14 Maja 1781.

Mości Xiążę Generale ziem Podolskich, Marszałku Trybunału głównego WX. Lit. Podwojone czuję ukontentowanie, gdy razem przychodzi mi dziękować WX. Mości y za jego osobiste dla mnie dobrych życzeń wyrazy, y za te, których jesteś tłómaczem całego Trybunału prowincyi WX. Lit. imieniem. Ten zacny zbiór sę-

[1]) Listy królewskie z autografów w księdze korespondencyj z monarchami. Archiwum ks. Czartoryskich.

Digitized by Google

dziowski niechaj tutaj odbiera oświadczenie mojej dla siebie wdzięczności, y za to, że WX. Mość chciał mieć swoim marszałkiem, y za to, że w pierwszym wstępie czynności swoich taką pod kierownictwem WX. Mości uczynił ustawę, która wróży y zaręcza całej prowincyi regularność w dokonywaniu miłym obowiązków prawnych, nietylko chwalebną teraz, ale y przykładną na potem.

Nieinaczej zaiste spodziewać się też należało po tych osobach, które w rzadkim wyborze y dobraniu iej składają teraźniejszego trybunału grono.

I mowa JPana Romanowicza wzywająca WX. Mość do laski, y ta, którą wszedłeś WX. Mość w sprawowanie oney, kraj cały y rządcę jego radosną zapewniły nadzieją, że ten trybunał będzie długo i wdzięcznie wspominany.

Kończę w upewnieniu serdecznego afektu, który Ci Mój Xiążę, tylokrotnie odemnie się należy.

Stanisław August, król.

W innym liście bez daty ale z tej samej epoki, chwaląc jakiś projekt Czartoryskiego, król przemawia jeszcze serdeczniej i tytułuje go: *Mon chèr ami, car en vérité je Vous regarde comme tel*" a kończy słowami: „Mój kochany braciszku *je suis gros de Vous embrasser*". W liście zaś do swej wujenki a matki księcia jenerała księżnej wojewodziny, wyraża się o jego działalności na trybunale litewskim z największym zapałem i dodaje: „*En vérité le Pce Adam me fait un bonheur infini.* Jeno skąd tu będzie potomka mu dobrać, *qui au moins ne fusse pas trop disparate avec*

Digitized by Google

lui. Et c'est un sort que toujours après un tribunal bon il en vient un detéstable".

Ostatni list odnoszący się do spraw trybunału grodzieńskiego, pisany już po zgonie księcia wojewody ruskiego:

8 Aprilis 1782.

Mości Xiążę Generale podolski y Marszałku Trybunału głównego WX. Lit.

Doniósł mi JP. Podkanclerzy litewski o żądaniu WX. Mości względem orderów Ś. Stanisława dla Ich M. PP. Szweykowskiego, vice Marszałka, y Czyża, Deputata wileńskiego.

Lubo w tym czasie, wszystkim prawie powszechnie odmawiałem takowej ozdoby, nie mogę nie uczynić i dla iak pamiętnego Marszałka, jakim niewygaśle będziesz WX. Mość y dla takich deputatów, jakimi się pokazali ci, za którymi wstawiasz się WX. Mość.

Niechże oni z rąk JWPana odbierają tę cechę moyej dla cnoty przymiotów ich estymacyi, a która się funduje na szacunku dla nich publiczności.

Mój Xiążę! Bogdajbym mógł wlać w tę dla życzenia WPana powolność moją, sposób jakiegokolwiek osłabienia żalu, ktory teraz tak gorzko napełnia rycerskie WX. Mości serce.

Krzesło ruskie, gdy zasiędzie taki syn po takim ojcu, dogodzi się przyzwoitości i memu upodobaniu. Tego czekam tylko, abym się dowiedział, czyli się dogodzi oraz własnemu WX. Mości upodobaniu.

O chorągiew z tejże żałosnej wieści wakującą dla nowych WX. Mości byłem proszony, insistendo dawnym

Digitized by Google

prośbom a pierwszą wakującą. Ale ta chorągiew, która to imię nosiła poważne przez pół wieku, moim zdaniem, niech pójdzie pod imię syna WX. Mości. I gdy go zastaniecie już w mundurze rotmistrzowskim, będziesz wprawdzie widział w tem samem pamiątkę straty, którą poniosłeś, ale oraz dowód, jak onej pamięć dzielę z WX. Mością.

Więcej niepiszę, abym Ciebie mój Xiążę y sam siebie nierozrzewnił jeszcze bardziej. Cóż mówić w takim razie? Niech Bóg raczy pocieszać, gdzie ludzie niemogą.

Stanisław August, król.

Krótkie ale serdeczne słowa żalu pod koniec listu nie są kondolencyą dla formy — a ofiarowanie godności senatorskich po ojcu synowi, chorągwi zaś wnukowi, dowodem delikatnego przywiązania rodzinnego.

Nie przyszła jednak do skutku zapowiedziana powyżej nominacya księcia jenerała na krzesło ruskie, i miały się przerwać listowne, a ochłodzić na długo osobiste stosunki między królem a jego bratem ciotecznym.

Digitized by Google

Kiedy książę jenerał przybywa na sejm 1782 roku, umarł nagle w Warszawie książę wojewoda ruski. Piękny zgon jego tak opisuje synowa: „Książę wojewoda aż do śmierci miał dom otwarty i umiał nim rządzić. Skwapliwie się tam zjeżdżali tak krajowi jak cudzoziemcy. Nie chorował przed śmiercią lecz osłabł na kilka dni przed zgonem — wszelako ani się w łóżko nie kładł, ani wcale nie odmieniał układu dnia zwykłego. W wilią śmierci obudziwszy się zrana, wzrok był stracił, przecież wstał i ubrał się jak zwykle. Do obiadu nie szedł, ale wieczór słysząc dzieci swoje wszystkie i poznając po głosie, nietylko spokojnie, ale nawet wesoło rozmawiał. Gdy godzina nadchodziła, w której od tylu lat cała zjeżdżała się Warszawa do księcia wojewody, kazał się do sali zawieźć w krześle, tam na zwykłem miejscu, gdzie siadał poznawszy po głosie Nuncyusza, wesołym i żartobliwym tonem przepraszał go, że już w tryseta tego wieczora z nim grać nie może. Potem rozumiejąc, że zasłona śmierci, która mu od rana wzrok odjęła — podwojona, zapytał, dlaczego świec nie zapalono. Ale na odpowiedź kamerdynera, iż wszystkie światła zapalone, uczuł dopiero,

Digitized by Google

że ostatnia zbliża się chwila, zawołał doktora, kazał mu puls macać i powiedzieć wiele mu życia zostaje. Gdy lekarz milczał: czy myślisz, że ja się śmierci boję — rzekł umierający — mów mi prawdę bez odwłoki. Lekarz wyrzekł, że ledwo pół godziny dosięgnąć może. Podczas tej rozmowy tak smutnej, cały pokój napełnił się gośćmi i domowymi, aż do stajennych, kucharzów, kuchtów, stróżów; na ostatek warta stojąca w sieni stanęła w progu. Wszyscy żegnać chcieli tego, który przez tyle lat był dla nich dobrym panem. Słysząc wyrok doktora, a kiedy obecni łzami się zalewali, książę kazał się do swojego odwieźć pokoju prosząc Nuncyusza, żeby mu towarzyszył w tym ostatnim momencie. Nuncyusz zaczął psalmy mówić a na słowa: „Panie! oddaję w ręce Twoje ducha mojego“, książę ścisnął go za rękę i skonał — w 87 roku życia swego“ (z rękopismu).

Nie żył już od lat kilku kanclerz Michał Czartoryski; ze zgonem ojca cała spuścizna polityczna familii spada na księcia jenerała, liczącego podówczas lat 48.

Bardziej jednak do prac cywilizacyjnych lub karyery dyplomatycznej, niż do przeprowadzania wielkich reform i sterowania stronnictwu politycznemu stworzony, staje on się wnet ofiarą intryg. W liście powyż przytoczonym pełnym braterskiego afektu, Stanisław August przesyła swą kondolencyą księciu jenerałowi po stracie ojca a swego wuja — ale to ostatni ślad przywróconej harmonii, która na lat kilka znów miała być zerwaną.

Niewyjaśniona to dotąd zagadka, kto i w jakim celu uknuł tę intrygę, obliczoną na zwaśnienie króla

Digitized by Google

z naczelnikiem domu Czartoryskich. Mamy akta procesu Dogrumowej przed sobą, a zdaje nam się, że czytamy powieść pełną nieprawdopodobieństw w stylu XVIII wieku. Mistyfikacya była wówczas w modzie, a z zabawy towarzyskiej zamieniała się często w głośny skandal wielkich politycznych następstw. Proces kardynała Rohan o naszyjnik królowej we Francyi, stał się jedną z tych powoli zbierających przyczyn, które miały wstrząsnąć podstawami tronu. Schadzka w domku Dogrumowej nieopodal Łazienek urządzona na to, aby obie podsłuchujące się wzajem strony, wyniosły wzajemne podejrzenie, że jakaś zbrodnicza knuje się konspiracya — miała przynieść także bardzo zgubne skutki i przyczynić się do rozbicia tych czynników, które się wzajem popierać i jednoczyć były powinny.

Książę jenerał nie był z natury podejrzliwym, a tem mniej zawziętym — a jednak wraz z Ignacym Potockim dał posłuch kłamliwym denuncyacyom Dogrumowej, prawdopodobnie obliczonym na wyzyskiwanie obu stron i uwierzył w zamach rzekomo przygotowany przez zauszników królewskich. Jenerał Komarzewski był bardzo niepopularną w Warszawie figurą, a Ryx najgorszej używał sławy. Przeważny tu jednak wpływ wywarły kobiety. Kiężna marszałkowa Lubomirska, która po śmierci męża rezydowała w Willanowie a do Stanisława Augusta czuła niechęć, czy odeń doznała jakiejś urazy, uwierzyła teraz bez wahania, że życie brata i zięcia jest zagrożone, i że tym knowaniom nie jest obcy sam król. Ona to pierwsza poruszyła wszystkie sprężyny, popchnęła księcia jenerała do opozycyi, zbliżyła go z antagonistami króla, jak pan

Digitized by Google

Szczęsny i hetman Branicki, sama zaś pod wrażeniem tego odkrycia opuściła Willanów, przenosząc się do Paryża, zkąd już nigdy do Warszawy nie miała powrócić.

Książę jenerał zbyt ulegający wpływom siostry, opuszcza także stolicę i ulubione Powązki, opuszcza szkołę kadetów i komisyą edukacyjną, a przenosi się na lat kilka do Sieniawy, leżącej już w zaborze austryackim. Co gorsza, nadaje on sprawie Dogrumowej rozgłos europejski, szuka opieki u zagranicznych dworów i zajmuje nią obce gabinety, a w polityce wewnętrznej traci równowagę, jaka go dotąd cechowała.

Widzieliśmy go dawniej z laską marszałkowską uśmierzającego burzę na sejmie konwokacyjnym, popierającego szczerze kandydaturę swego współzawodnika na sejmikach przedelekcyjnych, a dalej przez lat dwadzieścia popierającego zamiary Stanisława Augusta w pracy wewnętrznej.

Teraz doznana uraza, raczej nieusprawiedliwione podejrzenie przerzuca go do obozu jawnych króla oponentów. Na Rusi wczasie sejmików spotkają się tak dyametralnie przeciwne indywidualności, jak książę jenerał i Ksawery Branicki, bo niema przepaści, którejby w Polsce duch opozycyi nie zdołał zarównać. Chwilowe to tylko spotkanie, bo wnet natura, pojęcia i zasady rozdzielą tych sprzymierzeńców w walce wyborczej przeciw partyzantom króla i odmienne naznaczą im stanowiska, gdy zbierze się sejm 1788 r.

W Paryżu zaś, dokąd udał się Ignacy Potocki wraz z Niemcewiczem i młodziutkim księciem Adamem, w pałacu księżnej marszałkowej i pod jej na-

Digitized by Google

tchnieniem układają się plany reform połączonych z zaprowadzeniem tajnego rządu kilku możnych panów a wymierzone przeciw królowi. Pan Szczęsny, który zostawał w przyjaznych stosunkach z księżną marszałkową, za jej pośrednictwem podawał rękę do zgody panu Ignacemu i przyjmował nawet reformy, które miały teraz możnowładztwu dać przewagę nad królem. Do ułożenia memoryału z postanowionym w zasadzie projektem, nawinęła się zagadkowa postać przypominająca typy ze szkoły Machiawella, przeniesione na tło XVIII stulecia. Piatoli czyni raczej wrażenie Talleyranda w miniaturze, gdy przechodzi z seminaryum do jakiejś sekty heretyckiej, z klubu jakobińskiego do gabinetu księżnej polskiej, aby ztamtąd szukać karyery i rehabilitacyi najpierw w zmowie przeciw królowi, następnie przy jego boku.

Ileż tu sprzeczności, w stanowisku ludzi i stronnictw. Ten sam Piatoli, który układa konszachty przeciw Stanisławowi Augustowi, dostawszy się do Warszawy zostaje sekretarzem królewskim, i we dwa lata później pośredniczyć będzie w zbliżeniu Stanisława Augusta z mniemanemi ofiarami zasadzki u Dogrumowej.

Wojną Potockich zwano rozbrat na wielkim sejmie — a jednak widzimy, że pan Szczęsny był skory do wspólnego z panem Ignacym działania. Kompromis księcia jenerała z Ksawerym Branickim przy wyborach na Rusi, rozbija się wczasie sejmu.

Jak na sejmie konwokacyjnym Klemens Branicki, tak teraz Seweryn Rzewuski bronić będzie praw hetmańskich, a Szczęsny Potocki stanie się rzecznikiem

Digitized by Google

szlacheckiego republikanizmu przeciw jakobińskiej, jak mawiał, monarchii — *liberum veto* Mokronowskiego powtórzy Suchorzewski, dając hasło Targowicy. Lecz tamtych uwieńczyła sława patryotów, bo występowali przeciw potędze obcej; tych ścigać będzie potępienie, bo więcej lękali się widma rewolucyi francuskiej, niż obcej przewagi i nowego rozbioru. Znać, że chwilowe obawy lub urazy rozstrzygały o wszystkiem, kleiły i rozbijały stronnictwa, przerzucały ludzi politycznych z obozu do obozu, wiązały konfederacye i rozwiązywały je, kazały szukać oparcia to w Rosyi, to w Prusiech lub Austryi. Jedna tylko myśl programowa wzmocnienia władzy, ukrócenia anarchii, zorganizowania państwa i przeprowadzenia potrzebnych zmian społecznych, ziarno z posiewu reform starych Czartoryskich — pozostało punktem zasadniczym, około którego w miejsce dawnego stronnictwa familii, zaczęło się krystalizować, szerzej pojęte stronnictwo patryotyczne. W pomoc tej zasadniczej dążności przyszło uczucie niezawisłości narodowej, które zapewniło konstytucyi 3 maja ogólniejsze poparcie i gorętsze przyjęcie.

Książę jenerał, który uległ chwilowemu rozdrażnieniu, powróci na wielki sejm, stanie w szeregu stronnictwa patryotycznego a zapominając uraz dla wielkiej sprawy reformy, pierwszy szukać będzie zbliżenia z królem.

Niezbędny do wprowadzenia do naszego opowiadania pobieżny przegląd wypadków od konwokacyjnego do sejmu czteroletniego, nie jest ani polemiką,

Digitized by Google

ani obroną stanowiska całej familii, starych książąt lub księcia jenerała.

Pierwsi obrony nie potrzebują a w kilku miejscach wskazaliśmy bierność i chwiejność, która niejednokrotnie jest powodem błędów w politycznem księcia jenerała działaniu. Mężem stanu nie był. Nie może się zmierzyć z ojcem i stryjem, nie utrzymawszy ciągłości ich wielkich myśli i zamiarów; ustąpić musi pierwszeństwa synowi pod względem stałości przekonań, wielkości duszy i hartu woli. Nie cięży atoli na jego pamięci żaden grzech wobec ojczyzny z prywaty, ambicyi i z osobistych płynący pobudek, od czego tak mało ludzi politycznych w dawnej Polsce było wolnych, ani też żaden grzech zaniedbania, lenistwa, obojętności. Jest owszem wielka gorliwość i wielka karność, oraz szlachetne zaparcie się samego siebie i najlepsza wola w tej postaci, która stanowi typ przejściowy.

Do polityki, jak to często w listach swych wyznaje, czuje książę jenerał w naturze odrazę, którą zwiększają ciągłe niepowodzenia i wzmagające się nieszczęścia ojczyzny, a osobista ambicya lub buta niè daje podniety. Na skromnym urzędzie jeneralstwa ziem podolskich przez całe życie przestaje, a gdy Stanisław August po zgonie księcia wojewody ruskiego proponuje mu spuściznę kilku starostw i dostojeństw po ojcu, książę od przyjęcia takowych się wymawia. Wbrew wrodzonemu usposobieniu, imię i tradycya rodowa odrywa go ustawicznie od zajęć naukowych i zadań cywilizacyjnych jemu właściwych, i wyprowadza na mniej dlań odpowiedną arenę zapasów politycznych.

Digitized by Google

Źródłem najszkodliwszych działań było to przywyknienie możnowładców, że pan wielki, choćby był zupełną miernością, nie mógł iść za innymi, ale sam brał ster i sztandar w rękę — tak Radziwiłł Panie Kochanku w radomską, a Szczęsny Potocki w targowicką zaszedł matnią.

Książę jenerał Czartoryski nietylko wyrzekł się chętnie korony, ale prowadzenia dalej tak świetnie rozwiniętej polityki rodowej. Za życia ojca i stryja był ich woli całkowicie powolny. Następnie wpływ kobiecy, zwłaszcza siostry księżnej marszałkowej Lubomirskiej i dwóch jej zięciów Potockich przeważa, a później w stronnictwie patryotycznem książę daje pierwszy przykład, jak stanąć w szeregu.

Samodzielnym jest tylko w szkole kadetów, w lustracyach wojsk podolskich, w pracach komisyi edukacyjnej, w przewodnictwie trybunału grodzieńskiego. W tych wszystkich obowiązkach równie gorliwy jak sumienny, okazuje, że zarówno rozumie to, co Rzeczpospolitą do zguby popycha, jak wybornie pojmuje, coby ją podźwignąć i odrodzić mogło. Pojęcia polityczne ma zdrowe, więcej z pobytu w Anglii i poznania jej instytucyi, niż z modnych doktryn francuskich zaczerpnięte; brak mu atoli tych śmiałych pomysłów, daru inicyatywy i daru kombinacyi politycznej, jakim się jego przodkowie odznaczali. To też do przeprowadzenia reformy politycznej niepowołany, ważną odgrywa rolę w reformie cywilizacyjnej społeczeństwa. Miłujący ludzi, niosący im chętnie wszelką pomoc, nie jest obojętny na opinią i popularność. Wielce oczytany, a zarówno znawca dziejów ojczystych, starych

Digitized by Google

polskich pisarzy jak i wyborowych autorów zagranicznych, tak starożytnych jak i nowszych, nie ulegnie tej jednostronności, jaką wielu czerpało naówczas z odczytania pobieżnego jakiejś szumnej i głośnej książki, co odrazu jedną formułą chciała zaradzić wszelkiemu złemu, a tylko wprowadzała chaos i przygotowywała przewrot. W spuściźnie pism księcia jenerała, w jego Doświadczyńskim, w jego Myślach Dantyszka, w jego korespondencyach bardziej może niż w jego działaniu, poznać można zmysł krytyczny tak mało w XVIII w. rozwinięty. Ale w życiu i w czynach odznacza go jeden przymiot, równie rzadki w owych czasach, zmysł moralny, głos sumienia, poczucie godności i tego co godziwe, a co niegodne.

Wielki pan europejskiego kroju, otarty o dwory zagraniczne a w Polsce tak bliski tronu, ma książę jenerał pewną lekkość wielkoświatową i nieco kosmopolityczną. Choć wielki miłośnik ojczyzny, nie przeczuwa jej nieszczęść, a gdy spadają, nie ulega pod ich gromami, nie zmienia trybu życia, jest w nim ten zasób swobody i pochop do wielkiego ruchu towarzyskiego, jakim się odznaczają wszyscy niemal współcześni. Piętno tragiczne dopiero się wyryje na młodszem pokoleniu.

Książę jenerał dzieli z partyą patryotyczną odpowiedzialność za to, że się dała łudzić podszeptom obcej dyplomacyi, że dbała o nowe teorye, gdy męskich potrzeba było postanowień i czynów, dzieli także popularność u współczesnych i tę sławę, jakiej potomność nie zaprzeczy ustawie 3 maja, dzieli znaczną część zasługi za prace komisyi edukacyjnej, organizacyą szkół

Digitized by Google

na Litwie i Rusi, a zwłaszcza za stworzenie i kierownictwo rycerskiej szkoły korpusu kadetów.

Uczestnik politycznych dążeń i zadań stronnictwa, które mimo wszelkich zarzutów nowszej krytyki, posiadało. największą sumę wykształcenia politycznego i ducha poświęcenia, jest tu tylko szeregowcem a przewódcą na innem polu, jako mecenas nauk, cywilizator kraju, wychowawca obrońców, obywateli i uczonych dla ojczyzny, jako wspaniały typ pana polskiego w najtrudniejszej epoce przejściowej, tak pod względem społecznym, towarzyskim jak i literackim, jednem słowem jako gospodarz Puław.

Narody nie żyją zawsze polityką i polityką wyłącznie, choć brakiem ducha politycznego i rozumu stanu upadać muszą. Któraż epoka, jakaż postać naszych dziejów wytrzyma ten próbierz idei stanu? Tu i owdzie wskazać można chwilę, kierunek lub człowieka, co zdaje się zapowiadać, że ją z sobą niesie — lecz wnet ten człowiek, kierunek lub chwila mija pochłonięta ogólnym prądem rozkładowym, który nie jest fatalnością dziejową, ale następstwem bardzo skombinowanych przyczyn. Z zakreślonej reformy, czy ją naznacza Batory z Janem Zamoyskim, czy podejmują starzy Czartoryscy, czy przeprowadzają twórcy konstytutyi 3 maja, zostaje tylko nowy zawód, nowe gruzy, a często większe jeszcze spaczenie, popychające tem śpieszniej w bezdeń.

Ale są dziedziny poza sferą państwową i polityczną, zkąd tryska źródło życia duchowego, cywilizacyjnego i społecznego — utrzymuje się i odradza nawet wtedy, gdy byt polityczny już pogrzebany. I gdy

Digitized by Google

tam niszczy jedna chwila burzy, co wznieść zamierzali prawodawcy i reformatorowie, lub, co okupione potokami krwi — ten posiew pracy i prąd życia wewnętrznego nie ginie; nowe rodzą się siły i łańcuch pokoleń rozrywany ustawicznie, wiąże się znów ogniwami myśli, ducha, obyczaju, tradycyi, literatury, sztuk, nauki, religii.

Pomiędzy Polską przeszłości a przyszłości w pierwszych czasach porozbiorowych byłaby przerwa, gdyby po przebudzeniu epoki stanisławowskiej, nie była w tych właśnie dziedzinach życia narodowego nastąpiła epoka, którą możemy nazwać puławską.

Digitized by Google

ANNEKSY

do rozdziału pierwszego.

1) Myśli względem założenia Museum polonicum.

Zachodzące starania względem edukacyi narodowej dzieła, zagrzane umysły ułożeń, skutkiem korzyści nadzieją każdego z obywatelów zachęcają, do wynurzenia co myśli w tej mierze, co mu się zdaje być obowiązkiem i potrzebną sprawą oświeconego rządu. Jedna nam prawie zostawiona osłoda, kiedy z wyroków przeznaczenia, dawniej może przewidzianego, najtkliwszemi zewsząd obarczeni dolegliwościami, w oczekiwaniu pomyślniejszej chwili użycia, przynajmniej zaiste należy ubezpieczyć potomności środki pewne, przyzwoite, łatwe, gruntujące jej dobro prawdziwe, a z rozumnej wynikające edukacyi. Nauki pomnożą światła, te szczepiać cnotę, władzę duszy kierować potrafią. Zbawienne natchnienia, szczęśliwsze okoliczności nadgrodzą może z czasem klęski poniesione, zagoją rany polityczne, gdy ich odkryją początki i sposób leczenia podadzą.

Wybór mężów komisyi edukacyjnej narodowej zasiadających, rokuje przyszłości szczęśliwych owoców prac ich. Nie wątpię, że myśli tu podane, a do tej ściągające się ustawy, w ich ułożeniach już poniekąd miejsce mają. Wyprzedzam tylko dalszych zamysłów skutki.

Rozrzucone światło, porządek nauk ustanowiony, przepisy nauczycielom określone, są to wprawdzie najgrunto-

Digitized by Google

wniejsze kroki względem młodzieży wychowania, lecz te starania, te ułożenia, byłyby może skuteczniejsze, gdyby do nich były przyłączone pobudki naśladowania, wzory pewne, wiodące do prędszego i nieomylnego rzeczy poznania. Skracać sposoby nabywania znajomości, jest to uczynić je łatwiejszemi, a zatem powabniejszemi.

Nie rzecz moja roztrząsać tu potrzeby akademii krajowej, a raczej zgromadzenia obywatelów uczonych, ogniwem gorliwości ku naukom spojonych. Ta myśl już wyłuszczona, już przyjęta, prędkiego skutku sprawia w nas nadzieję. Jeżeli poparcie, zachęcenie, nagroda, dziwnie nauki pomnażają, niemniej krytyka byle łagodna, byle przeświadczająca, przepisy smaku, czułość osób wziętych i zdatnych, też nauki czyszczą, kierują i wydoskonalają. Kwestye rozrzucone, rozwiązane i rozsądzone, sesye w wyznaczonych czasach pilnie i ciągle zachowane, tychże dyaryusz publiczności udzielony, wskrzeszą nieomylnie umysły dotąd niewiadome, zatajone, lub przewodników potrzebujące; ośmielą bojaźliwych do uczestnictwa prac, bieglejszych w zamysłach utwierdzą, w wielu wzniecą chęć zbawienną myślenia, zastanawiania się, nabywania i udzielenia. Cztery essencyonalne w umysłach odmiany uważają dziejopisarze: W Athenach za Peryklesa, w Rzymie za Augusta, w Florencyi za panowania Domu Medicis, w Francyi za Ludwika XIV. Z początków małych, byle na zasadach roztropnych, wynikają częstokroć najskuteczniejsze i najszczęśliwsze dzieła.

Zbiór ksiąg rozsądnie wybranych, bardziej potrzebie i używaniu poświęcony, niżeli próżnej ciekawości, mniej jeszcze kosztownej okazałości, zdaje się najpierwszym starań naszych celem. Szacunek na wyborze nie na wielkości zasadza się. Rozległe w tej mierze pole, w szczuplejszych gdzie granicachbym zawarł, ile w pierwiastkowych postanowienia początkach. Niech to będzie szczególnie zbiorem pożyteczności, źródłem nauk krajowych, prawidłem zaczynających, ponętą bliskich sposobów oświecenia szukających.

Do historyi narodowej ściągające się światła, najpilniej rozprzestrzeniać należy. Tu prócz drukowanych już zbiorów, gdzie pożyteczniej, gdzie dokładniejby rozmnażano, gdyby liczne, ciekawe, szacowne, a publico ukryte dyaryusze, dziejów i mężów opisania, projekta, korespondencye, lega-

Digitized by Google

cye w archiwach po familiach zarzucone, a przynajmniej zaniedbane, copiatim zebrano. Pochlebiam sobie, że obywatele czujący pożytek podobnego przykładania się, nie zatają źródeł pożądanych, nie zazdroszczą wiadomości współbraciom, nie uprą się posiadać nieudzielnie skarbów, których mniej używają, wreszcie wyzują się z przesądu, że powinny być sekreta domom ich tylko znajome. Byłby to skład narodowi udzielający środki pewne, do objaśnienia ukrytych dziejów sprężyn, pobudek robót, osnowy postępków, ducha kierującego. Wiadomość ta oszacuje ludzi wielkich wartości, gdy ich pobudki i pożycie określi, odkryje podziały drobniejsze, bez wiedzy których, ogółem sądzimy, mniej zastanawiając się, nad moralnością czynności.

Część tę pożyteczną ułożywszy, sądziłbym za pracę równie potrzebną, zwięzłe lecz dostateczne zebranie pierwszych nauk początków i związków ich wyłuszczenie. Należy je ogołacać z płonnych a często zawadzających przeszkód, zagmatwania, czczych wyrażeń, obostronnych definicyj, subtelnych zdań. Zaiste powinne myśli być jasne, słowa zrozumiane i ocenione, spojenie dowiedzione, rozwiązanie z samych początków wypływające. W podobnych dziełach czerpanoby przepisy gustu czyli smaku. Zatem łatwiejszeby były dalsze postępowania, głębsze dowcipu wynalazki, skorsze wydoskonalenia. Znajdą się ludzie, byle szukani, byle zachęceni do tak pożytecznej pracy; roboty ich staną się wraz i korzyścią i wizerunkiem. Znajdą się potem i naśladowcy; zagęszczą się z czasem pisma, bardziej wartością i pożytkiem słynące, niż wielością i próżnym czczej pracy nazwiskiem.

Przydaję tu ustawę, a raczej zwyczaj w cudzych zachowany krajach, każdy autor nowego dzieła, czy to tłomaczonego czy wynalezionego, każdy bibliopola nowę wydawający książkę, egzemplarz oprawny, do składu narodowego złożyć jest obowiązany. Postrzeżonoby zatem nauk postępowania, biblioteki powiększenie zaświadczyłoby pracę obywatelów, z jej okrasy chlubiących się.

Duch pożyteczności przynęcić nas powinien do dalszych niemniej skutecznych starań. Daremne jednakby były natężenia nasze, gdybyśmy wyrównać usiłowali kosztowne, rzadkie, i przez znaczny przeciąg czasu zebrane, i zawarte

Digitized by Google

skarby, to *in Museo Britannico*, to w instytucie bolońskim, to w przepysznej florenckiej galeryi. Zostawmy rzeźby kosztowne, obrazy bezcenne, te przyjemne sztuk wyzwolonych pieścidła, narodom słusznie chlubiącym się, z pierwszych światła promieni. Niech się stają wzorami do naśladowania, lecz z pomiarkowaniem, i w najpotrzebniejszych szczególnie częściach. Chwyćmy się środków, tańszych, prędszych, łatwiejszych, a tenże prawie pożytek przynoszących. Zatrzymujmy się w obrębach granic ojczyzny, poznajmy własny kraj, oszacujmy jego bogactwa, wybadajmy co nam natura użyczyła. Wynalazki tę naszę ciekawość wskrzeszać, starania zastanawiać, umysły zagrzewać powinny.

Wielokrotne się tu podziały okazują, o najpotrzebniejszych tylko nadmieniam.

Zbiór monet krajowych, z zasięgnieniem wiadomości o jej postanowieniu, kursie, wartości i odmianach, zdaje się należeć i przystosować do celu naszego; postronne choć z ksiąg poznać się mogą.

Numizmata różne, zwłaszcza narodowe, służące wyłuszczeniu i dowodom historyi, z czasem zebrane być powinny. Obcych poznanie w sztychowanych zbiorach dostarczające.

Rzniętych kamieni starożytnych i bliższych czasów zbiór łatwy. Znajdują się po wielkiej części na siarkach wypiętnowane, także na masie, dopiero w Anglii wynalezionej, i tenże pożytek sprawia.

Opisy sławniejszych gabinetów, kopersztychy ich wyrażające zbiory, znaczniejszych statuy wyobrażenia choć gipsowe, za wizerunek równie służyć mogą, zachęcą równie i wydoskonalą sztuk wyzwolonych poznanie.

Instrumenta rozmaite fizyce experymentalnej służące, jakoto: Machiny pneumatyczne, elektryczne, etc. pryzmata kolory dzielące, dalej mikroskopia różne, i inne do optyki ściągające się instrumenta, wielce potrzebne, mniej u nas znajome, w osobnym podziale mieścić się mogą. Przyłączyć jeszcze należy w geometryi praktycznej zażywane instrumenta, do mierzenia gruntów, dojścia wysokości, poznania odległości etc. i inne tak pospolite, mechanice potrzebne, do ulżenia wag, ujęcia pracy, i przysporzenia impetu.

Digitized by Google

Przydają się tu sfery, globusy, astronomiczne instrumenta, teleskopia, ćwierć cyrkuły etc. Zbiór map geograficznych z pożytków zachwalony, z łatwości przysposobienia zaradzony. Szczególne starania nasze za osobliwszy cel mieć powinny, kraju dokładne poznanie, ziem i województw dostateczne opisanie, granic określenie, bieg rzek, gór, dyrekcye, miast i wsiów położenie, stopnie ich wysokości i długości. Anglia cała wymierzona, lasy, strumyki, drogi, ścieżki w niej uważane i wyrażone. Zbiór map Francyi we 24 arkuszach, najmniejsze okoliczności gruntu, krzaki, pagórki, kruszce nawet gdzie się znajdują, dostatecznie opisuje. Dodać jeszcze można plany fortec, miast najznaczniejszych abrysy.

Bardziej społeczności dotykający się zbiór, przez Benedykta XIV. w Bolonii pomieszczony, a przez sławnego cyrulika Ercole Lelli i żonę jego Mansolini, do skutku przyprowadzony, ściąga się do wszystkich zdarzać się mogących urodzeń przypadków, z wypalonej ziemi wyobrażonych. Dziatek z wosku ulepionych położenia i wydawania stokrotnie odmienione i wyrażone. Przytem szkołę praktyczną założono, gdzie wprawione i wyćwiczone kobiety do odbierania dzieci, pospolitym przypadkom zapobiegać wydoskonalają się. Zbiór podobny za czer. zł. 1000 nabyć się może i wiele zaiste korzyściby przyniósł.

Modelusze machin pożytek jaki przynoszących, rolnictwu służących, lub fabrykom w kraj mogących się wprowadzić potrzebnych, skracałyby prac sposoby z oszczędzeniem rąk i czasu, prędszą i doskonalszą robotę by sporządzały.

Wyobrażenie ludzi w ojczyźnie znakomitych, na hołd potomności zasługujących, nie dla samej ciekawości, lecz bardziej dla udzielenia ich postaci wyrażeń, już z znanych ich portretów, już z znajdujących się kopersztychów copiatim pilnie zebrane, chronologice pomieszczone, z krótkim ich dziejów opisaniem, tem śmielej się zaradza, że miłość własna dziedziczących ich imiona dość mocno do uskutecznienia zamysłu tego staje się pobudką.

Trzy regna składające historyą naturalną, pożytecznie nam dopomogą do poznania w kraju znajdujących się minerałów i kruszców gatunków, ziem różnych i kamieni

Digitized by Google

różności, drzew, roślin i ziół rozmaitości, zwierząt rodzajów. Dopiero łatwiej i przyzwoiciej o postronnych zasiągniemy wiadomości. Dosyć z wyszłych w tej mierze ksiąg, najlepsze przysposobić, i jeżeli rzeczy same gromadzić przytrudno, ich wyobrażenia, ich dostarczające określenia, skutecznie tymczasem nas oświecą.

Wchodzi tu zbiór marmurów, alabastrów, i innych kamieni, zwłaszcza krajowych, gdzie mieścić się mogą drzewa różne skamieniałe.

Siarki, bursztyny, sucyna, bytumina i liczne gatunki fosyles, niemniej wybadań naszych celem być powinny.

Równie minerałów, kruszców i pół-kruszców poznanie i zebranie, z wyrażeniem miejsc, gdzie się znajdują, i wartości w nich się zawierającej; ziem, glin, piasków, wielorakie gatunki zaradzają się, gdyż i doskonaleniu rolnictwa rozkrzewiającym fabrykom skutecznie służą.

Szafy osobne zawierałyby ptastw w Polszcze znajdujących się rodzaje. Podział ich łatwy na wodne, leśne i swojskie, starownie wypchane; kształt ich i piór pięknośćby się utrzymały, przy nich gniazda i jaja mogłyby być zebrane; sławne w cudzych krajach u wybadaczów natury gniazdo ptaka zwanego u nas remiz, po łacinie *Passer pendulinus*. W tym podziele *Regni animalis* wchodzą ryby, motyle, węże, jaszczury, zgoła wszystkie rodzaje gadzin, robactw i zwierząt, jako ogniwa niepojętego stworzeń łańcucha. Przyłączyć należy ojczystym wyłożone językiem opisy z Buffona, Linneusza i innych naturalistów. Oczy pamięciby pomagały, a znajomości te prawie upodlone u nas, a przynajmniej mało zachęcone, wzrost i sławę by wzięły.

Regnum Vegetale trojako zebrane być może: Mogą zioła, rośliny i drzewa, na dzikie i ogrodowe, na pożyteczne i tylko ciekawe, w miejscu na to obróconem być sadzone, utrzymywane i rozmnożone, lub też same drzew owoce, *in spiritu vini*, same zioła wysuszone, *in herbario vivo* złożone i dochowane. Trzeci zaś sposób, sztychowane, kolorowane i porządkiem umieszczone zbiory zastąpią. Powtarzać nie przestaję, że gdy ku pożytkowi powszechnemu kraju, te starania, te łożenia się czynią, wielce zatem zależy, aby sposób siania lub sadzenia, ostrożności potrzebne w dozorze dalszym, pożytki z drzew, owoców, liścia, z kory,

Digitized by Google

pożytki z ziół i roślin, dostatecznie opisane i publiczności udzielone były.

Jaka korzyść z wprowadzonych i zachęconych tych nauk w kraju wyniknie, każdy dobrze myślący, dobrze życzący łatwo oszacuje. Zarzucą może na nakłady potrzebne, odpowiem na to, że bez kosztu, bez starań żadnego doskonałości stopnia nie osiągniemy. Dwadzieścia tysięcy zł. polsk. do roku oszczędnym powierzone rękom pierwszym zapewne wystarczą początkom. Przyłączą się z czasem obywatele do tak pożytecznego dzieła. Tylokrotne przykłady w Anglii zagrzeją, azaliż (?) nasza w tej mierze oziębłość. Zarzucą jeszcze niedostatek ludzi do tego przedsięwzięcia zdatnych, znajdą się zawsze, gdy pilnie szukani, stworzą się, gdy kierowani i zachęcani będą. Zarzucą może trudność podobnych zbiorów, ułatwią te zawady, czas, okoliczności, oświecenie. Wreszcie zarzucą niektórzy niepotrzebę podobnych zamysłów, tym nic odpowiedzieć nie umiem.

2) Katechizm dla uczniów szkoły rycerskiej kadetów w Warszawie. (W skróceniu).

A więc najpierw definicya kadeta? „Jest to człowiek młody, dobrze urodzony, oddany pod dozór osób, które obyczaje jego kształcić, rozum polerować i wiadomościami zdobić powinny na to, aby go uczyniły godnym zaszczytu szlachetnego urodzenia“.

Nie zapominajmy bowiem, że to była szkoła szlachecka, mająca kształcić wyższych oficerów.

„Karność ma być w szkole żołnierska, chociaż każdemu z uczniów wolno następnie obrać stan według swej skłonności; dlatego w szkole wprowadzone są nauki do wszystkich sposobiące stanów. Ale karność żołnierska jest najpożądańszą i najszlachetniejszą“.

Jaki powinien być kadet? „Powinien mieć miłość i bojaźń Boga, przywiązanie do religii, powinien ojczyznę swą kochać i jej dobro nade wszystko i sposobić się do tego, aby się mógł poświęcić na jej usługi, być cnotliwym, pełen poszanowania dla zwierzchników, dobroczynności i afektu dla równych, względu dla niższych“.

Digitized by Google

„Niema żadnej okoliczności, któraby mogła exkuzować nieprawdę, bo kto zmyśla okazuje się sposobnym do najnieuczciwszych uczynków“.

Honor korpusu zalecony, bo: „pochwały dane jednemu spływają na wszystkich, jak nagana jednego dotykać wszystkich powinna; a baczyć na to należy, że w korpusie sam wybór wszystkiego dobrego być winien. Wspólność nie ustaje po opuszczeniu korpusu, ale zwiększać ją powinna wdzięczność; ten kto był w korpusie winien w każdym czasie, na każdym urzędzie, w każdej okazyi ujmować się za honor, starać się wszelkie zjednywać korzysci temu zbiorowi, w którym się wychował i ćwiczył; ktoby to ospale czynił — niewart nigdy tego honoru, że był kadetem“.

Na pytanie o bojaźliwości i tchórzostwie kadet znajdował w katechizmie tę charakterystyczną odpowiedź: „na to nie umiem odpowiedzieć bo i słowa i rzeczy, które znaczą są mi nieznajome; jeżeli kto w korpusie potrafi opisać co to jest, chybaby o tem słyszał, że się gdzieindziej znajduje, bo co między nami ani jest, ani podobno być może“.

„Cnotliwy obywatel hartować i umysł i ciało powinien, żeby wiernie mógł krajowi służyć i nie obumierał z myśli tylko czyli bolu czyli rany najlżejszej“. W szkole dla uczniów stanu szlacheckiego nieuniknioną była definicya szlachectwa. „Urodzenie — mówi katechizm — z cnotą i przymiotami złączone jest zaszczytem; szlachectwo zaś bez cnót i przymiotów ustawnym jest zarzutem. Jako szlachcic uczciwy, możny, dobroczynny, litościwy największego wart jest szacunku, tak najpodlejszem jest stworzeniem szlachcic niepoczciwy, dumny, przewrotny, okrutny, nielitościwy. Chełpic się ze szlachectwa, albo gardzić tymi, którzy szlachtą się nie urodzili, a osobliwie wyrzucić im to na oczy ostatnią jest podłością. Wbijać sobie należy w umysł tę sentencyą: *et genus, et proaves, et quae non fecimus ipsi — vix ea nostra puto!*“

„Kadet winien wprawiać się w rączość w bieganiu z kolegami do mety, kochać się w rynsztunkach wojennych, toczyć koniem, słowem niech pamięta, że wojowniczy ród dziadów naszych nie spodziewał się wydać plemię niewieściuchów, którzy, zalegając pole — sławę i kraj stracili“.

Digitized by Google

Katechizm karci łajanie i lżenie słowami, „bo to wyznanie złej edukacyi, lżyć nierównego sobie jest podłością, jak bezbronnego uderzyć, napaść z gromadą na jednego, nie przyjść na ratunek jednemu od dwóch oprymowanemu, byłoby hańbą dla kadeta“.

Podłością i zdradą jest podsłuchiwać, czytać list cudzy, przeglądać papiery.

Zamiany sukien, szpady i innych przedmiotów potępione, jako szacherstwo: „nie jeden, co pochlebia sobie, że jest chłopcem obrotnym, z chłopca wyszedłszy, żyje i umiera z reputacyą starego szalbierza. Pożyczanie pieniędzy dla kadeta to droga do kradzieży. Gra w karty i facyendy równie ostro potępione. Bo ktokolwiek na sobie przemódz może, żeby był facyendarzem lub kartownikiem, daje prawo rozumienia o sobie, że niema tej niegodziwości, którejby się nie dopuścił“.

Pomijamy przepisy zachowania się wobec oficerów i nauczycieli.

Jakie powinny być powody postępków kadeta? Punkt honoru i wstyd. „Punkt honoru do dobrego w każdem zachęcać, wstyd od złego wstrzymywać powinien“. Stawiąc te dwie moralne pobudki, autor katechizmu rycerskiego odrzuca bojaźń kary: „podłyby to był powód; zacniejsze przyczyny zachęcać go powinny do dobrego i konieczność stania się sposobnym do wypłacenia ojczyźnie długu obywatelstwa swego i dbanie o własną sławę“.

Na pytanie: jak oddawać ma kadet cześć starszym, odpowiedź przestrzega: „aby bez upokorzenia siebie samego; więc te powierzchowne znaki padania do nóg, ściskania za nogi, całowania rąk, podpisywania się w listach podnóżkiem, wielkie zbytnio ukłony niepowinny być nigdy od kadeta zażywane, bo podłość w sobie mają, której się strzedz należy; natomiast jednać sobie zwierzchników należy pilnością i czynieniem zadość powinnościom, przez prędkie posłuszeństwo i powolność rozkazom, a nie przez oskarżanie drugich, lub noszenie plotek co z wszelkich przywar jest najniezacniejszą i brzydką znaczy duszę“.

W tym samym duchu bratniej miłości i szlachetnego poczucia honoru określa katechizm obowiązki wobec kolegów.

Digitized by Google

Co do rozrywek zaleca instrukcya te, które dają rączość ciału, siłę i zręczność, a zakazuje dręczenia zwierząt, chwytania ptaków, bo to uczy okrucieństwa.

3) Instrukcya ks. Czartoryskiego dla dwóch młodych hrabiów Kwileckich, którzy wystąpiwszy z korpusu kadetów, 1791 udają się za granicę dla dalszego kształcenia w sztuce wojennej (z rękopismu).

Książe przestrzega po ojcowsku młodzieńców przeciw encyklopedyczności będącej w modzie, a która wiedzie do powierzchownego tylko wykształcenia: *ex omnibus aliquid, ex toto nihil* W gorących słowach upomina, aby wśród obcych pamiętali na ojczyznę i widząc gdzieindziej lepiej, nie nabrali lekceważenia dla tego co w kraju, ale raczej starali się to co dobre za granicą, stosować kiedyś w Polsce. Klemensowi, który chce się poświęcić wojskowości, zaleca studya w Strasburgu, a mianowicie kładzie nacisk na naukę geografii i inżynieryi wojskowej. Do tego wskazuje mu dzieło Guiberta *„L' essai sur la grande guerre"*, *Turpina o Montecuculim* i *Les campagnes du marechal de Turenne, des marechals de Luxembourg et de Berwick*, pamiętniki marszałka de Noailles przez l'abbé Millot. Nie należy zaniedbać także czytania dzieł odnoszących się do wojen w starożytności, jak komentarze Cezara, Quichard i Folarda. „A nie sądź, — dodaje książę mentor — że dlatego iż te dzieła przeczytasz, potrafisz bronić linii, jak Turenne bronił linii d' Arras — lub, że zdołasz wykonać plan, jak marszałek de Berwick obmyślał i wykonał obronę Delfinatu. Im mniej o sobie będziesz rozumiał, tem więcej potrafisz spełnić i będziesz postępował w udoskonaleniu".

Nie ogranicza się autor instrukcyi na strategikach francuskich, zaleca niemieckie dzieła Fascha, Gomdiego, Tempelhoffa, tłomaczenie z dzieła Loyd Aschenholza o siedmioletniej wojnie i pismo peryodyczne *Militärische Bibliothek*.

Wskazówki te uzupełnia wykaz dzieł historycznych Millota *„Histoire moderne"*, Robertsona *„Histoire de Charles Quint"*, Bougeaut *„L' histoire du traité de Westphalie"* dalej dla prawa i nauk politycznych; *„Droit public de l' Europe"*, *„Bibliothèque de l' homme public"* i *„Le tableau du Commerce public"*.

Digitized by Google

Z listu tego widzimy, że książę jenerał nietylko mógł kreślić program etyczny dla szkoły rycerskiej, ale że był zdolny ułożyć plan nauk wojskowych i umiejętności z zawodem wojskowym połączonych, że nietylko nosił tytuł jeneralski, ale szedł z całym ruchem rozwijającej się podówczas literatury w dziedzinie strategii.

Digitized by Google

Digitized by Google

KSIĘŻNA

IZABELLA Z FLEMINGÓW CZARTORYSKA.

(Stanowisko kobiety w historyi polskiej. — Zwrót w czasach stanisławowskich. — Charakterystyka księżny. — Dwie epoki życia. — Urodzenie i wychowanie. — Flemingowie. — Zamążpójście. — Podróże poślubne. — Frankfurt. — Paryż. — Księżna orleańska. — J. J. Rousseau. — Pani Geofrin. — Londyn. — Franklin. — Podróże po kraju. — U baszy chocimskiego).

Digitized by Google

Digitized by Google

II.

Możnaby ułożyć całą galeryą literackich portretów księżnej jenerałowej ziem podolskich, zacząwszy od tych, które skreśliła wychowanica Puław, Klementyna Tańska, aż do wspomnień rozrzuconych po wszystkich pamiętnikach współczesnych; a osobną antologią utworzyłby zbiór wierszy od Woronicza i Kniaźnina do Kozmiana i Morawskiego o autorce *Pielgrzyma w Dobromilu*, założycielce świątyni Sybilli, dostojnej Puław gospodyni.

Nie było dość pochlebnych porównań, dość wzniosłych metafor, którychby nie składał zastęp pisarzy szkoły puławskiej w hołdzie tej pani, głośnej jako wzór Polek. W miarę czci i sławy u współczesnych — potomność nie szczędziła jej pamięci.

Tak chwalcy, jak i przeciwnicy księżnej Izabelli przypisują jej rolę polityczną i przeceniają jej wpływ na sprawy publiczne. W sądach tych znać zupełny brak psychologicznego studyum tej postaci.

Utarło się zdanie, że kobiety w Polsce oddawna wodziły rej w rzeczach polityki. Zdanie to może być odbiciem historyi porozbiorowej, ale nie da się udo-

Digitized by Google

wodnić przykładami z przeszłości dziejowej. Niewiasta polska długo zachowuje średniowieczny typ; otoczona czcią patryarchalizmu i rycerską galanteryą, strzeże ogniska domowego w wiekach wzrostu i rozkwitu Polski. Potrzeba było stworzyć legendę o Wandzie i idealną postać królowej Jadwigi spopularyzować jako symbol zrękowin dwóch narodów, aby wyprowadzić niewiastę polską z tego zacisza. Historya nasza ubogą jest w pierwiastek romantyczny i dramatyczny, właśnie skutkiem tego stanowiska domowego kobiety w Polsce. Ów średniowieczny typ matrony, żony, matki z surowem obliczem, w zakonnych lub wdowich szatach, przechował się u nas w postaciach hetmanowej Żółkiewskiej, Teresy Sobieskiej i tylu innych, gdy już znikł gdzieindziej, bo w obyczajach, podobnie jak w sztuce, w portretach jak w obrazach religijnych, spotykamy w Polsce rzeczy jeszcze w XVII wieku, które duchem i stylem należą raczej do w. XIV.

Że tak pojmowała społeczność nasza stanowisko kobiety, dowodem niepopularność, jaką nacechowali współcześni nazwiska wszystkich cudzoziemek, od Ryxy i Agnieszki do Maryi Ludwiki i Maryi Kazimiery, które wbrew polskiemu obyczajowi, mieszały się do spraw publicznych, i jaka otacza ich pamięć u potomnych. Bona nie tyle za uwiezione z Polski skarby zjednała sobie nienawiść w narodzie, ile za to, że była pierwszą na tronie przedstawicielką humanizmu włoskiego, który książętom dawał *arcana* rządów według przepisów florenckiego historyka, a córkom panujących w Florencyi, Mantui, Neapolu sieć intryg w rękę. Nawet dwie małżonki Zygmunta Augusta z cesarskiego domu,

Digitized by Google

nie uszły nagany dlatego, że zamierzały brać udział w sprawach dyplomatycznych państwa. Poszły w niepamięć zdrowe natchnienia i szlachetne czyny Maryi Ludwiki, bo od niej zaczynało się u nas naśladownictwo tego, co we Francyi zwano *la dynastie des cotillons*. Jedyny wyjątek na dworze wersalskim biernej w sprawach państwa roli, ale wzorowego domowego życia daje Polka, Marya Leszczyńska — gdy u nas wpływ francuski wznawią smutną sławę rządów kobiecych przez Maryą Kazimierę.

Ta odraza do białogłowy, mieszającej się do rządów i polityki, miała, obok podstawy surowego obyczaju i prawdziwie chrześciańskiego pojęcia o powołaniu kobiety, powody także i w politycznej psychologii społecznej, w samowoli republikańskiej i szlacheckiej tężyźnie. Nie mogło się ustalić i skrystalizować w możnowładczo-republikańskim ustroju pojęcie dworu królewskiego na wzór zagranicznych, gdzie legalny i nielegalny wpływ kobiet doszedł do takiej przewagi. Tego nie dopuszczała u nas tak surowość obyczajów, jak również buta i zawiść potentatów. Jak nie było dworu, tak nie było też wielkiego świata stołecznego, salonu i budoaru, w politycznem znaczeniu tych słów. W antagonizmach wielkich rodów i w podziale stronnictw, w burzliwych sejmikowych zwadach, daremnie byłoby powtarzać znaną formułkę *cherchez la femme*. Wybujały indywidualizm, krzykliwa i hulaszcza rzesza szlachecka, lubo nie pozbyła się rycerskiej galanteryi wobec białogłowy i uległości w rzeczach domowych, których cały często ciężar im zostawiała, toć jednak nie dozwalała sięgnąć ich łagodzącym wpływom poza

Digitized by Google

ten próg domowy, gdy chodziło o zerwanie sejmu, zajazd lub konfederacyą.

Należy się też zupełne rozgrzeszenie niewieście polskiej z wszelkiej współwiny w dziejach naszej anarchii i politycznego rozkładu — należy się jej cześć i uznanie, że pozostawiona przy domowem ognisku, utrzymywała te węgły, na jakich według staropolskiego przysłowia trzyma się dom i trzymała się społeczność, mimo że się chwiał od wichrów gmach Rzeczypospolitej.

Nagły przełom cywilizacyjny i obyczajowy za Stanisława Augusta otworzył dopiero szerszą stołeczną arenę paniom wielkiego świata. Nie wypadło to na korzyść ani życia rodzinnego, ani sprawy publicznej. Wszelako zniewieściałość rozpoczęła się od mężczyzn i ogarnęła wyższe sfery społeczne właśnie wtedy, gdy było potrzeba najwięcej hartu. Kobiety o wiele więcej zachowały siły ducha; właśnie wówczas występują na widownię typy niewiast pełnych energii i woli, które chwytają za sztandary polityki rodowej. Taki sztandar rodzinnej solidarności w domu Potockich dzierży pani Kossakowska, wśród Poniatowskich — siostry królewskie, w obozie opozycyi — księżna Sapieżyna. Cechą tej polityki kobiecej jest podmiotowość, która wszystko sprowadza do celów osobistych i rodzinnych i odznacza się konsekwencyą, tak w powziętych raz uprzedzeniach lub predylekcyach, jak w namiętnej nienawiści dla tych, co stają na drodze, oraz darem spajania w jedność stronników wkoło rodzinnego sztandaru.

Do takich typów niewiast oddanych polityce, nie należy księżna Izabella. W radzie familii opróżnionem

Digitized by Google

zostało to miejsce, jakie zajmowała niegdyś matka kanclerza i wojewody ruskiego, księżna kasztelanowa wileńska, a po niej czas jakiś ich siostra Konstancya Poniatowska, matka Stanisława Augusta. Kto wie, czy nagły upadek polityki domowej i rodowej Czartoryskich nie był właśnie skutkiem braku kobiety z tym darem, ktory nazwalibyśmy temperamentem politycznym.

Życie księżny Izabelli rozdziela się na dwie epoki: epokę młodości, wyłącznie oddanej światowym zabawom, i na epokę egzaltacyi patryotycznej. W pierwszej i drugiej epoce przeważa wyobraźnia i uczucie, a rozróżnić tu należy egzaltacyą patryotyczną, czysto uczuciową od tego właśnie temperamentu kobiet politycznych, którego księżna wcale nie posiadała.

Polityka należała długo do tych rzeczy poważnych, które nużyły młodą, piękną, zabawom wyłącznie oddaną księżnę. Stroni ona od polityki nawet wtenczas, gdy chodzi o koronę dla męża, a jeśli kiedy, to wtedy byłby się objawił ten czynnik dumy kobiecej i ambicyi rodowej, zawiści i ducha partyi, jaki rzeczywiście tkwił w sercu siostry księcia jenerała, marszałkowej Lubomirskiej, wywierającej o wiele silniejszy wpływ na umysł brata, niż wpływ żony.

Ze wszystkich portretów księżny Izabelli najwiarogodniejszym, bo z dziwną skreślony szczerością, jest ten, co wyszedł z pod jej pióra [1]). Pisała go księżna, licząc lat 37, więc właśnie w epoce przełomu

[1]) Patrz „Żywot księcia Adama Jerzego Czartoryskiego przez Bronisława Zaleskiego, str. 158—161.

Digitized by Google

między dwiema tak różnemi epokami życia. Nie ukrywa autorka w swej autobiografii ani błędów w rysach twarzy, ani swych wdzięków, a podobnie odzwierciedla się w niej i fiziognomia jej duchowa, przyrodzone zalety i niedostatki usposobienia. Oskarża się o kobiecą miłość własną, o chęć podobania się, o subtelną zalotność, a przyznaje do wierności w przyjaźni, tkliwości serca, porywczości uczuć. Studyum tej postaci z jej pism i działań stwierdza całkowicie tę charakterystykę.

Księżna w pierwszym okresie jest córką XVIII stulecia — ma jakieś podobieństwo z Maryą Antoniną a przynajmniej w orszaku dam otaczających tę królowę, najodpowiedniejsze mogłaby znaleźć dla siebie miejsce; jak one przepływa lekko, po wierzchu przez młodość aż do epoki katastrof; chce królować w świecie zabaw, a nie sięgać po wpływ i władzę; lubi idylle i stwarza sobie Trianon w Powązkach, a wśród kwiatów, gajów, chatek, sztucznych ruin i pustelni, które zapełnia orszakiem gości, przebranych za boginie, pasterzy i pasterki, jest żywą illustracyą literatury, poezyi i sztuki XVIII stulecia. Styl ten konwencyonalny, sentymentalny, a powierzchowny i lekki, nie narusza jednak szczerości serca, zdolnego w danych razach do poświęceń, zapału i pewnego heroizmu. Jak małżonka Ludwika XVI w więzieniu, wobec zbirów okazała podniosłość duszy — tak księżna polska wobec gromów spadających na ojczyznę, ocknęła się z upojenia i występuje w zmienionej postaci.

Gdy młodość mija, dzieci dorastają, synowie gotują się do służby kraju, a mąż staje w szeregach

Digitized by Google

stronnictwa patryotycznego, wtedy potęguje się uczucie Polki wobec nieszczęść ojczyzny i chwil złudzenia, zapału, uniesienia.

Tu dopiero nastaje stanowczy przełom. Przeszłość miała tło kosmopolityczne, tu nowy świat się otwiera, świat rodzimy, świat polski z pamiątek historycznych, miłości ludu i marzeń o przyszłości. Księżna to natura, raz jeszcze powtarzamy, wyłącznie uczuciowa i egzaltowana. Staje się ona prototypem patryotycznych niewiast polskich XIX wieku. Zbyt głośno i jawnie występuje w niej uczucie na zewnątrz, a nie tak zwykły działać kobiety polityczne, ukrywające zazwyczaj plany swoje, by wytrwale i w cichości je przeprowadzać.

Księżna nie ma tej stałości w sympatyach i antagonizmach, która jest jedną z cech polityki kobiecej. Wrażliwa, skłonna do optymizmu, daje łatwo wiarę zaręczeniom, że przyjdzie ratunek od obcych dworów, a gdy te obietnice zawodzą, nie hamuje oburzenia patryotycznego żadnymi względami dyplomacyi. Od pierwszego rozbioru jest otwartą, manifestującą się nieprzyjaciółką carowej Katarzyny; nie daje się skłonić nigdy do dłuższego pobytu w Wiedniu, pomimo tak bliskich stosunków, jakie jej męża wiązały z dworem cesarskim. Pochlebia jej alians z królami w nieszczęsnem zamążpójściu starszej córki; sama wyznaje, jak zobaczymy niżej w pamiętniku, tę winę. Przytoczone poniżej anegdotki o rozmowach z Fryderykiem Wielkim i cesarzem Józefem dowiodą, jak mało liczy się ze słowami w obcowaniu z monarchami, i że do kobiet dyplomatek wcale nie należy. Twierdzenie, jakoby była popleczniczką polityki pruskiej, wymaga zastrzeżenia,

Digitized by Google

gdy zważymy, że była nieobecną w kraju w czasie rozpoczynających się rokowań z Luchesinim, a gdy one tak srodze zawiodły, z największem oburzeniem piętnuje w pamiętniku zdradę pruską.

Że egzaltacya księżny mogła często przyczyniać się do błędów politycznych, nie przeczymy — ale zbadanie pozostałych pism i korespondencyj i studyum psychologiczne przekonywa, że działała tu tylko wrażliwość niewieścia, bez predylekcyi, bez uprzedzeń, bez ambicyi rodowej lub osobistej.

Patryotka, ożywiona atmosferą wielkiego sejmu, gdy ta chwila minie, wśród ogólnego upadku podejmie z wielką wytrwałością i poświęceniem ważne zadania, ratować będzie pamiątki przeszłości od zatraty, wychowa synów na dzielnych obrońców ojczyzny, stworzy ognisko ducha narodowego i niejedno odczuje intuicyą kobiecą, co później dopiero w literaturze i społeczeństwie wykwitnie nowem życiem.

Taką przeszła księżna Czartoryska do tradycyi obyczajowej i literackiej, taką żyje do dziś w wspomnieniach niezatartych. W naszych czasach umiemy zrozumieć, odczuć i ocenić kierunki cywilizacyjne, dzieła sztuki, styl i ducha różnych epok i wieków, o ile one nam się okazują w oddali i wydobywamy je w kształcie wykopalisk. Ale o ileż mniej przedmiotowi, mniej sprawiedliwi bywamy wobec bliższych nas pokoleń, wobec ludzi i rzeczy, które jeszcze nie pokryte patyną wieków, przedstawiają się nam raczej jak szata, która niedawno wyszła z mody, o barwach świeżo spłowiałych? Lubimy rzeczy starożytne, nie lubimy staroświeckich. Naturalne to następstwo przesycenia i zwrotu,

Digitized by Google

bezpośredniej reakcyi usposobień i smaku. Epoka Puław, ton i styl, jaki tam panował i ztamtąd szeroko się rozchodził, wzbudza częstokroć uprzedzenia tej właśnie natury. Słyszymy tam dźwięki poetów klasycznej szkoły, ale zarazem pierwsze przeczucia i pierwsze zarody okresu romantycznego; widzimy podobne przejście w obyczaju, wyobrażeniach i zasadach z XVIII do XIX stulecia.

Trzeźwy aż do pozytywizmu duch chwili obecnej, coraz bardziej oddala się od tego, co było natchnieniem ostatnich klasyków i pierwszych romantyków, co wynikło z tragiczności wypadków, a miało siłę odporną w wrażliwości i elastyczności pokolenia, przechodzącego co chwila z dziwną łatwością od uniesień i walk, do zabawy, od rozpaczy do nadziei.

W duszy i postaci księżny Izabelli przejściowa ta faza dwóch stuleci, dwóch światów, dawnej historycznej i nowej Polski pogrobowej, dwóch epok poetycznych, uwydatnia się może najsilniej i wyradza atmosferę idealną i uczuciową, z którą mimo niezmienionej doli, coraz mniej mamy wspólności.

Księżna, jak nie była kobietą polityczną, tak nie była sawantką, filozofką, wolteryanistką, jakich nie brakowało wśród wielkich pań polskich ówczesnej generacyi. Niema w niej nic z ówczesnych *précieuses ridicules*, lub późniejszych *bas bleues*. Do niedostatecznego naukowego wykształcenia i zupełnej ignorancyi za lat młodych przyznaje się księżna kilkakrotnie z całą szczerością. Russa czytywała w późniejszym już wieku i brała tylko jego stronę literacką i sentymentalną, nie przyswajając sobie wcale jego doktryn; do

Digitized by Google

Woltera podzielała wstręt swego męża. Jedyną korespondencyą literacką, jakiej ślad pozostał, jest korespondencya z poetą Delilem w przedmiocie ogrodów. Przekonamy się w dalszym ciągu, że cały ruch naukowy, jaki wychodził z Puław i w Puławach się koncentrował, był wyłączną zasługą i dziełem księcia jenerała. Księżna do dyskusyi historyczno-filozoficznych nie należy — jeśli daje natchnienia, to tylko poetom, gdy bierze pióro do ręki, to pisze pierwszą historyą polską dla ludu, książeczkę do modlitwy dla dziatwy wiejskiej, lub też jakieś zapisuje wspomnienia osobiste, albo daje przepisy i rady o ogrodnictwie. Bardzo zajęta wychowaniem dzieci, na plan nauk i wybór nauczycieli nie wpływa. Zbiera pamiątki, ale zbiorom swym nadaje cechę wyłącznie sentymentalną, z pominięciem strony naukowo-archeologicznej. Rozkłada przed puławskimi gośćmi sztambuchy, ale zadania i tezy, jakie im stawia, mają ten sam cel i charakter pamiątkowy, patryotyczno-uczuciowy.

Religijność nie była w atmosferze, nie była w modzie owych czasów, a księżna idzie za modą, wszakże nie tak daleko, jak bardzo jej bliskie damy, które opuszczając kościół, oddają się modnej zabawie lóż masońskich.

Indyferentyzm panował w Puławach, bo panował w całym świecie — ale nie wdarł się tam nigdy duch szyderstwa i niewiary. Wznosi się nowy kościół w stylu świątyni greckiej w parku puławskim, zdobi się kościół w sąsiednich Włostowicach, a księżna hojne składa dary na kościółki wiejskie w innych włościach. Gdzie dojrzewali Woronicz, Kniaźnin, Karpiński, tam nie mo-

Digitized by Google

gła panować niewiara. Ks. Piramowicz i ks. Kobłański stały tam znajdują przytułek, a z Puław do seminaryum wstępuje Zabłocki i Siarczyński. Świadectwem najlepszem matki-chrześcianki jej uczuć i zasad jest to ziarno wiary, które wcześniej czy później schodzi w duszach dzieci, a właśnie takie świadectwo zaszczytne dają księżnie Izabelli dzieci, zwłaszcza syn Adam, który przez całe życie swoje wzorowym był chrześcianinem.

Za młodu księżna Izabella nie brała pióra do ręki. Dopiero w późniejszych latach zapisywała w dzienniku ważniejsze zdarzenia i wspomnienia młodości. Notatki te kreślone z wielką prostotą, zwłaszcza na ową epokę, dają nam bliżej poznać nietylko szczegóły życia, ale nadto w stylu odbijają wiernie indywidualność autorki. Cechuje go prawdziwie niewieści charakter; mieszają się w nim tkliwość, zachwyt, oburzenie z wesołem opowiadaniem anegdot i zabaw. Uczuciowość i wrażliwość nie przechodzi tam wcale w ckliwość i sentymentalizm, rozlany w pismach kobiet ówczesnych, że wymienimy tylko autorkę Malwiny. Patryotyzmu w notatkach księżny wiele, ale polityki nie znajdą ani śladu ci, co jej rolę polityczną przypisują.

Wspomnienia o ojcu zapisuje księżna w tych słowach:

„Jerzy hr. Fleming był synem najmłodszym jenerała Fleminga, będącego w służbie saskiej za panowania Augusta II, króla polskiego. Szczupły majątek przymusił mego dziada do umieszczenia siedmiu synów w wojskach rozmaitych w różnych krajach. Jerzy, o którym tu mowa, posłany do Francyi w czasie kiedy książe d'Orleans po śmierci Ludwika XIV był regen-

Digitized by Google

tem. Przystojny, odważny, grzeczny, umiał się podobać. Byłby pewnie w tym obcym kraju na zawsze pozostał, gdyby nie raptowna zmiana, która losem jego zupełnie inaczej zarządziła. Jenerał Fleming, ojciec jego miał brata feldmarszałka, ministra i faworyta króla polskiego Augusta II. Ten się był ożenił z bogatą księżniczką Radziwiłłówną. Wkrótce potem i ona i syn jedynak zeszli ze świata. Ta strata zwróciła feldmarszałka ku synowcom. Wezwał on brata i oświadczył mu, że chce sukcesorem swoim postanowić jednego z jego synów, ale że żąda widzieć ich portrety, który się mu najbardziej spodoba. Portrety przysłane były, a mój ojciec wybrany. Ten portret, teraz w domu gotyckim złożony, zrządził los mego ojca".

„Mój ojciec sprowadzony przez stryja do Polski, objął znaczny majątek i ożenił się z Antoniną, księżniczką Czartoryską, matką moją. To wszystko rokowało mu szczęśliwą przyszłość, ale śmierć matki mojej, która po dwóch latach zamęścia zmarła w połogu, zniweczyła tak słodką nadzieję. Długo nieukojony w żalu mój ojciec, dopiero po kilku latach upłynionych, ożenił się z rodzoną siostrą pierwszej swej żony, za dyspensą. Lecz Bóg mu nie dozwolił i tym razem dłuższego szczęścia, bo po dwóch latach i ta druga żona zeszła ze świata".

„Co jest w tych nieszczęśliwych stratach godnego uwagi, że obiedwie siostry żyć przestały w 22 roku życia, obie 27 marca, obie na ospę w połogu, obie w tym samym domu w Warszawie, obie na tem samem łóżku. Mój ojciec długo w rozpaczy dnie i noce trawił. Po ośmiu dopiero latach zaczął się trudnić

Digitized by Google

rozmaitemi przedmiotami, które przecież zajmowały myśl jego. Zostawszy marszałkiem trybunału na Litwie, zostawił wieczną po sobie pamięć. Sprawiedliwość najwygórowańsza, hojność i szlachetność wspaniała wzbudziła w obywatelach szacunek i wdzięczność. W ciągu życia swego był podskarbim litewskim, potem wojewodą pomorskim. Umarł w Warszawie 1774 r.“ (Z rękopismu Archiwum ks. Czart.).

Osierocona zgonem matki w niemowlęctwie, Izabella Fleming wychowywała się przy babce, księżnie kanclerzynie Czartoryskiej w Warszawie i w Wołczynie.

Wspomnień z lat dziecinnych nie mieści pamiętnik. Miała Izabella lat 16, kiedy na radzie familijnej starym obyczajem zapadło postanowienie połączenia jedynego syna księcia wojewody ruskiego z jedyną wnuczką księcia kanclerza. Książę kanclerz z małżeństwa swego z hrabianką Eleonorą Wallenstein miał trzy córki — dwie, jak już wspomniano, poślubione z kolei hr. Jerzemu Fleming; a jedna 1° voto za Sapiehą, 2° voto za hetmanem Ogińskim, była bezdzietną, prowadziła wielki dwór w Siedlcach, a gdy zeszła ze świata w roku 1786 posagowe swoje dobra przekazała swojej siostrzenicy księżnie Izabelli. Posagi dwóch żon wojewody pomorskiego Fleminga, uzupełnione znacznym spadkiem na Litwie dóbr niegdyś radziwiłłowskich po stryju ministrze, pomnożone zostały wielką rządnością i ładem hr. Jerzego.

Olbrzymi posag jedynaczki nie dorównywał atoli bardziej kolosalnej fortunie księcia wojewody ruskiego i połowie Sieniawszczyzny, która po matce spadła na

Digitized by Google

księcia jenerała ziem podolskich. Jedenaście lat różnicy rozdzielało nowożeńców — ale obyczaj ogólny kazał podówczas wydawać panny jak najwcześniej, kawalerom dozwalał jak najdłużej opóźniać chwilę przyjęcia małżeńskich węzłów.

Książę w pełni męskiego wieku był przecudnej urody, jego narzeczona, jeszcze niedość rozwinięta, nosiła ślady świeżo przebytej ospy, po której straciła wszystkie włosy — nie zapowiadała więc wcale piękności. Książę poważnego usposobienia, zamiłowany w naukach, miał upodobanie w towarzystwie uczonych. Młoda księżna go nie miała i była jeszcze niemal dzieckiem.

Jej babka, księżna kanclerzyna, przy której się chowała, nie dorównywała umysłem babce, kasztelanowej wileńskiej, która kierowała wychowaniem wnuka, księcia Adama. Matka jego, słynna księżna Zofia z Sieniawskich, już nie żyła, a w radzie familii zastąpiła jej miejsce córka Elżbieta, księżna marszałkowa Lubomirska. Dama ta niepospolitego umysłu, obok dumy rodowej, pełna woli i energii, zdolna do kierownictwa, umiała zjednać sobie ogólne sympatye, wywierała niezmierny wpływ na umysł młodszego od siebie brata, miała bowiem więcej hartu i woli od niego. Wpływ ten pozostał przez całe życie, przeważał nad wpływem żony, o wiele młodszej. Klucza do postanowień i zwrotów, w politycznem działaniu chwiejnego z natury księcia jenerała, trzeba szukać raczej w radach siostry, bardzo zajmującej się polityką, niż w uniesieniach patryotycznych małżonki. Między Łańcutem, rezydencyą księżny marszałkowej,

Digitized by Google

a Puławami i Sieniawą, utrzymać się miała przez pół wieku najściślejsza łączność.

Ślub w Wołczynie w r. 1761 dawał ks. Teodor Czartoryski, biskup poznański, brat kanclerza i wojewody ruskiego. Szereg uroczystości weselnych przeniósł się do Siedlec, dworu ciotki księżny, hetmanowej Ogińskiej, a zakończył się przenosinami, odbywającemi się w Różance nad Bugiem, w zamku ojca pana młodego, niegdyś siedziby Pociejów.

Młodziutka księżna nie wyszła z otoczenia, w jakiem dziecinne spędziła lata. Bliskie pokrewieństwo i wspólne niemal wychowanie z mężem sprawiło, że nie uczuła, aby w jej życiu zaszła jakaś zmiana. Hierarchiczność zjednoczonej rodziny, powaga starszych, usuwała ją długo na drugi plan. Głównem ogniskiem familii pozostał salon babki, księżny kanclerzyny, w pałacu błękitnym w Warszawie, aż do jej zgonu w roku 1786.

Księżna w pamiętniku wyznaje, że długo będąc już mężatką, czuła się jeszcze dzieckiem. Atmosfera wielkiego świata, wir zabaw, podróże przedłużały to usposobienie. Ilekroć w późniejszych latach powraca do swej młodości, skarży się na niedostatki wychowania, a zwłaszcza zaniedbanie naukowego wykształcenia, na które zresztą przed zamążpójściem nie było wiele czasu. Nic jej nie zajmowało oprócz zabaw. „Nie byłam zdolną oceniać znakomitych ludzi — wyznaje sama — ani zrozumieć poważniejszych rozmów. O ileż więcej — woła z goryczą — nagromadzić byłabym powinna pamiątek w świątyni Sybilli i w Domku gotyckim, o ileż więcej zachować wspomnień ze zdarzeń,

Digitized by Google

które się zatarły, i ludzi, których poznawałam, a ich pojąć i zrozumieć nie zdołałam".

Skarży się także księżna, że w swej młodości była niezmiernie nieśmiałą i nieufającą sobie, że choć lubiła świat, jego blask i zabawy, stroniła jednak od ludzi z obawy i nieśmiałości; że ją niezmiernie wiele kosztowało, gdy jej przyszło tak wcześnie wchodzić w wielki świat lub przedstawiać się na dworach zagranicznych. W takich razach odwagi dodawał jej mąż i udzielał instrukcyi, korzystając z każdej sposobności, aby kształcić jej umysł, poczucie piękna przy zwiedzaniu obcych krajów i muzeów w wielkich miastach.

Usposobienie to nieśmiałości i pewnej fantastyczności pomnażały przyczyny fizyczne, częste słabości i rozstrój nerwowy, który wtrącał młodą księżnę to w stan bliski melancholii, to znów w niepomierną żądzę zabaw, blasku i tych tryumfów, które jej piękność i urok wszędzie zjednywały.

W notatkach z przeszłości o wiele później kreślonych, spotykamy kilka wspomnień z pierwszej podróży poślubnej za granicę. Są to epizody, odnoszące się do spotkania europejskich znakomitości lub do ważniejszych przygód podróży.

Szesnastoletnia księżna, chcąc użyć większej swobody w zwiedzaniu obcych krajów w towarzystwie męża, powzięła myśl ekscentryczną przebrania się po męsku, w mundur regimentu księcia jenerała. Mąż ustąpił tej fantazyi. Dworno, czterema powozami i z dwoma furgonami wyjeżdżają księstwo Czartoryscy z Warszawy. Nie mamy wskazówek, którędy tę podróż obrócono, ale w parę tygodni spotykamy nowo-

Digitized by Google

żeńców w Frankfurcie nad Menem. Męski kostium księżny staje się powodem zabawnego *qui pro quo*. W Frankfurcie oczekiwano młodego króla duńskiego, który miał przejeżdżać do kąpiel nadreńskich. Miasto przygotowywało wielkie owacye na powitanie monarchy z północy. Szereg pojazdów i liczny poczet służby w orszaku księstwa Czartoryskich zwrócił uwagę mieszczan frankfurckich. Za przyjazdem księstwa, w oberży wszczął się dziwny ruch i wnet na placu zaczęły się gromadzić tłumy, a do sali, gdzie księstwo obiadowali, przybyła deputacya poważnych mieszczan frankfurckich i jeden z jej grona miał przemowę, zwracając ją do przebranej po wojskowemu księżny i oddając jej tytuł *königliche Majestät*, z wielką uniżonością. Księstwo nie rozumieli o co chodzi i sądzili z razu, że z nich chciano żartować, ale żart przybierał wielkie rozmiary, bo przed hotel przybyła muzyka wojskowa i miasto zaczęto illuminować. Daremnie oboje księstwo usiłowali wyprowadzić z błędu municypium frankfurckie, przedstawiając dokumenta podróży. Powodem tej pomyłki była ta okoliczność, iż wiedziano w Frankfurcie, że król duński jest bardzo młody, niskiego wzrostu i kobiecej kibici. Pomyłka przybrała i dramatyczny charakter, gdy wśród osób, które śpieszyły złożyć hołd, zaanonsowano młodą i piękną pannę, która rzuciła się do nóg mniemanego króla, błagając o łaskę dla swego brata, służącego w wojsku duńskiem, od którego awansu los ubogiej rodziny zawisł. Księżna, którą zrazu bawiła pomyłka i przypadkowe owacye, daremnie usiłowała tę natarczywą a interesującą petentkę wyprowadzić z błędu. Wyszedłszy tedy do dru-

Digitized by Google

giego pokoju, ukazała się za chwilę w stroju balowym. Przekonawszy ją w ten sposób, że nie jest królem duńskim, okazała szczodrość księżny polskiej hojnym datkiem. Zapisawszy sobie imię i adres proszącej, gdy w dalszej podróży spotkali księstwo Czartoryscy króla duńskiego, księżna uzyskała od niego awans owego oficera i zawiadomiła o tem listownie jego siostrę.

W Moguncyi przebranie księżny było powodem innej przygody, która wystarczyła, aby księżna w dalszej podróży porzuciła strój męski.

Przybywszy do Paryża, księżna stroniła od świata, spędzając dnie na zwiedzaniu ciekawości miasta, chodzeniu po sklepach, wieczory w teatrze. *Incognito* nie dało się jednak długo utrzymać wobec dawnych stosunków rodziny Czartoryskich w stolicy Francyi i wobec życzenia męża, aby te stosunki odnowić. Księżna nie bez bojaźni przyjęła zaproszenie księżny Orleańskiej na kolacyą do Palais Royal. Ośmielona ujmującem przyjęciem gospodyni, zrobiła pierwszy wstęp w sfery dworskie. Księżna Orleańska wskazała jej przy sobie miejsce przy kolacyi i rozmowa się ożywiła. Jakaś pani otyła z kilkoma podbródkami opowiadała, że otrzymała list od swego brata, który jej opisuje, że powracając z Petersburga, zatrzymał się w kraju, gdzie ludzie mieszkają w budach, przykrytych przez większą część roku śniegiem, a dzieci za próg chaty wyjść nie mogą, gdyż taka tam jest mnogość dzikich zwierząt, że zaraz je pożerają niedzwiedzie. Kraj ten nazywa się Li... Li.. Lithuanie. Na to opowiadanie księżna Czartoryska parsknęła głośnym śmiechem, a na zapytanie, z czego się śmieje, rzekła: „Urodziłam się w tym kraju i wycho-

Digitized by Google

wałam, ale o niedźwiedziach, pożerających dzieci, nie słyszałam".

Po kolacyi towarzystwo zasiadło do gry *trente et quarante*. Uprzedzona o tem zwyczaju księżna wydobyła sakiewkę pełną złota. Jej sąsiadka przy stole, jakaś pani wiekowa, zaproponowała grę na spółkę. *Prenez garde car ma mère triche* — zawołała na głos z przeciwnego końca stołu znana nam już dama otyła. „Na Litwie — odpowiedziała księżna — dzieci zjadane przez niedzwiedzie nie powiedziałyby nic podobnego o swojej matce".

Dama otyła nazywała się pani Clermont, a jej kuzyn opisujący Litwę hr. d' Adhemar.

Za pierwszej swej bytności księstwo Czartoryscy nie przedstawiali się na dworze Wersalskim, bo dopiero z drugiej swej podróży w 10 lat później, w r. 1774 odbytej, zapisuje księżna wrażenie znajomości z Maryą Antoniną.

Natomiast nieodzowną była wizyta u J. J. Russa.

„Słysząc jak wszyscy zajmowali się dziełami J. J. Russa, a zwłaszcza Nową Heloizą, choć sama nic z jego pism nie czytałam, zamówiłam u malarza dwie miniatury na temat Heloizy. Malarz wybrał scenę spaceru na jeziorze i Julią, gdy się rzuca w wodę, aby ratować swe dziecko. Przed wykonaniem, malarz ów zasięgnął zdania u samego autora. Pochlebiło to starcowi, gdy się dowiedział o młodej i pięknej księżnie polskiej, zamawiającej owe miniatury, to też wyraził życzenie poznania mnie. Nic z tych odwiedzin nie skorzystałam — pisze dalej naiwnie księżna — nie otwarłam ust, byłam milczącą i nieśmiałą, bo lękałam się zdradzić

Digitized by Google

z ignoracyą. Pamiętam tylko jego twarz. Jan Jakób był brzydki, olbrzymią miał perukę i grubą żonę, ubraną jak mieszczki z fartuchem i bawetem, w wielkim czepku. Russo przyjął nas chłodno, siedząc na łóżku i mając przed sobą stolik zarzucony papierami. Mówił głośno, niemal krzyczał jak głuchy. W rozmowie rzucił jakąś sentencyą metafizyczą, której ja nie zrozumiałam, ale która zniecierpliwiła mego męża (wiadomo, że książę był wielkim przeciwnikiem filozofii Woltera i Russa). — Wstaliśmy więc i wyszli. O wiele poźniej czytywałam z wielkiem zajęciem dzieła Russa".

Ze znakomitości paryskiego świata zapisuje księżna znajomość z panią Geoffrin, której salon pierwszorzędne zajmował w tej epoce miejsce. Przyjaciółka Stanisława Augusta nie wywarła korzystnego wrażenia na młodej księżnie. Dama ta, która ani rodem, ani majątkiem, ani nawet głębszą nauką nie doszła do takiej przewagi, odznaczała się próżnością i darem imponowania. Przyjęcie u pani Geoffrin było więcej sztywne i etykietalne, niż w Palais Royal u księżny Orleańskiej i wcale sympatycznego nie zostawiło wrażenia.

„Odnowiłam tę znajomość w lat kilkanaście — dodaje w dzienniku księżna — gdy pani Geoffrin przybyła do Warszawy odwiedzić Stanisława Augusta. Król przygotował jej apartament w zamku, zupełnie taksamo urządzony, jak jej mieszkanie w Paryżu. Mimo téj atencyi i uprzedzającej króla uprzejmości, doznała tutaj rozczarowania, sądziła bowiem, że większą w Polsce odgrywać będzie rolę — i wbrew pierwotnemu

Digitized by Google

zamiarowi osiedlenia się w Warszawie, powróciła po kilkutygodniowym pobycie do Paryża".

Z Paryża księstwo Czartoryscy udali się do Londynu.

„Byłam chora, w stanie melancholii, pisałam testament i listy z pożegnaniem. Mąż chąc mnie rozerwać, zawiózł mnie do Franklina. W drodze mąż tłómaczył mi, kim był Franklin i czemu zawdzięczał swą sławę, bo zaledwie wiedziałem wówczas, że jest druga hemisfera. Franklin szlachetną miał twarz, z wyrazem ujmującej dobroci. Zdziwiony moją nieruchomością, ujął mnie za ręce, wpatrywał się we mnie mówiąc: *pauvre jeune femme*. Potem otwarł harmonium, usiadł i grał długo. Muzyka wywarła na mnie silne wrażenie, potoki łez popłynęły z oczów. Wtedy Franklin usiadł przy mnie, patrzał ze współczuciem i rzekł: „jesteś pani uleczona". Rzeczywiście chwila ta była reakcyą w stanie mej melancholii. Franklin ofiarował się uczyć mnie gry na harmonium — przyjęłam propozycyą bez wahania, jakoż udzielił mi dwanaście lekcyj. Wspomnienie jego zachowałam na całe życie". (Z rękopismu).

Oprócz podróży zagranicznych, często odbywali księstwo objazdy po kraju. Przez dwadzieścia kilka lat prowadzili życie niemal koczownicze. Udział księcia w sprawach publicznych to zatrzymywał go w stolicy, to znów bywał powodem tych gromadnych peregrynacyj po kraju, na których prawdziwą karawaną ciągnął cały dwór księcia, bądź to przez Litwę, gdy w Grodnie książę marszałkował rokom trybunału, bądź przez prowincye ruskie aż do południowych granic Rzeczypospolitej, dla przeglądu wojsk i miejsc obron-

Digitized by Google

nych, będących pod rozkazami księcia jenerała, bądź wreszcie przez ziemię przemyską do ulubionego Bardyowa. Niemcewicz, Soroka, Koźmian, Leon Dembowski, zostawili nam w swych pamiętnikach opisy owych wypraw. Z późniejszych czasów mamy dyaryusz podobnej podróży ręką księżny spisany. Poznanie kraju, odświeżanie dawnych przyjaźni, a jednanie nowych, rozszerzanie wpływu przez bezpośrednią styczność ze społecznością szlachecką różnych dzielnic, było zapewne głównym celem tych podróży po ziemiach Rzeczypospolitej. Niezmierna okazałość tego ruchomego dworu imponowała szlachcie, a dobroć pociągała adherentów. Do dnia dzisiejszego jeszcze z żywych tradycyj odkryć można ślady tych objazdów. Na olbrzymiej przestrzeni Korony, Litwy i Rusi, tak rozrzucone były dobra księstwa, że noclegi i dnie wypoczynku wypadały zawsze albo we własnych dobrach, albo w rezydencyi kogoś z rodziny. Ale oboje księstwo lubili odwiedzać znajomych w ich dworach i dworkach. Wizyty takie odbywały się w towarzystwie paru tylko osób, poczem następowało podejmowanie całego obywatelstwa okolicznego w jednej z tych rezydencyj, zwykle opuszczonych, służących tylko za etap w podróży, jak Wysock i Sieniawa w Galicyi, Międzyrzec, Różanka i Wołczyn na pograniczu Wołynia i Litwy, Granów na Ukrainie. Jeśli pod względem administracyjnego zarządu tak rozrzuconych dóbr wieleby można zarzucić, to jednak żadna z tych rezydencyj, ani co do starożytnych mieszkań, ani co do ogrodów nie poszła w zaniedbanie, co bywało głównem staraniem księżny. Stosunek zaś patryarchalny z całem sąsiedz-

Digitized by Google

twem, z rządcami i dzierżawcami, wreszcie z poddanymi, odświeżał się i wzmacniał za każdą taką podróżą. Książę za każdym razem podpisywał jakieś zwolnienia dla włościan, ulgi dla dzierżawców; księżna uzupełnia te dobrodziejstwa hojnemi dary. Orszak dworski zwiększał się i rósł jak kula śniegowa, bo tu przyjęto nowego kozaczka, tam zabrano z sobą sierotę do fraucymeru księżny, a jakiś stary szlachcic, tytułem dawnego z domem książęcym zachowania, polecił syna do kancelaryi księcia, lub córkę do pensyonatu puławskiego. Dobrem słowem, pomocną ręką, protekcyą dla dzieci, utwierdzała się popularność Czartoryskich i rozszerzała klientela. A klientela ta i to otoczenie miało już odmienny charakter i nastrój, jak po innych dworach pańskich. Owę zwykłą zgraję rezydentów i pieczeniarzy zastępuje tu orszak młodzieży, dobieranej do pióra dla kancelaryi księcia, lub też wykształconych w szkole kadetów młodych adjutantów.

Nie będziemy zestawiać tu ze znanych pamiętników dyaryusza tych podróży, wystarczają charakterystyczne ich znamiona, które we wszystkich powtarzają się opisach. Podróż taka, bez przesady powiedzieć można, była misyą cywilizacyjną, a wybornym środkiem politycznym, który na sejmikach, czy w Sądowej-Wiszni przed sejmem elekcyjnym, czy przed wielkim sejmem w Kamieńcu Podolskim, zapewniał zwycięstwo barwie Czartoryskich.

Z najgłośniejszej podróży, przez ziemie ruskie z urzędu jeneralstwa podolskiego podjętej, a w której uczestniczyła księżna, znajdujemy w jej notatkach zaj-

Digitized by Google

mujące szczegóły, odkrywające nam rąbek tajemnic serajowych.

Niemcewicz, który podówczas był adjutantem księcia jenerała, opisując jego objazd ziem podolskich, w celach militarnych odbyty w roku 1776, opowiada o wizycie u baszy Chocimskiego. W tej naracyi wspomina, że basza przyjmując księstwa Czartoryskich z całym orszakiem, był ponury i chmurny. Tłómacz zapytany o powód smutku baszy, odpowiedział, że wczoraj kazał on najpiękniejszą z kobiet swojego seraju zaszyć w wór i utopić w rzece, mając w podejrzeniu jej wierność — dziś przekonał się, że była niewinną, dlatego jest nieco markotny — „ale to wnet przejdzie".

Tragedya ta serajowa inaczej przedstawia się w pamiętniku księżny. Księstwo przybyli do Chocima w licznem gronie, a oprócz osób ich otoczenia, jak Niemcewicz, Bernatowicz z żoną i inni, przyłączyła się do wyprawy słynna z piękności jenerałowa Wittowa, późniejsza małżonka Szczęsnego Potockiego.

Basza przyjął księcia z wielkiemi honorami, jako przedstawiciela Rzeczypospolitej, z Turcyą w przyjaznych zostającej stosunkach i wodza wojsk rozłożonych na pograniczu. Miał on na sobie strój biały przetykany złotem, takiż turban i długą srebrną brodę. Siedząc na sofie, trzymał na kolanach małą śliczną córeczkę w ponsowem ubraniu. Bardzo to malowniczy przedstawiało obraz, zwłaszcza na tle wspaniałych materyj, makat i dywanów wschodnich. Obiadować atoli wspólnie z chrześcianami nie chciał, bo tego nie dopuszcza koran. Wprowadzono też księstwo do osobnej sali, gdzie janczarowie przynosili półmiski z coraz to wy-

Digitized by Google

kwintniejszemi przysmakami, ale tak śpiesznie i rączo je usuwali, że przy braku nożów, łyżek i widelców goście skazani byli na tantalowe męki, zwłaszcza, że głód po długiej podróży dawał się uczuwać. Księżna schwyciła półmisek kury z ryżem i dała przykład spożycia tej potrawy, posługując się jedynie palcami, według obyczaju wschodniego. Tłómacz opowiedział to następnie baszy, który się uśmiał do rozpuku, a janczarów kazał ukarać, że przez łakomstwo porywali z przed gości pełne półmiski, aby je potem sami spożywali.

Po obiedzie księżna prosiła o pozwolenie odwiedzenia wraz z damami żony baszy i całego seraju. Żona, wielkiej piękności Gruzianka, w wspaniałym stroju leżała w łóżku, w parę dni po połogu. Na pięknej jej twarzy znać było niepokój i ślad gorączki w błyszczących oczach. Powodem smutku było, że powiła trzecią z rzędu córkę, kiedy basza pragnął syna. Z obawy przed jego gniewem, powiedziano baszy, że ma syna. Księżna przejęta współczuciem dla chorej, za powrotem do baszy pytała go, czy może żonie przysłać swego lekarza. Wśród rozmowy pani Wittowa przez zapomnienie powiedziała baszy, że oglądała nowonarodzoną jego córkę. Basza, który dotąd mniemał, że ma syna, wpadł w wielki gniew, a księżna nie wiedziała, jak go uspokoić i w wielkiej odjechała obawie o los pięknej turczynki. Jakoż gdy nazajutrz lekarz księżny, Goltz przybył do Chocimia, nie zastał już przy życiu żony baszy — nieszczęśliwa, skutkiem gniewu męża dostała gwałtownej gorączki i nagle umarła. Smutną tę przy-

Digitized by Google

godę Niemcewicz, zapomniawszy jej szczegółów, przemienił w swych Pamiętnikach na zwykłą historyą zaszycia w wór i utopienia w nurtach rzeki [1]).

[1]) Cytacye i opowiedziane szczegóły zaczerpnięte z pamiętnika księżny w rękopiśmie archiwum ks. Czartoryskich.

Digitized by Google

Digitized by Google

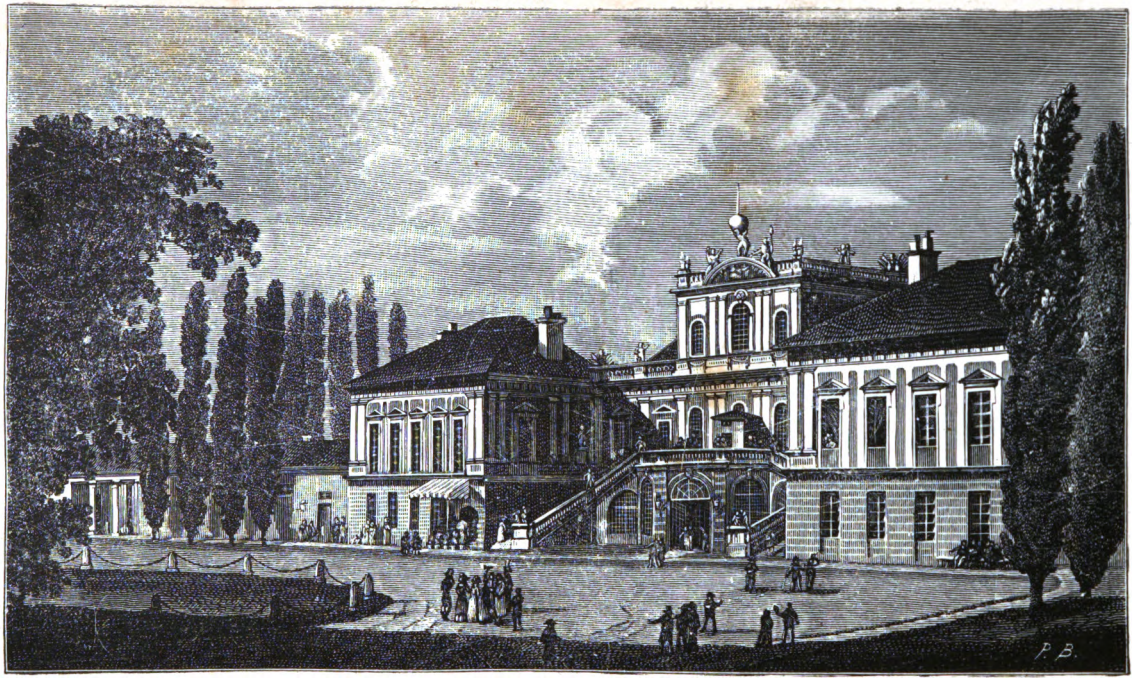

Pałac w Puławach.

Digitized by Google

POWĄZKI I PUŁAWY.

(Ogrodnictwo w Polsce. — Przejście z włoskiego do francuskiego stylu. — Powązki i ich mieszkańcy. — Dwór w Wołczynie. — Puławy: położenie, przeszłość, stan obecny. — Romantyzm w ogrodnictwie. — Zwrot do natury i ludu).

Digitized by Google

Digitized by Google

III.

Urządzanie ogrodów jest specyalnością księżny Czartoryskiej. Przyjaciółka Delila podnosi ogrodnictwo w Polsce do znaczenia sztuki i rozpoczyna nową w niej epokę.

Wśród dziewięciu towarzyszek Apolina, brak jeszcze jednej muzy ogrodów, co jako bliźnia siostra architektury, od niej niemal jest nierozdzielna, daje jej natchnienia, wzory wprost z natury czerpane, daje tło i otoczenie, a ulega z nią w różnych epokach i krajach wspólnym przejściom i zmianom smaku. Jedna z najpierwszych sztuka ogrodnictwa zwykła się budzić w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości. Wśród siedmiu tak zwanych cudów świata, tradycya ogrodów Semiramidy łączy się z legendami rzeźby i budownictwa. Obfity pozostał materyał do historyi ogrodów w autorach greckich i rzymskich i liczne dotąd ślady rozwoju tej sztuki w klasycznej starożytności. Surowy duch średniowiecza, jak w żelazo zakuwa rycerza, tak zamyka społeczność w warownych murach, a jeśli zbliża się do natury, to do natury dzikiej, pierwotnej, bierze z puszcz leśnych motywy do sklepień gotyckich,

Digitized by Google

lub zdobi inkunabuły malowaniem splotów roślinności; ale nie zostawia miejsca dla sztuki ogrodnictwa, która bywa najwyższym rozkwitem społeczeństw i epok, uprawie ziemi i pokojowym zawodom rolnika oddanych. Ogrodnictwo nazwaćby można sybarytyzmem w przyrodzie; to też odradza się ono w pełni w czasach miękkości i używania, dochodzi do rozkwitu w wieku renesansu i przybiera ścisłe formy i reguły w stylu wspólnym z architekturą włoską, te same znacząc linie i ujmując drzew kształty w szpalery podobne do ornamentacyi renesansowej, jaką wykuwa w granitach i marmurach. Do Polski włoski ogród dostaje się wcześnie, a odpowiada wrodzonemu Polakom usposobieniu i zamiłowaniu. Nietylko owe warzywa wyprowadzają swój początek i nomenklaturę od czasów królowej Bony, jakby dyplomy zagraniczne i indygenaty szlachectwa, ale równocześnie zakładają się u nas „dżiardiny“, „wirydarze“, szpalery, altany, terasy, etymologią już samą wskazujące swoje pochodzenie. Zakłada je ogrodnik zagraniczny, sprowadzany z owymi mistrzami włoskimi, którzy budują pałace. Od czasów królowej Bony aż do czasów Sobieskiego utrzymuje się w architekturze i ogrodnictwie styl włoski, zastosowany do miejscowych potrzeb i warunków. Warunki do tego kunsztu znalazły się nawet odpowiedniejsze pod naszem północnem niebem, niż tam, gdzie natura wymaga tak mało pomocy ręki ludzkiej. Wegetacya południowych krajów ma potężną siłę kolorytową i dekoracyjną. Drzewo pomarańczowe, cyprys, palma mają w rysunku i kształcie symetryczność stylową, artystyczną. Jeden splot powojów na starych

Digitized by Google

ruinach kampanii rzymskiej stanowi dekoracyą, której już nic nie potrzeba dodawać, jak nie potrzeba układać w pozę plebejusza rzymskiego lub lazarona neapolitańskiego, aby był modelem dla rzeźbiarza i malarza. Ale za to pejzaż wsi polskiej ma właściwe sobie piękności w malowniczych przestrzeniach łanów i stepów, w rozrzuceniu chat wiejskich, w fantazyi niebotycznych drzew o kształtach dowolnych. Na tych motywach rozwinęły się ogrody włoskie w Polsce swobodniej i przybrały charakter właściwy warunkom miejscowej natury i psychologii społeczeństwa. Cześć starych drzew wrodzona Polakom od zamierzchłych czasów pogańskich, jakby odradzając się nieustannie z pnia ściętych ręką misyonarzy starych dębów słowiańskich, zajmuje w poezyi naszej tyle miejsca i tylu ma piewców jak w żadnym innym narodzie: od lipy w Czarnolesie, aż do istnych dramatów natury w opisach *Pana Tadeusza*. W historyi żaden prawie wielki fakt nie obywa się bez legendowego drzewa; nietyle po wspaniałości budowli, ile po ich otoczeniu, po długich szeregach drzew starych poznać, gdzie mieszkali możni i dostojni. Jak kurhan z ziemi jest nagrobkiem, tak stare drzewo pomnikiem w Słowiańszczyźnie. Do dziś dnia stoją rzędami te żywe pomniki Jana Sobieskiego w żółkiewskim Haraju, w Olesku i w Wilanowie. Ten sam obyczaj, to zamiłowanie ogrodów i cześć drzew miały i inne wielkie rody — a wśród nich odznaczały się wspaniałością ogrodów i kulturą drzew siedziby Sieniawskich. Do Czartoryskich przeszła w spuściźnie ta tradycya, a stare drzewo ma u nich tę samę

Digitized by Google

cenę i urok, co arcydzieło mistrza lub zabytek historycznego znaczenia.

Księżna Izabella miała te same wrodzone zamiłowania, tę cześć drzew, tę miłość natury — ale gdy zakładała pierwszą swą rezydencyą w Powązkach pod Warszawą, szła za smakiem wieku, brała wzory francuskie. Włoski renesans przerodził się w *barocco* i *roccoco* zarówno w dziełach pendzla, dłuta, pióra — jak w stylu budowli, urządzeniu mieszkań, w sprzętach domowych, tak i w ogrodach. We francuskim stylu powstaje stopniowanie w poezyi i malarstwie od pompatyczności Rasyna do afektacyj sielankowych poetów — od Poussina do Vatteau. W tej samej dążności do sztuki miniaturowej a wypieszczonej, obok majestatyczności wersalskich ogrodów Marya Antonina tworzy nowy styl w Trianon. We wszystkich stolicach obok wielkich rezydencyj powstają na taką modłę drobne, wypieszczone, idyliczne pałace i groty, obok Poczdamu Kleine-Mühle i Sansouci, obok Schönbrunu, ogród i pałac w Laxenburgu z sztucznemi ruinami zamku na wyspie. Ten nowy rodzaj drobniejszy, bardziej jeszcze biorący rozbrat z naturą, gdzie wszystko: ludzie, domy i drzewa, jakby przybrane w kostium, rozszerza się ogólną modą.

Już z końcem XVII stulecia dostaje się ta zmiana do Polski. A kiedy jeszcze Wilanów i inne ogrody, jakie zakładał i sadził Jan III., mają ten wielki styl klasyczny, gdzie szpalery rozciągają się w linie architektoniczne, a rzeźba w licznych posągach stanowi ich ozdobę, to już ogród Kazanowskich w Warszawie ma charakter francuski barokowy.

Digitized by Google

Ogród w Powązkach nie był pierwszym w tym rodzaju w Polsce. Wyprzedził go park w Siedlcach u hetmanowej Ogińskiej; współzawodniczyła z nim Arkadya, urządzona przez księżnę Radziwiłłową, z domu Przeździecką, w Nieborowie niedaleko Warszawy, a przewyższyć go miała niebawem słynna Zofijówka na Ukrainie. Za temi wzorami poszły wielkie panie współczesne i niektóre szlachcianki, smagane satyrą księcia biskupa: *Modna żona*. Satyra ta jest dokumentem historycznego znaczenia wskazującym, w jaki sposób dawne ogrodnictwo polskie, rozwinięte na stylu włoskim, przerodziło się w tej epoce w przesadny, sztuczny, francuski konwencyonalizm.

Gdy Powązki uległy całkowitemu zniszczenin po wzięciu Warszawy przez Suworowa, pozostał w Puławach tylko obraz pendzla Norblina, przedstawiający to miejsce zapisane wspomnieniami młodości księżny. W katalogu Sybilli księżna objaśniła ten obraz w następujący sposób: „W ostatnich latach szczęścia naszego przed podziałem Polski, było miejsce niedaleko Warszawy, znane pod imieniem Powązek. Ja z mojemi dziećmi, kilku przyjaciół, kilka nawet sług wiernych, mieliśmy każde swoję chatę, ogródki i gospodarstwo. Lasek cienisty, woda czysta, widoki rozmaite, zieloność świeża, kwiatów mnóstwo — wszystko to składało posiadłości nasze. Przyjaźń nas łączyła a przyjemności miejscowe, wesołość i uszczęśliwienie zajmowały dnie i godziny".

„Magdalena Petit, francuzka z urodzenia, ale od młodości w Polsce zamieszkała, przed laty mnie była wychowała, a później miała sobie powierzone dzieci

Digitized by Google

moje. Domek i gospodarstwo jej umieszczone było w tem drogiem i miłem dla nas ustroniu. Każdy tam mieszkający miał w swojej chatce oznakę jakąś, malowaną przez właściciela jednej chałupki i gospodarstwa. Obraz panny Petit przedstawia pomnik w kształcie nagrobka, przy dolnym jego stopniu pies ma wyrażać wierność. Nazwała tę oznakę spoczynkiem: przy końcu życia miała go w pośród nas, a po śmierci spodziewała się go znaleźć na łonie Stwórcy. Wkrótce potem chciwa niesprawiedliwość zarządziła podział Polski, a zatem rabunki, wojny i zniszczenia. Znikły Powązki zupełnie, a pługiem zaorane te pola, te gaje, które przed kilku miesiącami okryte były domami, drzewami, kwiatami. Malarz, który tę pamiątkę malował, nazywał się Norblin i był także mieszkańcem Powązek" (z rękopismu).

Pod powierzchownością chat włościańskich z drzewa nieociosanego, pod strzechą słomianą ukrywały się wnętrza, urządzone z wyszukanym zbytkiem i niezmiernym smakiem. Urządzenie domku zamieszkanego przez samę księżnę miało przedstawiać wartość pół miliona. „Wierzch podobień do chaty, wnętrze do świątyni" — tak zaczyna swój opis domku księżny Trembecki, a kończy go późniejszy śpiewak Zofijówki słowy:

Gdy prace pożyteczne me siły nadsłabią,
Chciałbym być za nagrodę tej chaty murgrabią.

Bo też chata księżny zbudowana z krąglaków lakierowanych w kolorze drzewa naturalnego, pokryta trzciną, czarodziejskie ukrywała wnętrze. Jeśli łazienka wyłożona kaflami porcelany saskiej, wartości

Digitized by Google

trzech tysięcy dukatów, cóż myśleć o salonie i gabinecie! Owe godła malowane, o których wspomina księżna przy domku panny Petit, symbolizowały pod znakami zwierząt, ptaków, kwiatów przymioty mieszkańców zaczarowanego ustronia. Wśród parku były groty, strumyki, sztuczne ruiny, szalety, była i świątynia wsparta na kolumnach korynckich dla tajemniczego bóstwa, a w pobliżu nieodzowna obórka, jak przepisywała moda, aby pasterzom i pasterkom nie brakło stada kóz, krów i baranków. Była to przecudowna dekoracya dla sztucznej idylli, a wśród tej czarodziejskiej sceneryi przesuwały się improwizowane niespodzianki, obrazy sielskie i pasterskie w stylu Vatteau, widowiska bożków i bogiń greckich, przedstawienia z Kornela i Rasyna. Charakter tych widowisk i repertuar amatorskich przedstawień, tłómaczonych z francuskiego na polskie, miał się zmienić nieco później. Ifigenią miała zastąpić *Matka Spartanka*, ale zmiana ta zaszła pod wpływem wypadków i dopiero wśród dekoracyi Puław o odmiennem historycznem tle.

W Powązkach panują jeszcze cudzoziemskie pojęcia i wpływy kosmopolityczne. Oddawna podróżowano z Polski do Francyi, ale nigdy tak wielu zagranicznych podróżników nie znajdowało się w Polsce. Jakby w przeczuciu bliskich kataklizmów, zagrażających dwom odwieczną sympatyą połączonym społeczeństwom, powstało zbliżenie we wspólnej gorączce użycia ostatnich chwil między pięknym światem francuskim, a możnowładztwem polskiem. Podróże do Polski weszły w modę we Francyi: podejmowali je wielcy panowie, jak książę de Ligne, Bassompierre, Lauzun

Digitized by Google

i inni, uczeni, jak ekonomista Dupont de Nemours, sprowadzano tu artystów, jak Bacciarelli, Norblin i tylu innych; zjeżdżali do Warszawy szarlatani i awanturnicy XVIII stulecia, zacząwszy od słynnego hr. Cagliostro, aż do wynalazcy balonów. Warszawa nie miała wprawdzie dworu — nowo zbudowane Łazienki nie mogły się stać Wersalem, zwłaszcza że Stanisław August był bezżenny: ale król pierwszy dawał wzór galanteryi, a każda z piękności wielkiego świata zakładała swoje *Trianon*. Księżna marszałkowa Lubomirska omal że Wilanowa nie przeobraziła całkowicie według wymagań francuskiej mody. Powstały Arkadya, Powązki, Królikarnia, Bagatela, Ursynów, Mokotów i otoczyły stolicę wiankiem wcielonych sielanek.

Powązki pierwsze zajmowały tu miejsce i ustronie to tak bliskie gwaru stolicy wprowadzało w podziw cudzoziemskich turystów. Często też zapełniała je Warszawa tłumem gości, a wśród nich nie rzadko odwiedzał Powązki i sam król Stanisław August z orszakiem dworskim. Czarodziejskość i idyliczność Powązek ujmuje postać księżny Izabelli z lat młodych, jakby w ramy portretu stylowo dobrane — a portret ten wymagałby pendzla miniaturzysty przeszłego stulecia.

„Piękną nigdy nie byłam — pisze księżna — ale często bywałam ładną. Mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy malują, — wyraz twarzy mojej bywa zajmujący. Płeć mam dosyć białą, czoło gładkie twarzy nie szpeci, nos ani brzydki, ani piękny; usta mam duże, zęby białe, uśmiech miły i ładny owal twarzy. Włosów posiadam dosyć, aby nimi z łatwością ubrać moję głowę, są ciemnego jak

Digitized by Google

i brew koloru. Raczej słuszną jestem, niż małą, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy: rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tem do umysłu — największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość!“ (Z rękopismu).

Czytając powyższy ustęp zdaje się, że spotykamy księżnę na progu chatki w Powązkach. Inną nam się przedstawi, w zupełnie odmiennem otoczeniu w lat kilka w Puławach i z wielce zmienioną fizyognomią moralną, ale zawsze równie ujmującą i pełną wdzięku, z właściwym sobie wyrazem głębszym, odzwierciedlającym jej szlachetną duszę i zacne serce. W Powązkach obok wpływu mody i naśladownictwa współczesnego Trianon, Schönbrunu i Sansouci, odznacza się osobistość gospodyni niezmierną dobrocią serca i pamięcią o wszystkich osobach otoczenia. Każdy z mieszkańców Powązek, artysta Norblin, poeta Kniaźnin, guwernantka panna Petit, pułkownik Ciesielski, ochmistrz dzieci, domownicy, nawet ci, co częstszymi bywali gośćmi, ba, nawet stare sługi mają tu osobne ustronia, własną chatkę, ręką księżny przybraną i jej pomysłem zastosowaną do potrzeb, usposobienia i charakteru mieszkańców, a symbolizującą, jak owe malowane godła, osobiste przymioty tej zbiorowej pustelni, co była Tebaidą światowców.

Wyliczać grotý muszlami sadzone, sztuczne ruiny, złamane kolumny, głazy z napisami lub napisy wyryte na korze drzew — byłoby zbytecznem; co krok nowa niespodzianka, mająca wprawiać w zadumę, budzić marzenia, roztkliwiać lub zadziwiać.

Digitized by Google

Ale sztuczna idylla stykała się z życiem rzeczywistem. Gdy całe towarzystwo z otoczenia księżnej udawało się do chatki, gdzie mieszkała żona ogrodnika, na dobrą śmietanę i poziomki, lub do żony rządcy, której domek przypierał do obszernego i wzorowo urządzonego kurnika, chcieliśmy powiedzieć szaletu, przeznaczonego na przybytek zagranicznych kur, gołębi i innego drobiu — sielanka klasycznego stylu przybierała cechę wsi polskiej. Tu pani Wolska, żona rządcy, miała na swej chatce godła kokosz z kurczętami pod napisem: „gospodarność“ i nic też tam nie brakowało, jak wspomina jeden z gości powązkowskich, chyba ptasiego mleka.

Wśród parku powąskowskiego starsze dzieci (dwie córki, Teresa i Marya i syn Adam) posiadały chatki własne z ogródkami, które własnemi rękami uprawiały, zasadzając jarzyny i kwiatki. Tu po raz pierwszy dosiadał Adaś kucyka, a dziewczynki pasły kozy na murawie. We wspomnieniach lat dziecinnych, książę Adam zapisuje lata spędzone w Powązkach, owiane urokiem pierwszych niezacierających się przez całe życie wrażeń.

Wszelako Powązki nie były nigdy właściwą siedzibą księstwa, lecz tylko ulubionem schronieniem, gdzie zwykle po spędzonej zimie w Błękitnym pałacu w Warszawie, przebywali część lata, jaka zostawała przed lub po podróży za granicę i po częstych wycieczkach po kraju.

Z licznych rezydencyj Czartoryskich, Puławy były przeznaczone na główną siedzibę dla nowożeńców. Rezydencyą księcia kanclerza był Wołczyn,

Digitized by Google

gdzie posiadał obszerny dwór ze starodawną cechą. Były piękne pałace w Różance, w Sieniawie, w Wysocku, Międzyrzeczu, Mikołajowie i w Klewaniu, najstarszej z siedzib rodowych, odkąd imienny Czartorysk przeszedł w obce ręce, najbogatszej też w wspomnienia, pamiątki i archiwa rodzinne. Ale wszystkie te rezydencye służyły tylko za etapy w podróżach po kraju.

Digitized by Google

W pierwszych dwudziestu latach księstwo jeneralstwo bywali tylko gośćmi w Puławach, a kiedy opuszczali pałac Błękitny i Powązki, to zjeżdżali z całym dworem do Wołczyna, który spadkiem po stryju kanclerzu litewskim przeszedł na księcia jenerała.

Tu był pałac — jak opisuje Niemcewicz [1]) — „o jednem piętrze, obszerny, z kilku oficynami i trzema dziedzińcami; sale, pokoje bogato umeblowane. Pomiędzy portretami byli naturalnej wielkości dwaj Auguści Sasi, żona Augusta III, w bogatej na rogówce robronie, z wyszytemi papugami na niej, które jadły winogrona, portret Konstancyi Poniatowskiej, matki króla, trzymającej na ręku siedmioletniego Stanisława Augusta, w żupaniku białym i kontusiku karmazynowym. Były dalej sale wykładane marmurem ze złotemi listwami; wszystko bardzo po pańsku“.

Wołczyn był miejscem urodzenia Stanisława Augusta; tu też w roku 1777 podejmował książę jenerał ukoronowanego brata ciotecznego wśród licznego zjazdu.

---

[1]) „Pamiętnik czasów moich“.

Digitized by Google

„W Wołczynie codziennie siadało do stołu książęcego, gdy nie było nadzwyczajnego zebrania, 60 osób, a był drugi stół marszałkowski. Sekretarzami księcia byli: Dulemba, Zdzitkowski, Skowroński; marszałkiem Borzęcki, noszący się bogato po polsku; dworzanami: Kublicki, Przeczkowski, Świętorzecki, Kniaźnin poeta, Zabłocki i wielu innych. Byli nadto stali rezydenci: Drohojowski, Witosławski, Maszkiewicz, Orłowski, Ciesielski, Borysławski. Giermkowie, czyli pokojowcy: Sadowski, Bielawski, Krupiński. Ci ostatni dawnym jeszcze zwyczajem, za przewinienia na rozłożonym kobiercu brali plagi od marszałka".

„Książę sam był w kwiecie wieku. Księżna błyszcząca powabem i wdziękami. Syn ich starszy, Adam, liczący 8 lat, miał zastęp metrów i nauczycieli, ubrany jak żokiej angielski w żółtych jelenich spodeńkach i ponsowej ze złotym galonem katance".

„Pannami księżny były dwie siostry Narbuttówny, dwie panny Paszkowskie, francuzka panna Parisot, i do pilnowania małych dzieci pani Pichel z córką. Polowania bywały częste, a sam książę jenerał wychodził z krogulcem, puszczając go na przelatujące czaple i inne ptastwo".

Pierwszą stacyą z Warszawy w podróżach po kraju były Puławy, odległe tylko o mil kilkanaście. Im dalej od Warszawy ku Sandomierzowi zmienia okolica charakter, drogi proste i szerokie płaszczyzny, które cechują widnokrąg mazowieckich równin piaskiem wysypanych, bladą okrytych zielonością i zrzadka sosnowemi lasami lub szeregami grusz przerywanych nabierają tu swobodniejszego, fantastycznego rysunku. Ziemia

Digitized by Google

żyźniejsza, bogatsza roślinność i większa rozmaitość lesistego porostu, a wszędzie króluje dąb w zaroślach, w których mieszają się iglaste drzewa z liściastemi. Lipy przy każdem domostwie; a topole nadwiślańskie rozrzucone na brzegach rzeki, co im dała miano. Zaczyna się tu falistość terenu, i wśród bujnych równin oko opiera się coraz częściej na wyniosłych punktach. Wzgórza te lub wyższe wybrzeża Wisły umiała przeszłość wyzyskać, rozrzucając po nich gęsto dwory, kościoły, zamki.

Puławy leżą wśród równi, ale mają wysoki brzeg nad odnogą Wisły, *Lachą* zwanej i z tej strony panują nad okolicą pełną malowniczości. Z tego wzgórza dostrzedz można miasto Kazimierz, Górę niegdyś Opalińskich, a w oddali pasmo wzgórz coraz wyższych aż ku Świętokrzyskiej puszczy.

Puławy należały do tych olbrzymich latyfundyów, które lubo nigdy nie były sprzedane, przechodziły od trzech blisko wieków po kądzieli z jednego do drugiego rodu możnowładców, a do dziś dnia żaden kontrakt kupna i sprzedaży nie przerwał historycznej ciągłości ich dziedzictwa.

W epoce Jagiellońskiej Puławy były własnością hrabiów na Tęczynie; po wygaśnięciu Tęczyńskich przeszły w dom Lubomirskich, od których Sieniawski, wojewoda bełzki, wziął je wianem. Nie powiodło nam się wyszukać piśmiennych śladów, jakim mógł być zamek istniejący tam za Tęczyńskich w XV i XVI w., jaką była siedziba Lubomirskich w XVII stuleciu. Prawdopodobnie zajmował on drugorzędne miejsce w pierwszej epoce wobec zamku na Tęczynie, a w dru-

Digitized by Google

giej wobec Wiśnicza, Łańcuta, Dąbrowy i tylu innych wspaniałych i obszernych rezydencyj, któremi zasypał prawie wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej ród Lubomirskich, bardzo zamiłowany w okazałych budowlach i pańskich pałacach.

Zamek w Tęczynie już był opuszczony, a nawet Wiśnicz zaczął się chylić ku upadkowi, gdy Sieniawscy upodobali sobie tę okolicę nad Wisłą, bliżej leżącą od stolicy, niż ich gniazdowa Sieniawa i niemal na pół drogi między ziemią krakowską, sandomierską a Mazowszem, między Wielkopolską a krajami rusko-litewskiemi, w samem niemal sercu Rzeczypospolitej.

Sieniawscy podnieśli Puławy do świetnego stanu, ale też wnet doczekać się mieli zniweczenia tej siedziby. Adam Sieniawski stał po stronie Augusta II i od niego miał otrzymać wielką buławę po swym rodzicu, który ją dzierżył od Sobieskiego. Plondrowały w Polsce wojska szwedzkie i rosyjskie. Zbyt dumni i potężni byli naówczas panowie polscy, aby ich obcy potentanci jurgieltami jednać mieli. Polityką obcych protektorów było ujmować sobie przyjaźń jednych, a przerażać postrachem drugich. Gdy Piotr Wielki chciał wojewodę Pocieja wynagrodzić, to mu w dowód przyjaźni kazał w ciągu miesiąca zbudować wspaniały pałac w Różance nad Bugiem przez swych żołnierzy na wysypanej rękami ludzkiemi górze. Przeciwnie Karol XII, gdy z wojskiem nadciągnął do Góry w Sandomierskiem, postanowił pomścić się na hetmanie Sieniawskim, stronniku Sasa, kazał podpalić Puławy i sam patrzał z Góry na pożar (19 lipca 1706 r.). Nie zostało i śladu z dawnej budowli. Córka hetmana, Zofia Czartoryska, wojewodzina ruska,

Digitized by Google

odziedziczyła przywiązanie do tej miejscowości. Zbudowano nanowo pałac na tem samem miejscu i do dziś dnia stoją jeszcze stare drzewa, co pamiętają Sieniawskich i części gmachu, które nie uległy zmianie. Księżna wojewodzina testamentem przekazała swej synowej pieczę nad Puławami, dodając przed śmiercią polecenie: „aby tego nie zaniedbała, co ja z takiem staraniem ozdobiłam i może pamiętając o mnie, jeszcze więcej przyozdobiła“.

Księżna jenerałowa spełniła wiernie wolę świekry i jak ona po zniszczeniu wojny odbudowała puławski pałac. Potrzebaby osobnego studyum archeologii architektonicznej, do którego nie czujemy się kompetentnymi, dla zbadania, jaki kształt miał pałac puławski, zbudowany przez księżnę wojewodzinę ruską, a co w nim zmieniła księżna jenerałowa, zwłaszcza po roku 1794.

Była to budowla czworoboczna, z jednej strony otwarta. Dziedziniec w tych rozmiarach, jakie do dziś dnia zachował, był na dziedziniec zamkowy za obszerny, raczej wyznaczony na miarę tych rezydencyj monarszych, które się budowały u nas w XVII i XVIII stuleciach jak n. p. Wilanów. Dziedziniec ten miał też swe przedłużenie w szerokich poza bramą alejach dojazdowych o czterech rzędach lip, wiodących do miasteczka. Aleje te istnieją do dziś dnia i są wraz ze staremi drzewami parku jedynemi świadkami i przypomnieniem minionej świetności. Główny korpus, leżący naprzeciw wjazdu, utracił dziś wszystko co go zdobiło, wewnątrz stał się on pospolitą budowlą w rodzaju gmachów rządowych.

Digitized by Google

Przy wjeździe w podłużny dziedziniec zamkowy stały z obydwóch stron obszerne cieplarnie, zbudowane przez księżnę jenerałową, a dziś już nie istniejące. Cieplarnie te słynne na całą Polskę, mieściły w sobie wspaniały zbiór plant i roślin dotąd w kraju naszym nieznanych, które księżna sprowadzała przez całe życie z całego świata i z wielką starannością pielęgnowała, spędzając codzień parę godzin rannych w oranżeryach. Z poematu Woronicza i z jej własnej książki o ogrodach, przekonywamy się, że niema tak rzadkiej rośliny, krzewu, którychby tam nie było.

Sam korpus pałacu niegdyś musiał się przedstawiać wjeżdżającym bardzo okazale, mając u wejścia od zewnątrz wspaniałe wschody ciosowe w dwa skrzydła załamane, a schodzące się na wysokości pierwszego piętra.

Obecnie zniszczony ten fronton, w równą zamieniony ścianę, zaledwie oknami pięknych rozmiarów różni się od zwyczajnych kamienic. Od tyłu atoli pałac, zawieszony nad stromem urwiskiem, spadającem do Lachy wiślanej, zachował kształty niezmienione starej, oryginalnej budowli. Głęboko schodzące podmurowanie z ciosów, zrasta się ze skałą, na której wznosi się gmach. Obronną tę budowę, jakby stawianą dla wytrzymania szturmów i oblężeń, wspierają jeszcze szeroko wystające szkarpy ciosowe. Wszystko dziś, skały i mury pokryte mchem, pośród którego wyrasta gdzieniegdzie z pomiędzy kamieni brzoza lub sosna. Po rogach wznoszą się baszty ponad Wisłą. Zachodzi dziwna sprzeczność między charakterem tej samej budowli od strony dziedzińca, a od strony Wisły: tam

Digitized by Google

wszystko otwarte, przestronne w rodzaju rezydencyj monarszych dla wielkiego dworu, a owe wschody zewnętrzne świadczą, że to był przybytek wiecznie otwarty dla gości i licznych zebrań; tu przeciwnie wszystko zamknięte, ścieśnione, masywnemi murami okolone, jak zamek obronny lub forteca. Sprzeczność taką spotyka się w wielu rezydencyach panów polskich z XVII stulecia. Pałac w stylu francuskim w Podhorcach, zawieszony na krawędzi wyniosłej i stromej góry, z odwrotnej strony wydaje się być jedną z najsilniejszych warowni, niepodobną prawie do zdobycia; pałace włoskie w Żółkwi, Złoczowie i Brodach stoją w czworobokach fortecznych, z wałami, palisadami i strzelnicami. Mało się w Polsce przechowało obronnych zamków, bo ich budowanie ustąpiło już w epoce odrodzenia przed architekturą włoską, lubującą się w pałacach i willach. W zamkach obwarowywał się feudalizm zachodni, z nich niemieckie rycerstwo szerzyło postrach wśród społeczności, oddzielając się od niej i szukając w niedostępnych murach zasłony; są one zresztą nieoddzielne od porządku lenniczego; udzielny tylko pan na całym zachodzie wznosił zamki. U nas ustrój społeczny nie dał się ująć w ścisłe karby feudalizmu, choć wygórował w możnowładztwie; ukształtował on się nie na modłę feudalizmu, lecz na wzór rzymskiego patrycyatu z szeroką klientelą republikańskiej szlachty. Z Włoch brano obyczaj i wzory, sprowadzano mistrzów i rzemieślników, przestano więc wcześnie budować zamki nieprzystępne, a budowano otwarte pałace dla biesiad, zjazdów, uczt i gościny. Ale kraj niszczony ciągłemi napadami obcych najezd-

Digitized by Google

ców, miotany wewnętrzną niezgodą, która nierzadko podniecała wojnę domową, lub starcia rodzinne i sąsiedzkie — zmuszał do silnego obwarowywania z zewnątrz, co wewnątrz miało tak szeroko otwarte podwoje. W wschodnich dzielnicach rezydencye pańskie były miejscem zbornem dla szlachty, dziedzińce rozległe dawały schronienie ludowi okolicznemu, a wały z kazamatami i strzelnicami służyły do odpędzania zagonów tatarskich, najazdów kozackich lub rabujących wojsk Rakoczego.

I w Puławach z ziemią zrównanych przez Karola XII, w nowej budowli, zmienionej na początku XVII stulecia, łączył się ten podwójny charakter rezydencyi magnackiej dla *otiów* pokoju i miejsca obronnego w razie najazdów i wojen.

Trudno z dzisiejszego stanu zdać sobie sprawę, jak wyglądały skrzydła poboczne, dwoma ramionami rozchodzące się od korpusu pałacu, a niższe odeń o jedno piętro. Wiemy, że po roku 1794 księżna dobudowała pawilon do pałacu na mieszkanie dla męża. W skrzydłach zaś mieścił się dwór, mieszkania rezydentów i gościnne komnaty. Po roku 1830 przeszła przez to wszystko kielnia mularzy, którzy rozszerzając dawną budowę na użytek szkolny, odjęli jej wszelkie piętno stylowe i zamienili na bezkształtny budynek w rodzaju koszar lub magazynów.

Z tego co pozostało, wnosić można, że puławski pałac zbudowany w epoce najmniej wdzięcznej dla architektury, imponował raczej rozmiarami, niż szlachetnością stylu.

Digitized by Google

Nic boleśniejszego nad zwiedzanie Puław w dzisiejszym ich stanie. Wymarły pokolenia ludzi, co czasy książąt Czartoryskich pamiętali i mury uległy zmianom. Żyje dotąd z ostatnich dawnych sług stary ogrodnik Francuz i stoją stare drzewa, wspaniale rozrosłe, a każde niemal z tych drzew miało jakieś pamiątkowe znaczenie.

Tu na wielkim klonie tablica z napisem Woronicza:

Sadził was ręką własną dla swojego syna
Nestor nasz — późne plemię rodu Gedymina.

Została po niej tylko tradycya — inne zatarły się nawet w wspomnieniach.

Z lewej strony od zamku wiedzie aleja do kościoła, wzniesionego przez księcia jenerała na uczczenie pamięci rodziców. Kościół w stylu klasycznej świątyni, przypominający Panteon w Rzymie, w okrąg zbudowany z kolistem sklepieniem i czterema na froncie kolumnami, wzniesiony został równocześnie z kościołem św. Aleksandra w Warszawie i według tych samych planów.

Z prawej strony od pałacu aleja wiedzie do świątyni Sybilli. Budowla ta klasyczna stoi dziś pustką, a żelazne drzwi do sali dolnej zamknięte i przez otwór tylko widać jeszcze kilka kamieni, jeden z orłem polskim Kaźmierzowskim, rzucony na ziemię. Schody do sali górnej zburzone, niema więc do niej przystępu. Świątynia zawieszona na stoku wzgórza wyniosłego, przybiera od dołu kształt wyniosły, a do szczytu dorastają drzewa. Jeszcze smutniejszy jest widok domku

Digitized by Google

gotyckiego. Niegdyś inkrustowany był cały z zewnątrz kamieniami pamiątkowemi różnych budowli historycznych; dziś wszystkie kamienie wyłupane, przybytek pamiątek zamieniony na mieszkanie letnie jenerałowej — słychać język obcy i syczą gotujące się samowary...

Uciekamy od tego widoku w głąb parku. Dziką promenadą o niezrównanej piękności drzewach błądzimy wśród wspomnień bolesnych. Nagle otwierają się zarośla i ukazuje się śliczny pałac, który sam za rezydencyą starczyć może.

To Marynki księżny Wirtemberskiej!

Tu także zamieszkują oficerowie i profesorowie instytutu rolniczego. Możemy zwiedzić tylko dolną salę owalną z piękną mozajkową posadzką i pięknym plafonem ozdobnym w sztukaterye, jakby przygotowaną dla podejmowania gości puławskich, przybywających tu spacerem.

Od Marynek, otoczonych ogrodem odmiennego, bardziej otwartego charakteru, niż park puławski, wiedzie osobna ulica, zwana niegdyś „ulicą *wdzięcznych*“ inaczej Mokratki. Tu domki dawnych sług i rzemieślników, całe osady emerytów — dworki, wille — i tu żywe wspomnienia i tradycye.

Przed paru laty zjawiła się tu hrabina Iza Działyńska, a za chwilę zbiegła się cała ludność tej osady, rzucano się do jej stóp, kraj szaty całowano, „bo to nasza księżniczka“.

Z Marynek o kwadrans drogi leżą Włostowice. Kościół okazały i obszerny; wkoło cmentarza mur, a w nim tablice nagrobkowe. Po kolei poznajemy

Digitized by Google

dawnych mieszkańców i domowników Puław, na tych marmurowych tablicach: pułkownika Ciesielskiego, pułkownika Orłowskiego, pannę Petit, pannę Bardeleben. W kościele w wielkim ołtarzu Chrystus; w dwóch pobocznych obrazy świętej Teresy i świętej Barbary, przedstawiające portrety Maryi i Zofii Czartoryskich, pendzla Bacciarellego. Słynna w opisach puławskich okolic Parchatka niema już dziś żadnej pamiątki, żadnego śladu z przeszłości.

Notatką powyższą z boleśnej pielgrzymki wyprzedzamy opisy przemian, jakim uległy dwukrotnie zrabowane i dwukrotnie urządzane nanowo Puławy.

Lubo Puławy były główną od dwóch generacyj rezydencyą książąt Czartoryskich, stale zamieszkane zostały dopiero wtedy, gdy skutkiem niesnasek z królem i dworem, księstwo Warszawę opuścili.

Wszystkie budowle, upiększenia, zbiory są dziełem późniejszych lat, do nich też powrócimy w ciągu opowiadania.

W pierwszym okresie, gdy księstwo w roku 1784 przenieśli się z Warszawy do Puław na stałe mieszkanie — widzimy tu robione wielkie starania i nakłady ku ozdobie.

Główna sala na pierwszem piętrze miała już z czasów księżny wojewodziny ruskiej piękny plafon z mitologicznym obrazem pendzla głośnego malarza Boucher. Zdobił ją szereg marmurowych posągów mistrzów włoskich. Był i zbiór portretów familijnych w osobnej sali, bogata biblioteka, liczne obrazy, kosztowne sprzęty, o których dowiadujemy się tylko ze wspomnień księżny, że padły pastwą rabunku i zni-

Digitized by Google

szczenia w r. 1794. Gdy nie mamy opisu wewnętrznych apartamentów z dawniejszej epoki, w dalszym toku opowiadania przyjdzie nam śledzić, jak urządzono i ozdobiono pałac puławski po katastrofie.

Marmurowy posąg Kloryndy stał w ogrodzie nieopodal pałacu a pod nim napis:

Giniesz piękna Kloryndo z kochającej dłoni,
A nieszczęsny zabójca w rozpaczy łzy roni.

Pendant do pomnika Kloryndy stanowiła rzeźba przedstawiająca Pamelę. Były to dwie pamiątki pozostałe z Powązek i tu przewiezione. Dwa sfinksy z centkowanego włoskiego marmuru strzegły wejścia u schodów.

Książę jenerał bywał naówczas gościem tylko w Puławach, więcej czasu trawiąc w podróżach do Wiednia, latem do Bardyowa, i przemieszkując przeważnie w ulubionej Sieniawie, to też w urządzeniu pałacu znać o wiele więcej rękę księżny.

Księżna Izabella, wyrwana z Powązek i hucznego życia, wchodziła w fazę przejściową. Do nowej tej dla siebie siedziby przylgnęła całem sercem, każdy tu zakątek ukochała i wszędzie zostawiła ślady swej gorącej, czynnej, pełnej pomysłów, twórczej i poetycznej duszy.

Nie zabrała się jeszcze na dobre do zbiorów, ale przedewszystkiem zachwycała ją natura i wywierała na nią dziwny urok ta miejscowość malownicza a poważna. Z zapałem zwróciła się więc znów do ogrodnictwa.

Powązki, to pierwsze jej dzieło, było tylko kopią Trianon, sztuczną illustracyą poezyi Delila, odtworze-

Digitized by Google

niem malowideł Vatteau i Boucher, nic tam swojskiego, wszystko naśladowane i konwencyonalne — to haracz młodości i hołd oddany modzie. Inaczej w Puławach: tu wszystko, te mury dawne, stare portrety i zabytki zwracają ku przeszłości historycznej i tradycyi rodowej; stare drzewa przemawiają jakąś mową tajemniczą i w poważniejszy wprowadzają nastrój; szerokie zaś widoki wsi polskich, dokoła rozrzuconych, zbliżają do prawdziwych chat włościańskich i do nieudanych, nieprzebranych pasterzy, lecz wprowadzają w bezpośrednią styczność z ludem polskim i dziatwą wiejską. Chorobą było współczesną, że wszystko chciano przeobrazić i nagiąć do jednostronnych pojęć estetycznych chwili i wcisnąć w ciasne formy konwenansu. Jak głowy posypawano pudrem, a twarze kraszono różem i bielidłem, tak bielono stare gotyckie kościoły, przerabiano pałace, strzyżono szpalery i rąbano stare drzewa, gdy do prostej nie przypadały linii. Księżna Izabella nie poszła za tym popędem, owszem odczuła i zrozumiała mowę przeszłości, tradycyi i natury rodzimej, jaką wszystko w Puławach przemawiało, uległa wewnętrznemu przeobrażeniu. Zwrot ten zaczął się od zmiany stylu w zakładaniu ogrodów a miał w następstwach wywołać zwrot w całem usposobieniu i uczuciach, odrywając je od kosmopolitycznego świata, a zwracając do rzeczy ojczystych.

Księżna była artystką w sztuce ogrodnictwa, a godne to zaznaczenia, że nagle zrywa z jedną szkołą i stylem a przechodzi z całym zapałem do drugiej, wyprzedzając swój czas.

Digitized by Google

Nie przerywając korespondencyi z Delillem, pisze książkę, która o wiele lat później dopiero miała być oddana do druku: *Myśli różne o zakładaniu ogrodów*, gdzie stanowczo wyłamuje się z pod prawideł francuskiej szkoły, a zwraca się do natury.

„Nienaturalne rzeczy w niczem podobać się nie mogą — pisze we wstępie — dopieroż w tych, gdzie natura zdaje się najdoskonalszą, przymuszone kształty w drzewach podług mnie są obrzydliwymi: obcinane w kolumny, w gałki, czyli rozpinane w wachlarze żadnego miejsca nie zdobią. Okrzesane świerki, męczone graby, podcięte lipy zawsze szpecą, nigdy nie stroją".

W zapale nowatorskim autorka szpalery każe przesadzić na kominek; a za to z uniesieniem mówi o starych drzewach, swobodnie rozrosłych, o klombach, będących naśladowaniem naturalnych gajów, wyszydza wysadzane groty muszlami i kamyczkami, zgoła burzy to wszystko, co urządzała w Powązkach, a daje kodeks nowych pojęć o ogrodnictwie, za którym pójdzie niebawem cała Polska.

Na tę zmianę wyobrażeń wpłynęły zapewne podróże po Anglii i Szkocyi; ale książka ta z taką napisana prostotą, tyle zdrowych i praktycznych podająca rad, świadczy, że autorka uległa natchnieniom rodzimym, że z damy wielkiego europejskiego świata o zagranicznem wychowaniu i smaku przeistoczyła się na panią polską, rozumiejącą potrzeby kraju i chcącą w tym kierunku działać przykładem. Książkę tę o ogrodach, dziś już zapomnianą, polecić można jak najbardziej miłośnikom ogrodów, bo są tam rady praktyczne i estetyczne, obfity zasób wiadomości, które się dotąd nie

Digitized by Google

przedawniły; są i względy ekonomiczne, jak małym kosztem ozdobić szlacheckie dwory, jak wyzyskać piękność wsi polskiej, aby ogrodu nie oddzielać od szerokiej natury, ale harmonijnie go z nią połączyć.

„Kto posiada kawałek ziemi, kto lubi wieś i mieszka w niej — pisze księżna — kto nakoniec chce zakładać ogrody, ustroić miejsce, w którem ma życie swoje pędzić — powinien na to miejsce patrzeć, jak na przyjaciela, najpierwiej go poznać w najdrobniejszych szczegółach, przywiązać się do niego, umieścić w nim sposoby używania go w każdej porze, w każdym wieku, ukrywać wady, ukazywać przymioty, nigdy go nie opuszczać, zawsze mu pomagać, a nakoniec iść za gustem najprostszym, t. j. najbliższym natury".

Tak jak na przyjaciela patrzyła księżna na okolicę Puław, rozszerzając park z czasów Sieniawskich i księżny wojewodziny ruskiej, zakładając ogrody w Marynkach, Włostowicach, Końskiej-Woli i zdobiąc nawet zagrody włościan.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad specyalnością ogrodowniczą księżny, bo podaje ona nam klucz do bliższego poznania i zrozumienia tej postaci niewieściej, szerokiego na współczesne pokolenia wpływu.

Arkadyjskie idylle znikają w Puławach, nie wznoszą się już sztuczne ruiny lub świątynie, bogom greckim poświęcone, lecz powstaje natomiast świątynia dla pamiątek ojczystych; nie snują się po gazonach udani pasterze, ale prawdziwa chata włościańska sąsiaduje bezpośrednio z parkiem pańskim i jej mieszkaniec zbliża się do książęcego dworu.

Digitized by Google

Z tego zaś pasma wysnują się dwa kierunki, dwa wzniosłe cele, które księżnie przewodniczyć będą w dalszem życiu: cześć narodowych pamiątek i miłość ludu; powstaną bogate zbiory zabytków przeszłości a obok wielu czynów i dzieł dla dobra włościan, owa pierwsza historya polska dla dziatwy wiejskiej.

Nie będzie to naciągniętą analogią, gdy powiemy, że zmiana stylu w ogrodnictwie jest pierwszym wyłomem dokonanym w warowni pseudoklasycyzmu francuskiego. W sposobie patrzenia na przyrodę, w stosunku sztuki do natury zawisła cała różnica między poezyą i literaturą XVIII wieku a tą, która miała zabłysnąć w pierwszych dziesiątkach lat naszego stulecia. Rzecz charakterystyczna, że jak Byron miał dać pierwsze hasło do tej rewolucyi w poezyi naszej i oddziałać na Wilno — tak samo z Anglii przybyły nam poprzednio przez gospodynię Puław wzory zwrotu do natury w sztuce ogrodnictwa.

Księżna, która sadziła szpalery w Powązkach tak symetryczne jak wiersze klasyków warszawskich, w lat kilka w Puławach zrywa z tą szkołą konwencyonalizmu i przechodzi do obozu romantyków — podsłuchując tajemnice natury, zwracając się do tematów swojskich i rodzimych.

Digitized by Google

Digitized by Google

PRZEDROZBIOROWA

SPOŁECZNOŚĆ PUŁAW.

(Życie stołeczne. — Obiady czwartkowe. — Ich uczestnicy. — Warszawa i Puławy. — Skład dworu. — Zjazdy. — Literaci i poeci puławscy. — Zmiana obyczaju. — Stosunki ekonomiczne. — Wpływ społeczny).

Digitized by Google

Digitized by Google

IV.

Familia Czartoryskich mimo licznych rezydencyj i siedzib, miała główne ognisko w Warszawie w pałacu błękitnym.

Była w tem monarchiczna tendencya reformatorów i przywódców rodu, aby scentralizować życie towarzyskie, kierownictwo opinii, ruch cywilizacyjny w stolicy, w rezydencyi królewskiej. Była w tem myśl zdrowa i pełna doniosłości, aby zwolna oddziałać na obyczaje polityczne narodu, które się rozluźniły nietylko wadliwością instytucyi, lecz także przez to, że wszystko w Rzeczypospolitej było ruchome, nic nie było nawet pod względem miejsca ustalonem. Zdawna sejmy zbierały się alternatywnie to na Litwie, to w Koronie bez stałych wyznaczonych miejsc, podobnie roki trybunałów nie zbierały się nigdy w stolicy. Naczelna władza wojskowa tam się przenosiła, gdzie przebywali hetmani. Manifesta i najważniejsze dokumenty dyplomatycznego znaczenia, nie zawsze noszą datę stolicy, bo i kanclerz nie miał stałego miejsca urzędowania, a i sam dwór królewski odkąd elekcyjnych mamy monarchów bywał przeważnie ruchomym i koczowniczym.

Digitized by Google

Ważnym była czynnikiem w epoce jagiellońskiej stałość rezydencyi w Krakowie, bo choć parlamentaryzm republikański się już rozwijał, polityczny wpływ dworu się utrzymywał a był równie doniosły jak wpływ cywilizacyjny stolicy na rozwój sztuk, nauki i piśmiennictwa za złotego wieku Zygmuntów. Z przeniesieniem stolicy do Warszawy to zjednoczenie życia w jednym punkcie zwolna ustaje; to też wnet ogólny obniża się poziom — w obyczajach, dworskości, w piśmienictwie i sztukach. Warszawa w XVII wieku nie jest tem sercem, w którem tętni życie całego organizmu, ani tą głową, co przoduje w sprawach publicznych. Elekcyjność królów nie dopuszcza ustalenia się tradycyi dworu: gdy Jan Kazimierz skutkiem najazdów i wojen domowych, Sobieski skutkiem pociągu do rodzinnej Rusi, Augustowie Warszawę uważając tylko wobec Drezna za chwilową siedzibę — stałej tu nie zakładają rezydencyi. W Dreznie za polskie pieniądze powstają wspaniałe gmachy, zakładają się bogate muzea, zapełniając się historycznemi pamiątkami z Polski uwiezionymi. Wszechwładny Brühl więcej przebywa w stolicy saskiej niż w Polsce, którą rządzi, to też niektórzy panowie polscy dbający o bliski przystęp do dworu, zamiast w Warszawie zaczynają się osiedlać w Dreznie.

Jeśli królowie elekcyjni nie czują potrzeby utworzenia wkoło siebie wielkiego i stałego ogniska, to rosnąca przewaga możnowładcza tworzy mnóstwo ognisk prowincyonalnych, wyradza pewien rodzaj federalizmu, bo ten ród i dom na Litwie, tamten w Wielkopolsce, ów na Ukrainie rozszerza terytoryalną swą władzę i na szerokiej klienteli zakłada jakby własną udzielność.

Digitized by Google

Rycerska i sejmikująca społeczność szlachecka jest w ciągłym ruchu, jak kupa piasku wichrem na wszystkie rwana strony.

Dopiero w połowie panowania Augusta III Warszawa zaczyna się zabudowywać pięknemi pałacami niektórych panów polskich, ale i wtedy rozróżnić jeszcze można te rody, co stronią od stolicy, mając o wiele większe znaczenie w tych dzielnicach, gdzie dziedziczą olbrzymie przestrzenie a wraz z nimi bezwzględne sterownictwo nad rzeszą szlachecką — od tych domów, które ze zbliżenia do stolicy i dworu chcą korzystać dla zdobycia stanowisk i wyniesienia. Dwa istnieją rodzaje i typy arystokracyi: terytoryalny i municypalny — i w Polsce cdnaleść można zarody tych dwóch kierunków w różnych epokach, tak za ostatnich Jagiellonów, jak i za Sasów, to jest w dwóch chwilach przesilenia w ustroju hierarchicznym. Gdy wygórowała arystokracya terytoryalna, porwała ona za sobą ogół szlachty nie mającej przystępu do sfer dworskich i stołecznych, utrwalając się w mniemaniu, że jej wolnościom ciągłe zagraża niebezpieczeństwo od *absolutum dominium*, właściwie obawa, aby karmazynu nie zaćmił majestat królewski.

Brak tego zjednoczenia na dworze królewskim jeśli osłabiał wpływ monarchizmu, to brak scentralizowania życia w stolicy utrzymywał kraj w zacofaniu, utrudniał rozszerzanie się nowych myśli wśród tej ruchomej społeczności.

Nie przerwała się złota nić idei reformy i naprawy Rzeczypospolitej, odzywa się od czasu do czasu jakby echem słów Skargi lub rad Modrzewskiego w pi-

Digitized by Google

smach Stanisława Leszczyńskiego, Jabłonowskiego i Stanisława Konarskiego. Musiało być więcej ludzi, co podzielali te dążności, patrzyli w przyszłość głębiej i przykładali miarę zagranicznego postępu do naszych stosunków — ale głosy indywidualne zagłusza wrzawa sejmikującej szlachty. Aby te kierunki rozszerzyć, trzeba im było stworzyć stałe ognisko w stolicy kraju, pod bokiem królewskim.

Niebawem po elekcyi Stanisława Augusta, Warszawa dorasta do miary pierwszorzędnej stolicy. Widzimy tu zaimprowizowane odrazu życie dworskie na wielką, nowożytną skalę, choć w machinie Rzeczypospolitej wszystkie śruby i sprężyny zardzewiałe, a rozbiór Polski przez mężów stanu i filozofów zagranicznych zapowiadany jako problemat nieunikniony, owszem nieodzownie ideą postępu wskazany. Stolica tego państwa przeznaczonego na upadek, staje w tym samym rzędzie, co stolice najpotężniejszych mocarzy; nabiera rozgłosu, mody i blasku, modeluje się na wzór Paryża a w ogólnem naśladownictwie stolicy Francyi będącej dla wszystkich dworów wzorem — Warszawa prześciga zarówno nieco zacofaną stolicę cesarską jak i tę siedzibę wzrastającej potęgi pruskiej, którą Fryderyk Wielki stara się uświetnić.

Stolice niemieckie lubo ludniejsze, bogatsze, we wszystkich opisach przeszłowiecznych podróżników, ustępują pierwszeństwa pod względem ruchu, świetności towarzyskiej, nowo zorganizowanej stolicy nad Wisłą — może dlatego właśnie, że one mają odrębny typ, charakter i tradycyą — kiedy Warszawa jest bezpośredniem odbiciem Paryża, kreacyą chwilowej mody.

Digitized by Google

Idea dworu jako wielkiego centrum całego życia cywilizacyjnego i społecznego, koncentrowanie wszystkich promieni w jeden punkt, biorąca początek od tego króla zwanego słońcem, a który rzekł: *l'etat c'est moi*, dała od stu lat popęd do wzrostu wielkich stolic europejskich. Powinowactwo cywilizacyjne Polski z Francyą ułatwia Stanisławowi Augustowi zadanie naśladownictwa w tym kierunku, zadanie płodne w następstwa literackie i kulturalne, ale niepozbawione także myśli i tendencyi politycznej. Gdy bowiem organizacyi państwowej nie dało się ująć w odpowiedne karby, zamierzał król przeciwstawić wpływom magnackich i możnowładnych ognisk, tę centralizacyę stołeczną a w myśli tej znajdował poparcie w familii i jej naczelnikach i adherentach. Nie było też w Polsce od złotego wieku Zygmuntów podobnego zespolenia wszystkich sił intelektualnych narodu, jak niebawem po wstąpieniu na tron Poniatowskiego. Znalazły się też pierwszorzędne indywidualności, od których to odrodzenie się zaczyna.

Przewagę w Warszawie ma wielki dom, pałacem błękitnym zwany, przy ogrodzie saskim, gdzie od księżny kasztelanowej wileńskiej istniała już tradycya salonów, gdzie atoli teraz sprawy polityczne mają przewagę nad literackiemi. Jest to ognisko familii, punkt zborny dyplomatycznego świata. Czartoryscy, jakby z umysłu zostawiają młodemu królowi inicyatywę i przewodnictwo w ruchu literackim. Książę jenerał lubo gorliwie idzie mu z pomocą. a niekiedy wyprzedza staraniem i opieką nad budzącem się życiem umysłowem, lubo go Warszawa zowie mecenasem, osobnego nie stworzy

Digitized by Google

ogniska. Wraz z małżonką w ciągłych podróżach ma on liczny orszak przyjaciół, wspólników prac, protegowanych i wychowanków, ale jest to dwór ruchomy. Obiady przeto królewskie co czwartek na zamku a później w Łazienkach zachowują wyłączny przywilej gromadzenia i jednoczenia wszystkich *celebrités* stołecznych; książę jenerał bierze w nich stały udział.

Choć przedmiot to znany, przyglądnijmy się pokrótce temu doborowemu gronu.

Krasicki i Naruszewicz przodują w pierwszym okresie stanisławowskich czasów; pierwszy wielostronnym i potężnym talentem, drugi pracą i inicyatywą w rzeczach naukowych — obydwaj nie dadzą się porwać prądom politycznym, choć do ich rozbudzenia niemało się przyczyniają.

Niedość dotąd oceniony, samodzielny geniusz, poetycki i literacki, Krasickiego zapełnia poniekąd sobą przerwę i próżnię, jaka powstała w literaturze od dwóch wieków, a w szerokiej skali tej twórczości od „Bajek“ do „Pana Podstolego“ od „Myszeidy i Monachomachii“ do „Wojny Chocimskiej“, wynagradza zaniedbanie i spóźnienie pod względem języka i przyswajania nowych form. Bierze on z pierwszej ręki to, co wydała najświetniejszego literatura francuska, z epoki złotego wieku; są w nim pierwiastki wielkich klasyków, jest humor Moliera i Lafontaine'a, jest realizm Rabelego, niema głębokości Monteskiusza, niema chrześciańskiej syntezy Bossueta, ani ognia wiary Fenelona i Massilona, ale jest duch staropolski, co tchnie Reyowskim dowcipem i natrafia na ten sam grunt narodowy w morałach „Pana Podstolego“ co Rey w „Żywocie

Digitized by Google

poczciwego człowieka". Kiedy Górnicki włoskiego „dworzanina" daje za wzór obyczajności, w epoce humanizmu, Krasicki stwarza wyjątkową książkę w naszej i powszechnej literaturze, ujmując postać ziemianina w posągowych rysach; próbuje on i narodowej epopei w „Wojnie Chocimskiej", wydobywa starego Plutarcha dla odrodzenia obywatelskich cnót, klasycznego kroju; w bajkach i satyrach chwyta żywcem przywary i wady społeczne. Formę tylko bierze od Francuzów, a z pod pióra jego tryskają niewyczerpane źródła polskiego dowcipu. Lubo jego wiara i surowość obyczaju wzbudzać zdolna wątpliwości, Krasicki jest moralistą swojego czasu, a chociaż w całem swem wykształceniu na obcych oparty podstawach — słusznie mu dano, słusznie zachowa miano poety narodowego; najmniej się krępuje naśladownictwem, oszczędnie używa klasycznych przenośni, olimpijskich bóstw, a co swojskie i stare, to podnosi i zachowuje. Pod względem zaś języka Krasickiego zasługa w XVIII wieku równa zasłudze Kochanowskiego, Górnickiego i Skargi w XVI stuleciu.

Ale książę poetów, ten biskup-literat naturą, umysłem i obyczajem podobny do szeregu tych francuskiego dworu dygnitarzy w purpurze, co tam sterowali w polityce państwa, zakładali akademie i błyszczeli odblaskiem królewskiego majestatu, jakby żywcem z dworu Wersalskiego przeniesiony do Polski, stworzony był dla epoki świetności i powodzenia. To też, gdy nadciągają burze, on ich nie odczuwa, przejdzie bez plamy lecz i bez aureoli, przez ten okres strasznych prób i katastrof, co jednych strącają na bezdroża lub piętnem hańby naznaczają, w innych budzą patryotyzm

Digitized by Google

i ducha poświęcenia. Wychowają się całe pokolenia powtarzając pieśń Krasickiego zamiast modlitwy: „Święta miłości kochanej ojczyzny“. Ale satyryk i poeta dydaktyczny do trenów niepowołany, nie ujmie lutni Jeremiaszowej, a gdy Jeruzalem upadać będzie, on opuściwszy Warszawę, ze swojej siedziby w Warmii znajdzie inny dwór — w Berlinie.

Za młodu w swych podróżach do Francyi zaprzyjaźniony z Wolterem, Diderotem i D'Alembertem, na starość zostaje towarzyszem i uczestnikiem literackich uczt Fryderyka Wielkiego.

Księcia jenerała osobista łączyła przyjaźń z księciem biskupem Warmińskim, nietylko zażyłość sąsiedzka z całym rodem Krasickich, osiadłych nad Sanem nieopodal Sieniawy, ale także pewne pokrewieństwo natury i usposobień: spokój i powaga, ów kult literatury w jej oderwanem pojęciu, ów polski humor z przymieszką soli attyckiej. Gdy Krasicki pisze swego Doświadczyńskiego, książę jenerał lubiący zawsze zasłaniać swe pisma obcem imieniem, kreśli znów uwagi o stanie społecznem, przepisy wychowania i przestrogi co do czystości języka pod tym samym pseudonimem. Nie równając się z nim zdolnością pisarską, był atoli książę jenerał o wiele więcej czynnym w zadaniach naukowych i w obowiązkach publicznych. Krasicki jest tylko wielkim poetą, a jak w kościele tak i w narodzie nie zostawia śladu swego działania; jest on także *par excellence* człowiekiem wielkiego świata i dworu, a od tej świetnej postaci naznacza się epoka pod względem towarzyskości w Polsce. Niema piśmiennych śladów bliższych stosunków między tymi dwoma mężami, na-

Digitized by Google

tomiast wiele anegdot, wierszyków, kalamburów krąży do dziś w tradycyi z czasów czwartkowych obiadów, zebrań w Willanowie u księżny marszałkowej Lubomirskiej, gdzie stały ów areopag warszawski z księciem biskupem na czele; często się gromadzi.

Światowość zamienia się w lekkość, dworskość w dworactwo, indyferentyzm w sceptycyzm, humor nawet polski coraz bardziej zaprawiony wolterowskiem szyderstwem, w poetach, co byli rycerzami tego okrągłego stołu czwartkowych obiadów.

W sztuce rymotwórczej po Krasickim najbieglejsi dwaj szambelanowie królewscy, Stanisław Trembecki i Kajetan Węgierski, obaj ulubieńcy Apolina, hojnie przez niego obdarzeni, jeźli co mają narodowego, to ową zdolność jednania sobie łask monarszych więcej śmiałym żarcikiem, uszczypliwym epigramem, niż pochlebstwem wierszowanem. Dodawali oni okrasy obiadom czwartkowym, w Powązkach i w Willanowie bywali częstymi gośćmi, sławili wierszami piękność tych miejsc, palili kadzidła na cześć polskiego mecenasa i nadobnej gospodyni — ale światowcy i dworacy z domem Czartoryskich światowe tylko zachowywali stosunki, a poszli też innym torem, gdy rozbudzenie uczuć patryotycznych rozdzieliło nietylko stronnictwa polityczne, ale i świat literacki na dwa obozy.

Drugą po Krasickim powagą czwartkowych obiadów był biskup Naruszewicz, ceniony więcej przez współczesnych niż przez potomność jako poeta. Zawdzięczał Czartoryskim pomoc i opiekę jeszcze w szkołach. Książę kanclerz młodzieńca wysłał za granicę,

Digitized by Google

poparł swą protekcyą i zwrócił od poezyi do ważnych zadań i prac historycznych.

Wspólna w tem była zasługa króla i księcia jenerała, zadanie zaś było nie małe, gdy od kronikarzy XVI wieku niwa dziejów ojczystych leżała odłogiem. Zabrano się do dzieła na wielką skalę i z wielkim nakładem, chodziło bowiem przedewszystkiem o nagromadzenie materyału. Brak jednolitego i porządnie uorganizowanego rządu sprawiał, że nie istniało prawie archiwum krolewskie, a z wyjątkiem metryk królewskich wszystkiego szukać przyszło, bądź w prywatnych archiwach rodowych, w grodowych aktach, w klasztornych i szlacheckich raptularzach, bądź też za granicą. Kto choć pobieżnie obeznał się z tem, co w woluminach tek Naruszewiczowskich nagromadzono w kilkunastu zaledwie latach, ten uznać musi olbrzymią zasługę Stanisława Augusta i tych, co mu nieśli pomoc, w usilnem i systematycznem przeprowadzeniu poszukiwań archiwalnych. Znaczna część zasługi przypada w tej mierze księciu jenerałowi, on to własnym sumptem wysyła Albertrandego do Szwecyi a następnie do Rzymu, on osobiście czyni wszędzie poszukiwania i cały zastęp młodych pisarzy do archiwalnej zwraca pracy.

Pod prezydencyą Naruszewicza a za pobudką księcia jenerała utworzyła się w pierwszych czasach komisyi edukacyjnej osobna komisya, mająca przygotować plan nauki historyi ojczystej. Do tych narad wciągnięto Albertrandego, Bohomolca, ks. Wagę, ks. Krajewskiego i kilku młodszych jak Tadeusz Czacki i J. U. Niemcewicz. Okazała się potrzeba najpierw

Digitized by Google

nagromadzenia materyałów. Następnie zamierzano wznieść jakby gmach o trzech piątrach: podwaliną miało być wielkie dzieło przedstawiające całokształt dziejów, a powierzone Naruszewiczowi — wyżej miały się wznosić monografie poszczególnych królów, uzupełnieniem zaś tak obmyślanego systemu miały być podręczniki dla młodzieży szkolnej. Niebawem też pojawia się wyborna książka ks. Wagi. Przerwane zgonem Naruszewicza Dzieje Polski nie znajdują odpowiednego kontynuatora ani w Albertrandym, ani później w Bandtkim, których do tego książę zagrzewa ustawicznie. Natomiast każdy z uczestników owej komisyi historycznej obiera sobie jednego z królów, choć niezawsze według swych sympatyj — i tak kiedy Niemcewicz pisze historyą Zygmunta III wbrew uprzedzeniom jakie do tego monarchy panowały w szkole Naruszewiczowskiej, książę jenerał zbiera materyały do panowania Zygmunta Augusta, którego bardzo surowo sądzi. Kazimierz Jagiellończyk, Henryk Walezy i Stefan Batory znajdują w tym gronie swych monografistów — a choć nie wszystkie te prace mają odpowiedną wartość, lody obojętności złamane i ruch na polu historyi wywołany już się nie powstrzyma.

W dalszym toku naszego opowiadania będziemy mieli sposobność poznać bliżej księcia wpływ bezpośredni na pisarzy młodszej generacyi, jak Niemcewicz, Tadeusz Czacki, J. M. Ossoliński i wielu innych. Mężowie ci powiększej części byli samoukami, kształcili się na dworze, w sejmie, w obozach, w obcowaniu i podróżach przy boku księcia, gdy uniwersytet krakowski z wyjątkiem Śniadeckich nie produkował naówczas

Digitized by Google

ludzi naukowych. Wszystko więc, co powstało i budziło się, było wynikiem atmosfery stołecznej i wywołanego przez kilku ludzi ruchu.

Program wspólnie na zebraniach czwartkowych i w wspomnianej komisyi ułożony, choć króla w Warszawie nie stało, w księciu jenerale i puławskiej społeczności przechowanym został.

Dopiero po zgonie księcia wojewody ruskiego i gdy niebawem rozprzęga się ta pierwotna zgodność dążeń, gdy dwaj Potoccy z księżną marszałkową z Wilanowa do Paryża wyjeżdżają a książę jenerał opuszcza na lat kilka stolicę, powstaje linia demarkacyjna dwóch obozów nietylko w politycznej ale i w literackiej sferze. W tej właśnie chwili niesnasek i rozdrażnienia zaczyna się ustalać odrębna społeczność Puław i nowa wytwarzać szkoła pod hasłem patryotyzmu i narodowości.

W otoczeniu króla rodzi się poniekąd próżnia. Krasicki przenosi się do Prus, Naruszewicz umiera, obaj nie pozostawiając po sobie następców. Trembecki opiewać jeszcze będzie czary Zofijówki, ale dwór królewski i obiady czwartkowe niepodniesione wyższą myślą, niczem już ważniejszem nie zapiszą się w historyi literatury i oświaty. Większość ich uczestników znajdzie punkt zborny w Puławach, zkąd też wyjdzie nowy zastęp pisarzy.

Digitized by Google

Muzy polskie — pisze książę Adam w Żywocie J. U. Niemcewicza — dwa główne wówczas miały ogniska. Jedno na dworze Stanisława Augusta, gdzie Naruszewicz i Trembecki jak dwie gwiazdy na cały kraj świeciły i Krasickiego także niezrównany talent, choć osobnym lotem unoszący się, tu raczej zaliczyć wypada. Drugie siedlisko literatury było w Puławach, nie tak silne w zasoby, ale może swobodniejsze. Latorośle tej szkoły dłużej tam przetrwały. Tam w salonach i ogrodach puławskich spotykało się codziennie i żyło poufale z światłymi a zarazem najzacniejszymi w Polsce ludźmi: to z Celestynem Czaplicem, łowczym koronnym, polskiego dowcipu i rozsądku, dawnej cnoty i przyjaźni prawdziwym obrazem, który jako marszałek przodkował obradom jedynego po reformie szczęśliwie odbytego sejmu 1766 r.; to z Józefem Szymanowskim, znamienitym mocą duszy, delikatnością uczuć i talentu, — to nieraz z Karpińskim, którego dobroduszność i szczerozłota prostota wznosi się często do wysokiej poezyi, — to z księdzem Piramowiczem, sekretarzem najczynniejszym komisyi do ksiąg elementarnych, równie przykładnym duchownym, jak słynnym w piśmiennictwie z trafności sądu, a w to-

Digitized by Google

warzystwie z miłego dowcipu, — albo z Józefem Koblańskim, pełnym prawości, ognistego i genialnego ducha, lub też z Zabłockim, znanym z rzewnych uczuć i z ostrego pióra, lub z Kniaźninem nie mającym innego życia, tylko ojczyznę i poezyę, cichym i potulnym na zewnątrz, lecz wewnątrz miotanym przez zbyt tkliwe serce i nieujętą wyobraźnię — to nareszcie z Ignacym i Stanisławem Potockimi, miłej uczoności i światłego, stałego patryotyzmu wzorami".

Przywołując te postacie, tak pisze dalej książę Adam: [1]).

„O mężowie dobrani! do których orszaku i ja z bratem, z dzieciństwa przechodząc do młodości, mieliśmy przystęp, przyjmijcie, gdziebądź jesteście, hołd tęskniącej jeszcze teraz po was przyjaźni. Widzę was dawną młodością obleczonych, widzę przechadzających się po długich ogrodu ulicach pod cieniem dwurzędnych lip, na gładkiej murawie, lub po ścieżkach gaju, lub nad brzegiem Łachy wiślanej, gdzie przy gasnącym zachodzie tyle razy waszym przysłuchiwaliśmy się rozmowom. Widzę jak za pociągiem serca śpieszycie z różnych przechadzek do gospodarzy tego miejsca, aby dzień swobodnie różnego rodzaju zajęciom oddany w zebraniu wspólnem, zaprawionem przyjaźnią i dowcipem z nimi zakończyć".

„Do tych imion dodaćby należało — pisze dalej książę Adam — mniej znane niemniej szanowne prócz pułkownika Ciesielskiego i Orłowskiego, później jenerała, panów Kaiserlinga, pułkownika gwardyi litewskiej,

[1]) Żywot J. U. Niemcewicza str. 26.

Digitized by Google

podpułkownika Berkena, który mężnie walcząc, zginął pod Pragą, Skucewicza, Wysogera, Chrebnickiego, Siehenia, Soroka, młodszych Szpinka i Kimbara, starca w czasie naszego powstania listopadowego, który z nieporuszoną stałością zniósł groźby więzienia i męczarnie; doktora Goltza, Gogela, Skowrońskiego i wszystkich domowników i dworzan księcia jenerała, ludzi uprzejmego serca, oświeconego rozumu".

Gdy literackie znaczenie Puław rozwija się przeważnie już w epoce porozbiorowej, powrócimy zosobna do wizerunków tych postaci i obrazu literackiego w Puławach życia, naznaczając tu tylko tego ruchu genezę.

Błędne atoli byłoby pojęcie Puław, jakoby wielkiego zakładu naukowego, pedantyzmu i powagi. Przeciwnie, tam i poważne sprawy i zajęcia przybierały lekką formę światowości i pogoni za zabawą. Od kawalerów w Puławach wymagano daru rozmowy, łatwości pióra, aby wiersze napisać do sztambucha, szaradę ułożyć, w grach towarzyskich dobierać rymowane końcówki i sypać dowcipami; a już kto zdołał napisać komedyą okolicznościową, odę na jakąś uroczystość — ten zdobywał sobie wawrzyny. Trzeba było także i Melpomeny i Talii łączyć dary, bo taniec, teatry amatorskie i obrazy z żywych osób wchodziły nieodzownie w program każdego liczniejszego zebrania. Godłem zaś tego słynnego z gościnności domu, było znane francuskie przysłowie: *tous les genres sont bons sauf le genre ennuyeux.*

Była to więc dla młodzieży szkoła rozmowy, a Puławy wydały całą generacyą słynnych *causeurs.* Mistrzami w tej sztuce rozmowy był Kazimierz Rze-

Digitized by Google

wuski, później Niemcewicz. Rozmawiano o wszystkiem: książkach, obrazach, podróżach, kwiatach, ale o wszystkiem w stylu wykwintnym, nieco barokowym, podniesionym albo do najwyższego sentymentalizmu, albo zaprawionym sarkazmem. Grzeczność i galanterya rozwinięta aż do przesady i ckliwości - a w komplementach nie było granic. Powstaje właśnie w tej epoce przejście między posuwistym, dosadnym, uniżonym a górnym komplementen starych kontuszowców a lekkim, powiewnym, choć niemniej zawiłym i lubującym się w przenośniach, metaforach i superlatywach, komplementem nowomodnych po francusku przebranych polskich *incroyables*. Taka tu różnica jak między *barocco* XVII wieku przechowanem w Polsce a świeżo importowanem francuskiem *roccoco*. Próby tego stylu odnaleźć można w stosach korespondencyj, zwłaszcza w listach z powinszowaniem imienin i nowego roku. Oba te style choć tak różne i wówczas rozdzielające towarzystwo na dwa obozy ludzi staroświeckiego kroju, sarmackich typów poglądających z pod czoła na nowe stroje i obyczaje, a z szyderstwem i pewnem lekceważeniem z drugiej strony – spotykały się atoli w wielu punktach. Stary dowcip polski miał szeroką skalę swobody nawet pod względem etycznym; — z Kochanowskiego zapamiętał fraszki, z Krasickiego wyjmował anegdotki niedrukowane, ale krążące w swobodnej pogadance. Dowcip ten co się odcinał jakby krzywą szablą, lubował się w przyprawach „tłustych“. Ekiwoki śmiałe a jeszcze śmielsze wierszyki już nie na wzór Anakreonta lub Juvenalisa, ale na wzorach francuskich były w ogólnej modzie i miewały wielkie powodzenie. Niemcewicz co

Digitized by Google

z obydwóch źródeł czerpał, stanowi w literaturze połączenie rodzimych motywów i francuskich wzorów, umiał dorównać w tym rodzaju Trembeckiemu. Wielu zaś innych, którzy specyalnie tym rodzajem się zajmowali, nie zostawili innych w poezyi śladów.

W Puławach rozróżniano pomiędzy ludźmi odznaczającymi się darem rozmowy tak zwanych *narrateurs* od *causeurs*. Z daru opowiadania słynął Czaplic, miał on niewyczerpany zapas anegdot i dykteryjek. Żartownisiem światowym był szambelan Żaboklicki, który gdy nie mógł osobiście nadsyłał listownie nowinki stołeczne, drobne komeraże obok ważniejszych wiadomości a wszystko przeplatane wierszykami, posypywane solą i pieprzem. Figura to dworska, jakby wrośnięta do królewskiego zamku w Warszawie, przetrwała tam, choć zmieniali się monarchowie, klucz swój szambelański dzierżyła wiernie tak za Stanisława Augusta, jak za króla saskiego, Napoleona, czy Aleksandra — a w przerwach monarchicznego dworu w stolicy, przenosiła się na dwór książęcy do Puław. Obok poważnych spotkać tam zawsze można było postacie lekkie a nawet komiczne — a jak w literackich kołach Warszawy żartowano sobie z Marcinkowskiego i Bielawskiego, tak i w Puławach nie brakło nigdy podobnych typów, na których ostrzył się dowcip Niemcewicza i samego księcia jenerała.

Obok swobody i pochopności do zabaw, ognisko to nowe odznacza się sentymentalizmem i tendencyjnością, która wszystko zaprawia. Każda tam zabawa i uroczystość staje się środkiem propagandy i ma cechę demonstracyi w duchu patryotycznym. Gdy przed

Digitized by Google

sejmem 1786 r. zapowiedziany w Puławach zjazd naczelników opozycyi, księżna przygotowuje pierwsze przedstawienie „*Matki spartanki*“, którą Kniaźnin z jej natchnienia na ten zjazd napisał. Gdy atoli spodziewany gość, pan Szczęsny do tego aliansu nie przystąpił i do Puław nie zjechał, patryotyczny dramat na inną odłożony sposobność; zjazd mimo to był liczny a przyjęcie świetne. Zapełnił się pałac możnymi aliantami a szlachta obozowała w miasteczku.

Choć ta koalicya opozycyjna z bardzo sprzecznych złożona żywiołów, była ona, jak to u nas często bywa, patryotyzmem zabarwiona. Ostatni to już raz Puławy stały się widownią zebrania w charakterze sejmikowym i konfederackim dawnego zakroju. Książę jenerał, który lubił rozmaitość stroju, wystąpił dnia pierwszego w peruce pudrowanej i mundurze wojskowym, nazajutrz zaś przywdział kontusz wojewódzki. Dwaj synowie młodzieniaszki z wielką uciechą macierzyńskiego serca wystąpili w strojach narodowych. Książę miał większy dar od swego rodzica jednania sobie serc braci szlachty. Okazał to niegdyś na sejmiku w Sądowej-Wiszni i teraz, gdy mu przyszło podejmować tak liczny zjazd. Obdarzony niezmierną pamięcią i znajomością stosunków rodowych, mawiano, że umie wymienić 100.000 braci szlachty po imieniu i nazwisku, i wyliczyć im koligacye z dziada i pradziada; lubo nie zamieniał czapki, nie zagrzewał do kielichów, a i nie ściskał tak czule, jak książę Radziwiłł „Panie Kochanku“. Strojem, obyczajem i wykształceniem odróżniał się od starej społeczności szlacheckiej, był jednak wolny od wszelkiej wyniosłości, uprzejmy i serdeczny, pociągał gorą-

Digitized by Google

cem sercem, choć umysłem wyższym a niewolnym od pewnej ironii wzbudzał niedowierzanie. Wiadomo już, że akcya przedwyborcza, której nawiązaniem miał być zjazd puławski, rozbiła się na sejmikach podolskich. Data tego zjazdu oznacza zupełny przełom w obyczajach Puław.

Puławy zawsze pełne tworzą nowy świat, wcale odmienny od zwykłej możnowładców klienteli z czasów saskich. Znika tu tłum dworaków, zastępuje go zastęp przyjaciół szukających ogłady i nauki, literatów, poetów, artystów, młodzieży, którą książę wkoło siebie zawsze chętnie gromadził. W spisie mieszkańców Puław nie spotykamy już dawnych rezydentów z różnymi tytułami i do różnych funkcyj, owych dworzan rękodajnych, pokojowców, stanowniczych, piwniczych, łowczych i jak ich tam zwano, noszących barwy książęce. Natomiast w przybocznej księcia kancelaryi zorganizowanej jeszcze w Warszawie do spraw dyplomatycznych, do rozległej korespondencyi politycznej i naukowej, zagranicą i w kraju, do prac komisyi edukacyjnej, do rzeczy sejmowych i trybunalskich pracowało zawsze kilku sekretarzy pod okiem i ręką księcia. Dość wspomnieć, że przez tę kancelaryą książęcą przeszli Piramowicz, Kniaźnin, Zabłocki, Niemcewicz, później zaś ks. Siarczyński, J. K. Szaniawski i wielu innych. Pomiędzy adjutantami odznaczało się dzielnością dwóch Litwinów: Sieheń i Soroka.

Piramowicz, z rodu Ormianin, był jezuitą w lwowskim konwikcie, gdy po kasacie wraz z Zabłockim książę wziął go do swego boku. Mało co nad 4 stopy wysoki, jak opisuje Niemcewicz, krępy, gruby, z nie-

Digitized by Google

zmierną głową i krótkiemi nogami, prawie ślepy, niemile uderzający postacią, lecz w obcowaniu, w mowie jak przyjemny, jak wzbudzający szacunek, przychylność, przyjaźń. Napisał dwa dzieła: „O wymowie“ i „dykcyonarz starożytności“. Niepospolitym był kaznodzieją a wzorowym kapłanem. Kazanie jego do wojska pod Puławami, gdy sejm 1788 r. uchwalił pomnożenie wojska, zyskało sobie wielki rozgłos i sukces. W towarzystwie był on pożądanym, przyjemnym, dowcipnym, wesołym. Z urzędu sekretarza komisyi edukacyjnej, który pełnił z wielką znajomością rzeczy i gorliwością, przeniósł się na probostwo w Kurowie, które mu ofiarował przyjaciel, Ignacy Potocki, marszałek w. lit. Ztamtąd częstym bywał w Puławach gościem, a książę jenerał ofiarował mu jedno z najintratniejszych probostw w Międzyrzeczu. Tam w smutku po stracie ojczyzny życia dokonał w r. 1800.

Ksiądz Kobyłański, również ex-jezuita, uczony, rozsądny, miał te same co Piramowicz zalety towarzyskie, mniej atoli w literaturze i pracach publicznych zasłużony. Stałym został mieszkańcem Puław, powiernikiem rodziny, kierownikiem sumień jako kapelan zamkowy. Kniaźnin i Zabłocki na krótko przed zniesieniem Jezuitów wstąpili do zakonu i święceń nie otrzymali. Znawca ludzi, odkrył książę jenerał w dwóch nowicyuszach wyższe talenta i wziął ich na sekretarzy do swej kancelaryi. Franciszek Dyonizy Kniaźnin, syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcyi zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacya jest

Digitized by Google

pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, blady, z wypukłemi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski. W jego pobożnej i patryotycznej pieśni brzmiał głos starej Polski, który był natchnieniem konfederatów barskich, protestacyi Rejtana i wszystkich objawów samorodnego, staroszlacheckiego patryotyzmu, jaki się wydobywał z odległych zakątków i szlacheckich zaścianków. Pochodząc z drobnej szlachty litewskiego zaścianka, Kniaźnin przyniósł na świetny dwór książęcy ten zapas świeżych uczuć, niezamąconych nowoczesną kulturą. A choć na tym dworze nabrał szerszego wykształcenia i otarcia w świecie, nie uronił nic z tych pierwotnych swych uczuć, owszem, spotęgował je jeszcze i dostroił do nowszych wyobrażeń, jakie ożywiały przywódców stronnictwa reformy. Gorąca wiara i wrzący patryotyzm cechuje tego poetę. Cała jego dusza, całe jestestwo zrosło się z rodem Czartoryskich, a nie było nic dworaka w tym nadwornym poecie. Możnaby ułożyć wierszowaną kronikę Puław, biorąc za podstawę 7-tomowe dzieła Kniaźnina.

Okolicznościowym poetą był Kniaźnin, i jak pisze „Matkę Spartankę“ dla księżny jenerałowej i jej dwóch synów, poemat „Rozmaryn“ na małżeństwo księżniczki Maryi, tak ilustruje każdy wypadek rodzinny, każdą uroczystość nowym utworem. Słodki w pożyciu, był niezmiernie tkliwego serca, politykować zapamiętale lubił, a każde nieszczęście narodowe wstrząsało jego duszą; aż gdy padł grom ostatni, Kniaźnin utra-

Digitized by Google

cił zmysły. Wpadł w melancholią i świąt sobie zbrzydził. Książę dał mu mieszkanie i wszelkie wygody w Końskiej-Woli. Obłąkany poeta powracał do przytomności, gdy go z Puław odwiedzali przyjaciele; lecz wnet zalewał się łzami, gdy wspomniał upadek ojczyzny.

Przeciągnąwszy paralelę między Węgierskim i Trembeckim z jednej, a Kniaźninem, Karpińskim, Woroniczem i Niemcewiczem z drugiej strony, będziemy mieli linią graniczną dwóch szkół i dwóch obozów, na jakie rozpadła się literatura i poezya w drugiej połowie panowania Stanisława Augusta. W Warszawie tworzy się szkoła klasycyzmu skrępowanego nietylko formą, ale i duchem obcym i coraz bardziej obojętnieje dla spraw narodu i wpada w niewiarę — w Puławach odradzają się i potęgują społem uczucia religijne i patryotyczne.

Franciszek Karpiński, o którym później mówić nam przyjdzie, wyszedł również z ręki księcia, a w Puławach przepędził lat kilka jako nauczyciel młodego Dominika Radziwiłła. Wyższy talentem od Kniaźnina, jak on gorącej wiary i czystego patryotyzmu, podobną miał naturę, ale melancholia, która go owładnęła pod wpływem tych samych tragicznych wypadków była odmienną. W sielankowym poecie było coś już w rodzaju bajronizmu, nie lubił on ludzi, stronił od świata, a choć doznał w Puławach tej samej wylanej przyjaźni i niemal podziwu, wyniósł ztąd jakieś rozgoryczenie, któremu dał wyraz w wierszu:

Com zyskał na wysokie pnąc się pańskie progi,
Gdzie po śliskich ich stopniach obrażając nogi,

Digitized by Google

Nic się z moim lepszego nie zrobiło stanem
Prócz marnego wspomnienia, że gadałem z panem.

Ta niechęć do wielkiego świata płynęła z natury kochającej się w ciszy domowego ogniska i żądnej własnej strzechy. To też, gdy Karpiński po licznych zawodach dozna niedoli, zwróci się on jeszcze z rzewnem uczuciem do dawnych opiekunów i przyjaciół w Puławach.

Zabłocki równy Kniaźninowi wiekiem, jak on przez księcia jenerała z nowicyatu jezuickiego do kancelaryi komisyi edukacyjnej wzięty. Żywego usposobienia, zakochał się był i ożenił, ale wnet owdowiał. Książę jenerał chciał z niego zrobić sawanta, powierzył mu tłómaczenie dzieła St. Reala; ale Zabłocki miał inny pociąg. Właśnie był książę roztoczył opiekę nad teatrem polskim Bogusławskiego, chcąc nim wyrugować aktorów francuzów. Sam mecenas zabrał się do pisania oryginalnych komedyj i polecał przekłady francuskich tragików. Wnet Zabłocki poszedł za tym popędem. Napisał najpierw pięknym wierszem komedyę „Zabobony“, a gdy ta wystawiona w teatrze uwieńczona została wielkiem powodzeniem, wnet prześcignął swego protektora, a w „Fircyku“ doszedł do sławy może przesadzonej polskiego Moliera. Z światowego, wesołego młodzieńca, ulubieńca publiczności i zapalonego miłośnika teatru, uległ wnet Zabłocki gwałtownej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej naturze. Gdy runęła konstytucya 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił nanowo do seminaryum. Książę oddał mu probostwo w Końskiej-Woli, gdzie już dał

Digitized by Google

przytułek obłąkanemu Kniaźninowi, aby w ten sposób połączyć dwóch przyjaciół jednym złamanych gromem.

Niemcewicz w lat wiele gdy powrócił z Ameryki, odwiedzając Puławy, pojechał także do Końskiej-Woli. „Kniaźnin już nie żył, Zabłocki nie wyruszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajami, krupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia smutne polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego księdza, zarywającego cokolwiek klechostwa".

Niemcewicza długi a tak pełny żywot od pierwszej młodości do ostatnich na wygnaniu lat, zrósł się i zespolił z rodem Czartoryskich. Odwieziony przez ojca na dwór księcia jenerała do Wołczyna w r. 1776, odbywszy następnie szkołę kadetów pod jego zwierzchnictwem, był jednym z najulubieńszych wychowanków księcia, adjutantem jego przybocznym, towarzyszem nauk i kolegą broni synów, wspólnikiem prac i zamiarów, najściślejszym przyjacielem i najulubieńszym gościem puławskim, jak niebawem kolegą sejmowym i sojusznikiem politycznym. W nikim też bardziej nie uwydatniły się dążenia, uczucia i zamiary tego ogniska, tego stronnictwa czy szkoły. Jeśli pod bezwzględną krytykę weźmiemy różnorodne pisma Niemcewicza, żadne podobno nie wytrzyma tej próby, ale błądziłby bardzo ten, ktoby autorowi i człowiekowi nie przyznał pierwszorzędnego znaczenia i olbrzymich zasług; co więcej epokowego, że tak powiemy, wpływu na społeczność i płodnych jego prac owoców. Wszech-

Digitized by Google

stronność produkcyi nie dopuszcza zwykle wyższego stopnia doskonałości; ale ta wszechstronność, to chwytanie każdej pracy, każdego narzędzia i każdej służby dla narodu jest znamieniem ludzi, którym o pożytek, o dobro ogółu, o bezpośredni skutek, a nie o własną chodzi sławę. Żołnierz, więzień, kilkakrotny wygnaniec, poseł i reformator, był Niemcewicz pisarzem wielkiego znaczenia w rozwoju duchowym i umysłowym narodu. Szlachetna tendencyjność tego pokolenia ludzi, co gdy się wszystko waliło, usiłowali przedłużyć tętno życia w pogrobowych pokoleniach, znamionuje jego pisma. Już Zoile z obozu klasyków zarzucali mu brak formy, pośpiech kreacyi bez namysłu i ogładzenia, a Kajetan Koźmian śpiewy historyczne, historycznymi zwał rykami; a jednak zapomniano od dawna o Koźmianowskim przekładzie „ziemiaństwa“; wygładzony Stefan Czarnecki zjawił się zapóźno, aby doznać uznania, a dziatwa polska, jak przed 80 laty, tak do dziśdnia z owych wyszydzonych Śpiewów historycznych czerpie pierwsze wrażenia o królach, dawnych bohaterach i minionej sławie.

Nie tyle miarą talentu, ile miarą wpływu naznaczają się w naszej literaturze pierwszorzędne jej postacie. Niemcewiczowi przypadła rola propagatora i popularyzatora. Miał do tego szczególne uzdolnienie i warunki w swej naturze, jako też w losach i przygodach swojego długiego żywota. Można bez przesady powiedzieć, że kiedy kończyła się epoka pierwszego rozkwitu, w której Krasicki dominuje, Niemcewicz po nim obejmuje berło i choć są zdolniejsi od niego pisarze, bardziej wzorowi poeci, głębsi badacze, on atoli

Digitized by Google

wielostronnością swej pracy, chwytaniem w lot bieżących kwestyj, podawaniem tego, czego najgwałtowniej potrzebowała społeczność, rozpościera swe panowanie. Jakoż epoka Niemcewiczowska w uczuciach i umysłowości Polski trwać będzie aż do czasów Mickiewicza. Tendencyjność i uczuciowość tej epoki znamieniem. Patryotyzm polski przebywa różne fazy: dawniej na krój starożytnych i w stylu klasycznym, staje się w chwilach katastrofy i wielkich wysileń w czasach wielkiego sejmu, powstania kościuszkowskiego i dalszych walk i powstań wyłącznie sercowym, historyą ojczystą pojmuje jako legendę, a wszelkie prace i zadania jako ciągły protest i środek pobudzania uczuć. Ten właśnie patryotyzm porozbiorowych czasów znajduje swój wyraz w życiu i pismach Niemcewicza, a Julian Ursyn odźwierciedla nam zwłaszcza ducha i dążności Puław. Można dziś łatwo wykazywać niedostateczność, jednostronność a poniekąd i szkodliwość tego kierunku, który nie pyta o zasady, ale o uczucia, apoteozuje przeszłość, w nauce i literaturze ma tylko tendencyą na celu, a w polityce nie rachując się z środkami zna tylko dwojakie hasło: nienawiść nieprzyjaciół i gotowość do ofiary. W nienawiści nieprzyjaciół nie znający granic, patryotyzm niemcewiczowskiej epoki rozżarzył atoli ducha ofiary i poświęcenia bezgranicznego. Ów okres, któryśmy nazwali niemcewiczowskim, mało dbając o formy i pojęcia literackie, ale tylko o tendencyą, jest okresem przejściowym; szereguje on zarówno pisarzy klasycznej szkoły, o ile w nich żywsze bije tentno, jak pojedna się i przejdzie do młodych romantyków bez walki i żalu.

Digitized by Google

Jak za młodu Julian Ursyn należał do składu dworu Czartoryskich, tak później w przerwach kampanii, kilkakrotnej emigracyi amerykańskiej i europejskiej, więzienia petersburskiego, zgoła pełnego przygód żywota, powracał on do Puław jak do domu rodzicielskiego; w czasach zaś oddalenia stałą utrzymywał korespondencyą z księciem jenerałem, księciem Adamem lub też dawał o sobie wiadomości za pośrednictwem p. Stanisławowej Potockiej, z którą go łączyła ścisła przyjaźń. Z listów tych wyjątki znajdą czytelnicy w dalszych rozdziałach. Przebija w nich poufałość przyjaciela, który wielkimi przymiotami i zasługami zarównał przedział wieku i stanu. Ilekroć przybywał do Puław, wielkie tam z sobą przynosił ożywienie. Najmilszy towarzysz, do każdej zabawy, jak do każdej pracy gotowy. Kiedy zaczęły się pojawiać powieści Walter Scota, układa on z ks. jenerałową i ks. wirtemberską plan romansu „Jan z Tenczyna". Innym razem odczytuje tendencyjną powieść „Leibe i Siore". Na każde imieniny ma jakąś nową komedyą, których większość przepadła; były to bowiem utwory okolicznościowe, a często zaprawione tym ciętym dowcipem, który nie zawsze miłością bliźniego się kierował. Złośliwość jego znajduje szerokie pole po upadku konstytucyi 3 maja, kiedy na twórców konfederacyi jeden za drugim puszcza w świat pamflet. „Śpiewy historyczne" dostarczały tematów do obrazów żywych, tej ulubionej puławskiej zabawy, ale i poważniejsze prace Niemcewicza w Puławach mają początek. Z archiwum księcia odpisuje relacye Comendoniego i inne ważne dokumenty pomieszczone w zbiorze

Digitized by Google

Pamiętników o dawnej Polsce, a dzieło o Zygmuncie III wypłynęło z planu, który jeszcze z Naruszewiczem ułożył ks. jenerał opracowania całych dziejów Polski w monografiach królów. Ile słodyczy w Kniaźninie, rzewności w Karpińskim, wzniosłości w Woroniczu, tyle było żółci w Niemcewiczu. Nieprzyjaciół i przeciwników smagał bez miłosierdzia, ale i przyjaciołom nie przepuszczał. Bywał też w salonach warszawskich postrachem dla ostrego języka i pióra. Ta właściwość zbliżała go jeszcze więcej do Wilanowa, bo ks. marszałkowa i jej córka pani Stanisławowa odznaczały się kostycznym dowcipem. W Puławach panował humor połączony z serdecznością. Zawsze się tam znalazł jakiś typ, jakaś figura komiczna do żartów — ale p. Julian zwykł przechodzić granice i nieraz za to bywał strofowany.

Z młodym adjutantem księcia jenerała, towarzyszem Kościuszki, ruchliwym agitatorem i propagatorem literackim, cenzorem salonów spotykać się jeszcze będziemy co chwila, bo choć Puławy wcześnie on opuszcza, w ciągłej z niemi zostaje styczności.

Równie gorąco, ale głębiej, wyżej od Niemcewicza pojmuje uczucia narodowe piewca Sybilli, wieszcz i pasterz, Woronicz. Bardziej od niego skrępowany regułami poetyki i retoryki klasycznej, sięga atoli dalej natchnieniem gorący miłośnik ojczyzny, ale zarazem płonący wiarą. Pytał on Boga o tę straszną tajemnicę wyroków Jego sprawiedliwości, które zaciężyły nad narodem. A na te same pytania, które w pół wieku później postawi Konrad w Dziadach, Krasiński w Przedświcie i cały zastęp buntujących się poety-

Digitized by Google

cznych duchów, da on wcześnie odpowiedź, która lubo równie daleka od rozpaczy jak od grzesznych złudzeń mesyanizmu, z prawdą katolicką zgodna, w dopustach Bożych dojrzy dowodów wyłącznego umiłowania Polski i łask wyższe naznaczających jej przeznaczenie, nie zaś samą tylko karę i gniew Pana. Są w lutni Woronicza tony Jeremijaszowe, jest mistyka, która cierpienia narodu podnosi, do tajemnic Opatrzności, a z wielkiej miłości tłómaczy je w ten sposób, że pobudza naród zarówno do skruchy jak i do poczucia wyższego w dziejach ludzkości posłannictwa. Od Woronicza aż do dni naszych dzielić się będą ustawicznie duchy wierzące na te dwa kierunki, zarówno w poezyi jak w historyi: na szkołę mesyanizmu i apologii i na szkołę pokutniczą. Pierwsi opromienią dzieje narodowe blaskami nadeuropejskiej cnoty i popadną w grzech zbliżania i zrównania zbawczej ofiary Boga-Człowieka z męczeństwem narodu, jakoby powołanym do nowego dzieła odkupienia. Drudzy w poczuciu chrześciańskiej pokory nie będą wolni od przeciwnej jednostronności, wytykając i przeceniając winy i grzechy przodków, i nie zawsze prowadzić będą do poprawy, często do zwątpienia. Woronicz pierwszy w ten uderzył ton, znalazł w wierzącem i miłującem swem sercu właściwą miarę między tymi dwoma kierunkami, i umiał się uchronić zarówno od pokus zbytniego zaufania, jak i zrozpaczania w Opatrzność.

Pochodził on z znakomitego rodu wołyńskiego, poświęcił się służbie ołtarza w chwili, gdy cała młodzież polska orężnie chciała służyć ojczyźnie, ale w jego powołaniu było coś rycerskiego, jak w całym nastę-

Digitized by Google

pnym zawodzie, był w nim wzór kapłana i pasterza, co w dobrem znaczeniu tego słowa był kapelanem narodowego obozu. Zapiski Puławskie wspominają częstokroć, że Woronicz należał do społeczności Puław. Poemat o Sybilli, gdzie nowo wzniesioną świątynię bierze za podstawę swych historycznych trenów, wskazuje, że pobyt jego dłuższy przypada na pierwsze lata naszego stulecia. Jakoż wiersze Sybilli widzimy wyryte na korze starych drzew puławskiego parku. Gdy zajął stolicę biskupów krakowskich, stosunek z Puławami utrzymuje się w pełni, a w pałacu biskupim znać ślad wpływu Puław i wspólnictwo tych samych tendencyj odradzania wspomnień historycznych.

Znajdzie czytelnik w drugiej części niniejszej pracy dokładniejsze daty i świadectwa o ludziach, pismach i pracach, które wyszły z tego ogniska, oraz szczegółowe relacye czerpane z korespondencyi puławskiej z wszystkiemi niemal współczesnemi znakomitościami w kraju i wielu za granicą.

Digitized by Google

Było w zwyczaju panów polskich otaczać się i używać do zarządu własnego mienia ludzi wpływowych, szlachetnego urodzenia i znaczącego stanowiska. Służba pańska tworzyła nietylko węzeł klienteli, ale jakby pewien stopień powinowactwa, a nie odsądzała od piastowania urzędów ziemskich w Rzeczypospolitej, dygnitarstw powiatowych i rangi wojskowej. Tak widzimy przy boku księcia jenerała dzielnego oficera, który łączył podwójny charakter podkomendnego i głównego zarazem plenipotenta. Jest nim Józef Orłowski, któremu książę powierza posterunek komendanta fortecy Kamieniec, używa w każdej ważniejszej misyi wojskowej, gdy lustruje załogi na Litwie i czyni przeglądy w krajach ukraińskich. Orłowski jest równocześnie naczelnym plenipotentem księcia do dóbr w ziemiach ruskich. Niezłomnego to charakteru człowiek a rycerskiego ducha, nie ustąpi on pod naciskiem wojsk obcych i stawi do końca czoło samym nawet hetmanom i panu Szczęsnemu, gdy żądać oni będą wydania Kamieńca w ręce konfederacyi. Przyjaciel Kościuszki, powołany do boku naczelnika podczas powstania, mianowany przezeń jenerałem, czas jakiś będzie komendantem w Warszawie. Nieograniczone posiadał Orłow-

Digitized by Google

ski zaufanie księcia i nietylko wykonawcą jego woli, ale był doradcą mającym wielki wpływ tak w sprawach publicznych, wojskowych, jak i zarządu rozległych włości. Orłowski miał trzech bratanków, z których dwóch służy wojskowo, jeden jest majorem w wojnach napoleońskich, ale wszyscy zostają w ciągłym z Puławami związku, osiadają na dzierżawach książęcych lub pełnią inne funkcye w administracyi majątku. Pan Roch Orłowski ma stanowisko w Puławach ponad marszałkiem dworu jakby *major domus* lub Wojski w Soplicowie. Administracyą klucza puławskiego sprawował w czasach przedrozbiorowych Filipowicz, a Ludwig, główny plenipotent księcia, czyni objazdy i lustracye po zniszczeniach kampanii 1792 i 1794 roku. Szambelan królewski, Witski, jest w Warszawie prawnym księcia doradcą a bardzo pięknej postawy, wykwintnego dworskiego wykształcenia, ulubionym bywa gościem w Puławach.

Bernatowicz, zarządca Sieniawy i Wysocka żeni się z jedną z wychowanic puławskiego zakładu. Ztąd oboje państwo Bernatowiczowie są ulubieńcami księstwa i w podróżach po kraju jak w owej słynnej do Kamieńca i Chocima im towarzyszą. Syn ich, znany później powieściopisarz jest wychowańcem Puław i ztąd też bierze pochop do powieści *Pojata* na krój walterskotowski.

Jawornicki dzierżawi dobra na Podlasiu, a syna wychowuje znów w Puławach. Nie zdołalibyśmy wszystkich wyliczyć, co do tej wielkiej rodziny, do tej patryarchalnej należeli społeczności. Nie możemy pominąć lekarza nadwornego Goltza, bo choć

Digitized by Google

niemiec z pochodzenia, wnet spolaczał i zdobył sobie ogólną ufność i przyjaźń. Częste o nim spotykamy w papierach puławskich wzmianki.

W obyczaju dworu zachodzi znaczna zmiana. Zmniejszona o połowę owa zgraja służby, jaką wielcy panowie zwykli się byli dawniej otaczać, jest ona atoli jeszcze dość liczną. Książę nie utrzymuje już nadwornego wojska, jak inni magnaci. Jest tylko nadworna kapela i zastęp drabantów. Pajuków, hajduków, węgrzynów zastępuje już organizacya służby więcej nowomodna: czterech kamerdynerów, dwunastu lokai, sześciu kredencerzy, tyluż froterów wymienia spis marszałkowski z r. 1789. Kuchmistrz Gerlicz, czterech kucharzy, pasztetnik francuz, cukiernik włoch, w stajni zaś koniuszy nadzoruje 80 koni do usługi pałacu, a liczba furmanów, forysiów, masztalerzy dochodzi do czterdziestu. Służba ogrodu nie mniej liczna, z ulubionym księżny ogrodnikiem Richterem na czele, któremu do porady przybywa sprowadzony z Anglii ogrodnik. Pozostają jeszcze kozacy ulubieni z Granowa i dwóch przedstawicieli Wschodu w zawojach i fezach, jeden turczynek do fajczarni, a drugi do koni arabskich, ormianin katolik sprowadzony z Stambułu, lubo wierny poddany Pady-Szacha, gorliwość swą chrześciańską objawiał często w stanie nietrzeźwym, gdy machał swą krzywą turecką szablą, ścinając bodjaki niby niewiernych żydów, mszcząc się w ten sposób męki Zbawiciela świata.

Takim w głównych zarysach przedstawia się nam kształt dworu puławskiego przed wojną 1794 roku i upadkiem kraju.

Digitized by Google

Będziemy mieli sposobność w dalszym ciągu kroniki puławskiej zajrzeć do rejestrów utrzymania rodziny, wydatków na dwór i służbę, a budżet ten rozchodu rocznego już naówczas dochodził do miliona złotych. Poznamy oraz powiększający się ustawicznie spis długów. Częsty brak pieniędzy, pożyczki na wielką skalę, zrazu u szlachty okolicznej, następnie u obcych bankierów i wzmagające się kłopoty nie dobrze świadczą o zarządzie i administracyi mienia, które w tak wzorowym utrzymywał stanie i ciągle pomnażał książę wojewoda ruski. Zaprzeczyć się nie da, że podobnych zdolności administracyjnych nie posiadał książę jenerał, oddający się naukom, literaturze i zamiłowany w życiu towarzyskiem. Hojny i dobroczynny, w tym jednym tylko kierunku bywał rozrzutnym. Nie należy atoli zapominać, że zachwianie fortuny miało być dopiero następstwem klęsk publicznych i zniszczenia sprowadzonego przez wojnę. Ruiny prywatnych majątków w Polsce tak wielkopańskich, jak szlacheckich, zaczynają się dopiero z upadkiem kraju.

Czy powodem tego był jedynie upadek przywilejów, starostw, nadań i tego *panis bene merentium*, którym tak szafowano? Niewątpliwie — lecz także zmiana w obyczaju. Zarzut często powtarzany o nierządzie i marnotrawstwie naddziadów, należy do tych szablonowych oskarżeń, jakie rzucamy na barki przodków bez dostatecznej podstawy. Jeśli w pisarzach złotego wieku spotkać można często skargi na niepomierny zbytek — to zbytek ten przybył z kulturą humanistów i nowinkami niemieckich reformatorów, budząc nowe potrzeby i doprowadzając we wszystkiem

Digitized by Google

do nadmiaru użycia, do rozpasania namiętności. Z powrotem do wiary ojców powraca także surowy obyczaj, większa daje się spostrzegać prostota i skrzętność; przez satyryków XVII stulecia, jak Opaliński, Morsztyn, o wiele częściej chłostaną bywa przywara skąpstwa, niż występek rozrzutności. Prawda, że zbytek zmieniał tylko formy: w czasach zygmuntowskich był on wykwintny, objawiał się w bogatych strojach, pięknych budowlach, zapełnionych sprzętami najwyszukańszego smaku; za Sasów w inwentarzach nawet najmożniejszych panów rzadko spotkać można wykazy obrazów, tkanin, harasów, złotogłowia. Zapisane tam bywają tylko ławy i stoły dębowe. Utrzymuje się jedynie zamiłowanie srebra do zastawy stołowej, ale nie sadzono się wcale na ozdobny jego wyrób, jak za Zygmuntów, kiedy kunszt Benvenuta Celini miał u nas swych amatorów, jeno w ciężkiej wadze naczyń spoczywał kapitał nieruchomy. Strój polski, lubo kosztowny, nie podlegał takiej rozmaitości i częstym zmianom, jak zagraniczne mody powszechnie panujące w XVI stuleciu, a futra i pasy, materye, guzy i karabele przechodziły w spuściźnie z pokolenia na pokolenie. Potrawy i napoje powróciły do pierwotnej prostoty, a kiedy sybarytyzm epoki odrodzenia zasadzał się na tem, co z dalekich sprowadzone krajów, w czasach kiedy popuszczano pasa, handel zamorski upadał, bo wszystkim chodziło tylko o ilość, nie o jakość. Jedno, czego nie szczędzono i co marnotrawiono, to czas na biesiady, zjazdy, sejmiki, a pracę ludzką na zbytki. Ale pomimo, że cała Polska siedziała u biesiadnego stołu, fortuny szlacheckie utrzymywały się, pańskie wzrastały.

Digitized by Google

Pierwszy typ marnotrawcy zjawia się w czasach konfederacyi barskiej. Jest nim słynny z awanturniczych przygod Marcin Lubomirski, co trwoni milionową fortunę a kończy niemal na żebraczym kiju. Po nim hetman Ogiński daje przykład nierządu. Wiele fortun upada w owem przejściu od kontusza do fraka i peruki, w gonieniu za modą i obczyzną. Gra w Warszawie się wzmogła, a spotyka się przykłady hazardownych przedsięwzięć w rodzaju dzisiejszej gry giełdowej; dość wspomnieć bankructwo Prota Potockiego i Tepera, co wielu za sobą pociągnęły.

Nie było zbytku w Puławach, a książę nie był marnotrawnym. Życie pańskie, jakie tam się wiodło, nie przewyższało rocznych dochodów, gdyby tajemnicę rządności był książę jenerał przejął po ojcu. Sam nie posiadał żadnego nałogu, żadnej namiętności, kart nie brał do ręki, hucznych polowań nie lubił, surowo karcił lekkomyślność młodzieży. Lubił dwór okazały, ale czuł odrazę do zbytku. Księżna wcześnie porzuciła zamiłowanie do strojów i odznaczała się wielką prostotą w ubraniu. Stwierdza to wiele świadectw i anegdot.

Digitized by Google

Książę jenerał bywał tylko gościem w Puławach, a gdy opuścił Warszawę, przeważnie czas trawił w podróżach do Lwowa, Wiednia, latem do Bardiowa, a często przemieszkiwał w ulubionej Sieniawie. Gdy zjeżdżał do Puław, wszczynały się zjazdy. Najczęstszymi gośćmi bywali państwo Stanisławowie i Ignacowie Potoccy, Kazimierz Rzewuski i wspomniany marszałek Czaplic z Litwy. Warszawa mniej pod tę porę dostarczała Puławom gości, bo znany rozbrat z królem odsunął na czas jakiś sfery otaczające dwór. Natomiast daleko sięgające koło sąsiedztw w ziemię lubelską, sandomierską i przemyską tworzyło z Puław centrum wielkiego ruchu towarzyskiego na prowincyi. A i zagraniczni turyści nie rzadko na ów czas Polskę odwiedzający nie zaniedbali nigdy odwiedzić słynną już niemal w Europie siedzibę książąt.

W całem urządzeniu dworu nowoczesny już zapanował obyczaj. Już starzy Czartoryscy, książę kanclerz i książę wojewoda ruski znaczną zaprowadzili w tej mierze reformę. Górujący umysłem nie chcieli, czy nie umieli jednać sobie tej szerokiej popularności, co się czapką i papką zdobywała. Rządni i oszczędni uchodzili za sknerów, bo w Wołczynie i w Puławach

Digitized by Google

nie łamały się stoły od jadła i napitku, jak w Białym Stoku u pana hetmana Branickiego, w Siedlcach u pana hetmana Ogińskiego, w Nieświeżu u księcia Panie Kochanku. Książę jenerał mawiał żartobliwie, że u Czartoryskich młode wino, ale zato stare masło, a przysłowie, które doradzało, że najlepiej z Ogińskim jadać, z Rzewuskim gadać, z Radziwiłłem pić, dodawało: a z Czartoryskim żyć; bo też pożycie było tu serdeczne, a choć wielka gospodarzy dostojność, dumą i pańskością nikt tu nie zrażony.

Jak w składzie dworu i urządzeniu, tak i w sposobie obcowania siedziba księstwa jeneralstwa odróżnia się wielce od wszystkich współczesnych rezydencyj wielkopańskich. Dawno już przysłowie o równości szlachcica na zagrodzie z wojewodą przeszło w legendę, było czczem brzmieniem, wznawianem przy kielichach *ad captandum* wotów sejmikowych. Pod koniec swej przewagi panowie polscy i możniejsza szlachta potęgują wyniosłość i dumę, ulegają niepomiernej próżności, parodyując śmiesznie etykietę monarchiczną z zakrojem nieco azyatyckim. Siedząc na tronie udzielali posłuchania nawet tacy, co pierwszych w Rzeczypospolitej nie zajmowali stanowisk. Stary książę Jabłonowski w Annopolu wydawał przywileje, Stecki dworzanom dawał ordery i tytuły dworskie, wszelkie dokumenty owych czasów napuszystości tej dają miarę, gdy zwykle zaczynają się monarchiczną formułą: „My z bożej łaski“ wojewoda, kasztelan lub nawet prosty starosta.

Dziwactw podobnych bez liku opowiadają przeszłowieczne pamiętniki, dodając do nich mnogość szczegółów samowoli, buty i wyuzdania.

Digitized by Google

Pomijając zdrożne nadużycia i gwałty, do jakich wiodła częstokroć ta bezgraniczna samowola, pomijając zbrodnie, do jakich wiodła obrażona duma lub chęć zemsty, gdy brat szlachcic odważył się wejść w drogę wielkiemu potentatowi, pomijając i to rozpasanie awanturników z natury, okrytych karmazynem, a których cały szereg wydała epoka gnuśności; trudno zaiste podziwiać, raczej gorszyć się nam przychodzi obrazem przepychu, wspaniałości tych kilkudziesięciu siedzib królewiąt polskich w czasach, gdy król prawdziwy skrępowany w swych prawach i środkach nie ma czem nawet zaspokoić żądz potentatów i zjednania sobie wewnętrznych aliantów wśród możnowładców. Hetman Klemens Branicki, lubo pełen powagi i wielkiego używający miru, miał w Białym Stoku dwór okazalszy i etykietę ściślejszą, niż król w Warszawie. Podobnie i hetman Ogiński na tę wspaniałość podszargał fortunę. Czyliż wszystkie fantazye pana na Nieświeżu nie miały tej cechy dowolności nie znającej żadnych granic, a w dobrodusznem wrzekomo brataniu się Karola Radziwiłła z szlachtą czyż nie był szczyt dumy, jednego z ostatnich dawnych typów królewiąt polskich? W Krystynopolu był ton dworu na krój monarchiczny, a w Tulczynie przetrwał on czasy rozbiorowe.

W Puławach ostała się, owszem spotęgowała staropolska gościnność i serdeczność, ale bez ostentacyi, etykiety i impozycyi. Niema tu śladu wyniosłości z jednej a uniżoności z drugiej strony. Ktokolwiek wchodził w skład domu, objęty był wspólnem uczuciem przyjaźni. Powiał już przez ten dwór świeży powiew europejski i wprowadził w pożyciu codziennem łatwość

Digitized by Google

jednostajność i prostotę form towarzyskich. Z listów obojga księstwa do domowników i powierników, do wychowańców i wychowanek, do oficyalistów, nawet do sług, których całe stosy przewertowaliśmy, przebija ten ton poufały, przyjacielski, a ożywiony tętnem patryotycznych uczuć rozgrzewających serca. Łatwo tu dostrzedz bliską analogią między ruchem i usposobieniem arystokracyi francuskiej przedrewolucyjnej, co w stronnictwie żyrondystów torowała drogę szlachetnym uniesieniem, strasznym przewrotom, a kierunkiem uczuć i wyobrażeniami, jakie zapanowały w stronnictwie reformy w Warszawie i owładły mieszkańcami Puław.

Egzaltacya księżny, dążność liberalna księcia sięgała wcześnie poza pojęcia kastowe — aż do ludu i włościan. Księżna wraz z córką Maryą leczy i uczy dziatwę wiejską, zakłada ochrony, szkółki, szpitale, odwiedza chaty, sadzi przy nich sady i pisze dla ludu książki. Książę rozpisuje do rządców kwestyonaryusz, jakie ulgi da się przeprowadzić dla poddanych — i jeden z pierwszych w kraju przed wielkim sejmem podejmuje myśl i w części ją przeprowadza stopniowej zamiany pańszczyzny na czynsze. Zakłada on na próbę w czterech gminach dóbr puławskich kasy pożyczkowe dla włościan. Osobno o tych humanitarnych dziełach i ojcowskich reformach mówić nam przyjdzie.

Kiedy w Warszawie powstaje rozdział według stroju i obyczaju, owa antyteza wąsów i peruki, kontusza i fraka haftowanego, w Puławach przychodzi do kompromisu i pojednania tych dwóch typów. Książę

Digitized by Google

jenerał nosił od młodości strój francuski lub mundur jeneralski, ale kontusz tam także w wielkiem poszanowaniu — a wiadomo jak księżna pod koniec wielkiego sejmu gorliwie propagowała powrót do stroju narodowego. Jak w ubraniu tak i w pojęciach narodowe tradycye z europejską łączą się kulturą i zbyt wielką może pochopnością do chwytania każdej nowości.

Obok działalności cywilizacyjnej, która tu silne znalazła ognisko w epoce najcięższych przejść — zadanie społeczne i towarzyskie nie było pozbawione poważnej i szlachetnej tendencyi, która zwłaszcza z upadkiem niepodległości, korzystnego stała się wpływu.

Możnowładztwo polskie w przedrozbiorowym ustroju nie miało wyłącznych prerogatyw, ale doszło do przewagi i potęgi jednaniem szerokiej popularności. Ponad falami równości szlacheckiej sterczały tu i owdzie sztandary polityki wielkich rodów nie zagwarantowanej prawem ale wspartej na obyczaju i wzajemnym interesie. Panowie tyle znaczyli ile na dane hasło podnosiło się za nimi szabel i padało kresek na sejmach i sejmikach. Po rozbiorach ta podstawa interesu politycznego znikała — szlachta potrzebowała jeszcze panów, ale panowie nie potrzebowali już jej kordów i wotów. Zrywał się główny węzeł łączący dwie kierownicze warstwy i nagle prąd kosmopolityczny powiał wśród arystokracyi popychając ją na obce tory lub do zagranicznych stolic.

Puławy dają początek nowej społecznej misyi arystokracyi polskiej. Książę jenerał, którego młodość sięga w czasy saskie, nie odsuwa się teraz od szlachty, otwiera jej swój dwór szeroko, wprowadza w inną

Digitized by Google

obyczajową i cywilizacyjną fazę, na każdym kroku w kraju i przed obcymi potentatami stwierdza swą z nią łączność — świadom tego, że największa fortuna ani względy monarchów nie uchronią od upadku tych, którzy we własnem społeczeństwie staną się obcymi i nie zapuszczą weń głęboko korzeni.

Tę dążność podziela księżna jenerałowa o gorącem zawsze uczuciu i tworzy się pod tym kierunkiem nowa społeczność puławska, coraz szersza klientela już nie wywołana interesem politycznym, ale spojona chrześciańską miłością i zrozumieniem obowiązku wobec ojczyzny.

Digitized by Google

ANNEKS

do rozdziału czwartego.

W papierach dotyczących spraw ekonomicznych i zarządu dóbr znajdujemy ciekawy dokument wystawiony przed rejentem a dający nam poznać we wszystkich szczegółach skład dworu książęcego, wydatki roczne na rok przed katastrofą, która miała wpłynąć na zupełne przeistoczenie życia w Puławach.

Etat Puław z r. 1793.

Murgrabia pan Kubecki, 6 froterów, 4 majtków, 3 kamerdynerów, szatny księcia Jł., laufer, strzelec, huzar (Fercus), klawicymbalista (Lessel), lokajów 6, hajduków 4, przy kredensie 6, w cukierni 3, przy piwnicy 5, w kawiarni Nigrini i 1 majtek, przy kuchni 20, (kuchmistrz Gerlicz, szafarze, pasztetniki, pieczysty) i t. d.

Pierwszy stół pański 32 osoby, stół garderobiany 21, stół dziewcząt 8, stół ludzi kuchennych 14, lazaret 5, porcye reformackie.

Pierwszy stół pański: JO księstwo, książęta młodzi, księżna Wirtemberska, pp. Dembowscy, marszałek, Skuczewicz, Rembieliński, Kniaźnin, Gutowski, Szpinek, Zalewski, Ciesielski, Orłowski major, ks. Piramowicz, panna Narbutówna, Gasparówna, p. Kling, p. Ferber, księżniczka Zofia, Madame Petit, pp. starościanka (Stadnicka) i Bardeleben, przyjaciół lub gości 7 osób przeciętnie codzień.

Digitized by Google

(OO. Reformaci co święto i co niedzielę biorą porcye mięsa, co w roku wynosi dni 70).

Sumaryusz rocznych wydatków:

Kucharz 64.381 zł., korzeni do kuchni 12.298 zł., cukiernia 6.105 zł., kawiarnia 8.374 zł., piwnica 18.583 zł., piwo 7.921 zł., światło 14.976 zł., drwa 11.032 zł., kancelarya 2.361 zł., różne rzeczy do pokojów, kredensu, pralni 2.830 zł., przykupienie bielizny 1.800 zł., fajansu i szkła 900 zł., naczyń kuchennych 300 zł. — Ogółem 151.887 zł.

Stajnia:

8 koni tarantów księżny, 8 koni wierzchowych księcia, 28 koni furmanek, 6 koni fabrycznych, 2 konie kuchenne, 8 koni pod kozaków, razem koni skarbowych 57, koni oficyalistów 8. — Razem 65.

Zjadają rocznie 3.000 korców owsa, 2.765 cetnarów siana.

4 konie Skowrońskiego, 4 konie podskarbiego Komara, 4 konie Witoszyńskiego, 4 konie Niemcewicza, 4 konie Orłowskiego majora, 8 koni Żybłoka.

Suma wydatków na stajnię: 27.965 zł. na furaż, 22.429 płaca ludzi stajennych (koniuszy Linsenbarth, masztalerz, kozacy, pachołki, furmani, forysie i t. d.).

Na rzemieślników do stajni 2.000 zł., na podkowy, ufnale i t. p. 2.000 zł., zgrzebła i munsztuki 500 zł., światło 300 zł., smarowidło 500 zł., skóry 350 zł. lekarstwo końskie 200 zł., na ekspensa podróżne 2.000 zł., różne potrzeby 1.580 zł. — Ogółem 55.000 zł.

Etat oficyalistów i sług pałacowych 26.000 zł.

Borysławskiemu 6.830 zł., Boczkowskiemu 4.700 zł., Szulfrowi 2.660 zł., Sznejwaczowej wdowie 1.300 zł. i t. d. ogrodnikowi 1.000 i t. d., gracyalistom 3.210 zł. Podatki, utrzymanie pałacu i t. d. 14.324 zł. — Suma 40.341 zł.

Etat osobistych wydatków:

Książę JMość rocznie 240.000 zł., księżna 48.000 zł., książę Adam 32.000 zł., książę Konstanty 20.000 zł., księżniczka Zofia 1.800 zł.

Digitized by Google

Madame Petit 2.780 zł., marszałek 5.200 zł., Zdzitowiecki sekretarz 8.200 zł., Komar podskarbi 9.823 zł., Zalewski plenipotent 4.000 zł., Skuczewicz 3.800 zł., Orłowski major 4.800 zł. Kniaźnin 1.500 zł., Rembieliński 3.000 zł., Gutowski 1.288 zł., Szpinek 1.288 zł., rachmistrz administracyi 2.608 zł., Goltz lekarz 10.479 zł., Szucuk lekarz 3.184 zł., panna Kling 500 zł., Hadziewiczówna 300 zł., Borkowska 870 zł., Dyszkiewiczówna 216 zł., Trojanowska 300 zł. i t. d. — Pensye razem 505.666 zł.

Na fabryki w Puławach 48.000 zł., na ekspensa warszawskie 40.000 zł., na pocztę w Puławach 4.200 zł., na aptekę 9.000 zł., na ekspensa prawne 9000 zł., na procenta od sum kapitalnych nie licząc w to procentów od dóbr lwowskich 460.829 zł., procent księżnie Wirtemberskiej 60.000 zł., nieprzewidziane potrzeby 72.000 zł.

Etat ogólny dóbr puławskich 1,418.696 zł.

Podpisano: *Ks Adam Czartoryski.*

Ks. Izabella Czartoryska.

Marszałek: *Tadeusz Zalewski.*

Przed regentem: *Rochem Gutowskim.*

Digitized by Google

Digitized by Google

WYCHOWANIE W PUŁAWACH.

(Daty urodzin. — Pierwotne wychowanie dzieci. — System edukacyi. — Patryotyzm. — Religijność. — Mistrzowie. — Księżna o swych dzieciach. — Kierunek księcia jenerała. — Młodzież w Puławach. — Trzy generacye. — Pensyonat panien).

Digitized by Google

Digitized by Google

V.

Wcztery lata po ślubie w 20 roku życia księżna Izabella powiła pierworodną córkę Teresę 1765 r. — druga z kolei Marya przyszła na świat 15 marca 1768 — syn Adam urodził się w Warszawie 14 stycznia 1770 r., w trzy lata później Konstanty 28 października 1773 — a najmłodsza córka Zofia 15 października 1778.

Urodzenie starszego syna Adama naznaczył jeden z przyjaciół domu wierszem pełnym chlubnych horoskopów. Przyjście jego na świat spotkało się z ważnemi wypadkami w kraju. W tym samym dniu bowiem generalicya konfederacyi barskiej ogłosiła manifest z detronizacyą Stanisława Augusta, gdy król zrażony zamachem braci Strawińskich, nie dał się przeciągnąć namowom Czartoryskich na stronę konfederacyi i dozwalał, aby nowy ambasador rosyjski książę Wołkoński w coraz to większą rósł władzę, a przewagę swoję okazywał tym, którzy jak familia Czartoryskich nieprzyjazne wobec Rosyi zajęli stanowisko. Czasy te właśnie konfederacyi barskiej, kiedy Adam Czartoryski ujrzał światło dzienne, naznaczają się w kro-

Digitized by Google

nice rodzinnej nowym kierunkiem, stanowczego z Rosyą zerwania i coraz bardziej naprężonych z królem stosunków.

Księstwo jeneralstwo powrócili świeżo z zagranicy po dwuletniej podróży od wybuchu konfederacyi i otwarli nanowo dom w Warszawie.

Zupełne zaniedbanie pierwotnego wychowania dzieci było ogólnym obyczajem XVIII stulecia. Panie wielkiego świata w obowiązkach macierzyńskich dawały się zastępować gromadą bon, guwernantek, abusiów i mentorów różnych narodowości. Szlachcianki staropolskiego obyczaju, odsyłały niemowlęta do babiarni pod nadzór ochmistrzyni, lub prostej szafarki, zkąd wychodziły dopiero podrostkami pod surowy rygor rodzicielski zbyt, zdaniem naszem, w poezyi i powieściach przechwalony.

Wspomnienia z lat dziecinnych, jakie zapisał książę Adam i najmłodsza siostra Zofia świadczą, że w Powązkach i Puławach było inaczej.

Lubo życie było pańskie, huczne i światowe, dzieci od najmłodszego wieku nieodsunięte zpod oka rodzicielskiego, może za wcześnie nawet uczestniczyły one w rozrywkach i poważnych zebraniach. Wożono je z sobą w podróżach po kraju i za granicą. Książę Adam zapisuje naprzemian wrażenia pałacu błękitnego, Powązek, Puław, Wołczyna i Różanki nad Bugiem rezydencyi księcia kanclerza, gdzie przypatrywał się małoletnim dzieciakiem ćwiczeniom pułku gwardyi pieszej litewskiej, której książę jenerał był szefem, i przeglądom wojska na przyjęcie hetmana Branickiego. W Wołczynie zaś zachwycało dzieci widowisko urzą-

Digitized by Google

dzone gonitw na kanale ogrodowym, gdzie damy w powiewnych strojach bogiń greckich na łodziach, mężczyzni w postaciach trytonów wpław naśladowali popisy i obrazy z dziedziny Plutona, które Wersal wprowadził w modę. Księżna Wirtemberska zachowała z dzieciństwa wspomnienia Maryi Antoniny, która ujrzawszy czteroletnią dziewczynkę z matką w teatrze o prześlicznych puklach włosów, wezwała ją do loży i obsypała całusami i cukierkami. W Warszawie ilekroć urządzano jakieś *tableaux* z żywych osób, występują zawsze dzieci księżny jenerałowej w postaciach aniołków, kupidynków, małych pasterek. Gdy nieco podrosną, przy każdej sposobności deklamują patryotyczne wiersze. Ośmioletnim chłopcem książę Adam przysłuchuje się rozprawom politycznym lub naukowym w gabinecie ojca i sam niekiedy wygłasza sentencye. Z owych to czasów zapamiętał do starości wiersz z Racina, gdy Mitrydates dzieciom swym odkrywa zamiary swoje przeciw Rzymowi. Aluzyą patryotyczną ucząca go matka chłopięciu wyłożyła, budząc w ten sposób miłość ojczyzny i nienawiść do tych, co jej zagrażają [1]).

Ta przedwczesność wprowadzania dzieci jako uczestników i dekoracyi zabaw światowych, jeśli w zasadzie niepedagogiczna, dobre atoli wydała owoce, wszystkie bowiem postacie i wypadki wbiły się żywo w pamięci dziecięcej. a jeśli budziły zawcześnie wyobraźnią, to niezmierna czułość rodzicielska budziła równocześnie serce.

[1]) Z pamiętnika ks. Adama i innych rękopiśmiennych notatek szczegóły zaczerpnięte.

Digitized by Google

Tkliwa miłość dzieci jest jednym z głównych rysów charakteru księżny, można powiedzieć, że najsilniejszem uczuciem jej życia, z którego rozwojem ożywia się i potęguje miłość ojczyzny. Specyalnością zaś księcia jenerała jak wiemy, była kwestya wychowania młodzieży w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Księżna powierzyła nadzór nad dziatwą, znanej nam już pannie Petit, niegdyś swej nauczycielce, dziś powiernicy najpoufalszej i wiernej przyjaciółce. Guwernantka nauczyła się dobrze po polsku i czuła jak Polka — tak, że sama księżna uczy dzieci po francusku. Panna Petit wzbudza w dzieciach wielkie przywiązanie, słodyczą i pieszczotami.

Czem panna Petit dla dziewcząt, tem dla chłopców był stary Francuz Boissy. Nie był to mentor ale raczej bona męskiego rodzaju, przeznaczony jedynie do ustawicznego czuwania. „Był to dobry bardzo i rozsądny człowiek — czytamy w wspomnieniach księcia Adama — on to od młodych lat, demokratycznem obejściem obronił mnie od wpływu i zwyczajów jakiejś pańskości, powszechnej wtenczas w Polsce i zachęcił wcześnie do zbawiennej, samoistnej czynności".

Książę jenerał z własnego doświadczenia swego pierwszego mentora francuza de Monet — czuł do rodu zagranicznych guwernerów odrazę i nie byłby dopuścił, aby w wieku budzących się już pojęć, wychowanie pozostało w rękach tych krzewicieli wstrętnego mu wolteryanizmu. Skoro tylko chłopcy odrośli już nieco od ziemi, Boissy powraca do swych funkcyj pierwszego kamerdynera, a kierownictwo wychowania obejmuje używający wielkiego wzięcia, zaufania i po-

Digitized by Google

wagi w gronie rodziny, pułkownik Ciesielski, bardziej atoli dla strony pedagogicznej niż dydaktycznej. Staje się on odtąd nierozdzielnym towarzyszem młodych książąt i jest jedną z najbardziej typowych postaci puławskich. Pan pułkownik miał najwyższą władzę nad elewami, bo zastępczą władzy rodzicielskiej. Był on poprzednio instruktorem warszawskiej szkoły kadetów, przejęty jej zasadami, które znamy z katechizmu tejże szkoły, napisanego przez księcia jenerała. Szczepi też pułkownik tego samego ducha rycerskości, koleżeństwa i patryotyzmu wśród swych uczniów w Puławach, co przedtem w szkole warszawskiej. A jak tam tak i tu, nie samym rygorem i posłuchem działano na młodzież. O bardzo marsowem wejrzeniu i postawie, pułkownik był niezmiernie łagodnego charakteru – kochał w ogóle młodzież, do młodych Czartoryskich z podwojonem przywiązał się uczuciem, a miał też zupełną swych elewów wzajemność, jak tego do śmierci dają mu najgorętsze dowody. Naukowym człowiekiem nie był — młodym książętom wykładał początkowo historyą polską i sposobił ich do konia i użycia broni — a nie spuszczał na krok z oka. Z Powązek codziennie pan pułkownik na koniu a Adaś na kucyku jechali spacerem do samej Warszawy, co wielką sprawiało uciechę. Wybór starego wojskowego naznacza tendencyą narodową i rycerską tej edukacyi domowej. Dorastających już młodzieńców nie odstępuje dawny przewodnik i towarzyszy im jak prawdziwy mentor w pierwszych podróżach zagranicznych. Zbyt już wiekiem złamany, aby z nimi podjąć smutną podróż do Petersburga, gdy młodym Czartoryskim tam towarzyszy Górski, pułkownik

Digitized by Google

Ciesielski osiada na emeryturze w Samoklęskach, wsi nadanej mu w dożywocie, rozpoczyna gospodarstwo, jak na starego wojskowego przypada wzorowe, i ma wielką pociechę, gdy dość często odwiedza starego przyjaciela rodzina księstwa.

Digitized by Google

Kiedy książę jenerał zasiadał w komisyi edukacyjnej, pałac błękitny był głównem ogniskiem rozbudzonego ruchu naukowego i literackiego, a w tej to atmosferze wychowują się synowie. Każdy ze sprowadzonych przez księcia z zagranicy uczonych, znajduje gościnę w pałacu błękitnym, lub osiedla się na lat kilka w Puławach. Wspomniany jest Dupont de Nemours; spełniwszy swe zadanie doradcy w ułożeniu programu dla szkoły rycerskiej i referatów dla komisyi edukacyjnej, przenosi się na dwa lata do Puław i tam pisze dla młodego Adama Czartoryskiego kurs nauki o fortyfikacyach, oraz kurs ekonomii politycznej według Quesnaya. Genewczyk Szymon L'hullier przyjmuje stałą posadę nauczyciela młodych książąt w przedmiotach matematyki i fizyki.

Największą wagę przywiązuje książę do języków i literatury klasycznej, sam zapalony filolog i znawca starożytnych autorów. Pomimo, że łacina stanowiła główną podstawę szkół jezuickich, mniej w szkołach pijarskich uwzględniana, stary Alwar nie odpowiadał postępom, jakie uczyniła we Włoszech, w Niemczech zwłaszcza filologia klasyczna. Książę jenerał ciągłe czyni poszukiwania o odpowiednych mistrzów, a czyni to

Digitized by Google

nietylko ze względu na własnych synów, ale dla edukacyi publicznej w kraju. Najpierw sprowadza z Kopenhagi uczonego filologa Show, który był profesorem królewicza duńskiego i zdobył sobie rozgłos kilku dziełami. Po dwuletnim pobycie p. Show, książę uważa jego wykład za niewystarczający — czyni więc poszukiwania we Włoszech i Niemczech przez swych naukowych korespondentów, udaje się do kardynała Albani, słynnego na tem polu klasycznej wiedzy, wreszcie za pośrednictwem Herdera, z którym miał ścisłą przyjaźń, sprowadza z nad Renu profesora Ernesta Grodka w roku 1785. Grodek obejmuje pod swój zarząd puławską bibliotekę i udziela dorastającym już książętom filologii klasycznej.

Z Grodkiem będziemy mieli sposobność z osobna bliżej się poznać — tu tylko zaznaczamy, że w czasie swego 20-letniego pobytu w Puławach, zanim za sprawą Czartoryskich przeniesionym został na katedrę wileńską, tu najważniejsze napisał swe dzieła, utrzymywał korespondencye z uczonymi niemieckimi, był ciągłym pomocnikiem i doradcą księcia w jego pracach naukowych i niemało się przyczynił do rozwijania w Puławach owego rozbudzonego życia naukowego. Ślady tych działalności i tego wpływu pozostały w grubym tomie korespondencyi Grodka z księciem. Uczony ten Niemiec do kraju się przywiązał i spolaczał, ale jak później w Wilnie, tak teraz w Puławach miał licznych przeciwników, a powody niechęci były poniekąd usprawiedliwione racyonalizmem i sceptycyzmem niemieckiego uczonego.

Digitized by Google

Książę sprowadził z Paryża wziętego tam już malarza Ludwika Norblin i ugodził go kontraktem na lat dziesięć dla ozdobienia Powązek, Puław i innych rezydencyj obrazami i malowaniami ściennemi oraz dla udzielania rysunków. Norblin ożenił się w Polsce, był bardzo lubiany w Puławach, tak że do Francyi już nie wracał, a syn jego również malarz i muzyk powrócił do swej pierwotnej ojczyzny dopiero jako emigrant polski po r. 1831.

Dodajmy do tego, że muzyki udzielał w Puławach francuz Patouart, a tańców emigrant francuski d'Auvigny, typ *d'un ci-devant.*

Strona narodowa nie była atoli zaniedbaną. Brak sił tylko naukowych zmuszał do posługiwania się cudzoziemcami, na co się często uskarża książę jenerał w korespondencyi z przyjaciołmi i pismach przeznaczonych do druku, jako na *malum necessarium* przejściowe.

Historyą polską początkowo wykładał pułkownik Ciesielski, następnie Koblański; literatury polskiej udzielał Kniaźnin, religii Piramowicz, a exorty niedzielne do młodzieży miewał ksiądz Siarczyński, gdy był kapelanem zamkowym.

Wszystkie wykłady dla młodzieży odbywały się według planu i pod kierunkiem samego księcia, który nie szczędził czasu i trudu, a nadzorował postępy w nauce nietylko własnych synów, lecz i młodzieńców oddanych na wychowanie do Puław. Zwykł on dobierać książki do lektury elewom, ustępy z autorów starożytnych do tłómaczenia a wzorowych pisarzy polskich polecał częstokroć dla lepszego przejęcia się przepisy-

Digitized by Google

wać, aby wbiły się w pamięć treścią i wyrobiły wprawę w stylu i zwrotach mowy. Skrypta uczniów puławskich bywały pisane *pagina fracta* — po jednej stronie opracowania uczniów z geografii, historyi, gramatyki i literatury, matematyki i nauk przyrodniczych — obok zaś na szerokich marginesach drobnem bitem pismem uwagi księcia jenerała z mnóstwem sprostowań, wskazówek, objaśnień.

Była więc wielka staranność w tem wychowaniu domowem o postęp w nauce, o zrozumienie przedmiotu, o zamiłowanie w wiedzy. Regularnie i z pewną uroczystością odbywały się egzamina i popisy, wobec całego grona światłych mężów, których nigdy w Puławach nie brakowało. Pytania profesorów przerywał częstokroć książę i zgromadzeni goście. Księżna zaś udzielała nagrody, poczem zwykle następował festyn, gdzie najpilniejsi z uczniów byli przedmiotem wyszczególnienia. Książę Adam zdobywał sobie corocznie kokardę i wstęgę.

Mniej do nauk chętnym był młodszy brat Konstanty, i gdy Adama rodzice nazywają w listach „sensatem“, „staruszkiem“, „książkojadem“, Konstantego nazywają: „trzpiotem“, „szaławiłą“ — pierwszemu zalecając, aby od zabaw i świata nie stronił, z ludźmi chętnie obcował i ich serca uprzejmością jednał — drugiemu zalecają stateczność a karcą zbytek młodzieńczej swawoli, aby w wesołości i figlach zachowywać umiał przyzwoitą granicę.

Konstanty Czartoryski znalazł w towarzyszu lat dziecinnych Dominiku Radziwille, wspólnika młodzieńczej pustoty i figlów, które nieraz bywały powodem

Digitized by Google

zabawnych mistyfikacyj w Puławach, a niekiedy przechodziły miarę i ściągały surowe napomnienia rodzicielskie. Z licznych anegdot, które opowiada Karol Druziewicz, jeden z domowników puławskich, w niedrukowanym pamiętniku, przytoczymy na próbę jednę: Do Puław przyjeżdżał z Łańcuta bawiący tam przez długie lata emigrant francuski biskup z Laone. Do młodego Dominika Radziwiłła przyszła z miasteczka Puław stara kupcowa, żydówka, z jakiemiś sprawunkami. Ks. Dominik wraz z Konstantym Czartoryskim wpadli na zuchwały pomysł, aby żydówce wskazać drzwi biskupa — a gdy do przedpokoju weszła, ostrożnie zakręcić drzwi od wejścia. Młodzi swawolnicy przywołali kilku domowników na kurytarz, z którego widać było przez drzwi szklane komiczną scenę, jak biskup niemówiący ani słowa po polsku stał naprzeciw żydówki, która z nim rozmówić się, ani z pokoju wydobyć się nie mogła. Żart ten ściągnął surowe napomnienia na sprawców odkrytych, którzy jednak nie dotrzymali obietnicy poprawy, bo wnet nowe w podobnym rodzaju płatali figle.

Nie brakło w tem wychowaniu domowem tego, co stanowi główną edukacyi publicznej korzyść: koleżeństwa i emulacyi. Zobaczymy niebawem jaki powstaje ściąg młodzieży z całej Polski do Puław i jak tu tworzy się rodzaj akademii wychowawczej, gdzie zużytkowują się pierwszorzędne naukowe siły zgromadzonych z zagranicy i kraju profesorów, i jak oddziaływa na młodą generacyą wpływ tego domu, atmosfera towarzyskiego i umysłowego ogniska. Rodzice przestrzegają zwłaszcza synów przed wszelką wyniosłością i butą

Digitized by Google

pańską, przed rozmiękczeniem w wygodach, a baczą wielce na to, aby wcześnie rozwijać uczucia przyjaźni z gronem towarzyszy, bez względu czy przybywają panicze z książęcych i wielkopańskich domów, czy z dworków i oficyn młodzież niższej kondycyi.

W obcowaniu księstwa jeneralstwa z dziećmi był już stosunek więcej nowoczesny. Dawny rygor i groza ustępuje tu przed tkliwą miłością, szczerem dzieci do rodziców zaufaniem, niemal poufałością. Nie był to atoli system wzięty z *Emila*. Wielka staranność pod względem dydaktycznym i pedagogicznym, tak co do wykształcenia umysłu, wyrobienia charakteru, obudzenia serca, wszczepienia zasad wiary, zajęcie się kulturą subtelną i niemal zbyt wyrafinowaną, sama zresztą owa przedwczesność, o której wspomnieliśmy w wprowadzaniu dzieci między starszych, w ich uczestnictwie w zabawach, uroczystościach i poważnych rozmowach, stanowi owszem zupełne przeciwieństwo i nie licuje zgoła z przepisami pozostawienia dziecka instynktom natury i pogoni za ideałem pierwotnego człowieka, które o ile z książki Russa bywały zastosowane, wydawały dziwactwa lub zdziczenie.

Rzecz godna zastanowienia, że jak z *Contrat social* snuje się do dziś dnia niby z pierwszego kłębka czerwona nić spaczonych zasad i pojęć w urządzeniach państwowych i prawnych naszego stulecia, choć mistrz co je zakreślił, dawno utracił powagę i kredyt, nie wytrzymawszy próby nowożytnej krytyki — podobnie czuć do dziśdnia ów wpływ teoryi *Emila* w wychowaniu domowem, choć nikt już podobno *Emila* nie czyta. Nie mówiąc o tych wyjątkowych a wstrętnych

Digitized by Google

wypadkach, mnożących się za granicą a czasem niestety zjawiających się i u nas, wychowania dzieci bez katechizmu, a niekiedy i bez chrztu, aby same dochodziły do pojęcia o Bogu i zachowały wolność wyboru religii, jaka się im spodoba, gdy dojdą do dojrzałości; dość częstą w rodzinach katolickich i w rodzinach wyższych tradycyj bywa dziś dążność, aby dzieci jak najmniej i jak najpóźniej zaczerpnęły z obcowania starszych. Matki z generacyi kobiet niezrozumianych, chcąc chronić dzieci od zawodów idealnego kierunku, chcąc wrzekomo zachować najdłużej ich dzieciństwo, nie przyspieszać rozwoju uczuć, przechodzą w drugą ostateczność zostawienia natury samej sobie. Przychodzą nauki i wpływ szkoły publicznej, tam także niema czasu na wychowanie a nawet rozwinięcie myślenia, ale przeważnie system mnemoniczny, napakowania jak najwięcej i jak najwcześniej faktów, szczegółów, całej gimnastyki pamięciowej, dla egzaminów. Dla równowagi tej mozoły naukowej, nowożytna pedagogia kładzie wielki nacisk na ćwiczenia ciała, bardzo właściwe i pożyteczne, ale gdy są jedynem staraniem domowego pozaszkolnego wychowania, wtedy budzą człowieka fizycznego wpierw zanim człowiek duchowy się obudzi. W ten sposób młodzież dochodzi do stopni akademickich, doktorskich jak i do sportu, w którego różnych rodzajach podobnie wyćwiczona, ale jak mimo gimnastyki brak często daje się spostrzegać gracyi w układzie, ruchach i dystynkcyi obejścia — tak z drugiej strony mimo patentów i świadectw szkolnych brak tego wykształcenia, które dać może tylko dom, jego tradycye, jego atmosfera. Jest to rodzaj pozytywizmu

Digitized by Google

wychowawczego, który bierze w rachubę samę naukę według szablonu programów szkolnych i rozwinięcia sił ciała, a uchyla ten idealny związek pokoleń, który przekazuje dzieciom złote wspomnienia pierwszych rozmów, przykładów, odczutych wrażeń radośnych i smętnych.

W owej generacyi było inaczej. Od reformy Konarskiego zacząwszy znać dążność, aby czem szybciej wynagradzać zaniedbanie poprzednich pokoleń, aby doścignąć i zrównać się z postępem cywilizacyjnym innych społeczeństw, aby przyśpieszyć plon z posiewu nowych pojęć. Ta dążność znamionuje wszystkie prace komisyi edukacyjnej, szkoły rycerskiej, objawia się w opiece, jaką zwłaszcza król i książę jenerał rozwijają nad każdym młodzieńcem zapowiadającym jakąś zdolność, przechodzi i do wychowania domowego.

Jakby w cieplarni pędzą wzrost nowego pokolenia mężowie zajmujący się krzewieniem oświaty. Gdy pierwsze próby reformy całego ustroju się rozbiły, edukacya ma być jej przygotowaniem, oświata jutrzenką odrodzenia. Wychowanie staje się środkiem propagandy, gdy starego społeczeństwa przerobić już nie można, usunąć dawnych przesądów, a więc w nowych ideach trzeba czemprędzej wychować nową generacyą: oto hasło, które się powtarza w pierwszem zaraz dziesięcioleciu panowania Stanisława Augusta, oto program, który stawia książę jenerał w piśmie Doświadczyńskiego, który wprowadza w życiu publicznem, literackiem i w życiu domowem.

Wyrzekamy częstokroć i nie bez przyczyny na to odrodzenie XVIII stulecia, że w nim wiele niezdro-

Digitized by Google

wych pierwiastków; mimo tego jednak, pochylamy z podziwem i czcią głowę przed postaciami, które się zrodziły i wychowały w Polsce, pod koniec jej niepodległego bytu. Zacząwszy od zewnętrznej ogłady i wytworności form, które to wychowanie doprowadza naówczas do wysokiego stopnia doskonałości, kiedy wiek XIX coraz bardziej świetność zewnętrznego obejścia zaciera; podziwiamy w ludziach z tego pokolenia, jakiś ogień młodości przechowany do grobu, niespożytość fizycznego i umysłowego organizmu, wewnętrzną równowagę i młodzieńczą dzielność, co się nie wyczerpuje. Obok postaci bohaterskich bez trwogi i zarzutu, odradzających średniowieczną rycerskość, która tworzy nowe epopeje i nową snuje sławę od 1792 do 1831 r., pokolenie to obfituje w niezłomne charaktery i pierwszorzędne zdolności na różnych polach, od Staszyca i Czackiego do Niemcewicza i Adama Czartoryskiego.

Nie była zatrutą całkowicie ta atmosfera, co wydawała takie postacie i takie pokolenia. Jeśli dużo kąkolu dostało się ze spichrzów francuzkiego encyklopedyzmu, to wiele także przechowało się polskiego, zdrowego ziarna. Z owoców ich, poznacie ich — mówi pismo — a owoc edukacyi z końca przeszłego stulecia nie zawiódł, mało spadło czerwem — a lubo robak niewiary wgryzał się niekiedy do wnętrza owocu, to jednak przeważna większość zdołała się z tego wyzwolić, a odrodzenie religijne niebawem u wielu się pojawiło, generacya ta zaś wydała szereg biskupów i kapłanów wyższej miary, których poczet otwiera Woronicz, zamyka Łętowski.

Digitized by Google

Gorączka nowości i indyferentyzm XVIII wieku szerzące się ogólnie, ochłodziły wiarę ojców. Wówczas filozofowano w salonach, zakładano loże wolno-mularskie męskie i żeńskie, ale ogólna suma religijności była jeszcze znaczną z dawniejszych zapasów. Moda niedowiarstwa spływała po wierzchu, a choć zachwiała praktyki i zgubnie na obyczaje oddziałała, mijała śpiesznie i młodsze pokolenie z niej się wyzwalało.

Książę i księżna jeneralstwo do żadnej loży nie należeli, a było to ciągłym przedmiotem sporów między Warszawą i Puławami, które tej mody przyjąć nie chciały. Książę polemizował ustawicznie z przyjaciołmi o filozofów francuskich, księżna napisała piękną książkę do nabożeństwa dla dzieci wiejskich a w niej modlitwy gorące podczas mszy św. i innych obrządków kościelnych. Żarliwości katolickiej w Puławach nie było, w praktykach religijnych pewien chłód, ale nie było przerwy. Księżna przypomina podróżującym synom czas wielkanocnej spowiedzi — książę daje napomnienia ojcowskie: „aby wiary ojców się nie pozbyli i do szydzących ze świętości wszelkich nie przystali“. W tych radach i napomnieniach Bóg często nazywa się: „Najwyższą istotą“, „sprawcą wszechświata“; ale to kwestya stylu współczesnego. Niema w nich też katechizmowej prostoty i ścisłości dogmatycznej, bo jej niema w całej epoce. Wszelako nigdy jedno słowo bluźnierstwa lub szyderstwa w rzeczach wiary nie wychodzi z tego ogniska. Jest tam popęd idealny, pełen entuzyazmu, niekiedy zbyt retoryczny, ale w nim Bóg i ojczyzna brzmią zgodnym akordem. Kiedy w Warszawie po Monachomachii i satyrze

Digitized by Google

Dewotka biskupa Krasickiego, Węgierski i wielu innych wtórować będą wolterowskiej Pucelli — w Puławach Karpiński, Kniaźnin i Woronicz żale po stracie ojczyzny dostroją do tonu psalmów, modlitwy i pieśni religijnej. Poznaliśmy już w Puławach dawnych zakonników i nowicyuszów jezuickich, którzy tam się schronili. Tu rezydują wzorowi kapłani: ks. Piramowicz, ks. Koblański i ks. Siarczyński. W zbiorach puławskich brak pamiątek kościelnych i przedmiotów ze sztuki religijnej zastanawia, ale to znów kwestya stylu i mody, niema atoli jednego przedmiotu, godła lub pamiątki, niema wiersza lub sentencyi zapisanej w puławskich albumach, któryby przeciwny znamionował kierunek panującego powszechnie niedowiarstwa i sarkazmu z świętości. Wznoszą się nowe, piękne kościoły w parku i w Włostowicach, wsparcie stałe otrzymują klasztory męskie i żeńskie daleko wszerz kraju. Corocznie biskup Koźmian w Lublinie lub biskup Gołaszewski w Przemyślu proszeni o przepisy i dyspensy na czas wielkopostny. A nietylko z łacińskiem duchowieństwem tak zakonnem jak świeckiem zachowany ciągły, bliski stosunek, niemniej wielka księcia jenerała popularność między klerem unickim, czego mamy liczne dowody za życia i objaw gorącego uznania przy pogrzebie księcia.

Nie było więc niewiary w tym domu, i był obyczaj katolicki, choć przysłoniony światowością, pogonią za modą towarzyską i umysłową. Religijność ta więcej uczuciowa niż ściśle zasadnicza, łączyła się jak się łączy ustawicznie z sentymentem patryotycznym. Odrodzenie religijne początku naszego stulecia wszędzie szło tym uczuciowym, idealnym, poetycznym torem. Między

Digitized by Google

deizmem Russa a katolicyzmem Chateaubrianda jest związek stylowy i pewna wspólność nastroju. Ale bez autora Attali i dzieła o „geniuszu chrześciaństwa“ romantyzm poetów francuskich byłby snuł z przędzy Woltera, zamiast nawrócić na tory chrześciańskie. Podobne przejście od pierwszych klasyków stanisławowskiej epoki i zwrot do tradycyjnej wiary, stanowi w Puławach zastęp poetów i pisarzy o wysokiem religijnem uczuciu. Gdy romantyzm w Wilnie miał się zbudzić, zastał jeszcze skostniałe formy klasyczne w warszawskim obozie, ale nie znalazł już ducha negacyi, ustały sarkazmy, minęła epoka wolteryanizmu, a od Woronicza i Karpińskiego do Kajetana Koźmiana i Franciszka Morawskiego konserwatyzm literacki jest już wierzącym, opiera się na gruncie Kościoła, zwłaszcza w tym zastępie pisarzy, co przeszli przez Puławy.

W nowej zaś generacyi wychowanej w Puławach wiara odradza się śpiesznie, i ze stanu płynnego uczuć przechodzi w stan stały zasad, w duszach księcia Adama, księżny Wirtemberskiej i młodszego rodzeństwa.

Książę Adam w pierwszej młodości pisuje wiersze, dość nieudolne formą, ale natchnione uczuciem religijnem i szczytnem pojęciem etyki chrześciańskiej; młodzieńcem i dojrzewającym mężem będzie pisał rozprawy religijno-filozoficzne, refutacye Kanta, traktaty o obowiązku, poświęcenia — oddaje się rozmyślaniom o najwyższych zagadnieniach.

Bezpośredni i ustawiczny stosunek rodziców z dziećmi, tkliwość, wylana zamiana uczuć, staranność w najdrobniejszych szczegółach i budzenie ufności wy-

Digitized by Google

jątkową na owe czasy stanowi cechę tego wychowania w Puławach. Książę stara się jak najwcześniej uczynić wspólnikami swych myśli i przekonań swych synów zwłaszcza Adama, spadkobiercami swych dążności i zamiarów.

Jakoż poznamy i ocenimy bliżej ten związek syna z ojcem, tę wspólność kierunku i celów, ten stosunek doradczy, gdy książę Adam stanie na czele uniwersytetu wileńskiego.

W papierach księcia jenerała znaleźliśmy w kilku odpisach i wariantach instrukcye dla młodych ludzi udających się na ukończenie edukacyi za granicę. W radach tych ojcowskich powtarzają się te same zasady ogólne z różnicą specyalnego zastosowania do uzdolnienia i kierunku, jaki obierał sobie młodzieniec. Powtarza się także wskazówka, jakich autorów czytać, jaką metodą kształcić się należy. Przytoczyliśmy już ustęp z instrunkcyi, którą książę jenerał napisał dla dwóch braci Kwiłeckich opuszczających warszawską szkołę kadetów. Nieco odmienne i pełniejsze w swej treści, więcej rozwinięte jest pismo francuskie bez daty i wskazówki; dla kogo przeznaczone? Przypuszczać można, że było ono napisane dla syna Adama, gdy po raz pierwszy z pułkownikiem Ciesielskim wyjeżdżał za granicę. Przytaczamy je tu w całości [1]), bo daje ono nam najlepiej poznać przekonania, pojęcia i doświadczenia, jakie książę chciał przelać w młode pokolenie i stosował te rady zarówno do ogółu młodzieży, jak i do własnych synów. Lubo w obcym pisana języku, jest

[1]) Patrz aneks.

Digitized by Google

w tej instrukcyi duch polski i polski rozum, a możnaby tu przeciągnąć linię porównawczą między znaną instrukcyą Jakóba Sobieskiego dla dwóch synów udających się na akademią krakowską, a tym programem w dwa wieki później kreślonym. Co tam było surowym przepisem i ojcowskim rozkazem, to tu jest radą i wskazówką. Tam stary obyczaj i stara wiara — tu nowszy patryotyzm i religijność nieco do wymagań czasu zmodyfikowana, ale podstawa i źródło wspólne, choć w odmiennej szacie.

Gdy przyjmiemy hipotezę, że ta instrukcya pisana dla syna, wypływa z niej wniosek, że chciał go ojciec mieć statystą, kształcić do rządów w kraju lub misyj dyplomatycznych — a wytknąwszy jasno cel, wskazuje środki: co czytać, czego chronić się, do czego ma dążyć. Obok określenia obowiązków wobec ojczyzny są tu pojęcia społeczne, ostrzeżenia przed skrajną arystokracyą i demokracyą, przed fanatyzmem i niedowiarstwem, które zarówno charakteryzują przekonania ojca jak objaśniają rozwój duchowy syna.

Pięknym jest list księcia jenerała do swego pupila i wychowanka Dominika Radziwiłła, gdy doszedłszy do pełnoletności po kilkuletnim pobycie opuszczał Puławy:

„Pochodzisz Mości Książę ze krwi rodowością znakomitej, imię nosisz świetne, z dostatków, pierwszych dostojeństw, z cnót obywatelskich i zasług w ojczyźnie swych przodków — uważaj tedy jakie brzemię spada na barki twoje, jakie natężenie, jakie wydobycie sił jest ci potrzebne, jeżeli pragniesz bez nikczemności je nosić".

Digitized by Google

A dalej ze względu na pociąg do lekkomyślności i trwonienia pieniędzy, dodaje opiekun: „pamiętaj, że rządność jest źródłem hojności“ (z rękopismu).

Dla uzupełnienia szeroko nakreślonej edukacyi nieodzownemi okazały się podróże. Rozpoczyna je książę Adam mając lat 16, wyprawiony do Niemiec i Szwajcaryi z wiernym przewodnikiem pułkownikiem Ciesielskim. Później gdy podróżuje po Anglii i Francyi towarzyszy mu matka.

Jeźli w instrukcyach i radach ojca jest spokój i powaga nieco chłodna, bo program ojcowski płynie z rozwagi i przemyślanego systemu, to każde słowo księżny w jej listach do synów i córek pełne ognia, macierzyńskiej czułości, patryotycznego zapału, religijnych uczuć i pewnej egzaltacyi.

Księżna jak najmniej rozdziela się z dziećmi, wychowuje je razem i otacza się ich wiankiem we wszystkich swych zajęciach, zabawach, upodobaniach i zamiarach, a ilekroć okolicznościami zmuszona do rozdziału, jednę z przyjaciółek wybiera w swoje zastępstwo, żonę Ciesielskiego lub panią Dembowską. Codziennie do nich pisuje z drogi, o każdy wywiaduje się szczegół, i w najtkliwszych wyrazach poleca staranność i ciągłą pieczę tak co do zdrowia jak i moralnego nad dziećmi czuwania. Choć bardzo świat i podróże lubi, skarży się na tęsknotę, niepokój, wpada w spleen skutkiem rozdziału.

W stosach korespondencyi z różnych epok przechowały się świadectwa najbliższych uczuć łączących matkę z córkami. Księżna dojrzewała niemal równocześnie, gdy jej córki już dorastały; rozpoczynała za-

Digitized by Google

wód literacki, kiedy księżniczka Marya brała pióro do ręki, wraz z niemi dzieliła uniesienia świetnych chwil wielkiego sejmu i wspólnym oddawała się patryotycznym zapałom.

Możnaby powiedzieć, że ten stosunek rodzicielski ma obopólny wpływ. Macierzyńskie uczucia i wspólnictwo zupełne między księżną jenerałową a jej dwiema córkami jest ważnym czynnikiem przemieniającym jeśli nie całą jej naturę, to odmienny nadający jej sercu kierunek.

Wobec synów miłość spotęgowała się uczuciem dumy rodzicielskiej, czy kiedy książę Adam stanął w szeregach w kampanii 1792 r., czy kiedy Konstanty zdobywał rycerskie wawrzyny w r. 1809 i w r. 1812.

Księżna tak ocenia i odróżnia odmienne ich usposobienia i przymioty: „Mój syn starszy — pisze księżna — trudnym jest do określenia lubo łatwym do zrozumienia. W każdej bowiem okoliczności, w każdej epoce życia przedstawia się z innej strony, zawsze doskonałej, zawsze przechodzącej to, czego po nim spodziewać się można było. Jego dusza, serce, głowa, charakter i zasady są zawsze w wybornej harmonii. Chce zawsze tylko dobra i dobru tylko służy i dusza dobra pragnie, umysł je obmyśla, serce wykonywa. Jego miłość własna ogranicza się na tem, aby dobro się spełniało, mniejsza przez kogo i jak. Pracuje nad tem bez ustanku z odwagą jedyną jaka służy do użytku codziennego i jest o tyle wyższą od tego porywu chwili gardzącego niebezpieczeństwem, o ile wytrwała gorliwość wyższą jest od zapału bez rozwagi. Charakter jego stały i prawy każe mu postępować ścieżką jaką

Digitized by Google

sobie wytknął, a nigdy przeciwności, nieszczęścia, sądy obrażające i potwarcze nie zwróciły go od celu, który się mu wydaje świętym. Dobro, jego godłem i hasłem. Jest pięknym i sądzę, że nie jestem w błędzie, bo podoba się powszechnie. Ma wiele rozumu i wykształcenia, wielką oryginalność. Nie ma nieśmiałości, ale skromność ujmującą. Jest wesołym w towarzystwie tych, których kocha — jest synem, jakich niema; czułym bratem, doskonałym przyjacielem. Mniemanoby, że portret zbyt pochlebny, gdybym nie wymieniła jakiego błędu; jest więc leniwym, gdy nim być może bez zaniedbania obowiązku i roztargnionym, gdy go zajmuje ważniejsza sprawa" (z rękopismu).

Potomność z pewnością nie zarzuci, aby ten portret księcia Adama skreślony ręką matki był zbyt pochlebnym, lecz uzna dziwną trafność w schwyceniu charakterystycznych rysów tego spiżowego charakteru, i tę główną jego podstawę tu wskazaną: „miłość dobra" mniejsza przez kogo i w jaki sposób spełnionego. Podobieństwo do tego wizerunku z lat młodzieńczych zachował książę Adam przez cały żywot.

Charakterystyka młodszego syna tak brzmi:

„Konstanty jest takim synem, jakiego tylko mogłam uprosić u Boga, gdyby to było zależało ode mnie. Szczery, prawy, pełen odwagi i uczucia ludzkości wzbudza moją dumę męztwem. Umysł naturalny, ujmujący i wesoły czyni go pożądanym w towarzystwie, gdyby nie lenistwo, które mu przeszkadza, aby starać się podobać. Przywiązany z serca i duszy do ojca, do mnie, do braci i sióstr, — zrobiłby wszystko dla naszego szczęścia. Lubi płeć piękną a pod tym względem

Digitized by Google

serce z głową w zgodzie. Talenta przyjemne i oryginalne pomysły rozweselają nasze pożycie, gdy on jest z nami. Powierzchowność przyjemna — mówią że podobny do mnie. Czarne i białe jest źródłem naszego szczęścia, bo dwaj bracia starszy jest brunetem, młodszy jasnym blondynem“ (z rękopismu).

Jak w powierzchowności tak i w usposobieniu moralnem zachodziła wielka różnica między dwoma braćmi, a gdybyśmy zapytali nauczycieli i domowników puławskich, poświadczyliby, że i uzdolnienie tu nierówne. Adam od najwcześniejszej młodości poważny, zamknięty w sobie, myślący, żądny nauki, z wrodzonem uczuciem religijnem, pracujący nad sobą nietylko w wielkich ale i drobnych, codziennych sprawach, mało towarzyski, nieskory do głośnych i hucznych zabaw, a lubo szukający przyjaźni, nie łatwo dający przystęp do głębi swej duszy i myśli.

Konstanty bardziej wylany i otwarty, żywego temperamentu, serce na dłoni, wolał zabawy od książki, ćwiczenia ciała od prac umysłowych. Tamten rozwija charakter na krój starożytny, ten podobniejszy do średniowiecznych typów rycerskich, o sercu wrażliwem i łatwo płonącem dla płci pięknej; będzie też żołnierzem wielkiego męstwa. Książę Adam wzbudzał od najwcześniejszej młodości szacunek, książę Konstanty zdobywał sympatye — a i w tych portretach skreślonych przez matkę ta różnica jej miłości do synów dość widoczna.

Pierwszym ciosem rodzinnym był tragiczny zgon 15-letniej córki Ter[illegible]y w r. 1780. W Warszawie w pałacu błękitnym stojąca przy kominku w lekkiej sukni

Digitized by Google

ogarnioną została płomieniami a pomimo śpiesznego ratunku, w oczach rodziców z ciężkiego poparzenia w wielkich mękach, w parę godzin skonała. Straszny ten wypadek wstrząsnął do głębi całem jestestwem księżny i wywarł na resztę życia stanowczą reakcyą, jak to bywa zwykle, kiedy wśród niezamąconego dotąd szczęścia, gdy same słały się tylko róże, swoboda i uciechy na drodze, poraz pierwszy anioł śmierci wyrwie ofiarę w kole najbliższych i po raz pierwszy pojęcie nieszczęścia wystąpi w pełnej grozie. Księżna na lat kilka odsunęła się od świata, ale nie była to tylko przejściowa żałoba, bo choć gdy córki dorastały, nanowo światowe rozpoczęło się życie, księżna z młodością już zerwała; dawniej słynąca z zamiłowania strojów i zalotnej elegancyi, słynęła odtąd z opuszczenia i zaniedbania w ubraniu, które posuwała aż do dziwactwa i przesady, jak to wiele stwierdza anegdot i opisów. Straszny zgon dorastającej księżniczki, rozpacz rodzicielska nabrały rozgłosu nietylko w stolicy, ale w całej Europie. Wypadek ten dał temat poecie francuskiemu do poematu.

Nie znaleźliśmy w notatkach księżny charakterystyki księżniczki Maryi, choć najwięcej wspólnemi dążeniami i uczuciami z nią zespolić się miała, gdy nieszczęśliwy los córki nierozdzielnym węzłem na resztę życia złączy te dwie postacie. Lecz choć się zrosną w jedno, a córka przedłużać będzie wszystkie zadania i cele przez matkę podjęte, różnica dwóch generacyj uwydatnia się w odmiennym ich nastroju, bardziej wrażliwem u matki, głębiej uczuciowem u córki: tam wyobraźnia i chwilowy zapał w zabawach, światowości,

Digitized by Google

w uniesieniach patryotycznych, zajęciach i działaniu — tu egzaltacya i marzycielstwo stanowi różnice dwóch generacyj niewieścich w Polsce.

Portret najmłodszej córki Zofii lakoniczny, w kilku wyrazach: „Piętnaście lat, twarz czarująca, świeżość, piękność i dobroć to jej portret".

Słowa te zapisała księżna w r. 1795 na dwa lata przed zamążpójściem księżniczki Zofii, w lat piętnaście dopisuje zaś:

„Poślubiona hr. Stanisławowi Zamoyskiemu, jest już dziś matką sześciu pięknych chłopców i dwóch miłych dziewczynek a zawsze jest równie piękną. Po długiem rozłączeniu i wielu zmartwieniach, odnajduję ją otoczoną 8 dzieci, zawsze równie dobrą i tkliwą dla mnie; onaby zdolną była mnie uszczęśliwić, gdyby ciągłe klęski dotykające nasz naród, nie odsuwały od nas szczęścia. Znajduję w niej przymioty najlepszej żony i matki, przywiązanie bezgraniczne do dzieci, umiarkowana rozumem, dojrzała doświadczeniem. Odnalazłam dawną dla mnie tkliwość, która się objawia pod najrozmaitszemi formami, a pomnożoną jeszcze cierpieniami naszej ojczyzny, które nas wszystkich ogarniają. Ona jest zawsze tą samą Zosią równie piękną, miłą, słodką i stworzoną na to, aby uszczęśliwiać i być kochaną" (z rękopismu przechowanego w Podzamczu u hr. Stanisławów Zamoyskich).

Księżniczka Zofia dojrzewała w tych latach, kiedy księżna z synem Adamem przebywała za granicą — ztąd w jej osobistych wspomnieniach pisanych po wielu latach dla swych dzieci, skarży się, że jej wykształcenie było zaniedbanem w porównaniu do starszego ro-

Digitized by Google

dzeństwa. Wczesne zamążpójście przerwało niedokończone nauki, nie odjęło jednak uroku postaci. Cała Polska brzmiała sławą piękności, czarów, uroku pani Zofii Zamoyskiej — a jej cnót, charakteru i umysłu świadectwem to pokolenie siedmiu synów i trzech córek, które wychowała na pożytek i chwałę kraju.

Jak była czarującą, obok wielu innych znajdujemy świadectwo jakiejś damy francuskiej, która przybywszy do Warszawy opisuje swoje wrażenia: „Byłam oczarowaną widokiem doboru piękności zgromadzonych w jednym z salonów warszawskich, ale gdy weszła pani Zamoyska, zapomniałam o wszystkich, wobec tej niezrównanej piękności. Gdy zaczęłam z nią rozmawiać, zapomniałam o piękności jej rysów i postaci, wobec wdzięku i uroku rozmowy; gdy ją poznałam bliżej, dobrocią, rozumem i cnotą zaćmiła swą piękność, gracyą i wdzięk“.

Digitized by Google

Wspomnieliśmy już o koleżeństwie i emulacyi w systemie wychowawczym Puław. Tworzy je napływ młodzieży z różnych części kraju. Zwożono tu synów wielkich rodów i rodzin szlacheckich. Stara to tradycya polska, która się rozwinęła, odkąd zamiast do akademii krakowskiej lub zagranicznych wysyłać młodzież, polecano ją protekcyi wielkich domów. W Puławach atoli znalazły się do tego wyjątkowe warunki pod opieką mecenasa nauk i w ognisku odrodzenia literatury. Wielu z młodzieży przybywa z osobnymi instruktorami, którzy pomnażają zastęp ludzi naukowych gromadzących się w tym dworze, który przybiera kształt akademii.

Tak kanclerz Sapieha odwiózł tu swego syna Franciszka i dodał mu za ochmistrzów dwóch młodzieńców, co świeżo szkołę kadetów opuścili, Cieplińskiego i Rembielińskiego. Choć młody Sapieha po paru latach opuszcza Puławy — Ciepliński i Rembieliński pozostają, a protekcyi domu Czartoryskich zawdzięczają dalszą karyerę. Rembieliński mianowicie zamiast wojskowego obiera zawód w palestrze, i jako mecenas w Lublinie będzie doradcą prawnym księcia, dochodzi do znacznego majątku i wzięcia, zajmie poważne wśród

Digitized by Google

obywatelstwa stanowisko i stanie na czele rządu w Lublinie w r. 1812.

Książę jenerał obejmuje opiekę nad młodym Dominikiem Radziwiłłem. Bratanek księcia Karola Panie Kochanku, miał być sukcesorem jego olbrzymiej fortuny, urodzony z hrabianki Turn et Taxis, po wczesnym zgonie rodziców, w Puławach znajduje dom rodzicielski. Burzliwemu młodzieńcowi, który mało okazuje statku i chęci do nauki, dodaje książę jenerał za nauczyciela głośnego naówczas już poetę Franciszka Karpińskiego, który po kilkuletnim pobycie w Puławach, przechodzi znów do księcia Eustachego Sanguszki w Sławucie jako nauczyciel jego synów, lecz z Puławami do końca życia będzie złączony. Inny pupil księcia młody Rudomina przybywa z Litwy.

Szymanowski, poeta czwartkowych obiadów, oddaje księciu syna do puławskiej szkoły. Korzystają z niej już młodzieńcy dorośli, adjutanci księcia J. U. Niemcewicz, Soroka i Sieheń, ucząc się z obcowania światłych mężów, czerpiąc z wielkiego księgozbioru za wskazówkami i zachętą księcia.

Książę tak przywykł do tego otoczenia młodzieży i kierowania jej wykształceniem, że choć synowie już dorośli opuścili domowe progi, książę dawnych zatrzymuje mentorów a uczniów zbiera w swych podróżach po kraju i poza jego granicami.

Sąsiad Bardjowa hr. Haller były *judex curiae* węgierski porucza księciu swego jedynaka, który w Puławach polskie otrzymuje wychowanie. Sąsiad Puław Dembowski, tu odwozi swego syna Leona, który z Puław wynosi naukę, która mu wystarczy do politycznych,

Digitized by Google

urzędowych i literackich zajęć; w Puławach się żeni, w sąsiedztwie osiada na gospodarstwie, aby później z Puław rozpocząć zawód publiczny.

Z Warszawy książę ściąga kilku synów swych przyjaciół, między innymi Kossowskiego, syna podskarbiego królewskiego, których potem wysyła panu Czackiemu do szkoły krzemienieckiej.

Wychowują się tu także synowie plenipotentów dóbr książęcych Eustachy Jawornicki, Bernartowicz, późniejszy powieściopisarz i syn lekarza Goltza. Pułkownik Ciesielski zachowuje jeszcze zwierzchniczy nadzór nad tą młodzieżą, a gdy szuka odpoczynku na emeryturze w Samoklęskach, dla wychowania najstarszego z wnuków Adasia, syna księcia Konstantego, sprowadza książę jenerał z Wilna Lacha Szyrmę, na polecenie Śniadeckich jako najzdolniejszego z uczniów wileńskich.

Zobaczymy później, jakie książę czynił zachody, aby zwabić do Puław młodzieńca, o którym z Wilna otrzymuje wiadomości, że bardzo do historyi się przykłada, Joachima Lelewela, ale napotyka na niechęć i uprzedzenie.

Wreszcie przybywa także z Wilna Sienkiewicz, już po zgonie księcia, i obejmuje po Grodku opróżnioną posadę bibliotekarza.

Trzy więc generacye wyszły z tej szkoły puławskiej, a długo, do niedawna jeszcze poznawano ludzi wychowanków Puław lub tych co się o Puławy otarli. Była bowiem odrębna cecha co ich znamionowała. Trzy tu składały się pierwiastki: światowość, patryotyzm i zamiłowanie nauk. Wychodzili ztąd ludzie pióra,

Digitized by Google

oręża i ludzie salonu. Kultura puławska ma swoję w narodzie epokę, rozszerza bowiem po kraju owe odrębne typy grzeczności i galanteryi rycerskiej, a choć w formach zagranicznych wstrzymuje prąd kosmopolityczny najżywszem uczuciem narodowem i rozszerzającem się ztąd zamiłowaniem i znawstwem dzieł sztuki i literatury, uprawą talentów towarzyskich, upodobaniem rzeczy i zabytków ojczystych.

Mawiano długo: on bywał w Puławach — on się wychował w Puławach — a słowa te znaczyły, że żył z najznakomitszymi ludźmi swego czasu, że uczestniczył w najszlachetniejszych tendencyach owego ogniska, że wyniósł ztamtąd zapas wspomnień, które go na całe życie wyróżniały i wskazywały kierunek.

Ślad wychowania puławskiego znać w życiu obywatelskiem, poznać go wśród obozów, znać w literaturze.

Jak dla synów dobierano rówieników do koleżeństwa naukowego, podobnie księżna otacza swe córki zastępem panien.

Jedno i drugie należało do dawnych obyczajów panów polskich. Gdzież był możny dwór, gdzieby młodzież szlachecka nie nabierała dworności i ogłady, a chwytając się za młodu klamki pańskiej powracała do swych wiosek, poparta protekcyą zaciągając się w klientelę polityczną — podobnie wielkie panie polskie nie obywały się bez orszaku nadobnych dziewic i starszych panien respektowych. Już widzieliśmy księżnę w Wołczynie otoczoną takiem gronem szlacheckiego fraucymeru. W Powązkach był przy chatce panny Petit domek dwóch sióstr Narbutówien. W jednym z pawi-

Digitized by Google

lonów puławskiego pałacu powstaje cały pensyonat, którego główną ochmistrzynią jest pani Bernartowiczowa, a wiele nauczycielek do pomocy. Liczba uczenic dochodzi do trzydziestu. Księżna codziennie odwiedza zakład panieński, a każdą uroczystość rodzinną lub narodową zdobi zastęp panien z pensyonatu.

Wychowują się tu sieroty, ubogie szlachcianki, ale także córki możnych domów, powinowactwem, sąsiedztwem, przyjaźnią zbliżonych do rodziny księstwa. Oboje księstwo często proszeni są w kumy a oczywiście córki chrzestne mają pierwszeństwo. Jest tu edukacya najświetniejsza, jaką panny wówczas otrzymać mogły i wejście w najpiękniejszy świat zarazem, a że czasy romantyczne i sentymentalne, panny nadobne i urodziwe, więc przy festynach w pałacu powstają afekta, które się zwykle kończą małżeństwem. Większość też wychowanic Puław nie opuszcza inaczej pensyonatu, tylko z pierścionkiem zaręczynowym lub nawet po hucznem weselu.

Wśród tego zastępu czarownych postaci dziewiczych króluje urodą Zofia Matuszewiczówna, córka słynnego posła i późniejszego ministra, bywa ozdobą zebrań, boginią w obrazach żywych, przedmiotem uwielbień — w Puławach zaręcza się z Kickim.

Niemniej słyną z piękności dwie sieroty Dzierżanowskie, z których jedna poślubiona jenerałowi Rautenstrauchowi — druga gdy książę Konstanty Czartoryski owdowiał po Radziwiłłównie, zostaje jego małżonką.

Panna Bardeleben, córka oficera z pułku wojsk austryackich imienia księcia jenerała, poślubia pana

Digitized by Google

Bohoskiego. Tutaj wychowują się panny Morskie, Helena Drohojowska, Magdalena Dębicka, Humnicka — tu kształci się matka Klementyny Tańskiej [1]).

Najulubieńszą z wychowanic księżny po dwóch siostrach Narbuttównach, biorąca po nich spadek ścisłej przyjaźni, jest urocza postać panny Cecylii Beydall. Mimo niezrównanego wdzięku postaci i wyższego umysłu, które jej jednają rój adoratorów, wszystkie partye odrzuca, aby pozostać nieodłączną towarzyszką sędziwej księżny jenerałowej i księżny Maryi Wirtemberskiej. Wyjątkowa przyjaźń złączyła nieszczęśliwą księżnę Maryą z uroczą Cecylią, pełną najszlachetniejszych uczuć. Złączone nierozerwalnie po katastrofie 1831 r. opuszczają Puławy, a panna Cecylia towarzyszy rodzinie książąt na wygnanie, ale zapada w melancholią. Księżna najtkliwiej pielęgnuje przyjaciółkę

[1]) Z obfitego zbioru korespondencyj wychowanek puławskiego pensyonatu, niepodobna nam czynić użytku, aby nie wpaść w rozwlekłość. Przytaczamy tylko list pani Tańskiej na imieniny księcia:

Warszawa 1819.

Ośmielam się ofiarować Waszej Książęcej Mości daninę jedyną należną. Córka moja średnia Klementyna probuje pióra swego. Dziełko jej jeśli ma jakie zalety, jeśli wychodzi na świat — W. Ks. Mości i Jego domowi przyznać to należy. W Puławach tak piękne mając wzory, nabrałam gustu do narodowości i wpoić go w córki starałam się. Dzięki łasce i dobroci W. K. Mości miałam sposobność dzieciom staranne dać wychowanie. Troskliwa opieka księżny w zbieraniu prenumeraty dopomogła jedynie do wydania dziełka tego — słowem, co tylko się mi dobrego w życiu zdarzyło, zawsze to W. Ks. Mości i jego domowi winna jestem.

Tańska.

Digitized by Google

i wsród tylu krzyżów, które dźwiga, stara się jeszcze rozpędzić z jej umysłu czarne obrazy. Ostatnia z wychowanek puławskich umiera w Paryżu w r. 1844 — i jak za życia nierozdzielna od rodziny swych dobroczyńców w świetności i niedoli, tak po śmierci połączona wspólnym grobem, spoczywa obok trumny księżny Wirtemberskiej w Sieniawie.

Do grona panien puławskich zaliczyć należy trzy córki pani Sewerynowej Potockiej, które przepędzają w Puławach swą młodość. Nie wyliczylibyśmy wszystkich, co ztąd roznoszą w różne strony kraju tradycye tego domu, jego zabaw, uniesień, uczuć i dążności. W ten sposób powstała szeroka i sympatyczna sieć na całą Polskę rozciągnięta, jakby włókna i promienie tego ogniska.

Digitized by Google

ANNEKS

do rozdziału piątego.

Instrukcya księcia jenerała [1]).

Comme Vous etes dans un pays ou les facilités de Vs instruir ne sauraient Vous manquer, je ne doute pas que Vous n' ayez le plus grand désir de mettre Votre temps à profit. Né avec un coeur honnête et des dispositions heureuses Vs avez été élevé dans une maison où on Vs a inspiré de bonne heure les obligations de devoir et de reconnaissance que Vs devez à Votre patrie et dont Vs ne sauriez Vs acquitter autrement qu'en travaillant à lui devenir utile, cette considération jointe à l'engagement que Vs avez contracté envers la patrie par Votre naissance doit Vs rappeler sans cesse que chaque Polonais est dans l'obligation à l'Etat etre dans sa personne un sujet vertueux, zélé et instruit. C'est là ce que Vs devez à Votre patrie, c'est ce que Vs devez à l'honneur, c'est ce que Vs devez à Vs même. C'est avec plaisir que j'ai toujours rémarqué en Vs le désir de devenir ce que tant de motifs réunis exigent. Cependant avec la meilleure volonté, l'inéxpérience de Votre âge a besoin de conseil, sur la methode que Vs devez suivre en voulant tirer de Vos talents et de Votre applications tout le fruit que Vs etes en droit d'en attendre.

---

[1]) Prawdopodobnie dla wyjeżdżającego do Szwajcaryi syna Adama.

Digitized by Google

La présomption, l'inconstance sont les deux écueilles contre lesquelles les dispositions les plus heureuses viennent ce briser parmis les gens de notre nation et par consequent nous condamnent à la médiocrité. Eviter avec soin et l'amour propre, qui pourrait Vs faire croire, que Vs savez beaucoup et la prétension de tout apprendre. La manie de l'universalité met obstacle au progrès — tout ce qu'on peut esperer de mieux c'est d'acquerir ex omnibus aliquid, ex toto nihil. Il est donc indispensable, que Vs fassiez choix d'un genre de l'etude particulier, auquel Vs donneriez soin et Votre application et dans lequel Vs chercheriez à exceller. Je Vs conseille de Vs destiner à la politique et à Vs rendre propre à être employé dans les bureaux ou dans les missions étrangeres. Vs avez des moyens d'autant plus faciles de Vs distinguer dans cette carrière qu'il y a peu de personnes qui la suivent dans ce pays ci — si votre inclination et la vue des avantages qui pourraient en resulter pour Vs, Vs portent a adopter l'ideé, que je Vs presente, il faut que Vs Vs appliquiez a apprendre parfaitement le français, cette langue etant devenu la langue de convention dans laquelle les affaires se traitent et à former Votre stile. Vs etes a l'heure qu'il est ou l'ont ne parle point d'autre langue et qui abonde en gens instruis en tout genre et qui savent ecrire; ils aimerons à Vs communiquer leurs lumières et à Vs donner des conseils, des que Vs Vs donnerez la peine nécéssaire pour captiver leur bienveillance et que Vs aurez su leur persuader et les convaincre du désir que Vs avez de Vs instruir. En Vs perfectionnant dans la langue etudiez l'histoire. Lisez l'abbé Milot L'histoire moderne, L'histoire de Charles Quint par Robertson, puis celle du traité de Westphalie par le prince de Bocegenut(?) C'est l'histoire moderne, que Vs devez Vs attacher, en bien connaitre les details à meme que Vs avancerez dans les temps ou nous vivons. Joignez à cela des lectures propres à Vs donner des notions et des idées sur le commerce en général et ses principes, sur l'etat actuel du commerce en Europe et sur le rapport du commerce entre les differentes nations, cherchez des gens instruits qui s'occupent de cette branche dans le pays ou Vs vivez, de Vs aidez de leur conseils

Digitized by Google

et de diriger vos lectures; ne négligez point l'étude de la géographie, elle Vous est essentielement nécessaire. Je Vs recommande la lecture du droit public de l'Europe par l'abbé de Mably et celle de la Bibliothèque de l'homme public. Informez Vs avec detail de l'etat du commerce, de l'industrie, des fabriques de la Suisse. Il faut toujours s'appliquez à bien connaitre le pays où l'on se trouve. Je suis très éloigné de Vs donner le conseil de ne jamais toucher a aucun livre, traitant de litterature; bien au contraire, qu'elles servent à Vs délasser, mais n'en faites point votre occupation principale. Lisez peu dans ce genre mais lisez arec discernement, c'est le seul moyen, pour Vs former le gout. Demandez conseil sur le choix de ces lectures et ne Vs en fiez pas à Vs même. Ne Vs laissez point aller du delire des opinions exagérées, ni démocrate enragé, ni aristocrate écrasant. Revenez dans Votre pays avec un sens juste et droit, avec des connaissances et de la moderation, c'est alors que Vs serez un citoyen vrayment utile. Gardez Vs bien d'être seduit par l'exemple de ceux qui croyent, que pour ne pas être fanatique il faut anéantir dans son coeur tout sentiment de réligion — respectez la, remplissez les devoires qu'elle Vs impose, celui d'etre bon, honnête et vertueux et laissez les discutions et les raisonnements et tout l'escamotage metaphisique à ceux qui aiment se disctinguer en contrariant les opinions reçues. Le résultat de tout ce que je viens Vs dire, qu'en voulant réussir, qu'en voulant Vs tirer de la classe des gens ordinaires, il faut que Vs mettiez de la suite dans la manière de Vs occuper et de la méthode dans votre instruction, que Vs ne Vs ecartiez jamais d'un plan une fois formé, que Vous ne Vs laissiez ni rebuter ni dégouter — (na koniec, żebyś nie był skakającym od jednej rzeczy do drugiej, niestałym ani leniwym — piszę to po polsku, bo to sekretne powinno być dla obcych, że to są wady naszego narodu). (Z rękopismu korespondencyi księcia jen.).

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

MARYNKI

PAŁAC KSIĘŻNY WIRTEMBERSKIEJ

Digitized by Google

MAŁŻEŃSTWO

KSIĘŻNICZKI MARYI CZARTORYSKIEJ

z księciem Ludwikiem Wirtemberskim.

(Związki z panującemi domami. — Konkurencya ks. Ludwika. — Pośrednictwo dworu pruskiego. — Podróż do Montbeillard i Berlina. — Nieszczęśliwe pożycie. — Zdrada i rozwód. — Wydarcie syna matce).

Digitized by Google

Digitized by Google

VI.

Jednym z przywilejów możnowładców polskich było ich wyjątkowe stanowisko na obcych dworach.

Kiedy arystokracya we Francyi, na całym zachodzie i w ościennych Polski krajach podległych berłu cesarskiemu zatarła już pierwotną genezę udzielności feodalnej, zniwelowana potęgą monarchizmu i sprowadzona do poziomu dworactwa — „Królewięta polskie“ nietylko na wewnątrz potęgowały swój wpływ i znaczenie, ale również na zewnątrz, wobec zagranicznych potencyj i dworów zdobyły sobie stanowisko wyjątkowe.

Elekcyjny monarchizm, gdzie każdy szlachcic rodził się z prawem do korony jakby rzucił szkarłat królewskiego płaszcza na całą społeczność. Zbiorowy ten majestat rzucał swe promyczki nawet do dworków w zaściankach, dodając tam buty — ale ozłacał w pełni domy wielko-pańskie o historycznych imionach, rozległych posiadłościach i długim szeregu senatorskich antenatów. Nie król podnosił szlachtę polską do wyższego znaczenia, ale on zawdzięczał swe wyniesienie

Digitized by Google

panom i szlachcie. Ztąd natura szlachty i panów dawnej Rzeczypospolitej tak odmienna od każdej innej arystokracyi — zamiast pierwiastku dworactwa, ma w sobie pierwiastek udzielności — politycznie niebezpieczny i zgubny, ale społecznie mający urok niezawisłości i zupełne przeciwieństwo do zachodniego dworactwa i serwilizmu.

Nie było też skali porównawczej w stosunku polskich panów do zagranicznej arystokracyi. Choć bez tytułów mieli się oni za coś wyższego od grafów i margrabiów, a kilka rodów książęcych lub te, co często dzierżyły buławy i wielkie pieczęcie, równają się na dworach zagranicznych z książętami krwi, zwłaszcza odkąd z epoką elekcyjnych królów, oni rozporządzają tronem i prowadzą układy z kandydatami zagranicznymi. Dzieje obcej dyplomacyi w Polsce stwierdzają ten wyjątkowy stosunek, że tu każdy monarcha wiązał się aliansem z tym lub innym rodem pańskim.

Ztąd także wypłynęły częstsze w Polsce niż gdziekolwiek związki małżeńskie książąt bliskich tronu z córkami wielkich ale prywatnych domów.

Na szkodę Rzeczypospolitej obracały się takie związki a nie przynosiły szczęścia wybranym. Źle Mniszchowie i Wisniowieccy wyszli na popieraniu Maryny do Korony w Moskwie. Potoccy podejmują znów sukcesyjne wyprawy na własną rękę o hospodarstwo wołoskie skutkiem zawartego małżeństwa. Lubomirska poślubiona landgrafowi heskiemu, Klementyna Sobieska, Marya Leszczyńska stracone dla rodziny i kraju, nie przyczyniają się w niczem do podniesienia polityki rodowej. Franciszka Krasińska i Marya Czartoryska

Digitized by Google

pomnażają w XVIII wieku zastęp bohaterek tych smutnych zaiste powieści.

Powieść nasza miała sprowadzić bardziej tragiczne od innych następstwa — była ona dotąd w romansowem, nader fantastycznem przedstawianą świetle.

Zjawił się był w Warszawie, w przejeździe do Petersburga do swej siostry W. księżny Pawłowej, młody i urodziwy książę Ludwik Wirtemberski w zimie r. 1784. Poprzedzała go sława burzliwej młodości. Był to hulaka, awanturnik, niezmiernie popędliwego charakteru i gwałtownych namiętności. Stracił on już był wszystko, co rodzice na jego utrzymanie przeznaczyli; służąc w wojsku pruskiem, był ciągłym dla rodziny kłopotem, ścigany wszędzie przez wierzycieli. Nie miał on wykształcenia a zwłaszcza ogłady i daru podobania się, który często stanowi urok ludzi lekkich i awanturniczych.

Rodzina książąt Czartoryskich dotkniętą właśnie była strasznem nieszczęściem. Tragiczny zgon najstarszej córki Teresy, okrył dom żałobą na lat kilka.

Druga córka Marya była w pierwszym rozkwicie młodości — liczyła lat dziewiętnaście. Pięknością klasyczną nigdy nie była, ale miała wiele wdzięku i uroku. Natura poetyczna, uczuciowa, egzaltowana, słodycz niezrównana, zdolność do poświęcenia odznaczały ją przez cały żywot. Umiała ona cierpieć bez skargi, żyć tylko dla drugich i poddawać się woli drugich.

Błędnie przedstawiano dotąd (Lucyan Siemieński, Rzążewski) postać tę i ten związek w świetle romansowości. Księżniczka Marya oddała rękę cudzoziemskiemu księciu, bo takiem było życzenie rodziców,

Digitized by Google

ale stłumiła w sobie wstręt wewnętrzny, a w tym dramacie nie było nawet i chwili złudzeń, marzenia, miłości.

Czy książę Ludwik zapłonął miłością? być może, ale było to jedno z tych uczuć ludzi namiętnych i nawskróś zepsutych, które bywa źródłem ciągłych udręczeń dla przedmiotu ukochanego.

Rozpocząwszy konkurencyą okazywał szał dla księżniczki i cześć dla jej rodziców. Padł na kolana przed ubóstwioną w pełnym salonie — rzucał się do nóg matki i ojca, ujmował ich sobie wyznaniem dawnych win i twierdził, że gdy posiędzie cel swych uczuć, odrodzi się moralnie, stanie się innym człowiekiem.

Zbyt nagła niebawem miała nastąpić zmiana i powrót do dawnych nałogów, aby można przypuszczać szczerość tych uniesień. Zadłużony po uszy, skompromitowany wobec rodziny, liczył na posag księżniczki polskiej i spodziewał się przejednać własną rodzinę.

Gwałtowność księcia o ile strachem przejmowała księżniczkę, o tyle wzbudzała w jej matce mniemanie, że tak wielka miłość jest rękojmią poprawy a zadatkiem szczęścia.

Niemało też na postanowienie rodziców wpłynął blask związku z rodami panującemi. Książę Ludwik, niedość że należał do rodu udzielnego, ale stryjeczny brat jego panował w Wirtembergii, miał siostrę za arcyksięciem Franciszkiem, który po cesarzu Józefie II miał zasiąść na tronie austryackim, druga siostra Marya była małżonką następcy tronu rosyjskiego, a król pruski Fryderyk był jego wujem i protektorem. Stawiano

Digitized by Google

już nieraz pytanie: czy ten związek trzech dworów sąsiednich z najbardziej wpływowym domem w Polsce, w dziesięć lat po pierwszym a w dziesięć lat przed drugim rozbiorem, nie był natchniony myślą, zjednania tak potężnego wewnątrz poplecznika, jak dom Czartoryskich? W owym atoli czasie trzy mocarstwa rozbiorowe nie były w aliansie — owszem, były między Petersburgiem a Berlinem co do kwestyi polskiej, a Petersburgiem i Wiedniem co do kwestyi wschodniej współzawodnictwa i antagonizmy.

Czartoryscy oddawna utracili ufność, zjednali sobie niechęć w Petersburgu. Cesarzowa Katarzyna osobiście nie mogła im przebaczyć zmiany kierunku, groziła wywiezieniem w głąb Rosyi, nakazała konfiskatę dwóch starostw leżących w obrębie prowincyj annektowanych pierwszym rozbiorem. To też małżeństwo brata jej synowy nie znalazło jej aprobaty. Dwór berliński rozpoczął już starania o zjednanie sobie stronnictwa na sejmach polskich, a cesarz Józef utrzymywał tajemną korespondencyą z księciem jenerałem, lecz zachody te z Wiednia i Berlina były grą potajemną obliczoną na wzajemne szachowanie się.

Formalna deklaracya nadeszła z Berlina, od najstarszego członka rodziny księcia Ferdynanda pruskiego [1]).

Wobec takiej swadźby ustępowało wahanie. Książę Ferdynand jako opiekun młodego księcia i najstarszy członek rodziny, przemawiał w jej imieniu; uchylał

[1]) Patrz aneks 1.

Digitized by Google

przeto wszelkie wątpliwości, jak ten związek będzie przyjęty.

Jeśli małżeństwo to nie było po myśli carowej Katarzyny — to małżonka następcy tronu rosyjskiego pragnęła go szczerze dla swego brata i następnie trwałą przyjaźń okazywać miała swej bratowej i jej rodzinie. Podobne zapewnienia doszły do Puław od małżonki arcyksięcia Franciszka z Wiednia. Względy etykiety wymagały atoli, że małżeństwo nie mogło być oficyalnie uznanem, aż po jego zawarciu. Również rodzice młodego księcia lubo formalnej nie nadesłali deklaracyi, synowi nie stawiali przeszkód do tego związku.

Znaleźli się zaś poufni pośrednicy, przedstawiający księstwu Czartoryskim, że małżeństwo to równie zaszczytne dla rodziny, jak może być korzystne dla spraw Polski, która mając królów elekcyjnych, pozbawioną jest związków dynastycznych, tak ważną dla państwa od ościennych mocarstw, stanowiących rękojmię. Myśl sukcesyjnego tronu i zapewnienia spadku korony po Stanisławie Auguście należała do programu tego stronnictwa, które od sejmu elekcyjnego do sejmu wielkiego pracowało nad przeprowadzeniem reform zabezpieczających byt państwa. Były to złudzenia, które psychologicznie łatwo wytłómaczyć. Połączenie z trzema ościennemi dworami mogło też pobudzać do nadziei i kombinacyj zarówno odpowiadających dumie rodowej jak i dążeniom patryotycznym. Do tych pobudek i uczuć księżna jenerałowa szczerze się przyznaje.

Konkurencya księcia Ludwika trwała blisko rok. Poznanie bowiem nastąpiło w Warszawie w zimie, a ślub odbył się późną jesienią 27 października 1784,

Digitized by Google

Powodem opóźnienia było oczekiwanie, czy książę Ludwik nie zdoła zjednać sobie wzajemności w sercu księżniczki. Gdy po stracie córki Teresy dom Czartoryskich okryty był jeszcze żałobą, cichy ślub odbył się w Siedlcach u księżny hetmanowej Ogińskiej.

Owe gody książęce opiewa bard puławski Fr. Dyonizy Kniaźnin w poemacie „Rozmaryn“:

Z pośród pierwszej swobody
Kwapliwa chwyta ją ręka,
I do złotej wiedzie klatki:
Ona zaś od lubej matki
Jak wonny listek różany,
Świeżo z pączka oderwany...
Jakże okrutna to chwila,
Doznała jej Amaryla;
Nim umysł smutnie wahany
Serce, po ciężkiej przewadze,
Oddał miłości pod władzę!

A więc to umysł młodej dziewczyny poddał serce miłości i to po ciężkiej przewadze, czyli że księżniczka posłuchała perswazyi rodziców, głosu rozsądku, a gdy oddawała rękę, wtedy postanowiła oddać i serce, co nie przyszło jej łatwo i przyniosło gorzkie zawody.

Po weselu nowożeńcy wyjechali niebawem do Montbeillard, zamku na granicy Francyi, gdzie mieszkali rodzice księcia. Rodzice byli zagniewani na syna za jego przewinienia młodości; małżeństwo jego układało się za pośrednictwem dworu berlińskiego, a jak się zdaje bez wyraźnego przyzwolenia starych księstwa Wirtemberskich.

Digitized by Google

Pierwszy to zawód i bolesna przeprawa dla księżny Maryi; oświadczyny bowiem księcia Ferdynanda pruskiego uprawniały do mniemania, że wszelkie przeszkody były uchylone i potrzeba było tylko oficyalnego uznania.

Tymczasem powracał syn marnotrawny do domu rodziców i miał dopiero przejednać przebaczenie i zezwolenie. Całe to przejście opisuje dama dworu z Montbeillard, baronowa Oberkirch w swych pamiętnikach. Księżna Marya nie zostawiła po sobie nietylko pamiętnika swej smutnej historyi, ale niszczyła papiery i listy, jakby chciała zatrzeć ślad swych cierpień i walk.

„Starzy księstwo Wirtemberg-Montbeillard — pisze baronowa — nalegali na syna, aby ten maryaż odłożył albo go całkiem zerwał. On zaś nie zważał na to i ożenił się wprzód nim pozwolenie rodziców otrzymał".

Przybył on z listem swej siostry w. księżny Pawłowej do wspomnianej baronowej, podówczas panny Lanele, mającej wielki wpływ na dworze montbeillardzkim [1]). Misya pojednania powiodła się dość łatwo — mniemamy nawet, że autorka pamiętnika przedstawiła trudności większemi niż były w istocie, aby swoję

---

[1]) *Kochana Lanele! List ten dojdzie rąk Twoich przez mego brata Ludwika, który jedzie upaść do nóg drogich naszych rodziców i prosić ich o przebaczenie, wespół ze swoją miłą małżonką. Zaklinam Cię na Boga, kochana Lanele, nie odstępuj mojej bratowej, która zatrzyma się w La Chapelle i w Belforcie do chwili, póki pierwszy wybuch złego humoru nie minie, a która po kilku dniach nie omieszka rzucić się do nóg naszych dro-*

Digitized by Google

podnieść zasługę. We dwa dni później księżna Marya nietylko że została przyjętą przez rodziców, ale podbiła ich serca wdziękiem i dobrocią.

„Oto najlepsza twoja ekskusa“ — rzekł stary książę do syna, gdy ujrzał nadobną i młodziutką jego małżonkę. — Odtąd stale oboje księstwo okazywali tkliwe przywiązanie dla swej synowej. Była to rodzina pełna cnót, pobożności i prawdziwie patryarchalne ognisko, gdzie nieraz czerpała ochłodę i pociechę księżna Marya, gdy miodowe chwile tak prędko zamienić się dlań miały w gorycze.

Po przyjęciu w Montbeillard miało nastąpić oficyalne uznanie małżeństwa przez wszystkie spokrewnione monarchiczne dwory i przyjęcie w Berlinie.

Tu przybyła z Puław księżna jenerałowa, aby wprowadzić na dwór Fryderyka Wielkiego swą córkę.

Podróż tę zapisuje księżna w swym pamiętniku:

„Przybywszy do Berlina, poświęciłam pierwsze dni pobytu zwiedzaniu miasta, zanim się przedstawiłam na dworze. W Poczdamie ułatwiono mi wejście

---

gich rodziców. Bądź jej aniołem opiekuńczym radź jej i naucz, co ma robić, ażeby pozyskać względy papy i mamy. Żądam od Ciebie tego dowodu przyjaźni w przekonaniu, że mi nie odmówisz. Zaklinam cię również, żebyś mnie nie mieszała w to wszystko i powiedziała w Montbeillardzie, że towarzyszysz mojej bratowej tylko na żądanie mego brata. Jakże ci podziękuję, kochana Lanele! gdy Tobie zawdzięczymy zgodę w rodzinie, co zawsze była przykładem miłości i zgody. Jeżeli mój brat opowie Ci całą historyą, przekonasz się, że nie zasługuje na naganę. Żegnam Cię kochana Lanele.

Marya Teodorówna.

Digitized by Google

do mieszkania króla w porę, gdy on obiadował. Na pierwszym wstępie z ciekawością i zajęciem zauważyłam układ jego pokoju mieszczący w sobie uderzające sprzeczności. Po jednej stronie widziałam obraz cesarza Józefa II, którego Fryderyk II nie lubił; po drugiej stronie cesarzowej Katarzyny, której także nie kochał — na małym zaś stoliku rozłożoną kartę geograficzną Polski, którą z nimi podzielił. Blisko tej mapy leżały poezye Woltera więcej dowcipne jak przystojne, szpada i szarfa, a wedle nich piłki, któremi jego pieski igrać zwykły. Obok zaś tego wszystkiego, stał talerz przewybornych wiszni, pokrytych papierem, na którym swoją napisał ręką: jest ich trzydzieści dwie. Poniżej na taburecie przy kapeluszu króla spoczywała kształtna charciczka ze szczeniętami, pod taboretem stał dla piesków talerz z jadłem a nieco dalej stół do pisania napełniony kupami pisanych i drukowanych papierów. Zbliżyłam się ku niemu i wzięłam pełne jeszcze atramentu pióro, którem Fryderyk dopiero przed chwilą pisał. Nazajutrz przypadł dzień przedstawienia u króla. Pani Foss wprowadziła mnie do gabinetu, a gdy król się zjawił, zostawiła mnie sam na sam. Fryderyk ku mnie postąpił i rzekł: dałaś nam pani anioła — córka twoja jest żoną mojego siostrzeńca, ale to niedobrana para: ona anioł, lecz on.... W każdym jednak razie niech się zawsze do mnie udaje".

„Nazywając moją córkę aniołem, ośmielił mnie król, lecz gdy zwrócił rozmowę do spraw Polski, stanęły mi na oczy krzywdy zadane mej ojczyźnie przez tego, który był jednym z głośnych sprawców rozbioru".

Digitized by Google

„Gdy Fryderyk zapytał ironicznie: czy król polski chodzi w mundurze? odrzekłam: tak, w mundurze szkoły wojskowej".

„Na to Fryderyk: *C'est juste, car c'est un roi en école*".

„Ta zniewaga oburzyła mnie i odparłam: *Sire Vous lui avait donné une leçon cruelle, et peu mériteé*".

„Król jakby nie słysząc dodał: mówiłem zawsze, że Polską powinny rządzić kobiety — a dziś ponownie się o tem przekonywam. Dając zapewnienie, że będzie się opiekował moją córką, pożegnał mnie".

Nazajutrz księżna z swoją córką była na obiedzie u dworu; król przysunąwszy się wymawiał żartobliwym sposobem kradzież pióra popełnioną w jego pokoju.

„Najjaśniejszy Panie! — odpowiedziała księżna — ta kradzież nie może obrażać Waszej Królewskiej Mości, ponieważ musisz być bardzo znakomitym człowiekiem, żeby Polka tak ceniła twoje pióro. Fryderyk rozśmiał się na tę prawdę i nie znalazł odpowiedzi".

Komplement był zaprawiony goryczą — a drugi raz księżna podała Fryderykowi różę z kolcami. Król-filozof, przywykły do sarkazmów, sam mistrz w tym rodzaju, coraz więcej odznaczał i honorował księżnę.

Odbywała się rewia wojska pod Berlinem.

„Wyjechałam w kabriolecie i znajdowałam się wśród publiczności. Król, który czynił przegląd na białym koniu dojrzał mnie i przysłał swego adjutanta hr. Schwerina prosząc, abym przybyła tam, gdzie on się znajduje, zkąd lepiej przyjrzeć się można wojsku. O każdy pułk, który przed nami defilował pytał, jak

Digitized by Google

mi się wydaje. Gdy przegląd się kończył, król zawołał księcia Ferdynanda Brunszwickiego i dał mu rozkaz, aby utworzył z pułku czworobok i konwojował mój kabryolet, aż do hotelu paryskiego w środku miasta, gdziem mieszkała. Wprawiło mnie to w szalony humor — dodaje księżna — śmiejąc się wjeżdżałam tak tryumfalnie do stolicy Hohenzollernów“ (z rękopismu).

Tak więc małżeństwo księcia Ludwika Wirtemberskiego nietylko oficyalnie uznanem zostało, ale związek ten przybrał charakter, jakby aliansu rodzin monarchicznych z domem Czartoryskich.

W. księżna Marya Pawłowa zawiadomiona teraz urzędownie, zawiązała najczulszą korespondencyą ze swą nieznaną bratową i powzięła dla niej szczerą i trwałą przyjaźń. Dochować miała tej przyjaźni wiernie, wtedy nawet, gdy zawiodła nadzieja poprawy w postępowaniu brata; nie zerwała tego stosunku i wtedy, gdy nastąpił stanowczy rozbrat między małżonkami. Do tego węzła rodzinnego odnieść należy względy, z jakiemi w. księżna Pawłowa przyjęła na dworze petersburskim dwóch braci swej bratowej, starając się o ich zbliżenie z swymi synami.

Związek ten nie minął także bez wpływu na dworze wiedeńskim; odtąd spotykamy już stale na listach cesarzów do księcia jenerała ziem podolskich ową formułę „*mon cousin*“. Wszystkie te zaszczyty i odznaczenia, jeśli bawiły i zajmowały księżnę jenerałową, nie wystarczyły księżnie Maryi i nie dawały jej rękojmi szczęścia. Skarżyła się ona częstokroć, że od tej chwili czuła się nieszczęśliwą, kiedy otrzymała do swego boku szambelana i damę dworu.

Digitized by Google

W Berlinie nastąpiło rozłączenie z matką; księżna jenerałowa udała się ztąd do Montbeillard w odwiedziny rodziny swego zięcia — księżna Marya wyjechała z mężem do jego kwatery w Pomeranii. Księżnę Czartoryską przyjęto w Montbeillard jak najserdeczniej.

„Przyjęto mnie z otwartemi rękami — pisze ona do syna — z tą szczerą serdecznością, która najmniejszym rzeczom prawdziwą nadaje cenę i widząc jaką mnie tutaj otaczają tkliwością, nie wątpię, że córkę moją kochać też będą jak warta, to też zewsząd słyszę same dla niej pochwały. Oboje księstwo ją ubóstwiają i nie potrafiłabym ci wypowiedzieć, jak ona tutaj jest czczoną i kochaną. Matka i ojciec bardzo dobrze wszystko widzą i sądzą o synie, o Maryi tak jak jest w istocie samej. Jestem z nich we wszystkiem kontenta. Dom piękny, wszystko w nim w porządku, ludzie grzeczni, ona sama dziwnie dobra, ma rozum i rozsądek; on także extra dobry".

Tak w spokoju o los córki, księżna z Montbeillard odwiedziła Paryż i powróciła do Polski.

Na kwaterze w Pomeranii atoli dla księżny Maryi więcej było dni burzliwych niż pogodnych. Jakiś wewnętrzny niepokój szamotał naturą jej męża. Nibyto była namiętna miłość, która objawiała się ciągłemi wyrzutami, że nie ma dość wzajemności, scenami zazdrości o przywiązanie do rodziny, zwłaszcza do matki, której zięć wyrzuca, że swym wpływem odciąga serce swej córki od niego i mąci ich szczęście. Było aż nadto powodów do nieufności rodziców — księstwo zastrzegli sobie, że ich córka corocznie spędzać będzie parę miesięcy w Puławach. Książę Ludwik, który ten warunek

Digitized by Google

przyjął przed ślubem, za każdym razem nie chce mu się poddać. List z Puław czy z Warszawy bywa wystarczającym powodem do awantury. Nie szczędzi on żonie najboleśniejszych wymówek, że on książę panującego domu zniżył się do związku z prywatną rodziną; a w tych wymówkach rzuca zniewagi na ród i cały naród swej żony. Każde zaś zbliżenie do rodziny jest źródłem nowych zajść, niesnasek a kończy się zwykle targiem o pieniądze.

Księżna Marya z anielską słodyczą znosi wzmagające się fantazye i co więcej brutalność przechodzącą wszelkie granice, i tai wszystko przed rodziną. Nie jest to już zawód w miłości, bo miłości nigdy do męża nie czuła, ale cicha ofiara płynąca z uczuć religijnych, aby dotrwać w spełnieniu obowiązków przed ołtarzem przyjętych, choć w związku z człowiekiem, który łączył w sobie popędliwość szaleńca z instynktami zbrodniarza.

Rodzice długo się łudzą, że fantazye zięcia wypływają z jego namiętnej miłości. Książę jenerał zajmuje się spłatą długów nowożeńca, przeprowadza w tym celu korespondencyą z księciem Ferdynandem, który choć w liście oświadczającym chwalił charakter swego siostrzeńca, po ślubie przyznaje: „jak mało polegać można na jego obietnicach ustatkowania się i ograniczenia w wydatkach“ — radzi udać się do króla pruskiego w celu wspólnego porozumienia, jak zaradzić na przyszłość, aby w nowe książę nie popadł długi. Książę jenerał wysyła w r. 1786 do Berlina bankiera Schönhausera dla układów z wierzycielami, dla których zaspokojenia okazuje się potrzeba tak

Digitized by Google

wielkich sum, że na razie skarb Czartoryskich nie znajduje wystarczających funduszów.

W rok po zamążpójściu księżna Marya zjechała z Pomeranii do Warszawy na połóg i powiła syna, któremu dano imię Adam. Książę Ludwik zamiast radości, wznawia zwykłe sceny, a z powodu, że się mu zdawało, iż krewni żony należnych jego pochodzeniu i randze honorów mu nie oddają, wpada w taką wściekłość, iż chorą żonę za włosy wyciąga z łóżka. Nagłe wejście lekarza uratowało życie księżny. Świadków dzikości męża błaga o tajemnicę przed rodzicami. Szczegół ten jeden tak straszny, wyjawiony w wiele lat później, a który nas doszedł z tradycyi, daje nam miarę czego był zdolnym ten człowiek, co przecierpieć musiała przykuta do niego ofiara.

Po awanturach następowały sceny żalu i błagania o przebaczenie. Nie hamując objawów swej niechęci do księżny Izabelli — wobec księcia jenerała był on o wiele powolniejszym i łagodniejszym, owszem aż do podłości niekiedy uniżonym. Zdarzyło się raz, że chcąc przebłagać teścia za jakąś brutalność wobec swej żony, na kolanach czołgał się od progu do nóg księcia jenerała, całował jego nogi płacząc i obiecując poprawę. Pobudką do takiej skruchy bywała atoli chęć wyżebrania od teścia pieniędzy na jaką rozpustę, karty i wiecznie go ścigających wierzycieli [1]).

Potrzeba raczej pieniędzy, niż czułość do żony była powodem, że książę Wirtemberski w r. 1790 po-

[1]) Szczegóły powyższe zawdzięczamy opowiadaniu księżny Leonowej z Zamoyskich Sapieżyny, siostrzenicy księżny Wirtemberskiej.

Digitized by Google

rzuca służbę pruską, przyjmuje indygenat polski i zaciąga się do wojska polskiego w Warszawie. Czy w tem postanowieniu nie było już z góry ułożonego planu, aby sprzeniewierzyć się w stanowczej chwili sztandarom, jakim poprzysiągł wierność? nie rozstrzygamy. Wiadomo jak niegodnie postąpił książę Ludwik Wirtemberski w czasie kampanii 1792 r.

„Powszechna nienawiść — pisze Niemcewicz [1]) — i wzgarda okryły bezwstydnego zdrajcę; nikt jej żywiej nie uczuł jak nieszczęśliwa żona i świekra księżna Czartoryska. Pierwsza zaraz wydała mu proces do rozwodu i podług zwyczaju zamknęła się w klasztorze PP. Sakramentek. Rozpacz matki księżny Czartoryskiej najgorliwszej z Polek, była bez granic. Gdym przyszedł pocieszać ją: „jam to — zawołała — nieszczęsna, popchnięta ambicyą spokrewnienia się z monarchami przymusiła córkę moją do dania ręki bezecnemu zdrajcy temu".

Książę Ludwik Wirtemberski wobec ogólnego oburzenia uszedł do Prus.

Księżna Marya, która przecierpiała bez skargi ośm lat tego strasznego pożycia, choć męża nie kochała, choć go szacować nie mogła, wszystko z bohaterstwem chrześciańskiej niewiasty zdolną była przetrzymać, okrom tego jednego, jawnej hańby, zdrady kraju.

Była to jedna z najczystszych, najszlachetniejszych postaci niewieścich, jakiemi nasz naród tak słusznie się szczyci.

---

[1]) „Pamiętnik czasów moich".

Digitized by Google

Księżna bywała nieraz bohaterką a smutna powieść jej życia przedmiotem dla literatów — zwykle atoli fantazya autorów przeważała nad wiernością portretu i ścisłością biograficzną. Dla wywołania tem większego efektu idealizowano nieraz postać księcia Wirtemberskiego, dodawano jakiegoś pierwiastku romantycznego, jakoby miłość skojarzyła to małżeństwo a polityka je rozdzieliła. Może byłoby to bardziej zajmujące, ale w istocie rzeczy tak nie było. Jeszcze bardziej błędnem a nawet i wstrętnem jest wysnuwanie romansowych fikcyj, do których niema cienia podstawy. Jest to nadużycie literackie, zbyt się dziś rozpowszechniające. Powieść historyczna łączyć zwykła fikcyą z prawdą, ale winna między niemi stawiać pewne granice; wolno jej wprowadzać bohaterów i bohaterki wymarzone, ze świata fantazyi, ale niegodzi się postaciom historycznym podsuwać uczuć, których one nie miały, bo w ten sposób fałszuje się historyą a niesmaczne wywołuje wrażenie estetyczne.

Księżna Marya Wirtemberska romantyczność epoki przeniosła tylko do książek i rozlała ją w znanej powieści „Malwina, czyli domyślność serca“. Jako autorka należała do szkoły sentymentalnej w rodzaju pań Cottin i Genlis.

Choć bardzo uczuciowa, tkliwa, a w stylu czułostkowa do przesady, w życiu była to mężna niewiasta, surowego obowiązku, głębokiej religijności, poświęcenia bez granic. Wyrwana z łona rodziny, powróciła do niej w lat ośm, a po przebytych burzach nieszczęsnego z mężem pożycia, zwróciła cały nadmiar swych uczuć do rodziców, rodzeństwa, do tych szlachetnych celów,

Digitized by Google

jakie jej od dzieciństwa w domowem przyświecały otoczeniu. Dzieli z swą matką patryotyczne uniesienia i tę zacną tendencyjność, która znamionowała zarówno zajęcia jak i zabawy w Puławach. Księżna Marya ma pociąg do dziatwy wiejskiej, zamiłowanie w kwiatach, w poezyi, cześć dla pamiątek narodowych.

Przejścia młodości złamały wprawdzie to wielkie i czyste serce, tak że już nic dla siebie ono nie zapragnie, ale burze przebyte nie zamąciły jego spokoju; a choć została rana niezagojona, księżna Marya w głębi smętna, przez słodycz i łagodność zachowała pogodę dla drugich, i czy to w ulubionych Marynkach, czy później w Sieniawie pobudzała do zabawy tych, co ją otaczali, a krzyż swój dźwigała w milczeniu.

Krzyżem tym, stokroć cięższym, niż to co przecierpiała od męża, było wyrwanie jej syna.

Książę Ludwik wywiózł 6-letniego Adasia z Warszawy do Berlina. Daremne były przedstawienia i instancye księżny i jej rodziny.

Dwór berliński stanął po stronie ojca. Król pruski Fryderyk Wilhelm, na błagalny list księżny Maryi odpowiada z obozu pod Bodenheim 24 czerwca 1793 r., tytułując ją „*ma chère cousine*“, ale w czułych wyrazach stanowczo odmawia pośrednictwa u rodziny Wirtembergów, aby księżna zachowała przy sobie syna, dodając, że boleść jaką z tego rozdziału doznaje jest miarą tej ofiary jakiej żąda od męża.

Do tej ironicznej odmowy dodaje Fryderyk zaręczenia, że „dziecku w kole rodziny nie będzie brakowało opieki w czasie częstych nieobecności ojca“. Cios to tem sroższy dla matki, że jej syn otoczony

Digitized by Google

pieczą dworu pruskiego, miał pod względem religijnym i narodowym ulegać kierunkowi wręcz jej uczuciom przeciwnym, że był on zdobyczą wrogów i ich w przyszłości narzędziem. O ile wiemy, księżna pozbawioną została nawet możności widywania syna. Wiadomo zaś, jaka ją jeszcze czekała z tej strony boleść, gdy ks. Adam Wirtemberski wychowany w szkole dworu berlińskiego i w obozach pruskich, w lat czterdzieści później przyjął na siebie dowództwo w oblężeniu Puław, i nie zawahał się strzelać do zamku, gdzie się znajdowała jego matka i babka.

Nieszczęście księżny Maryi nietylko w całej Polsce wzbudzało dla niej cześć i współczucie. Z wyjątkiem dworu berlińskiego, wszyscy krewni męża stanęli po jej stronie. Dwie siostry, arcyksiężna Franciszkowa i w. księżna Pawłowa, dwór petersburski i dwór wiedeński i sędziwi rodzice w Montbeillard słali jej wyrazy uznania, przyjaźni, szacunku.

Księżna zmuszona do zerwania poniewolnych ślubów, lubo jeszcze tak młoda, nie użyła rozwodu, aby przykładem owych pań współczesnych w inne wejść związki; daremne czynił o to starania waleczny kościuszkowski jenerał, książę Eustachy Sanguszko. Księżna Marya lubo była rozwódką, na całe życie wdowie przybrała szaty.

Długi jej jeszcze przeznaczony był żywot: pół wieku w Puławach i dwadzieścia lat na wygnaniu, była ona przedmiotem uwielbienia wszystkich, co się do rodziny Czartoryskich zbliżali. Wyrzeczenie się siebie przeszło w dziwną bezosobistość. Niczego dla siebie nie zapragnęła, była dobrym duchem tego domu

Digitized by Google

i rodu, żyła życiem rodziców, braci i ciągłem poświęceniem dla drugich. Najbliżej zespolona z księciem Adamem, z nim dzieliła każde uczucie, każdą boleść, przeniósłszy tradycye Puław na obczyznę, nierozdzielna od brata aż do zgonu w późnej starości.

Z postacią księżny Wirtemberskiej spotykamy się na każdej karcie naszego opowiadania, bo dzieje wewnętrzne Puław, dobroczynny i ożywczy na całą społeczność wpływ tego ogniska w znacznej części tej pani przypisać należy.

Digitized by Google

ANNEKSY

do rozdziału szóstego.

1) List księcia Ferdynanda pruskiego do księcia Czartoryskiego j. z. p.

Vous trouverez bon Mon Prince, que je Vous fasse participer de la satisfaction, que j'ai eu, en apprenant que Vous allez avoir mon neveu le Prince Louis de Würtemberg pour gendre, par ce que je le connais depuis son bas âge, que je lui ai toujours trouvé le coeur bon, une droiture et une frachisse sans egale dans le caractère, que vu les bons sentiments dont il est doué, je suis persuadé qu'il fera le bonheur et la félicité de la jeune et aimable Princesse, à laquelle il va tomber en partage. J'aime beaucoup mon neveu, je me réjoui de le voir heureux, j'applaudie au partie, que Vous avez voulu d'y contribuer. Mais... mais sera-t-il permis, mon Prince, d'ajouter un môt, ce sera de vouloir accelerer le moment de son bonheur, je pense que ce que je vais Vous communiquer, sous le sceau du secret, sera propre à Vous y determiner. Sachez donc, qu'il m'est revenu de très bonne part, que Madame la Grande Duchesse de Russie ne désire, que de savoir le mariage consommé, pour donner à sa future belle soeur le témoignage de cette amitié vive et sincère, qu'elle ce plait d'avoir pour tous ceux, qui appartiennent à sa famille; que la Princesse Votre fille en sera d'autant

Digitized by Google

plus sure, que Madame la Grande Duchesse donne une prédilection marquée an Prince Louis sur ses autres frères et soeurs. Je me rapelle avec satisfaction d'avoir eu l'honneur de faire Votre connaissance à Berlin, de l'avoir renouveller à Spa — je regrete qu'un si long espace de temps se soit ecoulé sans que j'ai eu l'agrement de Vous revoir. Je me flatte que le prochain mariage de Mon neveu sera un motif, propre à Vous ramener à Berlin, ou Vous me trouverez empressé de Vous convaincre de l'estime et considération, avec laquelle je me fait gloire d'être

Monsieur le Prince

Votre très affectionné ami et serviteur

Ferdinand.

Friedriechsfelde 20 septembre 1784.

List księcia Czartoryskiego j. z. p. do zięcia księcia Ludwika Wirtemberskiego.

(Pisany z Karlsbadu w parę lat po ślubie córki — list bez daty).

Votre lettre de Varsovie mon très cher Prince m'est parvenu; je m'applaudie d'avoir su meriter Votre confiance; je tacherai toujours de la conserver en ne m'ecartant jamais de la conduite, qui Vs l'a inspirée. La manière dont je crois devoir Vs parler en reponse à ce que Vs me dites, deviendra je me flatte un titre nouveau, qui légitimera à Vos yeux les sentiments que Vs voulez bien me donner et aux quelles Vs savez que j'attache beaucoup de valeur. Vs ne Vs trompez point en me regardant comme Votre meilleur ami; c'est aussi avec la franchisse et l'intérêt d'un ami que je vais entrer en matière. Le contenu de Votre lettre m'a fait une peine infinie, je vois que Vs continuez à Vs rendre à Vs même le bonheur difficile et que Vs livrant à l'inquiétude et à la méfiance Vs y puisez des motifs nouveaux de mécontentement. Je commence par Vs dire que ma femme ne m'a dit un mot sur la circonstance dont Vs me parlez, j'espére d'ailleurs que Vs me connaissez assez pour savoir que l'affection n'inflige jamais chez moi sur la manière d'envisager les choses et de les juger; passant à presant à l'examen du sujet, qui Vs agite — examinons à tête reposée si Votre imagination

Digitized by Google

ne Vs allarme pas à tort. Le Prince Ferdinand Vs écrit que ma femme désire de voir prolonger le séjour de la Votre en Pologne et elle cherche à Vs y porter; je ne vois pas mon cher Prince qu'il y ait là dedans rien de bien allarmant — et Vs Vs formez une chaine de conséquences et d'inductions pénibles. Vs etes frappé de l'idée de voir ma fille passer quelque temps avec nous, comme d'une chose nouvelle, tandis que l'honnêteté de Votre caractère m'assure, que Vs n'avez pas certainement oublié, l'engagement solennel, que Vs avez contracté avant Votre mariage; si ce terme convenu Vs n'avez fait que six semaines de séjour, j'ai consenti à Votre voyage de Berlin et de Pomeranie.

Vos craintes, qui ne sont nouvelles, que ma femme n'agisse d'une manière défavorable pour Vs sur l'esprit de ma fille, peuvent elles etre legitimes? Croyez Vs qu'une mère, qui a su elever une fille de la manière dont l'est la sienne, puisse donner lieu à une inquiétude de cette espèce; lorsque revenu à Vs même mon cher ami, Vs Vs preterez un instant à cette idée Vs en serez etonné.

Vs me dites que Votre femme Vs porte tendresse et attachement, je n'en suis surpris d'aucune manière, mais croyez Vs que c'est avec nous qu'elle désaprendra ses devoirs? nos principes, notre amitié pour Vs Vs repondent du contraire. Enfin mon très cher Prince je ne Vs cacherai pas, que c'est avec amertume qu je vois s'affaiblir les espérances que j'avais formées, je croyais que le temps, les circonstances, une connaissance plus particulière des personnes fixerait la tranquillité dans Votre coeur et parmi nous; j'allais avec un charme extrême au devant d'un bonheur de Vs revoir, je m'en fait encore une fête mais elle se mêle à la crainte de voir se renouveller les scênes de mécontentement, de bouderie et d'humeur de l'année passée, et je Vs avoue que j'en serai sincerement affligé. Prenez tout ce que je Vs dit comme partant d'un coeur qui Vs chéri et qui cherche a prevenir tout ce qui pourrait dans la suite devenir un reproche pour le Votre; je le connais il est bon, il ne se calmerait pas facilement et de quoi s'agit il: d'oter à Votre imagination le droit de le tourmenter; ce que je vais Vs dire n'est point un

Digitized by Google

reproche, ne le prenez pas sur ce pied là, Vs seriez loin de ma pensée, je vais Vs parler à Vs, dans le calme de la bonté de Votre coeur, de Vs prevenir de Vos agitations, de Vos inquiétudes. Depuis le premier instant de Votre mariage, le temps s'est passé en mesentendus, en bouderies, en eclaircissements; ceux ci peut-être une circonstance — mais ce serai cruel si cela se changerait en état habituel.

Vs semblez indirectement faire un tort à ma femme du désir qu'elle a de vivre souvent avec sa fille, et Vs croyez que le motif en est une méfiance, qu'elle la croit à plaindre lorsque elle est avec Vs. Au nom de Dieu perdez cette idée; il est si simple de désirer vivre avec les personnes que l'on chéri, voilà pour quoi je désire vivre avec ma fille, avec Vs. Vs ne retrouverez nulle part l'affection, que nous sommes si disposé à Vs donner. Au nom de Dieu changez d'idée, Vs pouriez Vs dire un jour: j'ai été cherché une compagne honnête et vertueuse, je l'ai obtenue, et les parens qui me l'on accordée, je les ai abreuvé, de peine et d'amertumes. Je ne Vs demande mon cher ami que d'être heureux; Vs aimez Votre femme, Vs en êtes aimé, Vs ne sauriez douter du sentiment tendre et sincère que nous Vs portons, quittez les soupçons, les méfiances, les inquiétudes, repoussez avec horreur les donneurs d'avis et les gens à caquets officieux. Le bonheur et la tranquillité deviendrons alors le noeud de notre union commune. J'embrasse Vs, et ma chère Marianne.

Digitized by Google

PODRÓŻE KSIĘŻNY.

Rok 1787 — 1790.

(Spotkanie z cesarzem Józefem. — Podróż do Francyi. — Dom księżny marszałkowej. — Marya Antonina. — Wypadki w kraju. — Podróż do Anglii).

Digitized by Google

Digitized by Google

VII.

Zamążpójście córki Maryi i częsty pobyt syna Adama za granicą powoduje księżnę Izabellę do corocznych podróży.

Na wiosnę r. 1787 właśnie księżna była na wyjezdnem do Montbeillard, kiedy w Puławach otrzymano wiadomość, że cesarz Józef przybywa do Lwowa, skąd miał się udać na spotkanie carowej Katarzyny; wpierw zamierza zwrócić objazd swój przez Galicyą na Zamość i Lublin i odwiedzić Puławy.

„Ileżby to kłopotu i kosztów ściągnęło. Mój mąż, aby odwrócić ten zbytek zaszczytu, udaje, że nic nie wie i postanawia, abyśmy wyjechali do Lwowa pod pozorem, że chcemy cesarza uprzedzić. Towarzyszy nam w drodze syn Adam. Spotkaliśmy cesarza między Zamościem a Tomaszowem — wymawiał nam, że go nie oczekujemy w Puławach, prosił, abyśmy się zatrzymali we Lwowie do jego powrotu z wycieczki. Powróciwszy w dni kilka, zwiedzał kościoły, które może chce burzyć, szpitale, więzienia — poczem nas odwiedził“..

Księżna pomimo bliskich stosunków, jakie łączyły cesarza z jej mężem, nie była dla niego dobrze uprze-

Digitized by Google

dzoną, pisze bowiem na innem miejscu: „zły monarcha, ale niezmiernie uprzejmy człowiek, mówi dużo... zachęcał nas do wspólnej z nim podróży po Włoszech, obiecał mi cebulki najpiękniejszych hiacentów z Schönbrun".

„Odwiedziny cesarza powtarzały się codziennie, a pogadanka swobodna i zabawna przedłużała się: „Co pani myślisz o cesarzowej Katarzynie? — zapytał cesarz — a gdym milczała, rzekł: *je vois que Vous ne l'aimez pas.* Jeśli mnie pani nie zdradzi, bo ją mam widzieć w Kijowie i chcę zachować dobre stosunki, to ją odmaluję w dwóch słowach: była piękną a dziś jest tylko śmieszną, chciała zrobić wielkie rzeczy, a zrobiła je tylko pozornie". Potem cesarz zaczął opowiadać anegdotki o jej miłostkach, których kobiecie nie wypada tu powtarzać".

Znajomość z taką zawiązana łatwością, zakończyła się komicznym epizodem. Nie spodziewając się już odwiedzin cesarza, księżna chcąc wypocząć, zapowiedziała służbie, aby nikogo nie wpuszczano. Wtem zbudził ją ze snu hałas w przedpokoju. Wybiega i widzi pasującego się kozaka pokojowego nazwiskiem Sokół z cesarzem Józefem. Powtarzając „moja pani śpi" zabierał się Sokół do zrzucenia cesarza ze schodów.

„Kiedym zawołała: co ty robisz? to cesarz! kozak podrapał się za ucho i rzekł: a czort że go znał, ślepą kobyłą przyjechał (cesarz jeździł fiakrami). Oswobodzony Józef II poklepał kozaka po ramieniu mówiąc: dobre, dobre! (jedyne słowo polskie, którego się nauczył) i dał mu 10 dukatów, na co Sokół zawołał z radością: teraz znaju że to cisar".

Digitized by Google

Wiedząc o zamiarze księżny podróży na granicę Francyi do Montbeillard, cesarz Józef przy pożegnaniu we Lwowie prosił ją, aby dojechała do Paryża i wręczyła jego siostrze Maryi Antoninie zapieczętowany pakiet.

Księżna wyjeżdża z Sieniawy 26 września 1787 pełna troski i żalu.

„Smutno mi okrutnie i czasem to mi nawet przez głowę przechodzi, że bez doktora, bez przyjaciółki o kilkaset mil jechać, to wiele rzeczy może się stać, ale tego nikomu nie mówię, bo moje pretensye są skutkiem żalu i fundamentu nie mają. Pan Bóg dobry i nas znowu pozbiera do kupy".

List z pożegnaniem do przyjaciółki, znanej nam już Konstancyi z Narbuttów Dembowskiej, która przebywa w Puławach, kończy się poleceniem pozostałych w domu dzieci.

„Oddaję ci je w opiekę. Proszę cię także, żebyś dla Zosi plac ten wybrała, żeby sobie z Kostusiem lasek zasiała kasztanami; niech rosną z nimi razem, jeżeli będą robić chałupkę dla pasiecznika, to proszę, żebyś się w to wmieszała i żeby jej dać z wierzchu postać ładną, w guście domu pani Stanisławowej (Potockiej) w Oleksinie (koło Kurowa) ale *en petit* i żeby jedna izdebka była, aby tam czasem wysiąść i kawę pić".

Następny list do pani Dembowskiej już z Paryża (czwartek rano, miesiąc nieoznaczony).

„Już wiesz, że Paryż mnie nudzi od przyjechania, a teraz sto razy gorzej... Wczoraj byłam na operze Renanda; opera śliczna, interesująca, muzyka *jolie au*

Digitized by Google

possible. Dziś jedziemy do Meudon do księcia d'Orleans, wieczorem mam usłyszeć panią Krampholds de la Harpe — a obiaduję *chez ma belle soeur* (u księżny marszałkowej Lubomirskiej) z człowiekiem, który 37 lat przepędził w Bastylii za czterowiersz żartobliwy, który napisał na panią Pompadour. Zapomniano o nim w więzieniu, a on przesiedział 37 lat w izdebce mającej 6 stóp kwadratowych, bez okien. Raz na hazard wyrzucił dziurą bilet, który napisał węglem z fajerki, przy której się grzał w zimie. Ten bilet wiatr zaniósł na ulicę i kobieta prostego urodzenia go znalazła. Opisanie sprawy było dokładne; kobieta ta przez dwa lata do Wersalu jeździła, płakała, memoryały podawała i z pracy rąk swoich ten ekspens ponosiła na najęcie pojazdów, na pisanie memoryałów — naostatek sprzedawała bieliznę, suknie swoje, a po dwóch latach otrzymała uwolnienie więźnia. Tryumfująca pobiegła do Bastylii i wyprowadziła tę nieszczęśliwą istotę, która nie była już podobną do żyjącego człowieka, gdyż nawet pamięć utracił, ale zachował dość serca, aby odtąd ze swą oswobodzicielką się nie rozłączyć. Służy jej teraz *à son tour* i jej nie odstępuje. Historya ta bardzo mnie wzruszyła — dziś oboje będą u księżny".

„*Paryż 20 września.* Jutro mam być w Wersalu, złożyć list królowej, taka rezolucya stanęła... List donosi o komisach dla pani podskarbiny, o książkach dla księżny stolnikowej. Marszałek Lubomirski wyjeżdża na sześć miesięcy do Nicei, pan Stanisław Potocki powraca do Warszawy — coś się tam zderanżowało, bo bardzo są smutni".

Digitized by Google

O przyjęciu w Wersalu nie wspomina księżna w listach do pani Dembowskiej. Ale w pamiętnikach zapisuje taką wzmiankę:

„Marya Antonina przyjęła mnie w małym saloniku w pałacu wersalskim. Wśród rozmowy uprzejmej i łatwej, zwróciłam uwagę na piękność tego gabinetu. Ach! bo go pani widzisz wieczorem — odpowiedziała królowa — w dzień jest taki smutny, bo ma kraty żelazne w oknach i wydaje mi się być więzieniem".

Słowa te boleśnie przypomniały się księżnie, jakby przeczucie lub wyrocznia, gdy w lat kilka wtrącono królowę Francyi do więzienia w Conciergerie.

W tej atoli chwili nikt jeszcze nie przeczuwał, jaki obrót weźmie wszczynający się ruch rewolucyjny. Rozrzewniano się prawdziwemi czy legendowemi powieściami o ofiarach Bastylii, nie domyślano się, że gdy ona runie, zastąpi ją więzienie Conciergerie, liczniejsze pochłaniając ofiary. Kolonia polska, dość mnoga naówczas w Paryżu, sympatyzowała ze stronnictwem żyrondystów, brała żywy udział w tym prądzie idei, który miał znaleść wyraz w zasadach ogłoszonych we dwa lata później przez konstytuantę. Świadczy o tem ścisły stosunek między rezydencyą księcia Orleańskiego w Meudon a domem księżny marszałkowej Lubomirskiej, gdzie zresztą zajmowano się przeważnie projektami reformy w Polsce i akcyą polityczną wymierzoną przeciw Stanisławowi Augustowi.

Dopełniwszy polecenia cesarza Józefa, po przedstawieniu się Maryi Antoninie i kilkotygodniowym pobycie w Paryżu, księżna wyjechała do Montbeillard, aby odwiedzić rodziców swego zięcia.

Digitized by Google

„Jestem tu od czterech dni — pisze do pani Dembowskiej 15 listopada — bardzo szczęśliwa, żem zrobiła znajomość rodziców księcia Ludwika. Niemasz na świecie lepszych ludzi, matka *c'est la femme la plus respectable que je connaisse:* jakie serce, jaka dusza, żadnej ostentacyi, żadnych pretensyj, ani cienia dumy; słodka, tkliwa i szczera: adoruje moją Marynię, pragnie jej szczęścia *à tout prix.* Kocham ją z całego serca, on dobry także, extra; pobyt tu bardzo miły, dawno tu już zapomniano, że istnieje na świecie etykieta, jest tylko grzeczność i swoboda. Ludzie grzeczni, dom dobry, serca wybrane, bawią się w dobrym guście, kochają się i żyją szczęśliwi. Dziś będzie *un spectacle de société,* jutro bal, miejsce ładne. Mąż mi pisze, że posyła konie księciu Ludwikowi do Berlina — proś go ode mnie, że ponieważ muszą być ludzie przy koniach, byłabym bardzo rada, aby mi przysłał kozaka, którego nazywają Humańskim. Jest to piękny człowiek, ładnie tańcuje, dobrze będzie paradował w Berlinie, aleby go trzeba troszkę ubrać: czarne szarawary, żupan jaki w paski, czerwona kurtka na wierzch, natruska, pas i czapka. Trzebaby sznurka złotego. Ja mam kupę amazonek, wybierz jakie niepotrzebne a ze spodnic każ do odmiany kurtki dla tego kozaka porobić, mam perewistki, to jednę perewistkami można obłożyć. Moja kochaneczko każ zrobić to, a ten kozak *fera grand effet à Berlin.* Wiesz, że potrzeba tam trochę szarlataneryi".

Jedno to z licznych poleceń, które księżna adresuje do pani Dembowskiej przed swą powtórną wyprawą do Berlina.

Digitized by Google

Księżna Wirtemberska odprowadziła matkę swej synowej do Strasburga i Hanau — tu księżna Izabella zawiązuje ścisłą przyjaźń z hrabiną Wartensleben, niosąc jej pociechy po stracie jedynego syna. W Hanau zatrzymuje się u małżonki landgrafa Hessen Cassel, i poznaje starszego jej brata, oraz hr. Rumiancowa, syna marszałka rosyjskiego.

„W Strasburgu grano teatr amatorski — ale lepiej u nas grywają. Tam było brudno, brzydko ubrani i czegoś nie dostawało. Smutno mi za domem, za dziećmi, za tobą, gotowabym zaraz jechać do was; potem i o to się gryzę okrutnie, że tyle ekspensuję, ale Pan Bóg widzi, że nie mogę inaczej".

W towarzystwie księżny była panna Aleksandra Narbuttówna, młodsza siostra pani Dembowskiej i równie jak ona wychowanica Puław.

„Ja jestem czasem wesoła, częściej smutna, strasznie smutna, gdy mam rzadko listy z Polski, czasem moja dusza tak zmęczona, że sobie rady dać nie mogę; twoją siostrę extra kocham, ale nie wiem czemu nie mogę powierzyć się jej z tą ufnością jak tobie".

W takiem usposobieniu serdecznej do kraju i swoich tęsknoty, przybywa księżna z końcem grudnia do Berlina. Tu już nie żył Fryderyk Wielki, ale stosunki na dworze przed dwoma laty zawiązane, nie uległy zmianie, owszem na dobre przyjęcie księżny nie była może bez wpływu sytuacya polityczna. Wszak gabinet i dwór berliński starał się w tej właśnie porze obradującego sejmu jednać sobie popularność w Polsce i zaufanie stronnictwa, do którego mąż księżny jenerałowej należał.

Digitized by Google

Wszelako w listach księżny są przelotne wrażenia z podróży, która ją coraz bardziej męczy, jest tęsknota za rodziną, za krajem — niema zaś wzmianki jakiejś dyplomatycznej misyi, do której spełnienia usposobienie i natura księżny wcale nie była sposobną.

Zresztą zauważmy, że ten ostatni pobyt księżny w Berlinie, wypadł na pół roku przed nowemi wyborami, a więc księżna nie mogła odgrywać roli pośredniczki ze stronnictwem reformy, które jeszcze nie było zorganizowane.

„*Je suis á Berlin depuis avant hier au soir* — pisze księżna 31 grudnia — *j'ai été reçu comme l'enfant gaté du public, j'en suis extremement touchée, mon coeur est plus sensible que jamais au bonheur d'être chérie.* Nie mogę ci pisać długo dzisiaj, głowa i oczy bolą, nie spałam nic w nocy, a trzeba jechać do królowej na obiad. Nie turbuj się o moje zdrowie, choć nie jest dobre, ale lepsze niż było. Mój Boże, jak ja życzę już być w kącie w Puławach sama z Tobą i z moimi. Moja dusza nadto zmęczona *il me faut un peu de repos.* Teraz moje najlepsze momenta są, kiedy sama jestem i o Panu Bogu myślę: o mój Boże kochany, tyś nigdy mnie nie opuszczał, jak ja to teraz żywo czuję. Odkąd przyjechałam do Berlina jeszcze gorzej smutna jestem — najgorzej, że tu w Berlinie trzeba cały dzień być z ludźmi i udawać bardzo wesołą; kiedy mi już nadto gorzko, to sobie myślę, że będę o szczęściu tych, których tak szczerze kocham zawsze myśleć i że coś dla nich będę mogła uczynić. Marysi niema jeszcze. Moja droga, miej staranie o moim mężu, niech będzie szczęśliwy“.

Digitized by Google

Już ta co przed dwoma laty nie powraca swoboda, obok tęsknoty za krajem i domem, widoczna troska o sprawy ojczyzny.

„Wiele muszę figurować — pisze 10 stycznia 1789 z Berlina — zawsze jestem zmęczoną, przytem nie wiem co mi jest, tak jestem nie swoja: *je ne desire rien tant au monde, que de revenir en Pologne, des que j'aurai un peu arranger les affaires, je pars.* Marysia piękna i szczęśliwa — ja zdrowa, niesłychanie smutna".

Do zmiany w usposobieniu księżny, do tej wzmagającej się tęsknoty przyczyniało się niewątpliwie coraz żywsze zajęcie sprawami politycznemi kraju.

Zbliżały się wybory do sejmu, a miały się one odbyć na podstawie planów przygotowanych w Paryżu. Nie mogły być jej obce narady odbywające się u księżny marszałkowej, a których owocem był ów memoryał Piatollego, obejmujący środki ratowania Rzeczypospolitej od zewnętrznych niebezpieczeństw przez szukanie aliansów, a dźwigania jej przez zamierzoną reformę wewnątrz. Do redakcyi owego memoryału według życzenia ojca należał młody książę Adam. *Quatuorvirat*, który miał przeprowadzić dzieło ratowania ojczyzny, oddawał władzę w ręce księcia jenerała, Stanisława Potockiego, jego szwagra Seweryna Rzewuskiego i zbliżonego do nich podówczas przez opozycyą do króla, pana Szczęsnego. Na podstawie tego sztucznego nieco kompromisu miała się odbyć walka wyborcza, lubo zgoda co do zasad reformy i wyboru zagranicznych przymierzy, była jeszcze bardzo wątpliwą. Wcześnie miały wystąpić różnice i przeciwieństwa, skoro pan Szczęsny nie dał się zwabić wezwaniom

Digitized by Google

księżny marszałkowej do Paryża, ani się stawił na zjazd do Puław, który miał rzeczy ukartowane w Paryżu inaugurować w kraju.

Pan Szczęsny używający podówczas sławy najlepszego patryoty, nie zdawał się być skorym do tej kombinacyi, wymagającej zerwania z Rosyą, a szukania aliansów w Turcyi, Holandyi, Anglii i w Prusiech. Niemałą także trudnością porozumienia było pytanie: jak pogodzić w zamierzonej reformie idee postępu polityczno-społecznego z zabezpieczeniem prerogatyw możnowładztwa; czy było rzeczą możliwą dążyć do silnego rządu, gdy się ma działać przez zmowę oligarchów przeciw królowi.

Memoryał Piatollego miał też pozostać tylko ciekawym zabytkiem archiwalnym dla przyszłych historyków, a cały plan *quatuorviratu* poronionym w zarodzie. Zjazd w Puławach minął też bez praktycznych rezultatów, ale nie bez rozgłosu i świetnej *mise en scène*.

Do Puław przybyło dwóch Rzewuskich, Seweryn i Kazimierz, pięciu Potockich i wielu ich adherentów. Wszyscy obecni wystąpili w kontuszach, nawet książę jenerał, który zwykle nosił suknie francuskie lub mundur austryacki; a wraz z ojcem mundur województwa przywdziali dwaj młodzi Czartoryscy, jak już o tem pisaliśmy.

Zjazd w Puławach był tylko wstępem do akcyi wyborczej. Kiedy sam książę jenerał ma przewodniczyć sejmikowi lubelskiemu i chce się zabezpieczyć od przegranej jaką w Kamieńcu poniósł przed dwoma laty, młodego księcia Adama wyprawiono w towarzystwie przyjaciela rodziny Kazimierza Rzewuskiego pi-

Digitized by Google

sarza koronnego na Podole i dodano mu nieodstępnego dotąd mentora pułkownika Ciesielskiego, nie na to, aby sam kandydował, bo za młody, lecz aby forytował listę przyjaciół, czuwał nad układaniem instrukcyi i komplanował w razie potrzeby z przeciwnem stronnictwem, stojącem po stronie króla.

Podobna misya była tem dla młodego magnata sposobionego przez rodzica na statystę, czem bywa pierwsza kampania dla młodego rycerza. Do tej wyprawy przygotowuje go ojciec radami i matka zaopatruje w błogosławieństwa i w przestrogi. Jest tego ślad w korespondencyi puławskiej. Księżna szczyci się tem, że jej syn dobrym Polakiem, że okazuje gotowość zarówno służenia ojczyźnie jak i sprawie swego ojca, ale ostrzega przed pozorami dumy i lekceważeniem w obejściu, zaleca zdolność obchodzenia się ze szlachtą i jednania jej serc — „aby ta suknia polska, którą przywdziewa, nie była noszoną od niechcenia, ale przylgnęła nietylko do ciała lecz do duszy".

Jest wiele kobiecości w tych politycznych zabiegach księżny: w Berlinie pragnie Niemcom imponować pięknie przybranym i dobrze tańcującym kozakiem. Na zjeździe w Puławach zajmuje się przedstawieniem „Matki Spartanki" i proponuje powrót do stroju narodowego — a gdy syn przybrany w kontusz wyjeżdża na pierwszą sejmikową wyprawę, księżna daje folgę uczuciom matki i patryotki, zawsze atoli kładąc nacisk na sposób wzięcia, powierzchowność, strój, obejście.

Książę Adam dobrze wywiązał się z tej pierwszej swej politycznej wyprawy. Wprawdzie zawiódł spodziewany z panem Szczęsnym kompromis, bo ten

Digitized by Google

już uległ podnietom Stackelberga, i zamiast udziału w *quatuorviracie*, według pomysłu Piatollego, roił już może o koronie, lub o udzielnem dla siebie stanowisku na Rusi. Książę Adam okrzyknięty przez gmin szlachty marszałkiem koła sejmikowego w Kamieńcu, okazał owę pojednawczość, którą w całym swym następnym odznaczał się zawodzie i przeprowadził liczbę kandydatów, w której uwzględnione trzy współzawodniczące stronnictwa: z adherentów królewskich przeszedł starosta opinogórski Krasiński; z partyi pana Szczęsnego, który odrębne zachował stanowisko, starosta łomacki Potocki — a ze stronnictwa, które już nazwę patryotycznego przybierało, lubo je zwano partyą pruską, przeszli: obożny Witosławski, strażnik Mierzejewski i kasztelanic Morski — przeszedł także idący ręka w rękę z Czartoryskim pisarz kor. Rzewuski.

Ważniejszem atoli było od tego kompromisu co do posłów porozumienie co do instrukcyi. Między tem, czego żądał król a co stawiali Czartoryscy zupełna nastała identyczność, oparta na dwóch postulatach: pomnożenie wojska i usunięcie wszelkich spraw prywatnych dla zajęcia się ratunkiem ojczyzny. Był to bodaj pierwszy krok zbliżenia się i pojednania, zwrot tem ważniejszy, że owe układy i memoryały paryskie układane w domu księżny marszałkowej, miały bądź co bądź charakter fakcyjny, a przeciwstawiając chwiejnej polityce króla tajny związek kilku możnowładców, mieściły w sobie zaród anarchii, którą stłumić wrzekomo zamierzały. Odsunięcie się najbardziej ambitnego pana Szczęsnego z tego związku, niezmierna grzeczność z jaką książę Adam traktował z partyą królewską,

Digitized by Google

złamała ostrze tej broni przygotowanej do walk wewnętrznych, i zwróciła dalsze dążenia partyi patryotycznej z torów opozycyi osobistej lub fakcyjnej polityki ku rzeczy samej, to jest ku projektowanej reformie.

W Puławach mogli być zadowoleni z tego obrotu sprawy. W Lublinie książę jenerał i jego partya odniosła zupełny tryumf — w Kamieńcu, gdzie przed dwoma laty książę jenerał rozdrażniony sprawą Dogrumowej zamiast powetowania obrazy, poniósł porażkę — teraz dzięki umiarkowaniu i rozwadze młodego księcia Adama na siedmiu posłów pięciu ze stronnictwa Czartoryskich otrzymało większość kresek.

Niemałą także korzyścią było uśmierzenie namiętności; na sejmiku, podobno jedynym, w którym młody książę Adam uczestniczył, nie podniesiono kordów, ani nikt nie wołał *veto* — umysł dyplomatyczny młodego marszałka przeważył nad sejmikowemi zwyczajami szlachty.

Była to więc pierwsza lekcya życia politycznego w kraju, która się dobrze powiodła; mógł teraz przyszły statysta powrócić do dalszych studyów nad urządzeniami obcych krajów, a zwłaszcza konstytucyą angielską.

Digitized by Google

Książę Adam opatrzony w instrukcye ojca, wyjechał z Puław 26 września 1789 — towarzyszyła mu tym razem matka.

Drogę obrano na Kraków, Szląsk, Wiedeń; nie zatrzymano się już u rodziny książąt Wirtemberskich i ominięto Paryż. Opuściła już stolicę Francyi księżna marszałkowa, przezorniejsza od swej krewnej księżny Aleksandrowej Lubomirskiej, co miała krew polską pomieszać z krwią arystokracyi francuskiej na szafocie rewolucyjnym. Kolonia polska w Paryżu już była w rozprószeniu.

Złudzenia wzbudzone nowym ruchem ustępowały przed przerażeniem. Miodopłynne potoki wymowy retorów ze stronnictwa żyrondystów, cichły przed wyciem gminu skarżącego się na głód i nędzę. Ideały humitarno-liberalne zaćmione brutalnym realizmem. Wykwintna zabawa ludzi wyższego stanu i wykształcenia głoszących wolność i pomyślność ogólną, według filozofów i marzeń poetów sentymentalnych, owa idylla pierwszego okresu rewolucyi, przeistaczała się w ponury dramat o dzikich instynktach krwi żądnego gminu. Rodzinę królewską przewieziono pod eskortą z Wersalu do Paryża — ogłaszanego wpierw króla jako do-

Digitized by Google

broczyńcę i ojca ludu, chciano teraz mieć zakładnikiem, a potem więźniem i ofiarą. Stopniowanie namiętności wzbudzało już niepokój i odrazę we wszystkich szlachetniejszych duszach.

Wręcz przeciwny obraz przedstawiał stan Anglii. Najświetniejsza to epoka wymowy parlamentarnej, nietylko w dziejach Albionu, ale śmiało rzec można w dziejach nowożytnych. Fox, Burke, Sheridan, Grey, Pitt i Witterforse zajmowali naprzemian trybunę — a przedmiotem dyskusyi bywały sprawy handlu niewolników, stosunku do wyzwolonych Stanów zjednoczonych, organizacyi kolonij indyjskich, rozwijającej się rewolucyi francuskiej i przygotowującego się podziału Polski. Najwyższe więc kwestye humanitarno-polityczne świata dostarczały materyi do zapasów pierwszorzędnych myślicieli i mężów stanu.

Kiedy Polacy kształcili się dawniej i szukali doktryn i wzorów we Włoszech za humanizmu, w Niemczech w czasach reformacyi, we Francyi w czasach przedrewolucyjnych, za radą i wzorem ojca książę Adam Czartoryski przeszedł najpierw przez szkołę angielską. Ile z niej odniósł korzyści, okazał w życiu następnem.

Dla księżny dłuższy pobyt w Anglii był tem większą ofiarą macierzyńskiego serca, że już wówczas zajmowała się z całym zapałem sprawami ojczyzny, pozornie budzącej się do nowego życia, że śledziła gorączkowo obrotów wielkiego sejmu, że zresztą dłuższy pobyt w Anglii nie przedstawiał dość żywiołów dla jej bujnej i ruchliwej wyobraźni. Zrazu koło znajomych nie było liczne, a dom sędziwego lorda Mansfelda, przy-

Digitized by Google

jaciela księcia jenerała z czasów jego podróży przedślubnej, służył za punkt wyjścia.

Listy do pani Konstancyi Dembowskiej częste, czułe i tkliwe, pełne tęsknoty za Puławami i Polską.

Księżna troska się o wszystko — o zdrowie swej przyjaciółki, o przygotowujące się dla panien wychowanek puławskich maryaże, a gdy siostra pani Dembowskiej skłania się do oddania ręki podstarzałemu lecz bogatemu konkurentowi (Lanckoroński), księżna stawia swoje *veto*, pytając: „co my z tym nudziarzem będziemy robili w Puławach, w pałacu błękitnym, u ciebie, u mnie, u Marysi. Stawiam na loteryą na intencyą panny Aleksandry, aby mogła według upodobania wybrać męża". Dalej z Londynu rozporządza jak urządzić gabinet „etruskowy" w Puławach i gabinet „arabeskowy", zakupuje słynne kominki amerykańskie i pociesza się w tęsknocie mnóstwem gościńców skupywanych dla przyjaciół. Gdy pobyt w Londynie ma być dłuższym, księżna zamierzała nabyć śliczny dom wiejski przy Richmond, ale był za drogi, więc z lady Jersey najęła inną willę na letni pobyt. Towarzystwa nie brak — „z księżną Graffton grałam w wista, jest stara i gra z taką powagą jak Koblański. Z potem czoła pracowałam, na ostatku już mi do płaczu przychodziło, baba się zgrała z mojej łaski".

„Otrzymałam listy od ciebie, od mej córki Marysi i od innych mych dzieci. Zdawało mi się, że was wszystkich widzę, przybyło mi odwagi i wesołości, sądziłam, że zdrowie i szczęście powraca. Ale takie chwile nie trwają długo — wnet czuję się zgnębioną i melancholiczną. Wszystko to minie i znów znajdę się

Digitized by Google

wśród tych, których kocham. Opatrzność wszystko najlepiej urządza, cenić będę lepiej szczęście po tych chwilach poświęcenia. Wiesz, jak serce moje pragnie, abym była użyteczną dla swoich bliskich. Nie mogę zaprzeczyć, że mój syn niezmiernie profituje ze swojego pobytu i że mu tu jestem potrzebną. Dobrze więc uczyniłam, żem tu przybyła. Życie o tyle ma wartości, o ile można go użyć, aby coś dobrego zrobić; a ja mam tu nagrodę najsłodszą dla serca matki".

...„Dziękuję ci za twoje starania o Puławach, kiedy ich stroisz to i dla siebie robisz, bo co moje to i twoje: będziesz tam żyła ze mną, będziesz tam miała przyjaźń i życie spokojne, w którem ja jedynie szczęśliwość mieszczę. Do twego domku kupiłam wiele dobrych wymysłów, żeby więcej pieniędzy, tobym więcej jeszcze przywiozła".

„Nie znam nic nieznośniejszego, jak samą być w cudzym kraju. Mężowi tysiąc rzeczy powiedz ode mnie i Koblańskiemu, Piramowiczowi i Szymanowskiemu. Posyłam nasiona, każ je jak najprędzej oddać Richterowi, niech zasieje w oranżeryi".

Innym razem tak księżna tłómaczy powody swej melancholii, nostalgii, czy spleenu, który ją zawsze w Anglii ogarniał:

„Tutaj żadnym sposobem nie mogę się przyzwyczaić, nie jestem zaślepioną co do piękności i przyjemności tego kraju, widzę je i podziwiam. Ale są dwie rzeczy, do których nigdy nie przywyknę. Klimat i towarzystwo — pierwszy jest za wilgotny, drugie za suche i zimne; pierwszy źle działa na moje zdrowie, drugie nieznośne jest dla mojej duszy. Lady Jersey jest

Digitized by Google

wyjątkiem od ogólnej zasady, ale jest otoczoną osobami z lodu. Pani Cosway jestto dama pełna talentów, słodyczy i charakteru. W tych dwóch domach spędzam najwięcej czasu, gdy mój syn odjeżdża do miasta. Czyni on postępy zadziwiające i olbrzymio ze wszystkiego korzystać umie".

Następują w liście projekty dalszej podróży:

„Z listów mego męża i z wszystkiego co nadchodzi z Puław, widzę, że chcianoby przedłużyć moję podróż. Nie wchodzę w powody, bo jestem pewną, że skoro pochodzą od mego męża są słuszne i dobre". Najpierw więc projektuje księżna objazd Anglii, z zwiedzeniem miejsc godnych widzenia — potem drogę do Montbeillard, gdzie radaby się spotkać z córką, a następnie w podróży po Szwajcaryi i Włoszech spędzić zimę, wraz z synem, córką i panią Dembowską — a w maju powrócić do najdroższego swego zakątka, do Puław. Wszystkie te projekty poddaje pod aprobatę męża i córki Maryi — dla rozweselenia dodaje, że dwóch Anglików zasyła do niej westchnienia, „choć nie jestem młodą i bardzo zmienioną; nie mówią oni wprawdzie nic, ale nadsyłają masy kwiatów, których w mieszkaniu pomieścić nie mogę. W operze śpiewają Marchesi i La Mara. Zwiedzałam galeryą Szekspira z obrazami jego bohaterek i bohaterów. Jest tu malarz pejzażów Luthenburg, szkoda, że jego obrazy zbyt drogie, aby módz coś nabyć do Puław. Widuję go u pani Cosway, oboje wierzą w strachy i co wieczór gadają z duchami; jak spędzę w tem towarzystwie godzinę, wychodzę z głową pełną strachów — na schodach

Digitized by Google

ciemnych chart pani Cosway skoczył na mnie, o mało nie spadłam ze schodów, pewna że to duch".

Księżnę Maryą uspokaja matka, co do stanu swego zdrowia: „Ja ciebie kocham *comme mon enfant chérie et comme ma charmante amie.* Pan Adam kłania serdecznie wszystkim, zawsze mnie to zleca, ale muszę przyznać, że pisać nie może, bo pracuje *comme un forçat.* Mnóstwo poleceń do Puław i sprawunków dla Puław; pani Cosway zrobiła mój portret, twarz podobna do wszystkich kobiet, które do mnie są podobne, wszystko razem ładne, kazałam zrobić sztych. U Hegworta kazałam zrobić medaliony do pasów z głowami Chodkiewicza, Czarnieckiego, Żółkiewskiego i Zamoyskiego. Kupiłam rysunki strojów szkockich. Mój piesek „Kozio" coraz milszy, jak idzie na spacer, zewsząd wołają: *Oh! very pretty dog!*

„Nie mogę wstrzymać się od opisu wielkiego koncertu w Westminster Abeey. Ilu jest muzyków w Londynie od najpierwszego skrzypka do najskromniejszej piszczałki, wszyscy w nim wzięli dobrowolny udział. Płaci się gwineję za wejście. Opactwo westminsterskie jest to olbrzymi kościoł gotycki, a którego postać okazuje wielką starożytność. Pomiędzy filarami i pod olbrzymiem sklepieniem widzisz pomniki królów, zdobywców, wojowników, sławnych poetów, mężów stanu i artystów. W głębi świątyni urządzono amfiteatr od dołu do szczytu, cały zapełniony muzykami — główni śpiewacy w środku, chóry po dwóch stronach. Reszta kościoła także amfiteatralnie urządzona zapełniona pięknemi kobietami, na dole mężczyźni, rodzina królewska naprzeciw orkiestry. Piękniejszego widoku nie

Digitized by Google

widziałam w życiu i bardziej nadzwyczajnego widowiska. Te wspaniałe pomniki marmurowe, ta starożytna świątynia, to zgromadzenie tak świetnych słuchaczy, te siedemset muzykantów, którzy jakby mieli jeden smyczek, tak wszystko idzie razem. Dochód z widowiska przeznaczony na dwa szpitale, reszta na wsparcie wdów po muzykach. Dopiero pojmuje się bogactwo tego kraju, gdzie można takie urządzać widowiska; ja jak bez zmysłów byłam pod pierwszem wrażeniem. Dochód z czterech takich koncertów przyniósł w tym roku 8000 luidorów".

Podobne wrażenie wzbudziło w naszej turystce przedstawienie w jednem z przedmiejskich teatrów londyńskich. Dawano sztukę osnutą na wypadku, który wzbudzał wówczas ogólne zajęcie. Okręt angielski pod sterownictwem porucznika Rion zagrożony był na morzu lodowatem północnem przez olbrzymie góry lodowe i cudownie tylko ocalał. Okręt na scenie wśród morza i góry lodowe stanowiły wówczas nowość sceneryi, a do zachwytu niemało się przyczyniły tkliwe efekta dramatu osnutego na tem zdarzeniu. „Wiesz jaka jestem żądna manuskryptów — kończy księżna ten list pełen zajmujących opisów. Otóż dostałam tu listy Popea, dwa J. J. Russa, Woltera, Lockego, Waszyngtona, kawał z listu Maryi Stuart i list pani Sévigné. Przytem okrutnie wiele gratów staroświeckich. Siostrę, dzieci, męża, Dembowską, Koblańskiego wszystkich ode mnie obejdź i podług klasy, gatunku i płci, jednych uściśnij, drugim kłaniaj".

Z tej poufnej korespondencyi wypuszczamy powtarzające się w każdym liście gorące wyrazy przy-

Digitized by Google

jaźni, tęsknoty za krajem i uczuć macierzyńskich. Księżna krzepiąc się myślą projektowanej podróży po Włoszech wraz z rodziną i przyjaciółką, bardziej jednak nadzieją powrotu do Puław — wybiera się teraz na zwiedzanie Anglii.

„Wyjeżdżam za trzy dni (25 maja 1790) aby zwiedzić kraj. Kraj piękny, gdzie obfitość jest owocem przemysłu, przemysł owocem wolności a wolność owocem dobrego rządu; kraj, który natura ozdobiła wszystkiemi pięknościami, ale że nic niema doskonałego, wszystko zepsute nieznośnym klimatem. Choć już się kończy maj nie było dotąd jednego dnia, w którymby można z przyjemnością spacerować, zawsze deszcz i wieczory zimne. Co w Anglii bardzo podziwiam, to sposób w jakim zajmują się tutaj ludźmi, którzy się nie mogą zajmować sobą — nie widziałam kraju, w którymby tak jak tu obmyślano wszelkie wygody i przyjemności dla ludu, i to nie na jednem miejscu, nie przypadkowo, ale wszędzie i ciągle. Podziwiam te kompensaty, jakie Opatrzność równo rozdziela we wszystkich kątach świata: tu widzę rozrywki, bogactwo, porządek, piękność natury — nam brakuje wielu z tych awantażów, ale lepiej z tego co nam dane umiemy korzystać, więcej mamy wesołości, lepszy klimat a nadewszystko to szczęście codzienne, które wypływa z naszego humoru, z naszego charakteru — tu zaś nudy, oschłość charakterów, brak wesołości jest powszechny. Ale Opatrzność i temu zaradziła, bo Anglicy nie spostrzegają się, że się nudzą".

W czerwcu księżna jeszcze w Londynie, pakuje rzeczy do powrotu i woła: „Niemasz prawdziwie nad

Digitized by Google

Polskę". Za jedyne towarzystwo służy jej lady Jersey, istota wyjątkowa, pełna ciepła serca, ale tu niezrozumiana. Wraz z nią i synem Adamem księżna robi długie spacery i z tą zdolnością ocenienia każdej rzeczy, zachwyca się i rozrzewnia widokiem nowego okrętu puszczonego w porcie na morze. „Zwiedziłam go we wszystkich szczegółach i doszłam do przekonania, że to najpiękniejsze dzieło rąk ludzkich — miałam łzy w oczach patrząc jak okręt ten z 2000 ludzi puścił się na pełne morze. Dziś znów po obiedzie z synem i kilku osobami poszlimy na spacer o trzy mile od Londynu do wsi Hamstead, co często figuruje w romansach. Wystaw sobie łąki amfiteatralnie, z tą wspaniałą zielonością, jakiej nigdzie okrom Anglii nie spotkać, łąki poprzedzielane żywemi płotami, pokryte kwiatami, a na nich najpiękniejsze krowy. Z jednej strony w olbrzymiem półkolu przedstawia się Londyn z kopułą św. Pawła wznoszącego się bardzo wysoko, z drugiej pagórki wioski Hamstead. Niezmierne zaludnienie tego kraju sprawia, że wszystkie ścieżki są zawsze tak pełne jak u nas z Warszawy do Bielan w dniach odpustu. Z powrotem zatrzymaliśmy się na herbatę u Bukatego (poseł Stanisława Augusta przy dworze angielskim), który ma tutaj dom wiejski na wzgórzu; i dobrze wypadło, że zacząwszy od pana cały dom z litewska gadał. Ja się rozpływałam, że to pod Londynem taka *voluptas* była. Powiedz to Radziwiłłowej, którą kocham i ściskam serdecznie".

Przyroda w Anglii i angielskie parki wpłynęły jak już wiemy stanowczo, na smak i pojęcia księżny o ogrodnictwie. To też z Londynu wysyła do Puław

Digitized by Google

wraz z mnóstwem drzew, krzewów i kwiatów, ogrodnika Anglika zgodzonego na trzy lata. Poleca go opiece pani Dembowskiej, aby miał schludną stancyą, wygodę i dobry stół u państwa Gerliczów (kuchmistrz). Lęka się jednak z niezmierną delikatnością uczucia, aby dotychczasowy ogrodnik puławski Rychter nie uczuł się urażony. Zapewnia, że jest on zawsze największym jej faworytem, że Anglik posłany tylko do jego pomocy i dla tych roślin i drzew, gdy się przyjmą, po trzech latach powróci do Anglii.

Powrót do kraju opóźniony przewidywaniem wojny europejskiej, do której wiązały się różne kombinacye dla sprawy polskiej. Książę Adam pragnął teraz wstąpić do wojska czy to austryackiego, czy holenderskiego, bo w patryotycznem swem poczuciu, zamierzał się sposobić w rzeczach wojennych do obrony ojczyzny. Zamiar swój poddawał decyzyi ojca, podobnie jak księżna czekała na postanowienie męża, kiedy ma powrócić do kraju. Gdy ten termin się znów oddalił, przedłużyła swój pobyt w Londynie i podróże po Anglii i Szkocyi.

Księżna Marya pragnęła łudzić matkę, że jest szczęśliwą, że mąż który właśnie wstąpił do wojska polskiego zmienił usposobienie. „Oto znalazł się na swojem miejscu — pisze księżna — to co mi pisze Marynia o księciu Ludwiku zapełnia me serce radością. Moja Marynia musi być szczęśliwą, co ja to się rozpływam“.

„...ale wiesz co mnie okrutnie męczy: to jest przyszły sejm. Wszyscy się oddalają i drudzy są zniechęceni i zobaczysz, że zostanie mało dobrych posłów

Digitized by Google

i może, że to co sejm w tym roku dobrego zrobił, przyszły popsuje. To byłoby straszne nieszczęście. Mów to wszystkim ode mnie, proś, perswaduj, błagaj. Niech ludzie poczciwi się tem zatrudniają, bo bylibyśmy zgubieni".

Na tem przerywa się wątek korespondencyi londyńskiej, a księżna zatrzymawszy się w Montbeillard i w Szwajcaryi, pod jesień 1790 r. powróciła do Puław, zkąd na zimę do Warszawy [1]).

---

[1]) Odpis korespondencyi z panią Dembowską zawdzięczam uprzejmości panny Konstancyi Zamoyskiej, która raczyła własnoręcznie ją przepisać z archiwum familijnego w Podzamczu.

Digitized by Google

STRONNICTWO PATRYOTYCZNE

na wielkim sejmie i po upadku konstytucyi.

(Sprzeczne historyków sądy. — Znaczenie konstytucyi i wartość stronnictwa. — Jego skład i przewodnicy. — Układy z królem. — Ogłoszenie konstytucyi. — Wojna 1792 r. — Adhezya króla do konfederacyi. — Protesta marszałków. — Dymisye jenerałów. — Książę Józef. — Nacisk jeneralicyi i jej represya. — Stanowisko księcia jenerała).

Digitized by Google

Digitized by Google

VIII.

Do Warszawy, którą opuścił po niefortunnym sejmie 1782 r., powraca książę jenerał ziem podolskich w lat sześć z mandatem posła ziemi lubelskiej, aby zasiąść na sejmie, noszącem miano wielkiego. Zbyt to ważna epoka w dziejach narodu, abyśmy ze szczupłym zapasem zebranego materyału dotyczącego jednej postaci, występować mieli w szranki krytyki historycznej, gdzie nowe świeżo odkryły się poglądy i sądy na tę właśnie dziejową chwilę. Nie możemy atoli pominąć, że sława stronnictwa patryotycznem zwanego i jego wielka w narodzie przez kilka pokoleń popularność, nie uszła dziś ciężkich zarzutów, tem zaś dotkliwszych, że z poważnej, a przez głębokie zbadanie epoki najbardziej kompetentnej pochodzących strony. Zarzuty, obejmujące całe stronnictwo, spadają na księcia Czartoryskiego, może najdotkliwiej.

Nie chodzi tu o obronę osób i imion. W poprzednich rozdziałach, obok przypomnienia zasług, wytknęliśmy błędy polityczne, odkąd książę jenerał dał się zepchnąć na tory opozycyjne.

Digitized by Google

W pomroce dziejów porozbiorowych, konstytucya 3 maja przyświecała jak zapalona przez odpływających żeglarzy latarnia morska, a w długiej żegludze zawdzięczamy temu światłu, że następne pokolenia nie utraciły poczucia: gdzie wybrzeże ojczyste i port od któregośmy odbili. Był to jedyny punkt jasny, był ideał w tej dacie historycznej i jakby testament ginącej Polski dla pogrobowców. Testament taki przyjmować należy *cum beneficio inventarii,* ideał nie wyklucza krytycznego rozbioru wielu usterek i popełnionych błędów, które szkoła historyków apologetycznych pomijała. Wszelako zmieniając metodę obserwacyi, baczyć trzeba: kto się ostoi, jeśli Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy i ich towarzysze nie wytrzymają tej próby? co nam pozostanie spadkiem ze szlachetniejszych narodu dążeń, jeśli jedyny fakt zgody narodu, jego wejścia w siebie, zwycięstwa i zadośćuczynienia za historyczne grzechy, jeśli ustawa 3 maja jej nie wytrzyma także?

Godzi się o to zapytać, aby teorya rozkładania winy na wszystkich, nie doprowadziła wreszcie do tej rozpaczliwej konkluzyi, że, jak w Sodomie, nie było w upadającej Rzeczypospolitej dziesięciu sprawiedliwych. Mężów stanu, ludzi czynu nie dała nam Opatrzność w patryotycznem jak i w innych stronnictwach, ale cnoty publicznej, czystości pobudek, godności narodowej, szlachetnych dążeń i poczucia moralnego, co narodowi zdrowie powrócić może, czego odeń się domaga sprawiedliwość dziejowa: tego nikt nie zdoła zaprzeczyć tym, którzy chcieli reformy wewnątrz a zrzucenia gwarancyi imperatorowej w zewnętrznej polityce.

Digitized by Google

A nie chodzi tu tylko o miarę rozumu stanu; byli może przebieglejsi w szeregach Targowicy, a zręczniejsi w otoczeniu. króla, ale nam chodzi o miarę etyczną ludzi, jeśli w tym strasznym dramacie upadku ze stanowiska duchowych prawd szukać będziemy rękojmi, że wszystko się nie zakończyło z faktem ostatniego rozbioru.

Tego próbierza zasad moralnych, godności narodowej, a choćby tylko osobistej, tem mniej ducha poświęcenia nie wytrzyma postać Stanisława Augusta, gdy zważymy zwłaszcza, w jaki sposób wstępował na tron i jak z niego zstępował.

Krytyka historyczna, która bierze za główne kryteryum skutek i powodzenie i dowodzi, że błędną była droga, bo nie doprowadziła do spodziewanego celu i bezpiecznej ostoi, w sądach swych *a posteriori* ma tę wadliwość, że nie może wykazać, dokąd bylibyśmy zaszli, gdybyśmy byli poszli inną drogą. Tym razem atoli i na to pytanie jest odpowiedź przez porównanie antecedencyi i kierunków następnych.

Wobec bezsilności narodu do odporu własną mocą potęg, które naciskały na Rzeczpospolitą, dwie były tylko możliwe drogi i dwie dyplomatyczne kombinacye: z Rosyą, albo przeciw Rosyi, za poparciem dwóch zachodnich sąsiadów.

Pierwszej drogi próbowali już przed trzydziestu laty starzy Czartoryscy, a wiadomo, z jakim skutkiem; doradzają ją podczas sejmu Kossakowscy, stawiając dylemat: albo wojnę jutro z Rosyą, albo poddanie się Katarzynie; drogą tą pójdą następnie przeciwnicy konstytucyi — a więc wiemy, dokąd ta droga ich zawiodła

Digitized by Google

i nie możemy twierdzić, aby był możliwy ratunek z tej strony.

Zostawała więc próba w przeciwnym kierunku. Zawierzono zbytecznie obietnicom Lucchesiniego, kiedy dziś wiadomo, że książę Henryk Pruski był pierwszym autorem projektu rozbioru Polski, kiedy nie ulega dziś wątpliwości, że Herzberg zdradzał, że Fryderyk Wilhelm miał się wyprzeć poręczeń i insynuacyj swych ministrów i posłów, że to była intryga, ułożona w porozumieniu z Katarzyną.

Łatwy zarzut, zwłaszcza gdy się ma w ręku tajne dokumenta gabinetu berlińskiego, a nie zna się jeszcze tajnego archiwum petersburskiego. Patryotyzm narodu widział wówczas przedewszystkiem jednego tylko wroga, tego, który najbrutalniej ciężył nad Rzecząpospolitą, którego wojska nie wychodziły prawie z granic Polski od czasów Piotra Wielkiego, którego reprezentanci jątrzyli i poniewierali ustawicznie godność narodową, wywozili senatorów na Sybir, a króla trzymali jakby w lennictwie. Nie taki był stosunek z Prusami i Austryą, choć oba mocarstwa wzięły już udział w pierwszym rozbiorze. Wszystkie objawy patryotyczne, wszystkie protesta narodu od konfederacyi barskiej aż do Kościuszki, przeciw tej brutalnej zwracały się potędze, instynktowo szukając poparcia bliższego, czy dalszego Zachodu.

A dziś gdy sto lat doświadczeń i te świeżo odkryte archiwa dały nam dokładnie poznać błahość cudzych obietnic, a zwłaszcza podstęp polityki pruskiej, czy jesteśmy zupełnie bezpieczni i pewni, że w podobną matnią nie dalibyśmy się wciągnąć, gdyby nowy

Digitized by Google

Lucchesini już nie Gdańska, jak wówczas się domagał za okup ratunku, ale choćby zrzeczenia się całej Wielkopolski?

O ile nieusprawiedliwionym nam się wydaje zarzut, że sejm wielki nie podzielał kunktatorskiej polityki Stanisława Augusta, że zbyt rączo przystąpił do zrzucenia gwarancyi Katarzyny i przyśpieszył przez to kampanią 1792 roku, natomiast zarzut przewlekłości obrad, retorycznych popisów, bawienia się pozorami, zamiast energii w organicznem działaniu, strawienia zgoła czterech lat na projektach, aż nadto usprawiedliwiony.

Wszelako i tutaj zachodzą okoliczności łagodzące winę, gdy się zważy, że zadanie ustawodawców wielkiego sejmu było budowaniem gmachu z piasku. Łatwo przeprowadzać zmiany w organizacyi, choćby przedawnionej, ale mającej pewną spoistość — tu zanim przyszło do zmiany konstytucyi, trzeba było doraźnie przeprowadzić reformę psychologiczną stronnictw i większości społeczeństwa. Zadanie to rozpoczęto od wstrzymania prywaty a pobudzenia ducha ofiary. Czy godzi się lekceważyć postanowienie wielkiego sejmu na jednem z pierwszych posiedzeń: że obcych jurgieltów przyjmować pod infamią nie wolno? Dotąd nie było w tem nic nielegalnego, owszem, rzecz zwyczajem od wieków zakorzeniona a nietylko w Polsce; teraz przyłożono piętno zdrady i hańby na czoło tych, którzy chcieli wrzekomo ratować Rzeczpospolitą za pieniądze sąsiednich mocarstw. W miejsce prywaty, chciano obudzić ducha ofiarności — a czy godzi się szydzić z tego, iż zrazu na formacyą wojsk przyjmowano z okrzykami wdzięczności deklaracye obłudne, jak owe Radziwiłła

Digitized by Google

Panie Kochanku. Chwytano i pozory, aby przykładem popularnych imion wywołać popęd ofiarności. I ta taktyka nie zawiedzie — ofiarność objawi się świetnie w lat kilka, podczas powstania kościuszkowskiego i później za legionów; hasło atoli poświęcenia wyszło od stronnictwa patryotycznego na wielkim sejmie.

A jeśli dążenia te szły zwolna i opornie, doprowadziły atoli do aktu, który zachowa na zawsze wyjątkowe w dziejach narodu znaczenie, który mimo swojej bezskuteczności na równi stoi pod względem dziejowej etyki, z tem, co mamy największego i najszczytniejszego w naszej przeszłości, z unią Polski i Litwy. Tak jest, jak unia stanowi jedyny przykład zespolenia dwóch narodów nie siłą podboju, tak konstytucya 3 maja jest faktem równie wyjątkowym wejścia w siebie, dobrowolnego zrzeczenia się przywilejów, poprawy i przemiany, bez zamachu z góry i bez rewolucyi z dołu. Było to najwyższe ze wszystkich zwycięstw, zwycięstwo narodu nad sobą samym. A nie idzie ta przemiana z zewnątrz, jak niektórzy przedstawiają, bo lubo między naszem stronnictwem patryotycznem a żyrondystami francuskimi zachodzi wspólność szkoły i form retorycznych klasycznego stylu, analogia to tylko pozorna. Między tem, co stanowiło jądro konstytucyi 3 maja, a tem, co zwiastowały prawa człowieka 89 r., zasadnicze zachodzą różnice.

Syn księcia jenerała, którego pierwsza młodość przypadła na owe czasy, w sędziwym wieku pisząc Żywot Niemcewicza daje świadectwo godne uwzględnienia:

Digitized by Google

„W ostatnich latach dały się słyszeć — pisze ks. Adam — i w kraju i w emigracyi niemałego znaczenia głosy, czyniące ważne zarzuty czteroletniemu sejmowi nie tak o brak dzielności w środkach, jak o fałszywość jego zasad i dążeń, a głównie, że był tylko owocem złowieszczej cudzoziemszczyzny, popieranej od kilku lat przez zmiennych reformatorów, że był ostatecznem odstąpieniem od dawnych praw, obyczajów i podstaw bytu narodowego.

„Taki zarzut nie powinien zostać bez odpowiedzi. Pamiątka ta wiążąca nas przez wiele lat jeszcze w jedno wspólne i zgodnie myślące ciało, jest zaprawdę zbyt drogą i nieocenioną własnością dla narodu, aby lekko i nierozważnie godziło się przynieść jej uszczerbek. W badaniach historyi świadectwo naoczne, póki możebne, jest najsilniejszym dowodem prawdy. W chwili, gdy piszę te słowa, mało kto został przy życiu z tych, co byli widzami spraw wielkiego sejmu, bo ten epitet dany mu, utrzymał się między nami i nie będzie mu odebranym. Mnie Bóg dozwolił w późnym wieku oddać jego zasadom i dążeniom naoczne świadectwo, które rzetelnie i sumiennie wyrzeknę.

„Nie, zaiste, naród polski i ci co wówczas celowali w jego naradach, nie mieli zamiaru odstąpić od drogich pamiątek i prawych obyczajów przodków swych; owszem czuli hańbę, złe i niebezpieczne skutki bliskiej minionych lat przeszłości, czuli szkodę i popsucie przyniesione przez rozwolnione i zniewieściałe naśladownictwo cudzoziemszczyzny, chcieli z całego serca wrócić, ile można do wzorów dawniejszej i świetnej przeszłości. Był to pęd powszechny dany narodowi

Digitized by Google

przez siebie samego. Wszystko, od wyższych klas zacząwszy, tchnęło samą polskością. Równie ważne, jak potoczne codziennego życia sprawy, ustawy, urządzenia, obchody publiczne, jak zabawy, rozmowy towarzyskie, nareszcie powrót do narodowego stroju i dawnych zwyczajów, wszystko dowodziło wówczas samych polskich uczuć, okazywało silne odżywienie czysto polskiego ducha“ [1]).

Powołaliśmy się na świadectwo wierne a najpoważniejsze, oparte na osobistych wspomnieniach i tradycyach domu, nie dlatego, aby zawierało wyczerpującą odpowiedź na zarzuty politycznej natury, lecz, że daje nam poznać nastrój, pobudki i charakter tych ludzi i tej chwili.

Dwa lata tylko oddzielały ogłoszenie praw człowieka we Francyi, od ogłoszenia konstytucyi polskiej, a więc i wpływ tu musiał być bezpośrednim i analogia nieuniknioną, zwłaszcza, że na tle klasycyzmu i kultury francuskiej, kształcili się jej twórcy. Żyrondystów strącili Jakobini, a szalał już we Francyi prąd teroryzmu, gdy wniósł Matuszewicz do izby projekt konstytucyi. Stąd powstał i u nas postrach przed reformatorstwem, którego następstwem we Francyi było zwycięstwo Jakobinów. A jednak, gdybyśmy *pagina fracta* zestawili obok siebie te dwie konstytucye i ustęp po ustępie przeprowadzili ścisłe porównanie, przekonalibyśmy się, że są tu same przeciwieństwa zasad, nie zaś naśladownictwo. Różnica ta zasadnicza dwóch współczesnych konstytucyj, zastanowiła przenikliwy umysł

[1]) Żywot J. U. Niemcewicza str. 87.

Digitized by Google

Burckego, który też w dziele swojem na to przeciwieństwo zasad dwóch konstytucyj pierwszy zwrócił uwagę.

Konstytucya 3 maja, wbrew wyobrażeniom idącym z Francyi, stanęła na gruncie monarchicznym, owszem zaprowadza dziedziczność tronu, rozszerza atrybucye korony, nadaje jednolitą organizacyą państwową i staje na przekór staremu szlacheckiemu i nowym demokratycznym republikanizmom; uznaje pierwiastek władzy z góry od Boga, a nie od wszechwładztwa ludowego z dołu. Wolności religijnej i tolerancyi wyznań nie posuwa aż do zaprzeczenia jedności katolickiej narodu, owszem w kościele katolickim uznaje religią panującą. Gdzież tu mowa o prawach człowieka lub kontrakcie społecznym? Zasługą to właśnie ustawodawców czteroletniego sejmu, która oddziałała zbawiennie na cały proces wyobrażeń, jaki się odbywał w następnych pokoleniach, że kiedy duch wieku, cała literatura Encyklopedystów, jaką się u nas karmiono, stawiała doktrynę bezwzględnej równości, walkę na zabój z przywilejami i hierarchicznym ustrojem, nauczała, jak równość osiągnąć na dole przez niwelacyą — konstytucya 3 maja usuwając zapory, wskazywała ideał stopniowego zrównania u góry, przez podnoszenie niższych do wyższych warstw, przez podział przywilejów szlachty z mieszczaństwem a opiekę nad dolą i ulgę w położeniu ludu wiejskiego.

Była to miara chrześciańska idei równości. To wszystko, co w przemianach i reformach społecznych objawiło się u nas przez następne stulecie, co nam pozostaje na chwałę i piękne dziejowe świadectwo, owe głosy szlachty polskiej w Galicyi przed 1846 za

Digitized by Google

zniesieniem pańszczyzny, a na Litwie i w Kongresówce przed 1863 r., wszystkie dążenia reformy z poszanowaniem tradycyi i na podstawie patryarchalizmu, z miłością i sprawiedliwością zwrócone do ludu — to wszystko odnieść należy jako do pierwszego źródła, do zasad konstytucyi 3 maja. Cały zaś ferment, do dziśdnia trwający, obcej demokracyi lub socyalizmu, płynie ze źródeł zasad francuskich 89 r. i jest odstępstwem od ducha 3 maja.

Po stu latach dopiero dochodzą myśliciele do rozeznania tego, co w owych prawach człowieka było chorobliwem i fałszywem. Twórcy konstytucyi 3 maja, choć z tej samej wyszli szkoły i byli synami tego ducha wieku, poszli za innem natchnieniem, wcielili oni to w czyn, do czego przed dwiestu laty wzywał Modrzewski, a obok naprawy Rzeczypospolitej, podjęli wyższe jeszcze dzieło skruchy i zadośćuczynienia za owe grzechy narodowe, które piętnował Skarga.

Nie była to reforma zaimprowizowana, ani też na wzorach francuskich skopiowana, ale głos sumienia narodowego, od dwóch wieków się odzywający a teraz w czyn zamieniony; to był spóźniony owoc z tego nasienia proroczych słów Skargi, nawoływań statystów, bo snuła się ta złota nić idei reformatorskiej, od pisarzy złotego wieku i nie przerwała się w XVII stuleciu upadku; trąca o tę strunę Jan Stan. Jabłonowski, w piśmie „Skrupuł bez skrupułu“, a w XVIII stuleciu odzywa się ona w pismach Stanisława Konarskiego, Karwickiego, Staszyca, w pismach i mowach tych ludzi, co ją mieli wcielić w konstytucyą, a byli spadkobiercami najwyższych umysłów i najszlachetniejszych du-

Digitized by Google

chów z przeszłości; w nich też uznać musimy naszych duchowych antenatów. A trzeba było na to ludzi wyższej miary, aby skłonić sejm szlachecki do wydarcia owej źrenicy wolności szlacheckich *liberum veto*, do podziału przywilejów z innemi stanami, do ukrócenia swawoli; trzeba było wyparcia się osobistych celów i uprzedzeń, aby stronnictwo, w znacznej części z możnowładców złożone, położyło kres samowoli możnowładztwa, a wzmocniło władzę królewską. Gdzieindziej reformy takie idą z góry, narzuca je żelazna ręka mocarzy, okupywane bywają zwykle uciskiem i kilkowiekowym despotyzmem, intrygą, często potokami krwi. Potoki te zmieniają się w morze krwi, gdy z dołu występuje Nemezis, gdy nie zamach stanu, ale rewolucya ma prostować to koryto, którem płynie życie narodu, rozsadzać przeszkody jego wolnego biegu.

Historyozofia, uznająca tylko skutek i siłę, z lekceważeniem może mówić o konstytucyi 3 maja, jako o jednym epizodzie konania; ale chcąc przykładać do dziejów Polski miarę rozwoju innych państw, musi chyba sięgać gdzieś do kallimachowych rad i planów lub skarżyć się, że zamiast Jagiellonów nie zjawił nam się Ludwik XI; że później walki religijne przeszły bez krwi rozlewu, z czegoby wyszła wzmocniona potęga monarchiczna, że Polska nie stała się protestancką lub że nie mieliśmy Ludwika XIV i Richeliego.

Biorąc atoli rzeczy tak jak były, a nie jak być mogły, nie zapuszczając się w tajemnice przeznaczeń narodów, ani w to pytanie, dlaczego jedne narody zbrodnią dochodzą do potęgi, inne skutkiem błędów politycznych, choć karty ich historyi niepoplamione

Digitized by Google

zbrodniami, dochodzą do upadku — przyznać trzeba, że konstytucya 3 maja, jako reforma i naprawa, przyszła zapóźno. Kto wierzy w słowa pisma: *sanabiles fecit Deus nationes terrae,* ten uznać musi w tym przedzgonnym akcie świadectwo zdrowia moralnego i rękojmią, że ten naród skazany na pokutę rozdarcia i niewoli, ale niezasądzony na śmierć dziejową przez najwyższą sprawiedliwość.

Sejm czteroletni jest nadto ważnym momentem odrodzenia i rozszerzenia na dalsze koła społeczne patryotyzmu i ducha obywatelskiego; przekazał on nam nietylko dążenia i program reform, ale także spuściznę uczuć. Słusznie też patryotycznem zwano to stronnictwo, w którego składzie strona uczuciowa przeważała nad polityczną. Wiek XVIII miał dwie strony: sceptyczną i sentymentalną, umiał on ze wszystkiego szydzić z Wolterem i rozrzewniać się z Russem. A nie zawsze było to tylko klasycznem deklamatorstwem, popisem retorycznym, formułą stylową ta zdolność entuzyazmu, to dążenie do cnoty obywatelskiej i ducha poświęcenia, którą brzmiały mowy i pisma ludzi ówczesnych. Ów, polski Arystydes, Małachowski i jego towarzysze, plutarchowskiemi opatrzeni porównaniami, usprawiedliwiali życiem i czynami te klasyczne analogie. Uczuciowość w polityce, a zwłaszcza w takiem położeniu nie wystarcza. Szlachetność i czystość zamiarów nie chroni od zboczeń, owszem, z wezbrania uczuć często wypływają błędy. Dla mężów stanu zwodniczem i zgubnem bywa natchnienie czerpane z oklasków galeryi, z pochwał i owacyi dam w salonach. Owa atmosfera ogólnego zapału, sprowadzała wówczas, jak sprowa-

Digitized by Google

działa tylekroć później, pewien miękki sentymentalizm polityczny i nieuzasadniony optymizm, okupywany ciężkiem rozczarowaniem, a który przechował się do dziś jako ujemna nader szkodliwa spuścizna z epoki czteroletniego sejmu. Wieńczyć ludzi za zamiary a nie za czyny, radować się projektami jakby dokonaniem wielkiego dzieła, zadowalniać się szumnym frazesem, piękną owacyą, zewnętrznym objawem uczuć, oto wada owych czasów, która przeszła u nas w nałóg polityki demonstracyjnej. Obradom sejmu towarzyszyły od samego początku takie wybuchy radości i uniesienia, niemal tryumfalne obchody, gdy nader zwolna postępowała praca około naprawy Rzeczypospolitej. Na wielkim sejmie widzimy po raz pierwszy dwa nowe w Polsce czynniki: salon polityczny i arbitrów na galeryach. Dotąd tylko rzesze szlachty krzykliwe, rozstrzygały na sejmach i stanowiły opinią — teraz ze sfer wielkiego arystokratycznego świata i ze sfer niższych, miejskich, z salonu i z ulicy płyną dwa prądy uczuć. Czy zawsze dobrze oddziaływają na postanowienia ustawodawców, to inne pytanie, a wiadomo, jak w historyi porozbiorowej nadużywano nieraz tych dwóch czynników, jak szkodliwie nieraz wpływał i salon i ulica na bieg spraw publicznych. Ale wówczas wywołanie tego ruchu było zdobyciem nowych warstw. Myśl przewodnia konstytucyi 3 maja, aby stopniowo rozszerzyć udział w sprawach publicznych na inne stany, stała się faktem, i oddziaływała coraz szerzej, coraz dalej. Znamy dziś aż nadto dobrze niebezpieczeństwa uczuciowej i demonstracyjnej drogi, ale przyznać trzeba, że gdyby nie ta atmosfera wytworzona na wielkim sejmie,

Digitized by Google

niemożliwem byłoby powstanie r. 1794 z szerokim udziałem arystokracyi, szlachty, mieszczaństwa i ludu wiejskiego; że duch patryotyczny, ogarniający wszystkie warstwy, stąd bierze początek; a nadto przyznać należy, że instynkt opinii budzącej się, był wówczas zdrowy, czy wtedy, gdy z uniesieniem powtarzał hasło: „skarb i wojsko“, lub gdy z równym zapałem podnosił okrzyk: „król z narodem — naród z królem“.

Nie było to zaiste anarchiczne hasło, ale przeciwnie zdrowy instynkt narodu, jak stłumić samowolę, aby byt ratować. I trudno się dziwić tej radości, która zapanowała w Warszawie, gdy konstytucya stała się faktem i powstała jednozgodność między królem a sejmem. Była to radość sumienia publicznego, które się oczyściło z dziejowych grzechów; było to uniesienie po spełnieniu obowiązku i czynu cnoty narodowej. Zapomniano na chwilę o położeniu, które nie przestawało być groźnem, o niebezpieczeństwach, jakie z zewnątrz i z wewnątrz wnet miały wystąpić i roztrącić to dzieło.

Jeszcze jedna myśl o znaczeniu dziejowem konstytucyi 3 maja. Kiedy nam mówią: narody nie mając życia w wieczności, w tem życiu otrzymują w pełni nagrodę swych cnót lub karę swych występków, wtedy bolesnych doznajemy wątpliwości. Jakto w tylu innych narodach szereg zbrodni, despotycznego ucisku i podbojów, tu historya wolna od ducha zaborczości, tu łagodne rządy, niema mordów, dworskich intryg, królobójstw — tam rezultatem potęga, tu upadek? Ale odpowiedź na ten problemat trudny do rozwikłania

Digitized by Google

wypadnie inaczej, gdy zważymy jak odmienny zachodzi stosunek w dziejowej odpowiedzialności.

Gdzie narody trzymane na wodzy przez despotycznych mocarzy i ujęte w ścisłe karby silnie uorganizowanej władzy państwowej, tam odpowiedzialność dziejowa staje się niemal indywidualną, spada wyłącznie na królów i kierownicze czynniki przy sterze władzy. Polski nikt z góry nie trzyma, nikt nie kieruje; rupublikańska społeczność szlachecka podkopawszy władzę królów, przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność, którą też tak ciężko opłaca. W przedrozbiorowym ustroju — skutkiem nadmiaru wolności, po rozbiorach — skutkiem niewoli, przebywać musimy ciągłą walkę wewnętrzną dodatnich żywiołów z żywiołami rozkładu. Grzechy nasze nie są zbrodnią jednostek, ale ciężą na całym narodzie, są zaniedbaniem warunków bytu, mają przedewszystkiem polityczny i społeczny charakter, niekarności wobec władzy, zawiści osób i stronnictw, ucisku ludu.

Ale jeśli straszną jest ta zbiorowa odpowiedzialność narodu, ma ona chwile i strony jasne w naszej przeszłości, które dowodzą, że naród ratować się i zwyciężyć może, gdy chce, gdy są ludzie co czują w sobie sumienie narodu. Już nawa Rzeczypospolitej z przystani na pół feudalnej, na pół monarchicznej, pchniętą została na mielizny republikanizmu szlacheckiego, gdy Jan Zamoyski łamiąc resztki średniowiecznego możnowładztwa, zapisał w konstytucyach nieszczęsne prawo głosowania *viritim*, a jednak upłynęło jeszcze lat kilkadziesiąt, zanim Siciński ośmielił się wydobyć miecz

Digitized by Google

samobójczy *liberum veto*. Już wrzał duch anarchiczny, zaszczepiony walką reformacyi a jeszcze wyższy poziom umysłowy, polityczny i moralny, przedłuża chwile chwały i wielkości. Już walą się zewsząd wrogie najazdy, pierwsze powstają plany rozbioru, ale z potopu najezdców i wewnętrznego rozkładu dźwiga Rzeczpospolitę wiara i rycerskość i na dwa wieki przedłuża jej żywot zastęp bohaterskich postaci XVII stulecia.

Gdy ten poziom się obniżył a mężów wyższego ducha i silniejszego brakło ramienia, upadek stał się nieuchronnym. W chwili przedzgonnej budzi się życie umysłowe, a choć płynie ze źródeł zatrutych, daje początek odrodzeniu cywilizacyjnemu. Występuje zastęp ludzi dobrej woli, czystych pobudek, poświęcenia, między którymi niema ani jednego z piętnem genialności, ale ta suma cnoty obywatelskiej, choć przeciwstawiona korupcyi rozszerzonej powszechnie, doprowadza do aktu, który choć nie uratuje od przepaści, rzuci na jej dno silną tamę i jakby kamień węgielny nowej budowli.

Genialny strategik pruski jł. Moltke w swej rozprawie z młodych lat o upadku Polski, nie odmawia zwyczajem pisarzy niemieckich Polakom zdolności do państwowego życia, ale czyni głęboką a nową uwagę, że przyczyną upadku był ten kardynalny błąd dawnej konstytucyi, polegający na tem, że nie dała się ona naprawiać. Prawa ludzkie wymagają stopniowych zmian i stosowania do potrzeb czasu, a najidealniejsza konstytucya, której podstawą byłaby niezmien-

Digitized by Google

ność, musiałaby po kilku wiekach prowadzić do zguby.

O to właśnie chodziło w reformie Czartoryskich, a następnie stronnictwu patryotycznemu na wielkim sejmie, aby wyrwać sam korzeń dawnej konstytucyi, jakiem było *liberum veto,* głosowanie *viritim,* elekcye na Woli i układy o *pacta conventa.*

Dokonano tego dzieła, a jak wobec wywróconej zasady władzy monarchicznej, tak i wobec zwichniętej równowagi społecznej, konstytucya 3 maja przekreśliła wszystkie grzechy i błędy przeszłości.

W tym fakcie jest dowód zdolności narodu do zwyciężenia siebie samego, dowód, że odpowiedzialność owa zbiorowa od naszej woli zawisła, czy ma prowadzić do zguby czy do ratunku.

Gdy po rozbiorach, pod obcemi rządami naród polski, znów do tej zbiorowej powołany odpowiedzialności, gdy sam nad sobą czuwać, sam się dorabiać i dźwigać zwolna z upadku zmuszony, fakt konstytucyi 3 maja pozostaje do dziś dnia przykładem i otuchą. Choć to była jedna tylko chwila, przekonywa ona nas, że zwyciężenie przywar, ratunek i poprawa są możebne, że wszystko zawisło od poziomu moralnego i cnoty obywatelskiej społeczeństwa. Ta zdolność własnej poprawy, to najcenniejszy talizman, jaki nam pozostał z prac wielkiego sejmu, jak programem dalszych reform wewnętrznych jest ta miara, którą wówczas naznaczono między ideą postępu a zachowaniem węzłów tradycyjnego ustroju. Dlatego pod hasłem 3 maja do dziś postępujemy, ilekroć przychodzi usunąć jakiś spo-

Digitized by Google

łeczny antagonizm, przywrócić rownowagę, zdobywać nowe warstwy a wzmacniać łączność dziejową społeczeństwa, zwłaszcza zaś czuwać i bronić się przed pokusami i niebezpieczeństwami, od których niedość jeszcze umiano się chronić na wielkim sejmie.

Digitized by Google

Książę jenerał samodzielnego stanowiska politycznego nie zajmował na wielkim sejmie, nie występował on tu przywódcą ze sztandarem osobistym albo rodzinnym, ani też z gotowym programem, jak na sejmie elekcyjnym książę kanclerz z księciem wojewodą ruskim. Niema też tu już mowy o partyi Czartoryskich, ale o stronnictwie patryotycznem i stronnictwie reformy.

Wykwintną obdarzony wymową, brał udział w obradach i zwykł zabierać głos w chwilach uroczystych, ale wymowa jego miała więcej świetności retorycznej i uczuciowego nastroju, niż politycznej cechy. W rozlicznych zasiadał deputacyach; należał do poufnych narad. Z biernością, jaką zwykł zachowywać w sprawach publicznych, idzie on z drugimi, staje społem z tymi, z którymi go łączy wspólny stopień kultury, zbliżone przekonania i zasady a nadewszystko wspólne uczucie patryotyczne.

Stanisław Małachowski, marszałek sejmu a brat kanclerza Jacka Małachowskiego, nie wyższą zdolnością i szerszym umysłem lecz nieskazitelnością cnoty i niezłomnością patryotyzmu, wyjątkowy wywierał urok i stanowił pierwszą w stronnictwie powagę. Bezżenny,

Digitized by Google

możny, cały oddany dla sprawy publicznej, stroniący od godności połączonych z materyalną korzyścią, niedość wielki pan, aby budzić zawiści i współzawodnictwa, karmazyn atoli rodem, majątkiem i osobistemi przymiotami zajmował stanowisko samodzielne, z którym wszystkie możnowładcze partye liczyć się musiały. Popularny w dobrem znaczeniu tego słowa, wielkiej w obejściu słodyczy, łatwo oburzał się na wszelką nieszlachetność i odznaczał się wielką prawdomownością. Przymioty to przedewszystkiem etyczne, które sprawiały, że imię Stanisława Małachowskiego było w owych czasach ogólnego zepsucia synonimem prawości, jego postać stawiana jako wzór najczystszej miłości ojczyzny. Takim przedstawiają go wszyscy współcześni świadkowie i późniejsze pamiętniki i życiorysy.

Stanisław Małachowski był stworzony nie na przywódcę, co obmyśla plany i prowadzi kampanią, ale na chorążego co niesie sztandar, bo daje największą rękojmią, że go nie porzuci i bronić go będzie do ostatka. Różnił się on zawsze w zapatrywaniach z swym bratem Jackiem kanclerzem w. k., który zrazu należał do stronników Rosyi, porwany prądem opinii cofnął się na chwilę, ofiarowaną sobie zwrócił pensyą, ale gdy przyszło do wojny z Rosyą, w radzie korony zamiast utwierdzać króla, zachwiał jego postanowienia, a, jak zobaczymy niżej, wdał się w konszachty z generalizacyą targowicką w Brześciu. Stanisław do śmierci nie przebaczył bratu tej zmienności.

Wielce różne były postacie dwóch braci Potockich. Stanisław, obok rozległego wykształcenia na modłę

Digitized by Google

Encyklopedystów, był płytkim i nad miarę próżnym; próżność ta ośmieszała go nawet w gronie najbliższych przyjaciół, czego mamy ślady w korespondencyi Niemcewicza z księciem jenerałem, gdzie pan Stanisław występuje pod nazwą mandaryna lub też najjaśniejszego potentata, rozdzielającego na swym dworze godności między swych zauszników. Ignacy Potocki nie posiadał powagi Małachowskiego, ale miał wyższe zdolności i gorącą, szlachetną duszę, której nie zdoła wyziębić niewiara, jaką czerpał wraz z bratem z praktyk wolnomularskich. Dwie bratowe a rodzone siostry, panie Stanisławowa i Ignacowa Potockie, praktyki te wolnomularskie podzielały i wprowadzały w modę i nie były bez wpływu na polityczne mężów zajęcia. Wilanów odnawiał się naówczas i był wspólną siedzibą dwóch stadeł. Pan Ignacy wymowny, rzutki, pełen szlachetnych uniesień i zdolny do inicyatywy, był właściwie duszą stronnictwa. Wcześnie owdowiał, majątek utracił w części własną winą, więcej skutkiem klęsk publicznych i swej ofiarności na cele patryotyczne.

Do posłów z młodszej generacyi, która wyszła ze szkół zreformowanych przez komisyą edukacyjną, należą Matuszewicz, Weisenhof, Kochanowski, Niemcewicz i Mostowski.

Matuszewicz ma stanowczość, która przyśpiesza bieg rozwlekłych narad, ale pochopność niekiedy nieoględną; nie lubi się dać wyprzedzić, w czem też i miłość własną zdradza. Indywidualność Niemcewicza zbyt znana, aby ją tu charakteryzować. Mostowski zapowiada wcześnie zdolności, jeśli nie męża stanu, to

Digitized by Google

przynajmniej wytrawnego polityka i przyszłego wzorowego administratora. Tadeusz Czacki bardzo jeszcze młody, autodydakta ale erudyt, lubiący dla siebie szukać specyalności, aby ją zgruntować, odrębne także zachowuje stanowisko, nie we wszystkiem podziela program reformy, dyskutuje i polemizuje o wiele jej punktów, zajmuje się kwestyami skarbowości i ekonomii politycznej, obmyśla sposoby reformowania żydów. Gdy stanowcza nadchodzi chwila, poddaje się większości stronnictwa przez ducha patryotycznej karności. Obok tych mężów, co tworzą jądro stronnictwa reformy, są inni, którzy tylko częściowo jego dążności podzielają. Posłowie litewscy, jak Michał Zaleski, Bohusz, Butrymowicz, schodzą się ze stronnictwem warszawskiem w rzeczy nie w formie, patryotyzm ich więcej rodzimy, mniej retoryczny. Kanclerz lit. Joachim Chreptowicz zasłużony na polu ekonomicznem i społecznem, nie wytrzyma próby, gdy chwila Targowicy nadejdzie. Lewicę izby stanowi Hugo Kołłątaj ze swymi adherentami. Burzliwy, ambitny i bez podstawy moralnej rozpoczyna tyralierkę klubową w tak zwanej kuźni kołłątajowskiej, która już się tworzy na wielkim sejmie a, przetrwa do powstania kościuszkowskiego. Pracowity i zdolny, jest dla stronnictwa siłą, ale zarazem niebezpieczeństwem. Do ściślejszego też koła nieprzypuszczony, na naradach z królem nie bywa, wszystkich ciągle podejrzywa sam podejrzywany o skrajność, odstręcza wielu od stronnictwa tą barwą jakobińską, jaką przybrał już tem samem, że zrzucił suknią duchowną.

Digitized by Google

W pałacu Małachowskiego na Krakowskiem Przedmieściu i w pałacu błękitnym w salonach księstwa Czartoryskich było właściwe ognisko stronnictwa.

O ile salon księżny Czartoryskiej, jak twierdzą, i wpływ kobiecej egzaltacyi oddziałał na tok spraw publicznych, a zwłaszcza na to ślepe zaufanie radom Lucchesiniego, to nie zostało dotąd stanowczo dowiedzionem. Jesteśmy przeciwnie w możności postawienia dowodu *alibi*, co do tej roli, jaką księżnie Izabelli w pierwszym okresie sejmu przypisują. Wyjechawszy z Puław do Montbélliard i do Francyi w roku 1788, księżna powróciła do kraju na krótki pobyt, ale już w roku następnym spotykamy ją w Londynie z księciem Adamem, gdzie aż do końca 1790 r. przebywa; nie mogła więc równocześnie wpływać na postanowienia męża i jego politycznych przyjaciół, pośredniczyć w układach z posłem pruskim. Korespondencye księżny z owego czasu, z których w poprzednim rozdziale podaliśmy wyjątki, wskazują, że zajęta wrażeniami podróży, jeśli zwraca tęskną myśl do kraju, to bardziej do swych ogrodów i zbiorów, niż do narad sejmowych. Powróciwszy do Warszawy w grudniu 1790 roku, po dwuletniej blisko podróży, przepędziła w stolicy zaledwie cztery ostatnie miesiące obradującego sejmu. Mimo kilkoletnich rozterek, wynikłych skutkiem sprawy Dogrumowej, stosunek rodzinny między Stanisławem Augustem, a księciem jenerałem miał się nanowo zawiązać. Zanadto wiele mieli oni wspomnień wyniesionych z lat dziecinnych, spędzonych niegdyś pod okiem babki w Wołczynie, z wspólnego wychowania, zanadto jednakowych pojęć; obaj, lubo odmienni charakterami,

Digitized by Google

posiadają tę samę zaletę, że obcą im jest zaciętość i przechowywanie uraz.

Stronnictwo reformy stawiając na czele swego programu wzmocnienie zasad monarchicznych w przyszłej konstytucyi, dążyło od początku do zjednania dla swych zamiarów króla.

Książę Czartoryski wziął na siebie zadanie utworzenia organu dla stronnictwa. Powstaje pod jego zwierzchnictwem „Gazeta narodowa i obca“, w której pisywali Tadeusz Mostowski, kasztelan Raciąski, Józef Weisenhoff i Julian Niemcewicz. *Gazeta*, wyrażając tendencye stronnictwa, pozwala sobie wycieczek przeciw ambasadorowi imperatorowej i jego przyjaciołom, dla króla ma tylko wyrazy do przesady pochlebne. Niemcewicz rzucał pamflety na zwolenników i jurgieltników rosyjskich, lub smagał obrońców wrzekomo zagrożonych swobód szlacheckich, ale tak w tych pamfletach, jak w komedyi politycznej *Powrót posła* nie dotykał majestatu Stanisława Augusta. Ta wstrzemięźliwość niewstrzemięźliwego w ogóle pióra, była zasługą wpływu i kontroli księcia jenerała. Stronnictwo reformy nie zwątpiło, że króla do siebie przyciągnąć zdoła. Pierwsze kroki zbliżenia są pokryte wielką tajemnicą, mają niemal cechę schadzki spiskowej.

Znany nam już z salonu księżny marszałkowej w Paryżu Włoch Piatoli, niedawno twórca planów wymierzonych przeciw Stanisławowi Augustowi, sprowadzony do Polski przez Potockich i Czartoryskiego, umiał wcisnąć się do boku królewskiego, i jako pierwszy sekretarz zyskać jego zaufanie, tak, że król oczyszcza go przed Stolicą św. z zarzutów, o udział w here-

Digitized by Google

tyckich schadzkach i jakobińskich we Francyi knowaniach. Jak przed wiekami rycerskich condotierów, tak w owych czasach dyplomatycznych najemników dostarczały Włochy wszystkim dworom europejskim, od Lucchesiniego do Pozzo di Borgo. Piatoli nie był atoli obojętny dla spraw przybranej ojczyzny, umiał połączyć wdzięczność dla swych pierwszych protektorów, Czartoryskiego i Potockich, z wiernością dla nowego swego pana, przejął się sprawą konstytucyi i nadawał się wybornie do roli pośrednika. Włoch i napół ksiądz miał z pochodzenia i charakteru zaletę dyskrecyi dyplomatyczno-konspiracyjnej. Mieszkał w zamku poniżej apartamentów królewskich. W jego mieszkaniu odbywały się pierwsze schadzki i rokowania z przywódcami stronnictwa. Król przychodził do Piatolego potajemnie, a na korytarzach przyświecał mu jeden tylko dworzanin, głuchoniemy Wilczewski. Tam dwaj Potoccy, Weisenhoff i Mostowski przedkładali królowi główne myśli przygotowanej konstytucyi, a zwłaszcza zbroili go w odwagę do stanowczego kroku wyłamania się zpod gwarancyi imperatorowej.

Na tych zebraniach nastąpiło także pojednanie z Czartoryskim. Duch zamierzonej reformy odpowiadał postępowym wyobrażeniom Stanisława Augusta; czuł on lepiej niż ktokolwiek wady dotychczasowego ustroju i potrzebę stanowczych zmian. Trudniejszem o wiele było zadanie natchnąć go stanowczością wobec Katarzyny i jej posła, wyrwać go z otoczenia dam i dworzan przejednanych dla polityki rosyjskiej. Z tego też powodu konieczną była wielka ostrożność, aby przed czasem nie zdradzić porozumienia i w chwiej-

Digitized by Google

nym umyśle Stanisława Augusta nie wywołać reakcyi. „Nie możemy nic podjąć i z niczem jawnie wystąpić — pisze pan Ignacy do księcia jenerała — dopokąd króla nie będziemy pewni".

Trzeba było tu także oszczędzić i miłość własną monarchy, żeby reforma od niego niejako wychodziła, i z góry miała jego przyzwolenie. Lubo król elekcyjny był z natury rzeczy tylko dożywotnikiem, a bezżenny nie miał widoków dynastycznych, Stanisław August dał dowód zaparcia, gdy się zgodził, owszem popierał myśl przekazania tronu rodzinie saskiej i rozpoczęcia *stante pede* w tej sprawie w Dreznie układów.

Pozyskanie króla zdawało się być stanowczem zwycięstwem stronnictwa. Zabrzmiało też radosne hasło: „król z narodem, naród z królem", a wyszło właśnie od przywódców stronnictwa, którzy osobistym nie kierowali się tu dla Stanisława Augusta afektem.

Nie nasze to zadanie w epizodzie, raczej biograficznym niż historycznym, przedstawiać po szczególe wolny postęp narad w sejmie, a nagłe i gwałtowne wezbranie uczuć w opinii stolicy i kraju. Istnieje zbyt wiele opisów tego zapału i tych uroczystości, aby je tu powtarzać było potrzeba.

Dzień 3 maja jak miał pozostać jednym z najpiękniejszych naszej historyi, tak miał także świetną stronę dekoracyjną, na efekt obliczoną. Gdy zyskano stanowczą adhezyą króla, Matuszewicz przyśpieszył wniosek przygotowanej oddawna konstytucyi, aby zaskoczyć przeciwników, a królowi zamknąć odwrót. Nie był to zamach stanu, ale był to wybuch doraźny. Stanisław August dał się porwać ogólnemu uniesieniu; w sali

Digitized by Google

sejmowej do słów uroczystej przysięgi dodał *juravi et non poenitebit,* jak gdyby wszelką od siebie chciał odsunąć wątpliwość. Lud go witał jak zbawcę, gdy wracał po uroczystem *Te Deum* w katedrze św. Jana do zamku. A wieczorem na przedstawieniu Kazimierza Wielkiego, sztuki okolicznościowej pełnej aluzyj, król wychylił się z loży i donośnym powiedział głosem: „stanę i wystawię się!“ W tych słowach, jak w owych przy składaniu przysięgi, było jakby zbrojenie się przeciw własnej chwiejności.

W dniach tych upojenia pałac błękitny przy saskim ogrodzie był ogniskiem przygotowujących się owacyj i najgorętszych objawów patryotycznego zapału. Księżna Izabella i jej dwie córki, z których starsza Marya od ośmiu lat poślubioną już była ks. Wirtemberskiemu, z całą egzaltacyą kobiecą przejmowały się wrażeniami tych chwil. Sypały się kwiaty i kokardy o barwach narodowych z loży księżny w sali sejmowej i z okien pałacu.

Cały nastrój późniejszy Puław tu bierze początek; jest on przedłużeniem tej atmosfery, jaka ogarnęła ogół w dniu 3 maja. Od tej chwili postać i charakter księżny, dotąd nieco kosmopolityczny, ulega stanowczej zmianie, w życiu oddanem wyłącznie zabawie następuje przełom i zwrot ku rzeczom ojczystym. Za matką idą córki rozkwitające wdziękami i talentami, ale po nad wszystkie ideały, stawiające ideał Polski. Odtąd Puławy, choć tak wysoce europejskie, choć obyczajem, naukami, dziełami sztuki, życiem literackiem i zagranicznemi stosunkami w ciągłej zostające styczności z Zachodem, nigdy nie ulegną kosmopolityzmowi. Ów

Digitized by Google

świat literacki i arystokratyczny, który w Puławach następnie znajdował punkt zborny, to ten sam świat, który zapełniał loże i galerye wielkiego sejmu. Styl Puław, to styl ówczesnych mówców, nie wolny od pewnej teatralności i afektacyj w wyrażaniu najszczerszych nawet uczuć. Puławy wzięły cały spadek wyobrażeń i dążeń czteroletniego sejmu i przechowają go wiernie przez pół wieku.

Przeciwne stronnictwo pozostanie w Warszawie, zacząwszy od tych dam, które odwodziły króla od podpisania konstytucyi i namawiały do podpisu aktu Targowicy, aż do poetów tamtego obozu. Po ogłoszeniu konstytucyi, księciu jenerałowi powierzono misyą, aby uwiadomił elektora saskiego o postanowieniu sejmu za zgodą króla i zaprosił go do przyjęcia tronu po Stanisławie Poniatowskim, dla córki Maryi z prawem dziedziczności.

Misya zdawała się być łatwą i wdzięczną, bo tak nęcącą i zaszczytną dla domu saskiego. Ale ręka imperatorowej sięgała i do Drezna. Minister i faworyt elektora, uwieczniony bardziej w historyi ceramiki, niż w historyi politycznej Marcolini, wraz z orderem św. Andrzeja i innemi podarkami, otrzymał z Petersburga instrukcyą, aby nie dopuścił do przyjęcia propozycyi polskiego sejmu.

Fryderyk August przyjął posła Rzeczypospolitej bardzo uroczyście, zapewniał o swej wdzięczności dla króla i stanów za zaszczyt i dowód zaufania, ale stawiał warunki i przedłużał układy. Żądał on zmian w konstytucyi, zapewnienia, że prawo dziedziczności nie przejdzie po kądzieli, że wychowanie następcy

Digitized by Google

tronu należy do króla i wznawiał, jakby dawne elekcyjnych kàndydatów targi o *pacta conventa*. Książę musiał się odwoływać do sejmu, nie mogąc wziąć na siebie całej odpowiedzialności, co do stawianych warunków. Wreszcie na usilne przedstawienia i nalegania, oświadczono mu otwarcie, że elektor pragnie wpierw, nim przyjmie propozycyą, zapewnić się o usposobieniu innych mocarstw. Książę wraz z towarzyszami swej misyi powraca do Warszawy, przywożąc urzędową notę kontrasygnowaną przez dwóch ministrów, ale dwuznaczną i wymijającą. Do tych pertraktacyj mamy przed sobą autografy korespondencyi dyplomatycznej z archiwum Czartoryskich dotąd nieznane: List Stanisława Augusta polecający księcia, odpowiedź do elektora i jego córki Maryi przeznaczonej do tronu polskiego, dziękujące księciu za jego starania, wreszcie odpowiedź wymijającą ministra saskiego, Goldschmidta.

W czasie pobytu w Dreznie książę jenerał spotyka tam młodego Henryka Dąbrowskiego, który w służbie saskiej odznaczał się niepospolitemi zdolnościami wojskowemi. Dąbrowski miał po matce liczne stosunki wśród arystokracyi saskiej i miał napół niemieckie wychowanie, a choć mu już z trudnością przychodziło mówić i pisać po polsku, uczucie polskie wyniesione z domu rodzicielskiego zachował gorące. Książę jenerał z młodym oficerem zawiązuje znajomość i namową swą skłania go do opuszczenia służby saskiej i powrotu do ojczyzny.

Patryotyczny zapał opinii i energia stronnictwa reformy jakby się była zużyła w radosnych manifestacyach 3 maja i dni następnych. Rok minął, a zbrojenie

Digitized by Google

się wojska nie uczyniło wielkich postępów; do skarbu skąpo wpływały oczekiwane ofiary, mimo odezw, wzywających do dobrowolnych składek. Zbliżała się właśnie rocznica tego dnia uroczystego równie świetnie obchodzona i za zgodą papieża połączona ze świętem patrona Polski św. Stanisława, gdy książę jenerał powracał ze swej misyi z Drezna.

Niebawem miały nadejść ciężkie dla narodu i króla próby. Związek targowicki już był podpisany, a imperatorowa w manifeście, który odczytano w sejmie 18 maja 1792 r. zapowiadała ciężką swą zemstę. Z godnością, wysłuchał sejm manifestu i ze stanowczością dał odpowiedź w odezwie do narodu wydanej w imieniu króla, a podpisanej przez dwóch marszałków: Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Sapiehę.

Kampania 1792 nie minęła bez chwały dla narodu. Pod Dubienką i Zieleńcami pierwsze zerwali wawrzyny książę Józef i Kościuszko i pierwsza przyszła próba dla uczniów szkoły kadetów. Jeśli z tej próby mógł się słusznie szczycić książę Czartoryski jako komendant tej szkoły, wielka skądinąd miała nań spaść boleść.

Brał w kampanii udział młodziutki naówczas książę Adam i szczycił się do starości temi wspomnieniami z obozu tak, jak jedyną dekoracyą, którą zwykł nosić: krzyżem *virtuti militari*, zdobytym na polu boju. Szef szwadronu, który uformował w Puławach, przyłączony do armii, która miała operować na Litwie, z niecierpliwością i niepokojem patrzył na bezczynność jenerała dywizyi Zabiełły i dowódcy korpusu swego szwagra.

Digitized by Google

Książę Ludwik Wirtemberski, jak już wiemy, przyjął indygenat polski i zaciągnął się do wojska Rzeczypospolitej. Przed wybuchem wojny 1792 oddano mu nieopatrznie naczelne dowództwo wojsk litewskich. Nieczynność jego była głównym powodem niepowodzenia kampanii. Zamknął on się w Wołczynie, dobrach swego teścia, umyślnie zaniedbując koncentrować oddane sobie wojska. Podniosły się wnet oskarżenia o zdradę, którą przejęta korespondencya z jenerałem Kreczetnikowem udowodniła a książę Wirtemberski z obozu wyjechał potajemnie wprost do Berlina.

Gdy w Warszawie odgrywa się ten smutny dramat rodzinny, książę jenerał wyprawia się do Wiednia, aby wpływem swym wyjednać zbrojną pomoc u rządu austryackiego. Równocześnie Ignacy Potocki wyjechał do Berlina. Wiadomo, jak cyniczną otrzymał odpowiedź od Fryderyka Wilhelma, który się wręcz wyparł tylokrotnych obietnic i poręczeń Herzberga i Lucchesiniego, wyrzucając nieroztropność wyłamania się zpod gwarancyi carowej, chociaż do tego kroku największą dawali podnietę właśnie dyplomaci dworu pruskiego. Dwór wiedeński nigdy nie wziął takiej odpowiedzialności na siebie wobec konstytucyi, jak dwór berliński. De Caché zachowywał się aż nadto biernie. Książę Czartoryski znalazł teraz w Wiedniu dawne sympatye i słowa współczucia, ale na nich się tylko skończyło. Kanclerz Kaunitz już był zgrzybiały, a Austrya zewsząd zagrożona. Zaledwie bowiem wydobyła się z niefortunnej kampanii tureckiej, podjętej na spółkę z Rosyą wbrew naturalnym jej interesom na Wschodzie, a znów miała do walczenia z powstaniem we Flandryi, kon-

Digitized by Google

went zaś francuski groził wypowiedzeniem wojny. Daremnemi więc były wszelkie zachody, wpływy i przedstawienia: z tej strony nie było można spodziewać się pomocy.

Gdy wszystko zawiodło, a Polska pozostawioną została własnym siłom, raczej własnej niemocy i rozdwojeniu, nie zawiodła jeszcze dzielność oręża polskiego. Mimo zdrady ks. Wirtemberskiego, która dozwoliła armii Kreczetnikowa ciągnąć bez oporu przez Litwę ku Warszawie, wojsko ks. Józefa opierało się dzielnie dwakroć silniejszej armii Kochowskiego i koncentrowało się właśnie nad Bugiem, gdy do obozu przybył dnia 24 lipca adjutant królewski z listem do księcia Józefa i rozkazem do wojska zaniechania kroków wojennych, bo Stanisław August zawarł ugodę z Bułhakowem i przystąpił do generalnej konfederacyi targowickiej.

Digitized by Google

Niezrozumienie ani stanu rzeczy, ani następstw własnych czynów, zaślepienie w dawnych przesądach, wstręt do reform, trwoga przed widmem jakobinizmu, szalona buta i duma rodowa, lub też osobista namiętność, co wiodła na tory Radziejowskich, tłómaczy nam głównych twórców targowickiego związku. Obok rozpasanego od wieków ducha prywaty i niskich u niektórych pobudek, były tam u tych, co stali na czele, błędne przekonania, uporne i ciasne, ale nieobłudne i niedwuznaczne; w imię tych przekonań, w liście niżej zacytowanym, mówi pan Szczęsny: „gdzie jestem, tam jestem cały“.

Słów takich nie umiał powiedzieć Stanisław August; przez całe swoje panowanie był on połowiczny. Od wielkiego sejmu przekonaniami stał po stronie konstytucyi, przeświadczony, jak jest konieczną, jak zbawczą; uczuciem zespolony z wodzem naczelnym walczącym w jej obronie. Widział on jasno i rozeznawał drogi, ale nie po raz pierwszy wola jego w stanowczej łamała się chwili, ustępowała przed przyzwyczajeniem opierania się na opiece gwarantki, przed nadzwyczajnym urokiem potęgi i geniuszu tej monarchini, którą wielbili filozofowie, a której lękali się mo-

Digitized by Google

narchowie. Znakomity historyk Stanisława Augusta nie przecenia wcale, jak mniemają niektórzy, zdolności króla, ani trudności, z któremi miał do walczenia. Ktokolwiek nieco rozglądnął się w źródłach owej epoki, zwłaszcza w królewskiej korespondencyi, kto zdał sobie sprawę z postępu cywilizacyjnego i społecznego, jaki zrobiła Polska za jego panowania, ten musi podzielać podziw autora „Czteroletniego sejmu“ dla inteligencyi Stanisława Augusta, jego łatwości w pracy, a nawet pewnego organicznego zmysłu, oraz uczuwać litość na widok tylu zachodów, aby uśmierzać jednych, przejednać drugich, utrzymać równowagę, a dążyć naprzód — litość tem większą, że wszystko w jego rękach się kruszy. Wszelako przymioty inteligencyi nie wystarczają dla tych, co mają władać narodami bez tych pierwiastków psychicznych i etycznych, które tworzą charakter. Może być wielki monarcha z miernym nawet umysłem, gdy ma w duszy kawałek granitu, a stal w woli.

Chwiejność Stanisława Augusta pochodziła z jego natury, z braku zasad i podstaw moralnych, a głównie z tego, co wykazuje wspomniany historyk, z niemoralnego źródła jego wyniesienia na tron.

Gdyby z wolnej elekcyi wyniósł Stanisław August koronę, byłby ją złożył jak Jan Kazimierz, ale on ją otrzymał z rąk imperatorowej, więc jeśli ją miał złożyć, to znów w jej ręce. Na sejmie z przywódcami stronnictwa konstytucyjnego wszedł król w polityczny kompromis, nie odsunął ze swego otoczenia wpływów, ani wyrzucił z głębi duszy pociągów, które kazały mu się zwracać ustawicznie w tę stronę, skąd mu przyszła

Digitized by Google

korona. On przystąpił do stronnictwa, a nie stworzył go; łatwo więc mógł zerwać kompromis z jednym, a oddać się w ręce przeciwnego obozu, w czem szedł znów za tem fatum swego panowania, i czuł się dopiero wtedy bezpiecznym, gdy zerwany miał na nowo zawiązać sojusz.

Wystarczyły pierwsze niepowodzenia kampanii, wystarczył postrach kooperacyi pruskiej, aby na namowy dam z otoczenia królewskiego i kilku adherentów targowickiego związku zawiązały się układy z Bułhakowem, wysłańcem rosyjskim, które zrazu toczyły się tajemnie.

Imperatorowa na wiadomość o rozpoczętych rokowaniach wysyła do króla list z Carskiego Sioła 2 lipca, bez żadnych dla niego wymówek, ale z oświadczeniem: „*Il s'agit de rendre à la République son ancienne liberté et sa forme de gouvernement garantie par mes traités avec elle et renversée violement par la revolution du 3 mai, avec le méprit des lois les plus sacrées et nommement des pacta conventa, à la stricte observation desquelles se tiennent immédiatement et les droits de Votre Majesté et l'obéissance de ses serviteurs*“ [1]).

Jak zawsze, tak i w tem piśmie Katarzyna daje dowód dziwnej znajomości natury polskiego społeczeństwa, że staje na gruncie wrzekomo interesów Rzeczypospolitej, a nawet praw króla, że program narzuca i formułuje te hasła, które powtarzać będzie dalej

[1]) Z autografu w archiwum Poniatowskich w Jabłonnie, przechowanego przez ś. p. Fr. Paszkowskiego.

Digitized by Google

generalicya targowicka. Król najmniej ze wszystkich mógł się łudzić tem oświadczeniem, ale opierać się już dłużej nie umiał. Czekała go atoli trudna i ciężka przeprawa, gdy według warunków, podyktowanych z Petersburga, zamierzał przeprowadzić pod to jarzmo kaudyjskie, które dźwigać zdawna przywykł, całe wojsko, jego wodzów i swego bratanka.

Z wiru stołecznego przerzucony do obozu, książę Józef w dwumiesięcznej kampanii z czarującego, ale lekkiego światowca, urósł na bohatera. Na nim także epoka wielkiego sejmu, porywająca chwila 3 maja, wyryła swe piętno. To co w sejmie się rozlewało w retorycznych popisach, to na placu boju nabierało jędrności i siły czynu, a z najszczytniejszem poczuciem patryotyzmu połączyło się podniosłe uczucie wojskowego honoru i spotęgowało do miary bohaterskiej w postaciach księcia Józefa, Kościuszki i koła rycerskiego, jak Wielhorski, Madaliński, Kniaziewicz. Król miłował bratanka wielce, bardziej może dla jego światowych słabości, niż dla jego rycerskiej cnoty, w nim umieścił całą dumę rodową. To też z początku z niezmiernem zajęciem, niemal z zapałem śledził obroty wojska i postępy kampanii, od której zawisło utrzymanie konstytucyi. Codziennie szły z Warszawy sztafety z francuskiemi listami króla *à mon cher Pépi* i z rozkazami po polsku do naczelnego wodza, a na odwrót przywoziły raporty i listy księcia Józefa [1]).

[1]) Korespondencya księcia Józefa ze Stanisławem Augustem w autografach, uratowana od zniszczenia w Jabłonnie przez pułkownika Paszkowskiego, który był adju-

Digitized by Google

Niedowierzanie wzbudziły w głównej kwaterze pogłoski o układach króla z wysłańcem imperatorowej, gdy ich potwierdzenie adjutant królewski Kirkor przywiózł dnia 24 lipca z Warszawy.

W długim liście przygotowuje Stanisław August zwolna księcia do tragicznej wiadomości, o swem postanowieniu przystąpienia do konfederacyi.

„Zapytałem Bułhakowa — pisze — czy Prusacy wejdą do Polski? odrzekł: *si nous en avons besoin, ils entreront*". Następnie przedstawia najsmutniejszy stan skarbu, który zaledwie wystarczy na trzy miesiące nadzwyczajnych wydatków wojennych, „a lista cywilna i moja osobista zejdzie do zera". Broń nie nadchodzi — Francuzi i Prusacy wyczerpnęli zapasy wszystkich fabryk zagranicznych. Ochotnicy w najgorszym stanie. Na Litwie trudności, których przezwyciężyć nie może Zabiełło. Mamy wszystkiego 30.000 wojska. Wojna sama z siebie musiałaby niezadługo najsmutniej się zakończyć. Gdybyśmy się jeszcze byli cofnęli w góry ku Krakowowi, łatwiejby się tam przyszło bronić. Teraz musielibyśmy wydać walną bitwę. Prawdopodobnie musielibyśmy ją przegrać. Zawiadamiają mnie — mówi dalej król, że jeżeli nie będę powolny życzeniom imperatorowej, zostanę złożony z tronu. Nie wstrzymywałoby mnie to od dalszej wojny, gdyby można ura-

---

tantem ks. Józefa w r. 1809, przechowana następnie przez ś. p. Franciszka Paszkowskiego. Korzystając z uprzejmości pp. Leona i Franciszka Paszkowskich, przytaczamy tu niektóre ustępy z tej ważnej, a niewyzyskanej dotąd korespondencyi.

Digitized by Google

tować konstytucyą, ale jak mnie złożą z tronu, konstytucya i tak runie i na kraj spadną większe nieszczęścia. Potrzeba więc, żebym poświęcił moję miłość własną, przystępując do konfederacyi. Mam różne powody do tej nadziei, że im mniej stawiać będę trudności w przystąpieniu po konfederacyi, tem więcej będę miał w niej wpływu i uratuję znaczną część urządzeń zaprowadzonych przez sejm. *Mon cher Pépi!* — kończy król — rozumiem i czuję, że cię to zasmuci, ale wierzaj, że dla mnie to jeszcze smutniejsze, a jednak to czynię jedynie, aby oszczędzić swemu narodowi większych nieszczęść i uratować tę armię dzielną i wierną, której zguby nie zdołałbym przecierpieć".

Do listu załączony był rozkaz do wojska, natychmiastowego zaniechania kroków nieprzyjacielskich i odpis układu z Bułhakowem, według którego jenerałowie mieli złożyć przysięgę powrotu do dawnych praw Rzeczypospolitej, a wojsko całe przejść miało na stronę konfederacyi. Z rosyjskim jenerałem Kochowskim miały być ułożone warunki przejścia na drugą stronę Wisły, równające się prostej kapitulacyi.

Czy w tych powodach i racyach królewskiego listu był istotnie głos rozwagi, czy tylko małoduszność?

Zapewne mieliśmy tylko 30.000 wojska niedość wyćwiczonego naprzeciw dwóch armii Kochowskiego i Kreczetnikowa w dwójnasób licznych. Wszystkie kombinacye nieodznaczających się dyplomatyczną przebiegłością koryfeuszów konstytucyi zawiodły. Król przewidywał nadciągnięcie posiłków z Rosyi i kooperacyą pruską.

Digitized by Google

W takich warunkach historya nie miałaby prawa go oskarżać i potępiać, gdyby wszczął rokowania o pokój, choćby miał go przypłacić nowemi stratami terytoryalnemi. Dzieje wiele podobnych przedstawiają przykładów, a odpowiedzialność nie spada na nieszczęśliwych monarchów, jeśli podpisują traktat, odstępują prowincye dla ocalenia reszty, ale pod jednym warunkiem, aby taki traktat nastąpił po przegranej walnej bitwie.

Stanisław August mawiał podobno w chwilach lepszego natchnienia: „niech zostanę królem nad skrawkiem kraju, którybym przykrył własnym kapeluszem, bylem w tym kraju zachował samodzielność". Ale tu o tę właśnie samodzielność narodu chodziło, nie o nową utratę ziemi, bo drugi rozbiór miał nieco później sam z siebie nastąpić, a nie był zapowiadany w warunkach Bułhakowa i w liście imperatorowej. Tu chodziło o abdykacyą, wyparcie się zasady, odstąpienie konstytucyi, poświęcenie tych, co ją przeprowadzili, przyjęli i bronili, o porzucenie sztandaru już krwią zbroczonego.

I król nie chce się wystawiać na ostatnią próbę walnej bitwy, lub przedłużenia kampanii sposobem podjazdowym, jak doradzał Kościuszko. Nierówność sił nie jest tu wymówką, większa była gdy się zawiązywała ongi konfederacya tyszowiecka, co po tylu wysileniach, wobec rozlicznych najazdów, miała jeszcze wyrwać nas z toni i przedłużyć byt Rzeczypospolitej o półtora wieku. Teraz stoi pod bronią 30.000 wojska; Kościuszko we dwa lata później nie zdołał zjednoczyć więcej, jak tylko 9000 powstańców. Powstanie będzie

Digitized by Google

już tylko ostatnim rozlewem krwi i pierwszym porywem, jak zawsze, niewczesnym; teraz toczy się jeszcze wojna regularna, obronna, legalna, bo w imię króla i sejmu.

W wojsku panował duch wyborny i we wszystkich potyczkach, ilekroć dowódcy wyprowadzili żołnierza w pole, odnosił on korzyści i otrzymywał plac boju. O dobrej postawie żołnierza polskiego świadczy w swym pamiętniku naczelny wódz nieprzyjacielski Kreczetników, wykazując błędy nieczynności lewego skrzydła na Litwie.

Książę Józef, lubo zbyt młody na naczelnego wodza, zjednał sobie serca podkomendnych a Kościuszko, okryty już sławą z amerykańskiej wojny, szedł z tą samą powolnością za jego rozkazami, z jaką tenże w dwa lata później podda się rozkazom naczelnika powstania.

W obozie powtarza się sejmowe hasło: „król z narodem, naród z królem“, zapał szerzy się w całym kraju i sprowadza nowych ochotników, gdy nadeszły owe pisma, wzywające do zaniechania kroków wojennych.

Rażony jak gromem książę Józef, w odpowiedzi na list i rozkaz przywieziony przez Kirkora, wysyła do Warszawy Wielhorskiego i Mokronowskiego, zaklinając króla, aby postanowienie swoje cofnął.

Najdramatyczniejsza wywiązuje się walka między stryjem a bratankiem. Dziennie po dwóch gońców przybywa z Warszawy. „Przybycie JMC. panów Wielhorskiego i Mokronowskiego ile mnie w pierwszym momencie uradowało — pisze Stanisław August 26 lipca — tyle zasmuciło, skoro tylko przeczytałem

Digitized by Google

raport W. K. Mości. Zaklinam W. K. Mość i całe pod komendą jego zostające wojsko na tę wierność, której daliście mi tyle tak chwalebnych dowodów, abyście mnie osobiście a co większa całej ojczyzny nie podawali w największe niebezpieczeństwo, a raczej w ostatnią nie wtrącili zgubę, sprzeciwiając się temu, com ja już przyrzekł, to jest, że przestaniemy *wojować i że wraz ze mną wojsko Rzeczypospolitej przystępuje do konfederacyi, powagą i interesowaniem imperatorowej zaszczyconej.* Jest nieodbita potrzeba, aby rozkazy moje były wykonane nieodwołalnie. Inaczej popadłbym plamie złej wiary, a zemsta, zniszczeniem kraju i osobistą zgubą zostałaby oznaczoną... Gdzie ja jestem, gdzie będą ze mną, tam honor ich zawsze będzie ocalony".

Obok królewskiego rozkazu listy najtkliwsze *à mon cher Pépi,* z błaganiem i zaklęciami na wszystko, Boga, ojczyznę i osobistą dla króla wdzięczność, aby książę Józef wraz z swymi towarzyszami cofnął żądanie dymisyi — „ja nie zdołam przeżyć tego, gdy mnie odstąpisz", powtarza się kilkakrotnie, a wśród rzewnych także i ten argument: „pamiętaj, że przedewszystkiem trzeba zapłacić moje i twoje długi".

Obok obaw o większe nieszczęścia i ostatnią zgubę narodu, w razie dłuższego oporu, król łudzi się mniemaniem, że między hetmanami a panem Szczęsnym ma być niezgoda, że łatwo będzie Szczęsnego zjednać i za jego pomocą część urządzeń zaprowadzonych przez wielki sejm uratować. Przestrachem go przejmuje myśl oporu wojska i demonstracye patryotyczne ludu w Warszawie. W ogrodzie Saskim urządzono owacyą dla marszałka Sapiehy, którego niesiono na

Digitized by Google

rękach do pałacu Małachowskiego i Ignacego Potockiego z okrzykami: niech żyje konstytucya!

Stanisław August ciężkie przebywa chwile: lęka się ludu, lęka własnego wojska, trwoży o los tych, którzy wraz z nim postawili dzieło konstytucyi, ale nie chcą z nim społem go burzyć, boleje najbardziej nad rozbratem z księciem Józefem.

Mokronowski i Wielhorski nie zdołali zachwiać postanowienia króla, książę Józef wysyła do Warszawy Kościuszkę. Następuje ostatnia rozmowa między Stanisławem Augustem a Kościuszką, o której wspomina król w liście do księcia Józefa. Wszyscy wraz z wodzem jednym ożywieni duchem, niezłomni, buntu nie chcą podejmować, konfederacyi nowej nie zawiążą, ale dymisyi stanowczo żądają.

Stanisław August wynajduje jeszcze inne powody zwłoki, oddanie kasy obozowej, nadsyła medale złote i srebrne dla rozdania między oficerów i żołnierzy, którzy się w kampanii odznaczyli, lubo i z tej nagrody za waleczność tłómaczyć się musi przed Bułhakowem, i przepraszać, że Kochowskiemu oficerowie polscy nie złożyli ukłonu.

Wreszcie na naleganie ks. Józefa nadchodzą żądane dymisye. Otrzymują je: książę Józef, Zabiełło, Kościuszko, Zajączek, pułkownik Strzałkowski, majorowie: Chomentowski, Józef Wielhorski, Mokronowski, Sierakowski, Kniaziewicz, a wojsko pod Puławami, według umowy z Kochowskim, przeszło na lewy brzeg Wisły.

Nie był to sromotny pokój, ale coś gorszego, bo abdykacya i zmiennictwo. Epoka wielkiego sejmu

Digitized by Google

i kampania 1792 r. podniosła honor narodowy i narodową godność, a oddawna żaden król w Polsce nie doznawał tak gorącego i jednolitego poparcia od silnego stronnictwa, rozbudzonej opinii i wojska, jak Stanisław August przed Targowicą. Nowa konstytucya była hasłem karności i zjednoczenia w ojczyzny i tronu obronie.

Digitized by Google

Wszystko się więc skończyło: wiarołomstwem króla rozdarty został akt konstytucyi, a zwycięstwo Targowicy otwarło sromotną drogę do sejmu grodzieńskiego. Wobec ogólnego pogromu powstał popłoch, zwłaszcza, że generalicya Targowicy, zgromadzona w Brześciu, radując się, że zniszczyła dzieło, będące według jej przekonania „poswatem despotyzmu z demagogią francuską“, w złej czy dobrej wierze wywierała nacisk i miotała groźby na tych wszystkich, którzy jeszcze przy konstytucyi trwali. Za królem poszli wszyscy ludzie chwiejni, podpisując adhezyą do targowickiego związku. Sam nawet Hugo Kołłątaj, jeden z autorów konstytucyi i ten, co właśnie bodaj nie sam jeden naciągał ją na modłę francuską, jeśli wierzyć mamy Linowskiemu, uległ i tajemnie wszedł w układy z generalicyą targowicką w Brześciu. Marszałek Małachowski, wyjechawszy z Warszawy do Krakowa, ogłosił w osobnem orędziu nietylko prawomocność konstytucyi, ale nieprzerwalność wielkiego sejmu. Do tej deklaracyi przyłączył się marszałek Kazimierz Sapieha. Ignacy i Stanisław Potoccy, Wybicki i inni poszli za Małachowskim, idąc do Drezna, gdzie zdążali też i ci jenerałowie, którzy się podali do dymisyi z Kościuszką na

Digitized by Google

czele. Brat marszałka, kanclerz Jacek Małachowski, miał należeć do tych, którzy wpływali na króla, aby się dłużej przemocy rosyjskiej nie opierał i od konstytucyi odstąpił; teraz jednak zajął on dwuznaczne stanowisko, bo niby jawnie nie podpisał aktu związkowego, ale jeździł ustawicznie z Warszawy do Brześcia, jako pośrednik między jeneralicyą a stronnictwem patryotycznem, skłaniając jego przywódców i natarczywie nalegając, aby podpisali reces od konstytucyi.

Książę Czartoryski w najtrudniejszem znajdował się położeniu: on jeden, jeśli się nie mylimy, z głównych twórców konstytucyi i przywódców prześladowanego obecnie stronnictwa posiadał rozległe dobra na Rusi i Litwie, zalane teraz wojskiem rosyjskiem. Z Warszawy nadchodziły groźby i ostrzeżenia, które wnet zamieniły się w fakta, bo Kochowski wydał już polecenie, aby wojsko rozłożyć w dobrach księcia i rozpoczęły się wszelkie możliwe kontrybucye wojenne. Major Orłowski, plenipotent księcia, przysyła raporta o wielkich zniszczeniach i o lamentach ludu wiejskiego. Przyjaciele ostrzegają, że imperatorowa domaga się konfiskaty dóbr tych, którzy okażą się oporni, a w pierwszym rzędzie konfiskata ma dotknąć Czartoryskich, jeśli książę nie przystąpi do Targowicy.

Korespondencya dyplomatyczna po raz pierwszy wydobyta z archiwum okaże, jak silnym był nacisk generalicyi i jej pośredników, jak groźną była obawa represyj rosyjskich, jaki gwałt zadawano sumieniom.

Lubo książę nie był naczelnikiem stronnictwa patryotycznego, był jednak największym w niem poten-

Digitized by Google

tatem. Antagonizm rodów niemałą tu odgrywał rolę, a jeśli w r. 1792 mówiono, że to jest wojna Potockich — Szczęsnego z Ignacym i Stanisławem, to teraz przypisywano większe jeszcze znaczenie dawnym zawiściom do wzmagającej się potęgi i wpływów Czartoryskich. Zaprzeczeniem tego jest ważny i charakterystyczny list Szczęsnego Potockiego [1]) do ks. marszałkowej Lubomirskiej, która bez wiedzy brata, chcąc go osłonić, odwołała się do dawnej z p. Szczęsnym zażyłości. Odpowiedź, którą załączamy w aneksie, okazuje, że Szczęsny Potocki nie miał antagonizmu, ani niechęci do księcia, owszem wzywa go do solidarnego z Targowicą działania, w imię wspólnej miłości ojczyzny i wspólnej obrony wielkich fortun i wielkich stanowisk przeciw tym, których zowie goło-władcami. Książę odrzuca te propozycye, a na kopii listu pana Szczęsnego, którą mu przysłała siostra podobno z namową, aby daremnie się nie opierał, czyni własnoręczne dopiski bardzo stanowcze i dosadne. W Petersburgu nie chciano przebaczyć tego, że polityka familii zerwała dawno z protektorem Katarzyny: od lat dwudziestu wszystko, cokolwiek się w Polsce działo, nie według instrukcyj petersburskich, uważanem było za dzieło Czartoryskich.

Książę jenerał ani na chwilę się nie zawahał i stanowczo oświadczył wysłanym od króla i kanclerza Małachowskiego pośrednikom, że aktu konfederacyi nigdy nie podpisze.

---

[1]) W aneksach: kopia listu Potockiego, do ks. marszałkowej koronnej.

Digitized by Google

Nie o to teraz chodziło już przewódcom generalicyi, aby księcia przeciągnąć do swego obozu, ale o to, aby go upokorzyć i zadać gwałt jego sumieniu; żądają więc, żeby książę, ponieważ piastuje dwa urzędy w Rzeczypospolitej: jenerała ziem podolskich i szefa korpusu kadetów, złożył królowi przysięgę w myśl powrotu do dawnych praw i swobód, czyli, aby za królem popełnił wiarołomstwo konstytucyi 3 maja. Reces od tego dzieła, które było rewolucyjnym zamachem na republikańską wolność i łączyło w sobie despotyzm monarchiczny z duchem demokratycznym: oto nowa formuła, jaką stawia naczelnik generalicyi w Brześciu.

Książę opuszcza Warszawę, ucieka się pod protekcyą Austryi i przywdziewa nanowo mundur feldzeigmaistra wojsk austryackich. Mimo całej życzliwości cesarza i ministrów, kroki przedsiębrane w celu osłonienia księcia okazują obawę i chęć zasłonięcia się przed gabinetem petersburskim. W Wiedniu więc stawiają jako warunek interwencyi cesarskiej, aby książę złożył zobowiązanie, że nic nie będzie działał i podejmował przeciw obecnemu porządkowi rzeczy w Warszawie. Po manifeście marszałków, ogłaszającym nietylko nienaruszalność konstytucyi, ale nieprzerwalność sejmu, który nie był zamkniętym, lecz tylko limitowanym, oświadczenie takie równało się zneutralizowaniu księcia. Łatwym jednak był ten warunek do przyjęcia: wszak w obecnem położeniu deklaracya marszałków była tylko demonstracyą, a sejm nic legalnie podjąć nie mógł, gdy król od niego odstąpił [1]).

[1]) W aneksach korespondencya Cobenzla i de Cachégo.

Digitized by Google

Z upadkiem wielkiego sejmu przerywa się na długo polityczny księcia zawód, a zaczyna drugi okres jego działalności na polu nauki i życia społecznego. Podejmie on jeszcze na krótki czas laskę marszałka sejmu r. 1812, ale będzie to tylko epizod wśród zajęć odmiennej natury, które resztę zapełnią życia.

Odrzucając nalegania i groźby Targowicy, połączonej z potęgą gwarantki, pośród ogólnej dezercyi, dotrwawszy pod sztandarem 3 maja, kończy książę zawód publiczny pięknym czynem, który świadczy, że jeśli wśród akcyi niezawsze bywał niezawisłym, owszem, często ulegający wpływom, umiał wytrwać i wystawić się; że jeśli nie miał przenikliwości niezłomnego męża stanu, zachował nieskazitelny charakter prawego ojczyzny obywatela.

Ten sam nacisk o reces od konstytucyi, lub przystąpienie do Targowicy, co na księcia jenerała, wywierano na każdego zosobna, i na bliskiego mu krwią i uczuciami księcia Józefa.

Otrzymawszy dymisyą, nie podążył wraz z kolegami do Drezna, ale do Pragi, gdzie żyła jeszcze jego matka, i do Wiednia. Dalszej korespondencyi z królem nie zaniechał, a w listach swych umiał połączyć wdzięczność i przywiązanie bratanka z szczerym, często wzniosłym głosem patryotycznych swych uczuć. *„J'aimerais mieux mendier mon pain, périr dans la misère, m'expatrier pour toujours, renoncer même au bonheur de Vous embrasser encore une fois dans ma vie, que de changer de sentiment... Daignez Vous persuader pour l'amour de nous et de Votre gloire, que chaque acte de faiblesse, que Vous commétrez par pitié*

Digitized by Google

ou bonté pour nous, serait le plus grand tourment, que Vous puissiez nous imposer. Souvenez Vous, que Vous êtes roi, que Vous devez votre gloire à la nation entière, que l'attachement général que Vous devez à cette nation a pu excuser Votre conduite, mais que toute faiblesse vis à vis des traitres serait un opprobre, que la race future ne pourrait jamais Vous pardonner".

A obok tych gorzkich i twardych wyrzutów, zaklęć i napomnień, w każdym liście czułe bratanka dla nieszczęśliwego stryja wyrazy. Jak księcia jenerała wzywano do recesu od konstytucyi, tytułem jego dwóch urzędów, tak i księcia Józefa zniewolić chciano do podobnej przysięgi, gdyż choć miał już dymisyą z naczelnego dowództwa, pozostał jeszcze komendantem przybocznej gwardyi królewskiej.

Wezwanie do przysięgi nadesłał mu pułkownik Hiż, z polecenia jenerała Ożarowskiego.

Książę Józef odpowiada wprost Ożarowskiemu, a podobno także pisze do Szczęsnego Potockiego; listy te w wielu odpisach udziela przyjaciołom i wysyła do kraju [1]).

Wystąpienie księcia Józefa wzbudziło wielkie wzburzenie wśród generalicyi konfederackiej. Ożarowski odpowiedział listem obelżywym, na który książę Józef przesłał znów wyzwanie, dając do wyboru miejsce spotkania w Galicyi. Ożarowski przyjmuje wyzew, ale z cynizmem wzywa księcia do Brześcia lub do Petersburga.

---

[1]) W aneksach list ks. Poniatowskiego do Ożarowskiego.

Digitized by Google

Pan Szczęsny gdzieindziej szuka satysfakcyi, przesyła listy bratanka królowi, czyniąc go za nie odpowiedzialnym i obrzucając go wyrzutami.

Stanisław August wypiera się wspólnictwa z pismem księcia Józefa, tłómaczy się i sumituje [1]).

Z Warszawy przed boleścią i wstydem uciekł cały zastęp mężów patryotycznego ducha, i to był początek pierwszej emigracyi. W Saksonii schronili się przywódcy stronnictwa konstytucyjnego: dwaj Potoccy, Weissenhoff, Niemcewicz, Mostowski, Józef Wybicki i marszałek Małachowski. Tam także udali się wodzowie i oficerowie, którzy wzięli dymisyą po przystąpieniu króla do Targowicy.

Pierwsza ta emigracya złożona ze statystów i ustawodawców, oraz ludzi oręża, odwracała wzrok ze zgrozą od Warszawy i Grodna, gdzie na głowy Targowiczan spadł grom drugiego rozbioru, a po nim gorsza jeszcze sromota sejmu grodzieńskiego, który go potwierdził i dał mu pozór dobrowolnej zgody i legalności.

Z Drezna i Lipska wychodziły bądźto protesty i pisma w obronie konstytucyi, bądź pamflety na Targowiczan. Ignacy Potocki wespół z Hugonem Kołłątajem pisze znaną książkę: „Konstytucya 3 maja“, i ogłasza ją we trzech językach.

Publikacya ta ma dwojaki cel. Jest ona pierwszą niejako odezwą do opinii europejskiej, w obronie zasad nowej konstytucyi, daje ich objaśnienia, a zarazem odpowiedź na zarzuty rzeczników dawnych praw, a raczej dawnego Rzeczypospolitej bezrządu.

---

[1]) W aneksach list króla do Szczęsnego.

Digitized by Google

Komentarz to ważny do konstytucyi 3 maja przez jej twórców ułożony. Kiedy Targowica zarzucała, że t. z. rewolucya 3 maja wywracała dawne swobody na rzecz *absolutum dominium*, to znów, że była dziełem jakobinizmu i demagogii, książka pomieniona wykazywała bezpodstawność tych sprzecznych oskarżeń. Stawia ona jasno nowe, niezhane dotąd nawet na Zachodzie teorye rozdziału idei panowania od idei rządzenia, odpowiedzialności ministrów przed sejmem, zgoła wszystkie podstawy, na jakich w XIX wieku miał się rozwinąć konstytucyonalizm. Autorowie nie wzięli zaiste tych zasad ani z Condillaca, ani z Syesa, ale zdają się wyprzedzać o lat kilkadziesiąt Benjamina Constant. Doktryn tych nie można dziś przyjmować bez zastrzeżenia, bo i podstawy konstytucyonalizmu zachwiane, budzą już słuszną nieufność; ale na owe czasy to pismo, wychodzące od grona polskich reformatorów, odznacza się poglądami o ustroju państwa, granicach wolności, jak i teoryami społecznego postępu; przemawia zarówno do statystów i ludzi porządku, zastraszonych przewrotem rewolucyi francuskiej, jak do zwolenników wolności i postępu w granicach prawa i porządku.

Obok tej poważnej pracy, która miała się stać, jakby uzupełniającemi motywami wywróconej konstytucyi, wychodzą z Drezna, Lipska i Wiednia żółcią zaprawne pamflety przeciw przywódcom Targowicy. Niemcewicz pisze satyrę na pana Szczęsnego i rozsyła ją po kraju, nie szczędzi i króla i imperatorowej. W Dreznie jest on łącznikiem między Kościuszką, z którym odbył amerykańską wyprawę, i kołem woj-

Digitized by Google

skowych, a Małachowskim i Potockimi, z którymi miał koleżeńską z sejmu zażyłość. Wspólny też duch jednoczy ustawodawców z gronem wojskowych; pierwsi wypowiedzieli już ostatnie swoje słowo w konstytucyi 3 maja, drudzy rozumieli to dobrze, że ostatni protest krwi nie został złożony.

Wszelako nie przewidywali oni jeszcze, aby miała być bliską i możliwą chwila powstania, ani też do niej nie dają podniety. Stanisław Małachowski podejmuje daleką podróż do Włoch, towarzyszy mu Niemcewicz, najbliższy Kościuszki powiernik; w Wiedniu spotyka się z księciem jenerałem Czartoryskim, który nie opuszcza stolicy Austryi przez całą sromotną epokę sejmu grodzieńskiego i później przebywa tam po wybuchu powstania. I nie dziw, musiał on teraz być jeszcze ostrożniejszym, bo skutkiem drugiego rozbioru większa część dóbr Czartoryskich przechodzi pod panowanie rosyjskie.

W okresie czteroletniego sejmu książę jenerał ustawicznie przebywał w Warszawie. Księżna z synem i córkami bądź w podróżach bądź w stolicy. Puławy były opuszczone, ale ta epoka właśnie miała nadać nowy kierunek i właściwe piętno społeczności puławskiej na przyszłość. Niezrozumiałą byłaby dalsza kronika tego domu bez wyjaśnienia prądów, dążeń i całego nastroju, jaki w wielkim sejmie ma swą genezę, w stronnictwie patryotycznem swe źródło. Wypadki polityczne oceniać należy nietylko z politycznych rezultatów, ale i ze społecznych następstw, z tego posiewu, jaki wyrasta w współczesnej i następnej generacyi. Trzeci maja był długo hasłem i sztandarem,

Digitized by Google

punktem zwrotnym i punktem wyjścia, programem prac i pojęć dla szlachetniejszej części społeczeństwa. Jeśli zatrzymaliśmy się nad tą ważną dziejową chwilą i zboczyli z Puław do Warszawy, to wyłącznie dla przypomnienia tego związku idei i zasad, na sejmie zainaugurowanych a odtąd przewodniczących, w życiu wewnętrznem, w objawach opinii, w środkach i celach.

Digitized by Google

ANNEKSY

do rozdziału ósmego.

List Stanisława Augusta, do księcia jenerała z. p.

6 Augusti 1791

Mój Książę Kochany! Byłem na egzaminie kadeckim. Nad wszelkie przeszłe razy byłem z tego egzaminu kontent. A z czego jeszcze bardziej, to z książeczki pod tytułem: „Zbiór pism tyczących się moralnej edukacyi młodzi korpusu kadetów". Ja i kraj cały winniśmy Ci za to największą wdzięczność. Dlatego byłem tam i namawiałem nasze damy i na ceremonią przyjęcia naszych kadetów. I wszyscyśmy byli najmilej tym widokiem poruszeni.

Encore une fois, soyez le bien tendrement remercié et embrassé, pour le soin si vraiment util que Vs prenez de cette jeunesse.

S. A.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

List króla do elektora saskiego (copie).

Varsovie 22 9re 1791.

Monsieur mon frère et Cousin! Comme Vs avez souhaité de voir des personnes nommées de ma part et de

Digitized by Google

celle de la République, pour leur confier les douttes qui peuvent encore occuper l'esprit de Votre Altesse Sérenissime sur notre Constitution du 3 Mai dernier, je crois n'avoir pu mieux satisfaire à ce desir, qu'en nommant à cette fin conjointement avec le Cte Małachowski mon ministre à Votre Cour, le Prince Czartoryski Général de Podolie, lequel aura l'honneur de Vs remettre ma présente. Il a été lui même un des principaux Coopérateurs de la Constitution du 3 Mai. Personne n'en connait mieux l'esprit; personne ne peut Vs donner des notions plus sûres sur la disposition des ésprits dans toute la nation, dont il est généralement aimé et considéré. Il est mon cousin et plus mon ami personel.

Je prie Votre Altesse Sérénissime de regarder comme une nouvelle preuve de mes sentiments les plus affectueux pour Vous, de ce que j'ai voulu confier cette commission au Prince Czartoryski. Il saura Vs dire mieux que tout autre combien il me tarde de voir en Vous celui, qui doit augmenter et achever le bonheur de la Pologne.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

Nota gabinetu saskiego.

Après la réception de la Note du 26 février, que dans la conférence du 27 du même mois MM. les Commissaires de S. M. le Roi et de la Republique de Pologne ont remis aux soussignés, ceux-ci n'ont pas tardé d'en rendre compte à l'Electeur et d'y ajouter que Mss. les Commissaires avaient témoigné, qu'après avoir donné autant qu'il dépendait d'eux des éclaircissements rélatifs à plusieurs points de la nouvelle constitution de Pologne, ils regardaient maintenant comme terminés ces affaires, en tant qu'elles étaient du ressort de leur Comission. S. A. S. E. ayant vivement senti tout le prix de la démarche par laquelle le Roi et les états assemblés en diète se sont prêtés à son desir d'examiner avec des personnes choisies à cet effet les difficultés, qui arrêtent sa determination, Elle n'a pas été moins touchée en trouvant dans les éclaircissemens données sur cet objet des preuves

Digitized by Google

réiterées des sentiments précieux d'affection et de confiance du Roi et de la nation polonaise pour sa personne; sentiments, que MM. les Commissaires polonais ont exprimés d'une manière si interessante et si flatteuse, qu'elle ne pouvait qu'ajouter à la satisfaction et à la reconnaissance de l'Electeur. La loyaute, que MM. les Coms. ont prouvés dans le cour de deliberations, qui viennent de se terminer Lui est un sur garant, qu'ils auront présentés dans un vrai jour à leurs Commetaux les principes des doutes que la delicatesse de l'Electeur ne Lui permet pas de dissimuler à l'illustre nation, dont la confiance precieuse Lui destine la succession au trône de Pologne et S. A. S. E. se flatte que MM. les Coms. reconnaissent l'esprit des observations communiquées tant à l'egard des relations politiques de la Pologne avec les puissances voisines, que de sa constitution interne; ils auront pu attester, que la plupart de ces doutes n'ont eu leur sources, que dans la sollicitude sincère pour la félicité constante et la tranquillité de la Rep^ue^ et dans sa determination scrupuleuse de ne contracter aucune obligation dont Elle pourrait prévoir l'impossibilité de la remplir et l'aveu parfait de sa conscience.

L'Electeur aussi profondement pénétré de ces principes que de l'affection et gratitude les plus constantes envers l'illustre Nation polonaise, desire que MM. les Coms. veuilent en rendre compte, en attendant que S. A. S. E. aye fait choix d'un Commissaire extraordinaire, qu'Elle se propose d'envoyer à son tour près Sa Majésté le Roi et la Rep^ue^, pour y renouveller les assurances de ces sentimens aussi sincères qu'invariables; a qu'elle occasion ce commissaire se trouvera à portée de connaitre les sentiments du Roi et de la Rep^ue^ sur quelques objets, dont la discussion à paru à MM. les Comms. outrepasser les bornes de leur délegation, sur lesquels cependant toute incertitude devra être levée pour que S. A. S. E. prenne la determination d'entrer en négociations sur les Pacta conventa

Signé Comte de Loss
le Baron de Goldschmid.

Dresde le 3 Mais 1792.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

Digitized by Google

List księżniczki Maryi, córki elektora saskiego, do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Dresde 1 Juin 1792.

Mon Prince!

Mes Parens m'ont communiqués les lettres qu'ils ont reçues de Varsovie dont le détail est rempli de cette amitié, qus Vs avez marquée à leur égard dans les soins, que Vs Vs êtes donnés pour moi auprès du Roi et de la République. Le bien qu'il Vs a plû de dire de moi est un modèle idéal auquel je veux chercher à ressembler: heureuse si je reusi à remplir le plan, que Vs m'avez tracé! je m'y appliquerai, mon Prince, de mon mieux pour mériter la continuation de Votre amitié qui me sera toujours chère; c'est de quoi je Vs prie d'être persuadé, étant à jamais

Mon Prince
Votre très humble et très attachée amie
Marie.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

Król do Szczęsnego Potockiego.

Warszawa 2 lutego 1793.

Mości Panie Marszałku Konfederacyi Generalnej Koronnej!

List WPana bez daty odebrałem wczoraj przez kuryera Rudzkiego. Odpisując przez tegoż upewniam najwyraźniej, że o liście księcia Józefa, synowca mego, którego kopią WPan mi przysłałeś, wcale nie wiedziałem. To zaś zaręczam najmocniej, że jabym nigdy na pisanie onego nie był zezwolił, gdybym mógł przewidzieć, żeby miał być i zamyślony. Odległość miejsc, jak w wielu innych okazyach, tak i w tej jest wielce szkodliwą.

W responsie swoim dogodziłeś sobie WPan, ale trudno mi też zataić bolesnego uczucia niektórych wyrazów WPana, które gdy zechcesz sobie przypomnieć, spodziewam się, że sam uznasz sprawiedliwość mojej tkliwości.

Digitized by Google

Bóg, gdy mnie i przodków moich stworzył, dał nam się rodzić równymi każdemu w tej ojczyźnie.

Gdy w roku 1773 odpadły niektóre części od Polski, ani wzmianki, ani myśli nie było w nikim o sukcesyjnym tronie dla nikogo.

Same zaś czyny 3 maja najlepszym są dowodem, że nie dla siebie i nie dla swoich skłoniłem się do żądania publicznego. A żem do despotyzmu nie dążył, tak uroczyste i wolne narodu dziękczynienia dość jawnie okazały.

To powiedziawszy com prawdzie i sobie był winien, dodaję żądanie najgorętsze, abym więcej nie był przymuszony użalać się na podobne przypadki, które dlatego najbardziej pragnę widzieć niepowtarzane, ażeby w żaden sposób nie psuły skutku tej chęci prawdziwej, która jest we mnie, jednania, a nie rozrywania umysłów zawsze a tem bardziej teraz.

Co wyraziwszy etc.

Stanisław August.

(Z archiwum pp. Paszkowskich).

Książę Józef Poniatowski, do Ożarowskiego pułk. leitnanta konf. targ.

Dostałem list p. Hiża pułk., który mnie mocno zdziwił. Wiadomo JW. panu, żem wtenczas Polsce służył, kiedy nie przemoc żadna, ani nie spisek kilku obywateli przez nią wspierany jenerałów mianował. Broniłem swobód mej ojczyzny, broniłem praw tych, które ona sama sobie nadała. Broniłem ich w tem przekonaniu, że to czynię, co się poczciwemu Polakowi czynić należy. Odmiana okoliczności przymusiła mnie porzucić ziomków moich i to waleczne wojsko, którego z serca i pamięci mojej nic wygładzić nie potrafi. Pamiętać JWP. musisz, żem z szlachetnem uczuciem patrzał na dzieło narodu d. 3 maja uskutecznione. Wiesz JWPan, że to dzieło bronić orężem i utrzymywać najświętszą dla mnie było powinnością. Jak się teraz spodziewać możesz, że zechcę wykonaniem przysięgi zrównać się z tymi zdrajcami, którzy swobodę i uszczęśliwienie

Digitized by Google

pierwsi dumnej swej pysze poświęcili. Sposób nawet, którym mnie doszła ta rota przysięgi przez JW. pułk. Hiża za ordynansem JWPana przysłana, zastanowił mnie niepomału; od dzieciństwa mego słyszałem i widziałem, że gwardyści do króla należą i od niego rozkazy odbierali; wyperswadować sobie nie mogę, żeby kilku odrodnych obywateli *pacta conventa* zrywać mogli: prawda, że kto ojczyznę zdradzi, ten i jej prawa zdeptać potrafi. Oświadczam JWP., że w tym momencie żadnego prawa mieć nie chcę do urzędów większych w Polsce, w tem przekonaniu i w tem uczuciu, które w sercu każdego poczciwego Polaka, roboty JWPana wzniecać powinny; mam honor pisać się z winnym Jemu szacunkiem.

Anno 1793 januar.

(Z archiwum pp. Paszkowskich).

Kopia listu JW. Potockiego, Marszałka konf. targowieckiej, do JO. księżny marszałkowej koronnej.

Ce n'est pas autrefois c'est de tout temps et pour toujours, que je Vous suis sincèrement attaché, ma chère Princesse. Vos ordres seront toujours sacrés et je serais trop heureux de pouvoir les remplir. Ale moja Księżno Dobrodziejko w tem co mi Księżna czynić każe, nie jestem panem. Konfederacyi generalnej koronnej silnym alliantem wspartej zamiar jest — wywrócenie konstytucyi 3 maja; utrzymujący ją uważani są za nieprzyjaciół i Rzeczypospolitej i allianta. Tę konstytucyą 3 maja utrzymujący, jej autorowie winni są i krwi wylewu i ciężaru, który Rzeczpospolita dźwiga *„tak się tłómaczą upór i zaślepienie"* (przypisek ks. jenerała), przeto ułożenie jest generalne, że nietylko ten ciężar dźwigać konstytucyoniści mają, ale nie wątpię, że do sekwestru ich dóbr na skarb Rzeczypospolitej przyjdzie, któren i zadłużyli i roztrwonili.

Znam ja Księcia i wiem, że jest nadto rozsądny, aby to dzieło nierozsądne wymyślił i utrzymywał *„nie wymyślił, ale utrzymywał"*, (przyp. ks. jen.) ale tak się publiczności zdaje, gdy wychowańcy księcia, jego łaską obdarzeni, jego słuchać powinni, najsilniejszymi są filarami dotąd dzieła gubiącego Polskę *„Rozum i wieki tę sprawę rozsądzą"*,

Digitized by Google

(przyp. ks. jen.). Ja jestem na czele roboty kruszącej monarchią ustanowioną konstytucyą 3 maja; cóżby się znaczyło, żebym przeciwko regule konfederacyi uznającej tych, co utrzymują tę konstytucyą, co recesu od sejmu nie zrobią i z nami się łączyć nie będą na nieprzyjaciół ojczyzny, żebym na Księcia dobra dawał libertacyą i załogi? Znasz JO. WX. Mość mój charakter: podwójnym być nie mogę, jestem całkiem tam, gdzie jestem.

Jednak na poczciwość upewniam Księżnę, że nikt lepiej Księciu nie życzył jak ja; ale trzeba, abyśmy w kupie byli; niech się wyrzeknie dzieła *„niech Bóg broni, żeby kiedy tę skazę na imię swoje ściągnął"*, (przyp. ks. jen.), które bez tego utrzymane być nie może; niech raczy mnie zawierzyć, tak lekce, jak tamci gołowładcy, Księciu radzić nie będę i przysięgam Księżnie, że ani wspomnę, ani pamiętać nie będę o tych wszystkich szykanach, które pseudoprzyjaciele księcia mnie czynili, wszakże i teraz Zabiełło po tatarsku Brzostowice mi z gruntu nie przepuszczając ubogiemu ludowi zrabował *„Do tych ani należałem, anim je chwalił, miałem przyjaciół, różniłem się w zdaniu z nimi, nieraz bez naruszenia wzajemnego afektu — miałem przyjaciół, lecz nie miałem jurgieltników, którzyby niewolniczo wolę moję pełnili!"* (przyp. ks. jen.), żebym był tak podłym, jak ci, co mi źle czynią, mściłbym się, ale żądając dobra wspólnego, pogardzam takimi, co do tej podłości przychodzą; dobrocią tylko, choć mając siłę w rękach, zwyciężać ich żądam.

Księciu, moje interesa powinnyby być wspólne, jednę ojczyznę mamy: równie i jej spokojności i dobra i wolności żądać powinniśmy, równie rewolucya gołowładców nas możnowładcami nazywa i do swego bractwa zawerbować chciała, niszcząc nas i prześladując, równie znaczne majątki posiadamy, równie jesteśmy ojcami, dobro kraju, dobro własne, dobro naszych dzieci wiązać i do szczerej przyjaźni prowadzić nas powinny. Powinniśmy poznać jakich mamy przyjaciół, przy mnie mała liczba się została, przy Księciu wielka liczba była, ale nacóż? Oto, aby go do zguby doprowadzić *„Oba się mamy wzajem za uwiedzionych. Ja błędu swego nie żałuję i owszem z niego się chlubię"* (przypisek ks. jen.). Moja Księżno Dobrodziejko,

Digitized by Google

wybacz Wasza X. Mość, że Jej tak obszernie piszę, ale piszę z całego serca. Bóg widzi, że bez żadnego dla mnie widoku, bez żadnego interesu to mówię ale z serca szczerego, otwartego.

Niech Książę przyszle akces do konfederacyi naszej, a ja biorę na siebie obowiązek strzedz dobra Księcia jak mego, bez tego choćbym chciał to uczynić, nie mogę. Rozumiem, że Księżna łaskawie przyjmie te wyrazy, to co radzę z dobrem Rzeczypospolitej i dobrem partykularnem się zgadza doskonale.

Kiężna może wierzyć mojej prawdziwej przyjaźni dla siebie, tęż samę ofiaruję z serca Księciu. Nieprzystojno prawdziwie, aby grał rolę zapalonego monarcho-demokraty; niema prawdziwie przyczyny upierać się przy rewolucyi 3 maja, która się utrzymać nie może. Proszę W. X. Mości, abyś zawsze na mnie była łaskawą, wierząc, że nikt do niej nie jest przywiązańszy, i że z tym sentymentem do zgonu trwać będę.

Da Książę dowód swojej przychylności do Rzeczypospolitej skonfederowanej, gdy napisze do Orłowskiego, komendanta Kamieńca, aby przysiągł konfederacyą, inaczej i on miejsce swoje straci, a szkoda, bo człowiek jest dobry. *„Byliśmy mało znanymi Orłowski i ja tym, co mogli rozumieć, żebym ja mógł był się spodlić na wieki napisaniem takowego listu, a Orłowski przyjęciem takowej rady"*, (przyp. ks. jen.).

Bernatowicza widziałem, mówiłem, aby pisał do księcia; chciałem pisać sam, ale nie wiedząc jak mój list będzie przyjęty, prosiłem go, aby pisał, że gołowładcy wiele Księcia wiele kosztują, więcej mu szkody czynią, niż warci. (Z archiwum ks. Czartoryskich).

Korespondencya z ministrem austryackim Cobenzlem i posłem w Warszawie de Caché [1]).

Mon Prince! Venant de recevoir dans ce moment les ordres de l'Empereur sur l'objet dont Vous m'avez

[1]) Korespondencya ta odnosi się do interwencyi gabinetu wiedeńskiego, pod którego opiekę oddał się książę jenerał wobec gróźb rządu rosyjskiego i jeneralicyi targowickiej.

Digitized by Google

fait l'honneur de me parler, je m'empresse à Vous faire part, que S. M. disposé à Vs complaire exige cependant préalablement que Vs m'envoyez un mémoire ostensible en Russie, dans lequel Vous exposiez tout ce que Vs desirez de la part de S. M. et déclariez en même temps en termes non equivoques ainsi que Vs l'aurez déjà fait verbalement, de ne vouloir Vs meler en manière quelconque des troubles actuelles en Pologne, Vs tenir parfaitement tranquil et passif et Vs soumettre à tout ce que sera reglé pour le sort futur de la Republique.

Sur un tel mémoire signé par Vous et conçue de manière à pouvoir satisfaire l'Impératrice de Russie sur Vos dispositions, l'Empereur se pretera avec plaisir à ce que Vous avez demandé à S. M.

Agréez mon Prince à cette occasion mes assurances réiterées de la plus haute considérations.

Cobenzl.

27 aout 1792.

J'ai l'honneur de Vs envoyer mon Prince la lettre que Vs avez demandé à l'Empereur pour Mr. de Caché. Il sera instantemment écri sur le même objet à Notre ambassadeur à Petersbourg et je ne manquerai pas d'en parler aussi à Mr. le Comte de Razumoffsky le priant de concourir par son influence a l'obtention de Vos justes desirs. Je souhaite de tout mon coeur que Vs ne tardiez pas d'eprouver les effets de la protestation que S. M. Vs. accorde. Mon parfait devouement envers Votre personne me portant à prendre un intérêt sincère à tout ce qui peut contribeur à Votre satisfaction.

Cobenzl.

31 aout 1792.

Mon Prince! Je viens d'avoir l'honneur de recevoir la lettre de Votre Altesse du 15, de ce mois et je m'empresse de lui témoigner, que les instructions données a Mr. de Caché sur l'objet de Votre demande mon Prince ne pouvant être plus déterminées, qu'elles le sont, je ne puis

Digitized by Google

que lui réitérés les ordres, qui en résultent ainsi que je fais par la poste d'aujourd'hui. On devrait espérer que ce que j'ai été chargé par S. Majesté de dire à Mr. l'ambassadeur de Russie ici et d'écrire au Notre à Petersbourg à cet égard, operera à Varsovie quelques effets favorables, aux soins de Mr. de Caché, des que les directions de Petersbourg auront pu y être parvenues. Je le souhaite bien vivement et en attendant j'ai l'honneur...

Cobenzl.

27/7 1792.

Hr. Colloredo Mansfeld do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Mon très chér Prince!

Tous Vos ordres ont été executés à la lettre, notre ami Rosenberg à fait lire Votre lettre à l'Empereur, qui a parfaitement senti Vos raisons, et a ordonné d'écrire une seconde fois en Votre faveur à Varsovie. Vs avez sans doute vu mon Prince la déclaration du Roi et son adhésion formelle à la nouvelle confédération; des démarches pareilles augmentent à la vérité l'entêtement du partie adverse, et par consequent les obstacles que doit nécessairement rencontrer de Caché à remplir l'objet de ses ordres, mais je Vous prie ne doutez pas tout aussi des bonnes intentions de notre souverain à Votre égard, que de l'attachement inviolable, que je Vs ai avoué depuis tant d'années et avec lequel je serai sans cesse.

Colloredo Mansfeld.

Vienne 26/8 1792.

De Caché do ks. Czartoryskiego j. z. p.

J'aurais depuis longtemps accusé la réception des réponses dont Votre Altesse a voulu bien m'honnorer le 15 et le 24/7, si j'avais pu lui marquer quelque chose de positif de l'effet de mes démarches auprès de la confédération générale de Brześć. Je suis encore jusqu'à ce moment sans réponse de Mr. le Grand Chancelier Małachowski sur ma lettre du 13/7, et ce n'est que par Mrs. Baczyński, Kossowski, Ożarowski et Moszyński revenus

Digitized by Google

depuis peu de Brześć, que j'apprends, que la généralité commence à se relâcher de la demande du serment et de l'accès de Votre part, mon Prince, mais qu'elle insiste encore fortement sur Votre recès de l'ancienne diète. Je suis même prévenu que c'est là dessus que roulera principalement la réponse, qu'est chargé de me faire Mr. le Grand Chancelier Małachowski, attendu ici chaque jour. En ce cas je ne manquerai point de lui représenter avec la même energie, avec laquelle je viens de parler aux conseillier de la confédération ci dessus nommée, que la promesse d'une tranquillité parfaite et d'une soumission passive à ce qui dans la suite obtiendra force de loi est tout ce qu'on peut exiger raisonablement de Votre Altesse, que cette promesse est déjà donnée et qu'elle doit suffir, qu'autrement la protection spéciale de Sa Majesté l'Empereur resterait sans objet et sans égard, et qu'enfin la constitution, du 3 mai elle même toute déspotique qu'on la prétendait être, n'avait en son temps exigé ni une renonciation exprèsse à l'ancien régime ni une adhésion assermentée, au nouveau, que des personnes qui voulurent rester en place. L'on me repond à cela: que Votre Altesse en rempli deux, celle du Général de Podolie et celle, du chef des cadets; que d'ailleure le manifeste du maréchal émigré de l'ancienne diète, par lequel il l'a déclaré, comme toujours subsistante, quoique mise hors d'activité par la force des armes étrangères, est une circonstance, qui fait regarder Votre recès mon Prince, comme d'autant plus nécessaire, que sans ce recès si jamais les choses pouvaient de nouveau changer de face en Pologne, la soumission purement tacite d'aujourd'hui pourrait facilement dégénérer en opposition active et formelle. Au surplus on semble craindre, que l'exemple d'une exception encouragerait bientôt d'autres à vouloir se roidir aussi dans leurs renitences à se déclarer pour le système de la confédération actuelle. Telles sont les raisonnements, qu'on me tient et que je crois mon Prince en devoir pas Vous laisser ignorez. En attendant occupé, sans cesse à les combattre, je me flatte qu'au moins les chefs de la confédération n'entreprendrons rien contre les terres de Votre Altesse, ce qui pourrait trahir de leur part le manque d'égard à la haute protection,

Digitized by Google

dont ils savent que Vous jouissez de la part de Sa Majesté l'Empereur.

De Caché.

Varsovie 6/8 1792.

De Caché do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Varsovie 10/8 1792.

Le lendemain de son retour de Brześć Mr. le Gd Chancelier Cte Małachowski m'a fait remettre une réponse à la lettre, que je lui avais écrite le 13 septembre en le priant de faire part aux chefs confédérés de la protection specielle accordée à Votre Altèsse par sa Majesté l'Empereur. Tandis que j'envoye aujourd'hui cette reponse à Vienne, je me hate également de Vs en communiquer mon Prince la copie ci jointe. Son contenu est à peu près tel, qu'on me l'avait fait pressentir et que je l'ai annoncé dans ma lettre précédente, c'est à dire, qu'en se relâchant de la prétention de l'accès on n'insisterait pas moins sur le recès. J'en ai témoigné ma surprise dans un pourparler assez long avec le Gd Chancelier. Un ordre réiteré reçu en consequence d'une lettre, que Votre Altesse avait écrite de Łańcut à S. E. Mr. le vice Chancelier Cobenzl m'avait fourni de nouvelles armes pour combattre la tenacité de cette demande. J'ai soutenu qu'après la promesse donnée par Votre Altesse à ma cour de ne contrecarrer en rien le système de la Confédération actuelle, et de se soumettre au contraire à tout ce qui sera statué, tout écrit de sa part etait superflu et qu'il s'agissait essentiellement de la répugnance bien naturelle de se donner par un act quelconque une sorte de désaveu sur le passé. Mr. le Gd Chancelier paraissant plus ou moins entrer dans ces idées finit par une proposition comme de son chef un expedient lequel selon lui pourrait mon Prince concilier Votre delicatesse à cet égard avec la demande invincible de la confédération générale. Cet expedient serait, que Votre Altesse témoigna au moins dans une letre au Maréchal Felix Potocki qu'elle ne pretend plus être nonce de l'ancienne diète. Quelqu'enoncé écrit de Votre part, mon Prince, dans un pareil sens est ré-

Digitized by Google

gardé comme indispensable à cause d'un manifeste de Maréchal Małachowski, dans lequel ce dernier a declaré l'ancienne diète encore subsistante, manifeste auquel d'ailleurs le Maréchal Sapieha a adheré et auquel les nonces non recédants pourraient se réferer un jour. Le grand Chancelier m'a fait sentir au surplus, que si Votre Altesse pour sa personne rassurait en plein les chefs de la confédérations, celle-ci n'insisterait probablement non plus sur le serment à prêter comme commandant des cadets, contre l'exigence duquel je me suis recrié aussi et d'autant plus, que cette charge me parait presqu'être honorifique sans influer sur les affaires. Tel est le compte, que je puis avoir l'honneur de rendre à Votre Altesse de mon entretien avec Mr. le Gd. Chancelier, pendant lequel je me suis bien aperçue, que la confédération n'avait encore reçu sur ce sujet de la part de la Russie aucune suggestion propre à seconder mes représentations.

Extrait de lettre de S. E. Mr. le Comte Potocki Maréchal de la confédération générale de la couronne au grand Chancelier de la couronne en date du 25 septembre 1792.

J'ai présenté à la généralité la lettre que Monsieur de Caché Vous a écrit touchant le Pce. Czartoryski et je suis chargé de Vous marquer en reponse, que le dit Prince croit a tort avoir quelque chose à craindre de la part de la République confédérée, puisque celle-ci n'ayant en vue que de rétablir le gouvernement libre Républicain renversé par la Révolution du 3 mai, n'est nullement capable d'opprimer ses concitoyens, que si le Prince Czartoryski a eprouvé quelques dommages, cela lui est commun avec tant d'autres citoyens et il ne doit s'en prendre qu'à la dernière diète dont la conduite a amené ces suites fâcheuses. Quand à la République confédérée, celle ci n'exige de la part du Pce Czartoryski, que ce que contient l'acte de la confédération et dont elle ne peut se départir, savoir: qu'il fasse son recès de la dernière diète revolution-

Digitized by Google

naire et qu'en qualité de commandant du Corps des Cadets il prête le serment de fidélité à la confédération générale sans que celle-ci l'entende pour cela tenu de concourir et coopérer dans les affaires publiques.

La confédération générale désire en outre, que Vous témoignez à Monsieur de Caché qu'aucun esprit de vengeance ni d'animosité ne dirige ses opérations, qu'elle ne veut faire de la peine a personne et qu'elle ne cherche qu'a assurer à la Pologne une tranquillité durable au moyen d'un gouvernement républicain, que c'est dans cette vue qu'elle s'attache à detruir ce mélange incohérent du monarchisme avec les idées démocratiques, que la dernière diéte s'est efforcée d'établir et qui aurait immanquablement amené des troubles et des malheurs, qu'enfin en prescrivant les projets gigantesques et mal dirigés, adoptés par la dernière diète, elle s'attachera par des procédés sages et modérés tendans à cimenter la tranquillité et à se concilier l'amitié et la confiance de toutes les puissances voisines.

De Caché do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Varsovie 26 octobre 1792.

Mon Prince!

Ayant pressenti, que Votre delicatesse trouverait quelque répugnance de ce prêter même à une simple déclaration, que Vous ne prétendez plus mon Prince être nonce de la dernière diète, quoique de fait certainement elle n'existe plus, j'ai continué et persisté à dire ici à tout le monde que l'assurance donné par Votre Altesse à la Majesté l'Empereur de ne se mêler de rien peut et doit suffir à la Confédération. Les chefs de celle-ci n'en paraissent cependant pas assez tranquillisés, et voudraient au défaut d'un Recès avoir au moins une extension de cette assurance pour l'avenir c'est à dire que jamais Votre Altesse ne reclamera contre le système actuel. C'est là aussi le refrain de Mr. de Bułhakow, mais sur lequel je ne puis entrer en explication, moins encore en promesses écrites,

Digitized by Google

sans y être authorisé par Votre Altesse ou par ma cour. En attendant quoique l'obtention d'une espèce de Recès quelconque de Votre part tienne toujours fortement à coeur aux chefs de la confédération, j'ai tout lieu d'être persuadé, qu'ils ne se permettront aucune oppression dans le dessin de l'extorquer.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

(Wszędzie zachowana pisownia często błędna autografów).

Digitized by Google

KSIĄŻĘ FELDMARSZAŁEK.

(Stosunki z dworem wiedeńskim. — Korespondencya trzech cesarzów. — Formacya gwardyi galicyjskiej. — Książę jej komendantem i właścicielem pułku. — Korespondencya z arcyksiążętami. — Stosunek z Węgrami. — Bardjow. — Książę magnatem węgierskim. — Feldmarszałkiem. — Stosunki z gubernatorami Galicyi. — Lwów. — Stan Galicyi. — Stanowisko domu Czartoryskich. — Wpływ Puław).

Digitized by Google

Digitized by Google

IX.

Wybujały ów indywidualizm prowadzenia polityki na własną rękę z obcemi mocarstwami, który od wieków przeszedł w ogólny obyczaj polskich możnowładców, tak zdrożny w zasadzie, a zgubny w następstwach — zyskuje z epoką rozbiorów siłę faktu dokonanego i podstawę legalności. Kto został obywatelem dwóch państw, skutkiem posiadania w dzielnicach odpadłych i w tej, która pozostała przy Rzeczypospolitej, ten często znajdować się musiał w położeniu trudnem i pełnem sprzeczności. Niekiedy przynosił jednak ten charakter *sujet mixte* i dobre skutki, a jak *liberum veto* w ustach Rejtana, tak i ta polityka porozumiewania się na własną rękę z obcem mocarstwem, przedstawia się w tych chwilach przedzgonnych, niekiedy jako środek ratunku, rokuje niejakie korzyści nietylko dla osób i stronnictw, ale i dla sprawy publicznej i celów patryotycznych.

Austrya posiadała w Polsce adherentów przy każdej nowej elekcyi od wieków niemal, a ci adherenci nie wahali się zwać jawnie stronnictwem austryackiem; nie miała jednak takiego stronnictwa i nie wy-

Digitized by Google

wierała wpływu przy ostatniej elekcyi, i później, gdy dwaj starzy Czartoryscy zerwali z Rosyą, probując napróżno użyć jej poparcia, a nie chcąc służyć jej celom, gabinet wiedeński nie chciał, czy nie umiał skorzystać z chwili, aby zawiązać stosunki z partyą „familii". Pierwszorzędna rola tych dwóch mężów stanu, co tak zdrowy i mądry zakreślili program reform, już tem samem obniżyć się musiała, że im brakło zewnętrznego oparcia, tak niestety niezbędnego, aby coś przeprowadzić w ówczesnem położeniu Rzeczypospolitej.

Dwaj wujowie pragnęli najpierw koronowanego wyswatać siostrzana z córką domu cesarskiego, w czasie zaś konfederacyi bárskiej nietyle na zbyt odległą pomoc Francyi się oglądają, ile starają się zbadać usposobienia dworu wiedeńskiego przez młodego naówczas księcia jenerała.

Czując potrzebę dobrych z Austryą stosunków wobec przewagi wpływów rosyjskich, książę wojewoda nie uchyla się od aktu homagialnego we Lwowie, ale wykonawszy go, bierze ztąd asumpt do nawiązania stosunków dyplomatycznych z gabinetem wiedeńskim. W tę samę kolej wstępuje jego syn, dziedziczący w Galicyi obszerne włości.

Ze śmiercią ks. wojewody ruskiego (1782 r). przerywa się polityka domu i familii, a natomiast na tle tych samych dążności, jakie naznaczył sejm elekcyjny, zaczyna się zwolna grupować i kleić z młodszych, postępowych żywiołów, pobudzanych zwłaszcza niechęcią do hegemonii rosyjskiej, stronnictwo reformy, które dojrzało na wielkim sejmie i przybrało tam nazwę stronnictwa patryotycznego.

Digitized by Google

Widzieliśmy jak stronnictwo to ulega wcześnie zwodniczym podnietom pruskim, to znów ogląda się na Wiedeń, sądząc, że dokonana już aneksya Galicyi nie przeszkodzi polityce ks. Kaunitza i następcy tronu arcyksięcia Józefa, popierać naprawę i środki podźwignienia w tych dzielnicach Polski, które zachowały niepodległość, a które krępowała i dławiła protekcya carowej.

Ignacy Potocki zajmuje się w tem stronnictwie układami z dworem berlińskim i z dyplomatami pruskimi. Książę jenerał Czartoryski bierze na siebie pośrednictwo w rokowaniach z dworem wiedeńskim, co mu tem łatwiej przychodzi, że znaczna część dóbr jego leżała w Galicyi, i że już poprzednio poznany na dworze doznał tam wyszczególniającego przyjęcia.

Im bezwzględniej i zuchwalej występują w Warszawie reprezentanci carowej gwarantki, tem większa pobudka i potrzeba zawiązania stosunków z dworem wiedeńskim, który nie bez wahania się i skrupułów dał się wciągnąć do polityki rozbiorowej, a jego interesa z Rosyą i Prusami krzyżowały się na wszystkich punktach.

Początek stosunków, równie jak całą doniosłość komunikacyj dyplomatycznych księcia jenerała z Wiedniem, osłania jeszcze tajemnica, którą w mniej znaczącej tylko części wyjaśnia archiwum Czartoryskich, wyjaśni zaś może w pełni archiwum cesarskie w Wiedniu.

Książę jenerał w polityce miał naturę bierną i bierną też miała być polityka Austryi. Niebawem też miało się okazać, że zabiegi Lucchesiniego przeważą wpływ Thuguta i de Cachégo, bo instrukcye Kaunitza

Digitized by Google

nie szły tak daleko, jak instrukcye Hertzberga. W czasie właśnie wielkiego sejmu, gdy chodzi o zerwanie z Rosyą, cesarz Leopold ostrzega księcia Czartoryskiego, aby nie dowierzano szczerości rad i obietnic pruskich. Mniejsza też spada odpowiedzialność na Austryą, bo do zerwania z Rosyą i do dzieła konstytucyi tak nie zachęcała, jak to czyniły Prusy, a jeśli nie stanęła w obronie konstytucyi, to przynajmniej szczerze starała się osłonić kilku z jej twórców.

Na dziesięć lat wpierw, zanim książę otrzymał misyą od wielkiego sejmu do porozumienia się z dworem wiedeńskim, ma on już u tego dworu dobre zachowanie i zawiązuje stałą korespondencyą.

Przechowana korespondencya z dworem wiedeńskim obejmuje 27 listów cesarza Józefa, kilka listów jego braci i następców Leopolda i Franciszka, oraz listy arcyksiążąt Karola, Józefa i Ferdynanda. Załączamy poniżej tylko bardziej znaczące listy z tego zbioru korespondencyi austryackiej.

Pozna z nich czytelnik, że z Burgu wiedeńskiego wychodzi inicyatywa zawiązania poufnych korespondencyj i ściślejszych z ks. Czartoryskim stosunków, przybierających wyjątkowy, zwłaszcza ze strony Habsburgów, charakter osobistej przyjaźni.

Pierwszym tu pośrednikiem był hr. Rewiczky, ówczesny poseł austryacki w Warszawie. Snać relacye, które Rewiczky otrzymuje od księcia o zabiegach politycznych Rosyi w Polsce, zwróciły silnie uwagę następcy tronu, arcyksięcia Józefa. Zgłasza on się bowiem na początku 1780 r. pierwszy do księcia z propozycyą bezpośrednich stosunków, a list następcy tronu wska-

Digitized by Google

zuje wyraźnie cel tej korespondencyi w słowach: *continuez à me donner directement des nouvelles du voisin.* Przysłany klucz do korespondencyi szyfrowanej i umowa co do pseudonimu *l' Abbé Sartori,* jaki przyszły cesarz Józef przybiera, dowodzi znaczenia, jakie do tej korespondencyi przywiązuje. Pozostał atoli tylko klucz i pierwszy list z podpisem *l' Abbé Sartori.* Inne musiały paść ofiarą ostrożności i dyskrecyi. Pozostałe listy, podpisane imieniem następcy Maryi Teresy, nie mieszczą tajemnic gabinetowych, a zawierają tylko pewne zwierzenia i aluzye. Nie bez znaczenia jest list, pisany po podróży do Kaniowa i spotkaniu cesarza Józefa z carową; wieje z niego bowiem nieufność do Prus, a może także i do przymierza rosyjskiego, skoro arcyksiążę Józef wspomina o poruszeniu w danym razie Tatarów w Besarabii.

Na wiadomość o śmierci Maryi Teresy, książę Czartoryski przesłał list z kondolencyą, a odpowiedź cesarza Józefa chłodno wyraża żal *(la peine)* syna, ale mieści nowe zaręczenia przyjaźni dla księcia.

Po objęciu rządów, cesarz Józef powziął zamiar utworzenia przybocznej kompanii gwardyi ze szlachty galicyjskiej na wzór szlacheckiej gwardyi węgierskiej. Z tym zamiarem zwraca się do Czartoryskiego, zapytując, czyby nie zechciał, jako poddany austryacki, przyjąć godności i szarży w armii cesarskiej, mianowicie komendy owej gwardyi, z rangą jenerała kawaleryi (Feldzeugmeistra) i z przywilejami właściciela pułku.

Nie bez namysłu i nie bez warunków książę jenerał zgadza się na tę propozycyą. Z powodu zbiera-

Digitized by Google

jącego się sejmu w Warszawie, żąda zwłoki aż do jego ukończenia i z góry zastrzega się, że jako obywatel dwóch państw, mający urzędy i dygnitarstwa w Rzeczypospolitej „pierwszeństwo winien zachować zawsze dla obowiązków wobec własnej ojczyzny".

Cesarz Józef w liście bardzo zaszczytnym i pochlebnym uznaje te powody i zgadza się na te warunki, odkładając organizacyą gwardyi galicyjskiej i nominacyą oficerów, aż do chwili, kiedy sprawy Rzeczypospolitej pozwolą księciu przybyć do Wiednia.

Przyjęcie czynnej służby w Austryi nie wypływało tylko z faktu pierwszego rozbioru, który księcia czynił poddanym dwóch państw, ale było zgodnem z dawnym obyczajem w Polsce i odpowiadało myśli politycznej szukania w Austryi oparcia dla stronnictwa, do którego książę należał. Obca służba wojskowa nie była dla Polaków nowością, a chodziło tu głównie o to, aby młodzież w Galicyi zaprawiała się w dobrej szkole do rzemiosła wojskowego i, aby stanowisko szlachty polskiej wzmocnić przy dworze wiedeńskim. Nie odtrąca tej sposobności książę jenerał, lecz owszem przyjmuje ją jako organizator warszawskiej szkoły kadetów, bo jak tam, tak i tu dążył do rozbudzenia uśpionego w narodzie ducha rycerskiego.

Przyjęcie munduru austryackiego tem mniej go razić mogło, że go nosił niegdyś jego rodzic, książę wojewoda ruski za młodu, że służyli wojskowo w Austryi Poniatowscy, ojciec księcia Józefa i sam książę Józef.

We Francyi od czasów Ludwika XIV aż do rewolucyi, cudzoziemski pułk zwany *Royal Allemand*

Digitized by Google

rekrutował się w znacznej części z młodzieży polskiej pierwszych rodzin: z niej wyszedł cały zastęp dzielnych oficerów, którzy następnie zużytkowali znajomość wojskowości w sprawie ojczystej. W miarę, im więcej Niemców zapełniło szczupłe kadry wojska polskiego za Sasów, tem więcej młodzieży polskiej zaciągało się do saskiego wojska. I później jeszcze szkołę tę saską przebywali Polacy, a między nimi Henryk Dąbrowski.

Taka myśl przewodniczyła księciu jenerałowi, gdy przyjmował propozycyą cesarza Józefa. Młodzież garnęła się tu ochotnie pod komendę księcia, którego zastępcą mianowany był Rzewuski.

Powrócimy jeszcze do tej gwardyi i do tej komendy, a teraz idźmy dalej za tokiem korespondencyi z cesarzem Józefem, która staje się coraz ściślejszą, choć niekiedy tylko potocznych dotyczy przedmiotów.

I tak cesarz Józef w liście z 11 października 1782 dziękuje księciu serdecznie za przesłane lekarstwo na ból oczu, którego dobry skutek uczuwa. W liście z 19 października 1782 donosi, że zamierzał wyjechać do Florencyi, wstrzymany atoli chorobą, zaprasza księcia, aby go przyjechał odwiedzić według swej obietnicy na przyszłą jesień, ale, aby się tak urządził, iżby mógł dłużej w Wiedniu zabawić. Są w tym liście także wzmianki politycznej treści, odnoszące się do sytuacyi w Polsce. „Nie można się było spodziewać — pisze cesarz — aby wolny sejm przyniósł oczekiwane owoce. Król atoli, jak mi donoszą, może być zadowolony z wyboru osób, które weszły do rady nieustającej. Niema sposobu — pisze cesarz Józef — dalej zatrzymać

Digitized by Google

w Warszawie Thuguta. Imaginacya choroby i jego gallomania sprawiają, że nigdzie nie czuje się dobrze, tylko we Francyi. Żąda więc usilnie odwołania. Ja nic nie zaniedbam — dodaje — dla poparcia Galicyan, jako *sujets mixtes*, gdyby im chciano zkądinąd wyrządzić krzywdę *(faire du tort)*". Wreszcie dziękuje księciu za wiadomość o wynalezieniu nowych nabojów przez oficera szwedzkiego.

Thugut odwołany ma przywieść cesarzowi poufne wiadomości od księcia. Znać, że książę czynił uwagi co do wyboru odpowiednej osobistości na miejsce Thuguta, bo cesarz odpowiada 29 stycznia 1783, że „posłów zamieniają zwykle dwory równego charakteru, król zaś polski ma tu od kilku lat rozkapturzonego zakonnika p. Pokubiato, to dowodziłoby, że stanowisko posła nie wymaga wysokiego urodzenia". Powraca jeszcze cesarz do kwestyi *sujets mixtes*, na którą książę kładzie nacisk ze względu osłaniania ich niezawisłości w Warszawie wobec bezwzględności i gróźb posła i partyi rosyjskiej. „Co do protekcyi mojej nad *sujets mixtes* — w razie ich prześladowania nie odmówię jej tym, którzy są przywiązani do mnie, ale nie ukrywam księciu, że stan ten długo trwać nie może: trzeba wybrać poddaństwo, bo konstytucye i interesa na to nie pozwalają, aby służyć dwom ojczyznom naraz".

W r. 1783 cesarz Józef wyprawia się na objazd Galicyi i z Czerniowiec, 18 lipca, wzywa usilnie księcia, że oczekiwać będzie jego spotkania w Śniatynie, Stanisławowie, lub we Lwowie, gdzie zabawi do końca miesiąca.

Digitized by Google

Czartoryski nie może jednak przybyć do Lwowa i zajeżdża cesarzowi drogę w Jarosławiu.

Smutna sprawa Dogrumowej, która miała wpłynąć na opuszczenie Warszawy na lat kilka i osiedlenie się księcia w Galicyi, znajduje oddźwięk w korespondencyi z cesarzem. Wyrażając swe oburzenie na wieść o rzekomo przygotowanym zamachu, przypuszcza cesarz, że *ce frippon de valet de chambre* (Ryx) mógł coś knuć, ale nie daje wiary, aby jenerał Komarzewski do tego należał. Gotów jednak uczynić wszystko, co może zaspokoić księcia, i w tej mierze przysyła polecenia de Cachému w Warszawie i Cobentzlowi w Petersburgu.

Inne listy odnoszą się do spraw pułku imienia księcia Czartoryskiego i nominacyi oficerów według życzenia i przedstawienia właściciela pułku.

W r. 1786 znów cesarz odwiedza Galicyą, a szczegóły spotkania z rodziną Czartoryskich znamy już z poprzedniego opowiadania.

Powyżej streszczone listy cesarza Józefa dają wprawdzie miarę wzmagającej się zażyłości, ale są raczej natury prywatnej. Mimo to dozwalają one domyślać się o ile więcej zajmujące, o ile ważniejsze szczegóły zawierała owa korespondencya szyfrowana i adresowana przez *l'abbé Sartori*.

Gdy cesarz Józef umarł, arcyksiążę Leopold w kilka dni po objęciu rządów zgłasza się w liście pełnym pochlebnych wyrażeń o spuściznę po bracie, t. j. o przyjaźń ks. Czartoryskiego, a że nie znał go osobiście, tem goręcej więc nalega, aby jak najśpieszniej przybył do Wiednia.

Digitized by Google

Czartoryski wymawia się od podróży do Wiednia potrzebą wzięcia udziału w naradach sejmu w Warszawie, jak gdyby wobec nowego monarchy chciał sobie ponownie zastrzedz swą niezawisłość i dodaje te znaczące wyrazy:

Lorsque S. Majésté l'Empereur de glorieuse mémoire daigna m'appeler à son service de la manière la plus flatteuse — il m'a permis de demander, que les engagements, que ses bontés rendaient si chers à mon coeur, en honnorant mon amour propre, ne mettent jamais aucun obstacle aux premiers de mes devoirs, ceux, qui me lient à ma patrie. Il voulait bien m'accorder une demande; je viens aujourd'hui me présenter devant un Prince, qui, donnant un exemple de l'importance, qu'il attache aux dévoirs, ne verra dans la manière de les apprècier que la certitude de mon zéle et de mon attachement pour Sa personne; je supplie Votre Majesté de vouloir bien agréer les raisons, qui m'obligent de différer l'instant d'aller lui faire ma cour.

Piękny ten ustęp listu do cesarza Leopolda najlepiej określa naturę i granice tego stanowiska wobec dworu wiedeńskiego, jak je Czartoryski pojmował. Okrom szczerze i stanowczo zastrzeżonego pierwszeństwa dla obowiązków wobec własnej ojczyzny, jest tam położony nacisk na stosunek osobisty do monarchy.

W czasie krótkiego swego panowania, cesarz Leopold zamienia kilka serdecznych listów z księciem Czartoryskim, głównie w sprawach pułku jego imienia i kompanii gwardyi przybocznej ze szlachty galicyjskiej, której książę był komendantem.

Digitized by Google

Leopold umiera 1794, a cesarz Franciszek zaraz po objęciu rządów, daje księciu dowody swej życzliwości i przyjaźni w ciężkich chwilach, gdy po zwycięstwie Targowicy nad stronnictwem konstytucyi 3 maja, wraz z ojczyzną zagrożone zostało i mienie ks. Czartoryskiego, który ucieka się pod protekcyą Austryi, dotrwawszy wiernie przy zasadach konstytucyi i odrzuciwszy namowy przystąpienia do Targowicy. Okoliczności te wyjaśniliśmy powyżej, tu tylko zaznaczamy gotowość cesarza Franciszka do użycia wszelkich środków dla obrony jednego z twórców konstytucyi 3 maja. Poparty protekcyą, obsypany zaszczytami, dozna on jeszcze bardziej wyjątkowej ze strony dworu austryackiego, lubo może mniej zaszczytnej, materyalnej pomocy. Gdy po powstaniu kościuszkowskiem sekwestr dóbr księcia miano zamienić na konfiskatę, a kredyt zachwiany groził ruiną nietylko fortunie Czartoryskich, lecz co gorsza, i upadkiem szerokiej ich klienteli szlacheckiej — cesarz Franciszek pożyczył księciu z własnej szkatuły milion guldenów. Pożyczka ta, chociaż dobrze zapewniona na dobrach galicyjskich, była jednak wielkiem dobrodziejstwem w chwilach tak groźnych, wobec sekwestrów, rabunków i przesilenia finansowego.

Stosunki te osobiste z trzema z kolei cesarzami, zawiązane przed laty, wieńczy nominacya księcia feldmarszałkiem w roku 1808 z nadaniem mu równocześnie najwyższego orderu złotego runa i tytułu, którego już uprzednio cesarz Leopold w swych listach używa, pisząc do księcia *Mon Cousin*.

Digitized by Google

Te związki ks. jenerała z dworem wiedeńskim nie ograniczały się na korespondencyi. W przerwach jego politycznej na sejmach warszawskich akcyi, przebywa on często w swych dobrach galicyjskich w Sieniawie, zjeżdża się z cesarzem Józefem i z cesarzem Franciszkiem we Lwowie lub Jarosławiu i bywa od czasu do czasu w Wiedniu.

Najdłuższą taką przerwę zapełnia trzechletni księcia pobyt w Sieniawie po sprawie Dogrumowej przed zebraniem się wielkiego sejmu. W Wiedniu bywa nader pożądanym gościem u dworu, przyjmują go z odszczególnieniem, jakby przybywającego alianta.

Za przykładem cesarza Józefa, manifestującego wyjątkową przyjaźń, kanclerz Kaunitz przesadza się w uprzejmości dla wielkiego polskiego pana, a że księcia w grzeczności nikt prześcignąć nie zdołał, że chodziło mu o poparcie tak potężnego męża stanu, przeto obsypywali się nawzajem komplementami w stylu owego wieku superlatywów w pochwałach.

Próbą tego stylu jest list kanclerza austryackiego, pisany do Sieniawy z powinszowaniem imienin [1]).

---

[1]) *Mon Prince! Je Vous suis très reconnaissant de la lettre obligeante, que Vous avez bien voulu m'écrire à l'occasion du nouvel an. La bonne opinion, que Vous y termoignez avoir de moi, ne saurait, que me flatter au plus titre venant de quelqu'un aussi, bon connaisseur en mérite, que respectable lui même par de rares et éminentes qualités. Je Vous prie donc, mon Prince, d'etre bien persuadé de la parfaite reciprocité de mes sentiments et de mes voeux, ainsi, que de la haute considération, avec laquelle j'ai l'honneur d'être mon Prince de Votre Altesse le très humble et très obeissant serviteur.*

Kaunitz mp.

Vienne 15 Janvier 1788.

Digitized by Google

Z pobytu swego w granicach Austryi od r. 1785 do 1788 korzysta książę jenerał, aby swoje tytuły wojskowe usprawiedliwić i zajmuje się bardzo pilnie tak organizacyą owej kompanii gwardyi szlacheckiej, jak sprawami pułku swojego imienia.

Zastępował Czartoryskiego w dowództwie gwardyi Rzewuski. Na liście oficerów, którzy się zaciągnęli do gwardyi, spotykamy nazwiska: Lanckoroński, Wielopolski, Stanisław Dębicki, Suchodolski; służył w niej także Ludwik Łętowski, następnie kapitan napoleoński, a później biskup. Większość tych szeregowych paniczów miała się odznaczyć, ale pod innemi sztandarami.

Gwardya galicyjska o bardzo kosztownych i pięknych mundurach zostawiła w Wiedniu wspomnienie polskiej ochoty, świetności i tężyzny i miała wielkie powodzenie u płci pięknej. Bardzo często dochodzą księcia jenerała skargi na wybryki hulaszczego życia; pojedynki są na porządku dziennym. Ale niebawem zwraca się w inną stronę duch tej dziarskiej młodzieży; nie wytrzymuje ona pokusy, jaką dla niej stanowią kampanie napoleońskie. Stopniowo też szeregi gwardyi się przerzedzają, a tę całą młodzież, która paradowała na dziedzińcach i w salonach Burgu i tak ochoczo bawiła się w Wiedniu, spotykamy znów w wąwozach Samosierry, pod wodzą ks. Józefa, pod Raszynem, Możajskiem i Borodinem i w wielkiej bitwie pod Lipskiem.

Dochodzi do tego, że skutkiem trudnego skompletowania kadrów, zwłaszcza, gdy książę Czartoryski w roku 1809, jak zobaczymy później, odmawia formo-

Digitized by Google

wania legii ze szlachty galicyjskiej, rząd austryacki znosi tę gwardyą i odtąd znika ta dworska reprezentacya szlachty polskiej, otaczającej monarchę.

Książę naówczas już z rangą feldmarszałka pozostaje nadal właścicielem pułku swego imienia, a choć własność pułku tylko jest tytułem, a nie dowództwem, zajmuje się jednak sprawami pułku, przedkłada cesarzowi propozycye do awansów, a znany ze swej dobroci, troszczy się wielce o los oficerów i ich rodzin. Przechowała się obszerna korespondencya niemiecka, francuska, węgierska i włoska, zapełniona prośbami i aktami wdzięczności dla właściciela pułku, który ten tytuł pojmuje po polsku i po wielkopańsku, jako obowiązek opieki, pomocy i protekcyi często na całe życie, a niekiedy nawet i na późniejsze rozciąga je generacye. Nietylko oficerowie, ale ich żony i dzieci, nietylko narodowości austryackich, lecz i innych, jak Anglicy, Francuzi i Włosi, przechodzą na etat olbrzymiej i różnorodnej klienteli księcia. Najrozmaitsze supliki wpływają do Puław, a książę feldmarszałek nietylko jest właścicielem, lecz i patryarchą swego pułku. Wielu z podkomendnych osiedla się w Galicyi, lub przenosi się do Warszawy, otrzymując tam za sprawą księcia posady.

Nie ograniczają się jednak zajęcia ks. feldmarszałka na stosunkach osobistych i protekcyi dla osób, ożywiona owszem toczy się korespondencya, zwłaszcza z rotmistrzem, baronem Bussières à Mudipont, z audytorem Czaude i innymi w sprawach czysto wojskowych, dotyczących stanu pułku. A że wojskowość przynajmniej teoretycznie i naukowo nie była księciu jenerałowi obcą, dowiódł tego w urządzeniu i kiero-

Digitized by Google

wnictwie szkoły kadetów. Ztąd także częste komunikacye z najdzielniejszym z ówczesnych wodzów austryackich, arcyksięciem Karolem, który bądź to zawiadamia Czartoryskiego o wyniku przeglądu jego pułku, bądź wyraża uznanie za jego gorliwość, donosi o każdem nowem rozporządzeniu, redukcyi, lub pomnożeniu kadrów i wtrąca pochlebne wyrazy „o waleczności polskiej, która się w dziejach dawnych wojen tak świetnie zapisała". Arcyksiążę Józef, Palatyn węgierski, dziękuje znów księciu Czartoryskiemu za dar 10.000 złr. na założenie szkoły wojskowej 1808 roku w Peszcie i dodaje: *Vous êtes habitué Mr. le Prince aux actions généreuses qui tendent au perfectionnement de l'éducation d'une jeunesse brave et généreuse.*

Nie dość, że w Wiedniu doznaje ks. Czartoryski tak wyjątkowego wyszczególnienia, ale Węgrzy zapragnęli go policzyć między swych magnatów i dlatego pogwałcili nawet odwieczne konstytucye swego królestwa. Istniało bowiem prawo na Węgrzech, które zabraniało udzielania obywatelstwa i jakichkolwiek urzędów lub dostojeństw poddanym Rzeczypospolitej polskiej i weneckiej. Prawo to pochodziło z czasów, kiedy Polska i Wenecya były najpotężniejszymi sąsiadami królestwa św. Szczepana i dlatego uznano potrzebę obwarowania się przeciw ich wpływom. Co dało powód do tego wyjątku dla księcia Czartoryskiego, który pierwszy z Polaków otrzymał nietylko indygeant węgierski, ale tytuł dziedziczny magnata: czy myśl polityczna, czy względy na osobę? — może jedno i drugie.

Digitized by Google

Na pograniczu Galicyi, tam, gdzie się zaczyna ziemia spiska, istniało miejsce niegdyś znane ze swych źródeł mineralnych leczniczych, ale oddawna zaniedbane i podupadłe. Za poradą swego przybocznego lekarza Goltza, książę podjął w 1786 r. podróż do tego opuszczonego miejsca, ale zastawszy tam pustkę, kazał najpierw zbudować dom mieszkalny, a polubiwszy to ustronie, wszedł w układy z dotychczasowym właścicielem hr. Dejöffim i nabył całą miejscowość na własność. Oto początek odrodzenia i świetności Bardjowa, którego właściwym fundatorem był książę Czartoryski.

Gdy książę jechał letnią porą do Bardjowa, a ponawiał tę podróż często, niemal corocznie, liczny jego dwór zwiększał się za każdym noclegiem i popasem, bo książę zwykł był zajeżdżać do przyjaciół w ziemi przemyskiej i sanockiej, a więc do Dembińskich w Nienadowej, do Krasickich w Dubiecku, do Bobowskich, Bukowskich i tak jadąc rzemiennym dyszlem, zabierał z sobą po drodze cały zastęp szlachty, która czuła się w obowiązku towarzyszyć księciu w tej podróży. Podróże te opisuje z wspomnień dziecinnych Leon Dembowski. W Węgrzech znów miał książę wśród magnatów i szlachty wielu znajomych i przyjaciół z Wiednia, a mianowicie hr. Hallerów, Dejöffich, Sirmajów i wielu innych. Czuli oni znów obowiązek gościnności, wyjeżdżania na spotkanie księcia i gromadzenia się w Bardjowie w czasie jego tam pobytu.

Książę, lingwista zawołany, zabrał się do nauki języka madjarskiego i zdołał przełamać trudności tego zadania, a niedziw, że doszedł niezadługo do biegłości

Digitized by Google

i w mowie węgierskiej, skoro z jednym lordem angielskim zwykł korespondować w języku indyjskim. Ślad nauki języka węgierskiego pozostał w rękopiśmie gramatyki, przepisanej ręką księcia.

Przy tych przyjęciach i zjazdach zawarł książę nowy sujusz z sąsiadami zza Karpat.

Hr. Haller donosi księciu z Pesztu, że na posiedzeniu 29 września 1808 r. Izba poselska i Izba panów udzieliła księciu indygenat węgierski wraz z tytułem i godnością magnata korony św. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

Hr. Haller, szląc do Puław tę nowinę wraz z przesyłką starego tokaju, donosi o wielkim ruchu patryotycznym na Węgrzech, który przypomina czasy Maryi Teresy podczas siedmioletniej wojny. I dziś Węgrzy pragną stanąć w obronie Korony i dynastyi wobec najazdu Napoleona. Ruch ten koncentruje się około arcyksięcia Jana, wszyscy magnaci i cały naród węgierski składa ofiary na pułki ochotników.

Syn wspomnianego Hallera wychowywał się w Puławach wraz z Dembowskim i inną młodzieżą polską.

Wobec tak wyjątkowego stanowiska na dworze, w Wiedniu i Peszcie, gubernatorowie Galicyi hr. Brigido, br. Hauer i hr. Goëss posuwają uprzejmość dla księcia i jego rodziny do uniżoności i oddają mu honory jako dygnitarzowi pierwszemu w kraju, a jednemu z pierwszych w całej monarchii. Książę wymawia się często od tych oznak i owacyj, prosi, aby podczas pobytu we Lwowie nie stawiano mu gwardyi honorowej. Dwór jego zachowuje zawsze cechę i charakter polski, ale z polską też godnością otwierają się tam

Digitized by Google

podwoje dla częstych odwiedzin gubernatorów i innych dygnitarzy. Zjeżdża też do Sieniawy kilkakrotnie wraz z małżonką gubernator hr. Goëss, którego sztywną postać opisuje w swym pamiętniku Dembowski. Księżna Czartoryska w tych latach dłuższego pobytu w Sieniawie odwiedzała niekiedy Lwów i przebywała tam po parę tygodni. Wtedy doznawała od hr. Goëss i jego żony honorów niemal monarchicznych. Na jej cześć wydawano bale, urządzano widowiska, zapalano transparanty z jej cyframi w pałacu gubernatorskim.

Galicya liczyła już w tej epoce przesiedlenia się księstwa Czartoryskich do Sieniawy w r. 1785 trzynaście lat swego istnienia. Rząd austryacki zajmował się przedewszystkiem zjednaniem sobie nowych poddanych w Galicyi. Wprawdzie podatki urbaryalne i pogłówne nie były do tego odpowiednym środkiem, ale zato nie szczędzono niczego, coby mogło wśród szlachty i arystokracyi pomożyć zastęp zwolenników nowego porządku i dać jej zapomnieć przeszłość. Zapomniano ją też dość rychło, jak o tem świadczą nie same już akty homagiów, bo te były koniecznością, ale objawy radości, które im towarzyszyły, zjazdy i liczne bale w pierwszych zaraz latach po aneksyi. Nie szczędzono tytułów i godności, aby zastąpić senatorskie i ziemskie urzędy.

Na gubernatorów wybierano, zacząwszy od hr. Pergena, osobistości odznaczające się uprzejmością i względnością. Napływa wprawdzie biurokracya cudzoziemska, nieznająca języka polskiego, ani stosunków kraju; szlachta okazuje jej niechęć, niekiedy szydzi z niej, lub pozwala sobie czynów oporu i do-

Digitized by Google

wolności, ale nigdzie i w niczem nie próbuje nawet legalnie i jawnie upomnieć się o uszanowanie praw narodowości, a usprawiedliwia poniekąd nasyłanie Czechów i Niemców, usuwając się od udziału w rządzie, do którego nie ma zresztą i kwalifikacyi, nie znając praw austryackich. Jedynie w kwestyi podatków, do których szlachta za polskich czasów nie była przywykłą, jeżdżą w tych pierwszych czasach po aneksyi deputacye do Wiednia i przesyłane bywają memoryały. O kwestyi języka, o józefińskich reformach w kościele, o sprzedaży części domen, a zwłaszcza dóbr kościelnych i zakonnych, ani jeden głos się nie podnosi. Tu i owdzie szlachcic starej daty składa okup za to, aby gościniec wytknięty od Biały aż po Czerniowce nie przechodził koło jego dóbr i jego dworu, a czyni to dlatego, aby nie widzieć wjeżdżających urzędników czeskich i niemieckich. Dziecinna to zaiste opozycya, przypominająca strusia, który kryje głowę w piasek, aby nie widzieć niebezpieczeństwa.

Przedtem panowała bezmyślna wesołość w Galicyi, a polskość w niczem się dodatnio nie manifestowała. We Lwowie tworzy się osobne centrum wielkiego świata na pół arystokratycznego, na pół oficyalnego, gdzie mimo protestów pani Kossakowskiej nastaje harmonia i zbliżenie towarzyskie świata urzędowego i polskiego, z których pierwszy mówi po niemiecku, a drugi po francusku.

Pierwszy wielki w Galicyi dom polski — to Sieniawa. Książę, przyjaciel cesarza, nie podnieca opozycyi do rządu, ale polskość wraz z swą małżonką na każdym kroku manifestuje jawnie. Przybywa on z War-

Digitized by Google

szawy i stoi w żywym związku ze sprawami istniejącej jeszcze Rzeczypospolitej, nawiązując tym sposobem węzeł, który zdawał się całkowicie rozrywać. Tytuł obcy nie raził szlachty galicyjskiej, ale raził ją obcy mundur i służba urzędowa. Książę Czartoryski przeciwnie: mundur jenerała austryackiego przyjął, młodzież zachęcał do służby wojskowej, ale od szerzenia się obcych obyczajów wstrzymywał i ducha polskiego wszędzie krzepił.

W tej epoce właśnie, między r. 1786 a 1787, siostra księcia jenerała, księżna marszałkowa Lubomirska, chroni się przed zbliżającą się burzą rewolucyjną z Paryża, gdzie przez szereg lat mieszkała w Palais Royal, wybudowawszy dwie jego arkady.

Była to pani, która wszędzie, gdzie się pojawiła, wnet pierwszorzędne zajmowała miejsce. W Paryżu Tuilerye i Wersal stały jej otworem, w Wiedniu Burg cesarski miał ją wyszczególniać. Ale tak w Paryżu, jak w Wiedniu salon jej był przedewszystkiem polski. W Paryżu przebywał właśnie siostrzeniec jej, książę Adam z Niemcewiczem i Ignacym Potockim, gdy przez salon księżny marszałkowej Polacy przechodzili w najwyższe sfery towarzyskie dworu francuskiego.

W Wiedniu księżna kupuje dom na Bastajach, nieopodal Schottenthor, dziś już nieistniejący, i zimową porą otwiera swoje salony, które nierzadko zaszczyca rodzina cesarska swą obecnością. Sekretarz księżny, zdający regularnie księciu relacye o zdrowiu i rozrywkach ukochanej siostry, opisuje między innemi pod datą r. 1805 bal, na którym byli obecni imperator i dwie cesarzowe. Stosunek księżny z małżonką cesa-

Digitized by Google

rza Franciszka przybiera charakter ścisłej przyjaźni, i cesarzowa często odwiedza zapadającą na zdrowiu księżnę.

Kolonia polska w Wiedniu była w tej epoce liczną. Należał do niej Kazimierz Rzewuski, Lanckorońscy i Siemieńscy; przebywał tu często Jan Potocki i J. M. Ossoliński. Kosmopolityzm, który bardziej jeszcze tkwił w obyczajach arystokracyi XVIII niż XIX stulecia, pewna miękkość, do jakiej skłaniał duch epoki, niezmierna żądza zabaw, połączona z chwiejną wiarą i nader elastyczną moralnością — wszystko to stanowiło niebezpieczeństwo dla polskiej kolonii w Wiedniu, tem większe, że od Warszawy oddalał dramat upadku i że zwątpienie ogarniało całą tę generacyą.

Jeśli dziś pojęcie patryotyzmu i narodowości z trudnością przychodzi oddzielić od idei niepodległego bytu politycznego, to wówczas, gdy się walił gmach Rzeczypospolitej, mała tylko garstka wierzyła, że z tym upadkiem nie wszystko jeszcze skończone. W ówczesnych pamiętnikach, mowach i wierszach, najbardziej patryotycznych, spotykamy często znany wykrzyk, włożony w usta Kościuszki. Powtarzała go cała generacya, dopokąd go inne w czasach legionów nie zastąpiło hasło, a z tym wykrzykiem łączyło się często wyznanie: „Zrodziłem się Polakiem, dziś jestem Prusakiem lub Austryakiem".

Otóż w domu i w stronnictwie księcia Czartoryskiego nigdy tego słowa, przypisywanego Kościuszce, a powtarzanego naówczas wszędzie, nie powiedziano. Można wszelkie podnosić zarzuty i krytykować polityczne działania księcia, ale przyznać należy, że z tego

Digitized by Google

domu i z tego stronnictwa płynie nieprzerwanie zdrój uczuć narodowych bez względu na chwilę i wypadki, jakby z wiarą w to godło, wypisane na tarczy rodowej: „bądź co bądź“.

Książę jenerał między pierwszym rozbiorem, a ostatnim i po zupełnym upadku ojczyzny, idąc torem polityki austryackiej, uważał się wobec tronu Habsburgów za reprezentanta Rzeczypospolitej i narodowości polskiej, i temu właśnie on zawdzięczał, że tak wysoko ceniono jego stanowisko w Wiedniu. Jako obywatel dwóch państw, jest on u dworu pośrednikiem ze stronnictwem patryotycznem wielkiego sejmu. Później, gdy konfiskata zawisła nad jego dobrami i prześladowanie zagrażało jego przyjaciołom, znajduje poparcie i obronę u cesarza i jego ministrów dla siebie i dla drugich.

Mając takie wzięcie i zaufanie w Wiedniu, używa go książę jenerał i nadal w sprawach publicznych, czy chodzi o interesa Galicyi, czy o stosunki innych dzielnic Polski, czy o osłonę, lub protekcyą osób.

Zawiadomiony, że w Wiedniu stanął już układ bardzo szkodliwy dla Galicyi, aby propinacyą zamienić w monopol rządowy i wydzierżawić go spółce niemiecko-żydowskiej, używa swego wpływu, aby wykonaniu tego projektu skutecznie zapobiedz. Za sprawą księcia cesarz ogłasza w roku 1805 amnestyą dla uwięzionych Polaków, których było wówczas nie mało w fortecach. Książę komplanuje w Wiedniu o przeprowadzenie ugody z rządem rosyjskim w sprawie wolnej żeglugi na Wiśle i założenia magazynów soli wielickiej dla Korony, a nawet dla Litwy, i znosi się w tej ważnej kwestyi ekonomicznej z Chreptowiczem

Digitized by Google

i Repninem. Ile i jak usilnych podejmuje starań w sprawie *sujets mixtes*, widzieliśmy z korespondencyi cesarza Józefa.

Sprawy ekonomiczne, a nawet polityka, nie były wyłącznym celem zabiegów księcia jenerała. Nie pomija on w czasie swego pobytu w Wiedniu spraw naukowych i literackich. Jednoczy tam wkoło siebie grono uczonych polskich i szuka zetknięcia z uczonymi innych narodów.

Pomny owych słów w liście do cesarza Leopolda: „że pierwszy obowiązek dla własnej ojczyzny“, do końca długiego życia, książę feldmarszałek tak pojmować będzie swoje stanowisko w Austryi. Zdoła on zawsze pogodzić wierną przyjaźń, wdzięczność i szczerą lojalność wobec domu i państwa Habsburgów z obowiązkami i godnością Polaka. W tym duchu i w tym charakterze działał on w Wiedniu jako wysłannik wielkiego sejmu, wiedziony polityką antirosyjską; takie stanowisko zajmie w trudniejszych jeszcze warunkach podczas wojen napoleońskich.

W roku 1805 na tle kwestyi polskiej przygotowywać się będzie w Puławach przymierze cesarza Aleksandra z cesarzem Franciszkiem, które się rozbije o opór polityki pruskiej. W roku 1809 odmówi książę feldmarszałek wezwaniu arcyksięcia Ferdynanda i stanie się dobrowolnym jeńcem naczelnego wodza, księcia Józefa. A jednak zawsze szczery i lojalny, niepodejrzywany w Wiedniu o dwulicowość i wallenrodyzm, rość będzie w uznaniu, odszczególnieniach i zaszczytach, bo on jeden naówczas zbliżał się do monarchów

Digitized by Google

i mężów stanu austryackich, zatwierdzając jawnie swój charakter narodowy.

Książę feldmarszałek nie był mężem stanu — ale ten pierwszy w Austryi dygnitarz — Polak, śmiało powiedzieć można — był protoplastą polityki polsko-austryackiej.

Digitized by Google

ANNEKSY

do rozdziału dziewiątego.

Arcyksiążę Józef do ks. Czartoryskiego j. z. p.

C'est par un rapport de M. de Reviczky, que j'ai été informé mon Prince, que Vs vouliez bien continuer à me donner directement les nouvelles du Voisin, qu'auparavant Vs me faisiez passer par son canal; il me marque en même temps, que Vs désireriez pour cela un chiffre en français. Je me fais un plasir de Vous l'envoyer ci-joint, et pour régler avec plus de certitude et sans éclat cette correspondance, ne voudriez Vs pas adresser Vos lettres à un banquier d'ici, avec lequel Vs avez peut-être déjà été dans le cas de correspondre, et mettre l'incluse à l'adresse d'un nom supposé, comme serait par exemple à Mr. l'abbé Sartori? Dès que Vs me ferez connaitre le nom du banquier que Vs aurez choisi pour cela, je conviendrai avec lui, que les lettres, qui lui arriveront à cette adresse me soient remises, et si peut-être il Vs convenait aussi, que j'adresse les réponses, que je serai dans le cas de Vs faire par le même banquier et sous une adresse supposée, Vs n'aurez qu'à me le mander; cela vaudra mieux, que tout emissaire ou courrier, qui arriverait trop souvent à Varsovie.

J'espère mon Prince que Mr. de Reviczky aura été l'interprête sincère de mes sentiments à Votre égard, qui

Digitized by Google

sont bien dus à l'attachement que Vs m'avez témoigné en toute occasion. Le poids de la reconnaissance ne m'a jamais pésé et elle sera aussi ineffaçable dans mon ame que le sentiment de la parfaite estime que Vs méritez. Adieu mon Prince. Je Vs fais passer avec la certitude cette lettre. Je serai toujours

Votre très affectionné

Joseph.

Vienne 19 janvier 1780.

Tenże do tegoż.

C'est avec reconnaissance et beaucoup de satisfaction, que j'ai reçu la lettre que Vs avez bien voulu m'écrire, y voyant, que Votre santé, se soutient malgré les rudes epreuves, que Votre coeur paternel a eu à essayer et auquelles j'ai pris toute la part, qui Vs est dûe par l'amitié que je Vous ai vouée; et je Vs prie d'être bien persuadé, que je remplirai avec plaisir les commissions dont Vs voudrez bien me charger, étant avec la plus haute considération.

Monsieur Votre très humble et très obéissant serviteur

L'abbé Sartori.

Augsbourg 20 mars 1780.

Tenże do tegoż.

C'est avec empressement que j'ai lu mon Prince votre lettre de Brzeżany; je suis infiniment sensible aux marques de regret que Vs me donnez d'avoir manqué, de me rencontrer; j'en suis également et réelement fâché d'avoir eu ce guignon. J'ai tardé à Vs répondre mon Prince voulant profiter du départ de Mr. de Thugut et par cette voye sûre lui fournir en même temps l'occasion de faire Votre connaissance. Il est instruit de ma façon de penser à Votre égard et des témoignages d'une vraie amitié

Digitized by Google

que Vs avez bien voulu me donner; j'espère que sa conduite méritera Votre confiance au moins il manquerait infiniment l'objet que je lui ai soigneusement recommandé, s'il ne faissait son possible pour y parvenir. Je Vs suis très obligé d'avoir sondé quelques-uns des principaux Tartares de Lipka, s'ils auraient envie de s'établir autre part ou de faire faire quelque levée chez eux. Pour le premier il faudrait savoir d'avance un peu plus de détails tant sur leur nombre que sur les contrées qu'ils pourraient avoir en vue pour s'établir. Quand à la levée d'un Pulk chez eux le moment n'est pas venu encore pour penser à lever un pareil corps. La curiosité des Turcs ne m'étonne aucunement au sujet de mon voyage en Russie; le cher voisin a mis tous les fers au feu, et de tout côté, a debité nombre de rêveries à ce sujet, aux quelles ils auront ajouté fois. Je ne paye pas Fréderic de la même monnaie, car certainement je ne me perd point en conjectures ni ne m'affiche d'être ni suis inquiet pour tout à ce que son Prince héréditaire fera à Petersbourg d'important.

Adieu mon Prince. Soyez bien persuadé, que notre conversation à Połonna m'est d'un souvenir très agréable et que je voudrais être plus souvent à même de Vous renouveler de bouche, combien je fais cas de Votre amitié et que je serai toujours avec une parfaite considération.

Mon Prince

Votre très affectionné

Joseph.

Vienne 9 Septembre 1780.

Cesarz Józef II do ks. Czartoryskiego j. z. p.

2 Janvier 1781.

La part que Vous voulez prendre mon Prince à ma peine et les sentiments d'amitié que Vous me renouvelez à cette occasion par Votre lettre, m'ont touchés sensiblement, et je Vous en suis sincèrement obligé, tout comme de l'en-

Digitized by Google

voye d'un fusil d'où j'attends l'arrivée par routier au premier jour. Soyez je Vous prie bien persuadé du plaisir que j'aurais de pouvoir Vs donner quelques témoignages de mon estime et sincère amitié, que je Vous ai voué.

Mon Prince Votre très affectionné

Joseph.

Tenże do tegoż.

Mon Prince! Je ne puis avoir de l'amitié pour quelqun sans penser tout de suite à lui dans toutes les occasions qui pourraient de près ou de loin lui convenir ou l'intéresser; mais je ne serais pas non plus de ses amis, si en même temps je ne lui procurai la facilité la plus absolue et la plus parfaite de ne pouvoir se décider qu' à son gré et selon sa convenance et cela sans la moindre gêne; tel est donc le cas, que je vais Vous proposer: j'érige une garde noble galicienne à l'instar de la hongroise; je n'ai nommé personne pour capitaine de cette garde; on m'avait dit un jour, que peut-être Vous pourriez avoir envie mon Prince, d'arborer l'uniforme de mon armée, si cela pourrait être de Votre convenance, le grade de général de Cavalerie et celui de capitaine de cette garde noble avec tous les attributs savoir: la nomination aux places vacantes sous les règles prescrites ne dépenderaient, que de Vous. Si en revanche cela ne Vous convient pas, sans la moindre aigreur; je Vous prie seulement de vouloir me la marquer et il faudra, que je m'arrange autrement. Comme personne ne sait rien de cette démarche, Vous pourrez, bien librement Vous expliquer à mon égard, ne désirant que ce qui peut Vous convenir et Vous donner en toutes occasions des marques de mon estime et de ma franche et bonne amitié, avec lesquelles je suis

Votre très affectionné

Joseph.

Vienne 8 octobre 1781.

Digitized by Google

Tenże do tegoż.

J'ai reçu, mon Prince, Votre lettre conçue dans des termes faits pour augmenter s'il était possible l'estime et l'amitié, que Vous m'aviez déjà, inspiré. Il parait que Vs ne déclinez point l'offre que je Vs avais faite et s'il ne s'agit, que d'en reculer l'époque jusqu'à la mie avril comme Vs le dites, Vous sentez, bien que pour Vs avoir non seulement j'attendrai celle-là, mais plus longtems encore. Je Vs prie seulement de me dire positivement ce qui Vous convient et si Vous voulez, que j'attends jusque là à Vs nommer et à donner Votre nom à un de nos régiments ou si dès à présent je puis faire connaitre, que j'ai eu le plaisir de faire Votre acquisitions dans mes armées. L'on procédera en attendant à choisir dans les régiments seulement 40 jeunes gens de qualité de Galicie, qui s'y trouvant pour former le pied de la garde. Je n'y ai nommé qu un seul lieutenant colonel nommé Sierakowski, qui est retiré et qui a servi ci-devant dans le régiment de Siskovics il sera le premier maréchal de logis. Comme il faut un lieutenant avec le grade de général major il s'est offert le petit général Rzewuski — mais je n'ai point voulu me décider avant que je ne sache si effectivement je puis me flatter de Vous avoir et si cet homme Vous conviendra.

Adieu mon cher Prince. Vs voyez que j'agis avec toute franchise et confiance, mais c'est ainsi que j'explique l'honnêteté et l'amitié et c'est dans ce sentiment que je Vs prie de me croire.

Votre très affectionné

Joseph.

Vienne 15 octobr 1781.

Cesarz Leopold do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Mon cher Prince Czartoryski! Quelque charmé que je serai, de faire Votre connaissance, ainsi que celle de la Princesse Votre digne Epouse, Vous êtes assurément bien dispensé de m'en procurer la satisfaction dans un temps ou les intérêts de la République réclament Votre

Digitized by Google

présence à Varsovie autant que les miens propres; car ce dont je ne Vs dispense point, c'est d'avoir pour moi les sentiments que Vs aviez ci-devant pour ma maison. Je compte sur Votre attachement, sur Votre amitié, sur Vos soins à détourner de la République une aggression injuste. Elle ouvrirait une source intarissable de malheurs. Je compte particulièrement sur l'influence que Vs donne parmis les membres Galliciens de la diète l'exemple et le pouvoir d'un beau caractère. Dites leur, que je confie en leur loyauté, qu'ils ayent confiance en mes sentiments, que je m'occupe à réparer les torts qu'on leur a fait, et que l'eponge soit porté mutuellement sur le passé! Puis quand un temps plus calme aura succédé aux troubles actuels, venez mon Prince recevoir de ma bouche l'expression de ma reconnaissance et m'aider par Vos conseils à gagner l'amour de cette noble portion de mes sujets en faisant leur bonheur.

Votre très affectionné

Leopold.

Vienne 16 avril 1790.

Cesarz Franciszek do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Mon Cousin! Disposé à Vs donner un témoignage public de l'estime particulier, que j'ai de Vos vertus, de la justice, que je rends à Votre attachement, ainsi que de l'attention que je fais volontiers au lustre de Votre maison, j'ai résolu de Vous nommer à la dignité de Chevalier de mon ordre de la Toison d'or, ne doutant pas, que cela ne ranime de plus en plus un zèle prononcé, dont Vs avez donné jusqu'à present tant de preuves. Et comme j'ai considére en même temps, que Votre eloignement de ma Cour ne Vous permet pas à présent de Vs rendre ici pour être revetu du Collier de mes mains, j'ai bien voulu par grace spéciale, qui ne pourra être tirée à conséquence, Vs en dispenser et Vs envoyer le livre des statuts et ordonnances ainsi que le collier de l'ordre Vs permettant de le porter désormais comme si Vs aviez été reçu dans l'ordre avec les

Digitized by Google

cérémonies accoutumées. Je Vs dispense aussi du serment ordinaire, mon intention étant cependant, que Vs fassiez remettre en échange à la chancellerie de l'ordre une déclaration munie de Votre signature et du scel de Vos armes, par laquelle Vs Vs engagerez en foi et parole de Chevalier à observer tout ce que les statuts et ordonnances de l'ordre prescrivent et à maintenir autant qu'il est en Vs le lustre et l'honneur de l'ordre tout ainsi que si Vs aviez, prêté solennellement en personne le serment prescrit par les dits statuts au moyen de quoi et des lettres patentes réquises, qui Vs seront expédiées en lieu, Vs jouirez en regle de cette nouvelle dignité.

Sur ce je prie Dieu, qu'il Vs ait, mon Cousin, en sa garde.

Votre bien affectionné

François.

Viennne 6 Janvier 1808.

(Z archiwum ks. Czartoryskich).

Digitized by Google

Digitized by Google

ROK 1794.

(Puławy po kampanii 1792 r. — Stosunek Kościuszki z Puławami. — Wybuch powstania. — Księżna z księciem Adamem internowana w Belgii. -- Stanowisko księcia jenerała w Wiedniu. — Spalenie Powązek. — Rabunek Puław. - Sekwestr. - Groźba ruiny. — Wysłanie synów do Petersburga. — Cofnięcie sekwestru. — Razumowski. — Chreptowicz. — Repnin. — Sprawa Ignacego Potockiego. — Przełom w losach rodziny).

Digitized by Google

Digitized by Google

X.

Smutny epilog kampanii 1792 r. odegrał się niemal pod murami zamku w Puławach; tu bowiem wojska zpod wodzy księcia Józefa przeszły Wisłę po zawartym rozejmie z armią Kochowskiego. Lubo ta wojna zakończyła się wrzekomym pokojem, wojska rosyjskie działały jak w kraju nieprzyjacielskim, ich ekscesy bowiem należały do środków, jakiemi generalicya konfederacka starała się steroryzować opornych.

Księżna była sama w zamku, gdy do Puław nadciągnął Kochowski z 20-tysięczną armią.

„Jeszcze jesteśmy w oblężeniu — pisze księżna do Bronic do pani Konstancyi Dembowskiej 2 sierpnia 1792 r. — już siódmy dzień jak za próg nie wychodzę, bo tak jak okiem zarzucić tak wszystko Moskale. Mamy szkody na 400.000. Bogu ofiarować i cierpieć — *Voilà le partie qu'il faut prendre.* Nasze pola z gruntu stratowane i skoszone. Szkółka moja ze wszystkiem rozkopana. Co się jeszcze zostało, to jedynie winnam mojej odwadze, żem się tu została, ale co odwagi, to odwagi trzeba było. Branickiego niema — pojechał do Dubna. Bardzo się skręcili bohatery tem, że król przy-

Digitized by Google

stąpił, bo choć to z naszą hańbą, ale im nie na rękę. Miączyński gracz marszałkiem jest obrany w Lublinie. Zubow wykradł Trzcińską, córkę podstarosty i włóczy ją w obozie. Matka w desperacyi największej. Mego syna spodziewam się co moment. Eydziatowicz wczoraj powrócił — złapany był od kozaków o milę od Końskiej Woli, zrabowali go ze szczętem i zaczęli już kłóć i w krzaki wlec. Przecież Bóg zesłał kompanią, przy której był sierżant Polak, ten go wybawił".

Księżna dotrwała na miejscu, nie jedno ocaliła odwagą i przytomnością. Dla oficerów Rosyan kazała urządzić stół osobny w zamku, ale gdy dwaj hetmani Branicki i Rzewuski przybyli do Puław, aby jej złożyć wizytę, odmówiła stanowczo ich przyjęcia.

Sprawa córki Maryi powołała księżnę do Warszawy, w celu jak wiemy rozpoczęcia kroków o rozwód. W stolicy księżna manifestowała jawnie swą wzgardę dla Targowiczan, co niezmiernie rozdrażniło ich dumę, zaostrzało dawne urazy i wywoływało groźby. Sprawa rozwodowa pomnożyła jeszcze nienawiść, jaką oddawna do Czartoryskich żywiła carowa Katarzyna. Mnożą się nadto komeraże, które utrudniają jeszcze znaną nam już interwencyę domu wiedeńskiego wobec Petersburga.

Za radą de Cachégo postanowiono, że potrzeba, aby księżna zbyt głośno manifestująca swoje uczucia, opuściła na czas jakiś kraj; równie jak książę Adam, który walczył w ostatniej kampanii i pierwszy wystąpił przeciw swemu szwagrowi.

Wtedy to książę jenerał zapytuje swej małżonki czy wobec upadku ojczyzny nie zgodziłaby się na stałe

Digitized by Google

za granicą mieszkanie. Księżna daje piękną odpowiedź: „w kraju ojczystym pozostać należy, jakakolwiek spotka Polskę dola, i jeśli już nie sprawie publicznej, to dla jednostek być użytecznym“. Wreszcie na przedstawienia zgadza się na podróż i wyjeżdża z synem Adamem znów do Anglii, której posępne mgły i spleeny licują teraz z jej smutkiem.

Księżna Wirtemberska pozostaje w klasztorze Wizytek w Warszawie, aż do zakończenia procesu rozwodowego.

Książę jenerał przebywa w Wiedniu. Całe więc Puławy w rozprószeniu, w chwili wybuchu powstania. Nie miało to jednak uchronić domu Czartoryskich od podejrzeń i nowych represyj.

Powstanie kościuszkowskie rozwijało się na tle tych dążeń i uczuć, których Puławy oddawna były ogniskiem.

Puławy miały tę właściwość, że nietylko przechowywano tam cześć i gromadzono pamiątki historyczne po mężach, którzy w narodzie zdobyli sobie sławę, ale umiano tam także odgadywać i przeczuć tych, którzy w przyszłości mieli być do niej powołani. Trudno byłoby znaleść z owej epoki jedno imię, zdobywające sobie rozgłos piórem czy orężem, któreby nie było ściśle z Puławami połączone.

Kościuszko zaliczał się do przyjaciół puławskich i to oddawna. Jeszcze w szkole rycerskiej kadetów w Warszawie należał on do ulubieńców księcia jenerała. Będąc młodym oficerem zwierzył się księciu ze swą miłością do panny Sosnowskiej. Książę znając dumę wojewody, nie podjął się sam swatów, ale za-

Digitized by Google

interesował tą sprawą romantyczną Stanisława Augusta, rozumiejąc, że chyba interwencya królewska zdoła tu skuteczną przynieść pomoc, zwłaszcza, że było to dość rozpowszechnionym zwyczajem, a w prywatnej korespondencyi krajowej Stanisława Augusta spotyka się aż do zbytku spraw matrymonialnych, w których króla używano za swata, zwykle z najlepszym skutkiem. Tym razem pośrednictwo nietylko się nie powiodło, ale było tak niezręcznie poprowadzone, że Sosnowski ostrzeżony listem króla, zamiast uledz i zezwolić na małżeństwo córki, oskarżył Kościuszkę o zamiar wykradzenia panny i poczynił kroki, aby za zamierzony wrzekomo gwałt, wydalono go z kraju. Jakoż Kościuszko chcąc uniknąć przykrego dla siebie i dla panny rozgłosu, opuszcza wojsko i Warszawę, znajduje schronienie w Sieniawie, a książę jenerał pociesza ulubionego elewa w miłosnem udręczeniu. Tu przybywa jego przyjaciel Niemcewicz i obaj postanawiają wyprawę po złote runo sławy na drugą półkulę, gdy nadeszła wieść o powstaniu amerykańskiem, a książę jenerał obu zaopatruje w pomoc pieniężną i polecenia. W oficynie pałacu sieniawskiego, pokój w którym mieszkał w owej epoce romantycznej przyszły naczelnik narodu, zachował na zawsze nazwę „pokoju Kościuszki".

Z obozu pod koniec kampanii 1792 r., Kościuszko po naradzie z księciem Józefem, przybył do Warszawy i stanął w pałacu błękitnym; ztąd udał się na zamek na ostatnią rozmowę z królem, a gdy Stanisław August miał już odwrót zamknięty i nie chciał czy nie mógł cofnąć swego podpisu na akcie konfederacyi, Ko-

Digitized by Google

ściuszko wraz z księciem Józefem i innymi jenerałami podał się do dymisyi, przesyłając ją z domu Czartoryskich. Z Warszawy wyjechał do Sieniawy i w tym samym pokoju, gdzie przed laty przebolał pierwszą miłość, przeżył teraz dotkliwszą jeszcze boleść, jaką serca patryotów napawało zwycięztwo Targowicy i upadek konstytucyi, w której upatrywano jutrzenkę odrodzenia. Księżna Izabella wraz z księżną Wirtemberską odwiozła z Sieniawy jenerała Kościuszkę do Lwowa, chcąc mu ułatwić u gubernatora wyjazd za granicę.

Z tych bliskich i długoletnich stosunków Kościuszki z Puławami nie pozostało w listach śladów, ale było zbyt wiele powodów, aby korespondencya Kościuszki usuniętą została z archiwum puławskiego, wobec podejrzeń i czujności policyjnej. Natomiast przechowywano tu skrzętnie pamiątki ofiarowane przez Kościuszkę w różnych epokach i przejściach jego życia.

W tem otoczeniu i w tej rodzinie, nie więdły wawrzyny na czole „bohatera dwóch światów“, jak go nazywano w Puławach. Z Ameryki jeszcze przywiózł on kilka pamiątek do zbiorów księżny, i przybył owiany urokiem tej sprawy, która zapalała serca wszystkich miłośników wolności, a tem bardziej wywoływała analogią dla narodu zagrożonego w swej niepodległości.

Zpośród wodzów 1792 r. Kościuszko budził najwięcej nadziei na przyszłość. Książę Józef, który miłował wielce swego wuja księcia jenerała i doznawał od całej rodziny Czartoryskich najżywszej sympatyi, lubo wódz naczelny ostatniej kampanii, nie miał dość powagi i statku, choć dowiódł hartu i rycerskiego ducha,

Digitized by Google

był zwłaszcza bardzo zbolały i zniechęcony, ścigała go zawiść kilku podkomendnych, miotała się nań potwarz, i choć marzył o dalszych walkach za sprawę ojczyzny, chciał ustąpić innym przewodnictwa, świadomy, że nazwisko wspólne z królem, nie mogło po Targowicy i Grodnie stać się hasłem dla narodu. Dąbrowski, którego przed dwoma laty sprowadził książę jenerał z Saksonii, lubo zwrócił już swym patryotyzmem i wyższemi zdolnościami uwagę, był młodszym od Kościuszki rangą i wiekiem. W kołach patryotycznych zrozumiano, że w chwilach tak ciężkich i czarnych potrzeba zjednoczyć się wkoło jednego człowieka. Imię Kościuszki przechodziło z ust do ust, a Puławy niemało się przyczyniły do rozszerzenia tej niezmiernej popularności, która przygotowała tę wyjątkową w dziejach dyktaturę. Gdy nadejść niebawem miała stanowcza chwila, Kościuszko nie potrzebował naczelnictwa zdobywać, bo ono tkwiło w przeczuciu opinii.

Od tej pierwszej, wszystkie nasze rewolucye i powstania były wywołane potęgą uczucia, nie zaś kombinacyą prawdopodobieństwa skutku, raczej psychologiczne, niż polityczne. I ta także konspiracya ludzi skrajnych wyprzedziła zamiary patryotów poważniej patrzących; Małachowski z Niemcewiczem wyjechali z Drezna do Włoch nie przeczuwając bliskiego wybuchu, a Kościuszko niełatwo dał się zwabić do kraju namowom Kołłątaja i Zajączka. Owe skrajne żywioły zabarwione jakobinizmem, były czynne w czasie powstania, ale naczelnik narodu pozostał biały, jak ta sukmana krakusa, którą przywdział. Stał on w najbliższej styczności i wspólnictwie moralnym z ludźmi, którzy

Digitized by Google

byli przedstawicielami tradycyj dziejowych; jeśli sięgnął do ludu, to podnietą nie było mu naśladownictwo francuskiej rewolucyi, której krwawe sceny wzbudzały odrazę w szlachetnej jego duszy, ale ta dążność i ten nastrój lubo nieco sentymentalny, podniosły i zacny, który już się naznaczył w zasadach społecznych reform na wielkim sejmie, w objawach literatury, w usposobieniu współczesnem. Wiemy już, że Puławy przodowały w tym kierunku zbliżania się do ludu i podwyższania go ku wyższym warstwom. Księżna wraz z córkami stanowi pod tym względem prototyp pań polskich zajmujących się z całem wylaniem, niekiedy z przesadą, losem włościan; trawi często dnie całe na odwiedzaniu chat, nauczaniu dzieci i propagandzie słowa i czynu w każdej potrzebie; książę jenerał zakłada szkoły, pierwsze kasy pożyczkowe dla włościan i czyni narady z swymi rządcami, jakby najłatwiej, najkorzystniej dla dobra poddanych przeprowadzić się dały ugody oczynszowania. Niema wiersza, pieśni i książki natchnionej w Puławach, w którejby ta nie odzywała się struna. Chłopek zupełnie ignorowany dotąd w literaturze naszej, występuje w „Świątyni Sybilli“ Woronicza, jako przyszły dziedzic wielkości narodu i mściciel jego krzywd, w Karpińskim, Kniaźninie, Niemcewiczu, nawet na obrazach Stachowicza.

Gdy o tę strunę ludową trącił Kościuszko pałaszem i wywołał echo w dźwięku kos — ziścił on to, co się w Puławach snuło marzeniem. Nowość ta powołania ludu do wspólnej obrony ojczyzny, zamiast wzbudzić szlacheckie przesądy, podniosła kult Kościuszki, jako męża przyszłości.

Digitized by Google

Niektórzy twierdzą, że Kościuszko z Drezna udał się wprost do Sieniawy, że tu odbyła się wstępna narada, poczem przedostał się do Krakowa. Tak nie było. Książę jenerał wierny złożonemu zobowiązaniu w ręce cesarza austryackiego, trzymał się zdala od spraw publicznych w kraju i mieszkał w Wiedniu, i niedziw — musiał on teraz być jeszcze ostrożniejszym, bo skutkiem drugiego rozbioru, większa część dóbr przeszła pod panowanie rosyjskie. Kościuszko z Drezna zatrzymał się najpierw w okolicach Niepołomic, u krewnych jenerała Dąbrowskiego: tu układał plany i porozumiewał się z kilku wpływowemi osobistościami, poczem stanął w Krakowie, w domu jenerała Wodzickiego, obok klasztoru Kapucynów.

Akcyą konspiracyjną prowadziła przed powstaniem w kraju partya Hugona Kołłątaja, która już na wielkim sejmie tworzyła odrębną frakcyą wśród stronnictwa patryotycznego. Jej to dziełem, że rozbudziła mieszczaństwo warszawskie i dała hasło do wielkoczwartkowego w stolicy wybuchu. Od tej przygotowawczej roboty trzymali się zdala ci, co byli właściwymi twórcami konstytucyi, przebywający za granicą przywódcy ostatniego sejmu, wraz z wodzami ostatniej kampanii.

Madaliński, który z niewiadomych nam powodów nie wziął dymisyi i pozostał w czynnej służbie, pierwszy zpośród jenerałów, na hasło powstania rzucone w Warszawie, łączy się z niem i uderza na nieprzyjaciela. Wtedy Kościuszko już bez wahania opuszcza swoje ukrycie i staje w opuszczonym przez Rosyan Krakowie, gdzie go oczekuje pułk Wodzickiego, i składa na rynku pamiętną przysięgę.

Digitized by Google

Zbyt śpiesznie zaimprowizowane powstanie zabłysło świętnie, ale nie przybrało takich rozmiarów, jakichby wielkość sprawy wymagała. Nieprzygotowane nie znalazło podstawy do zorganizowania na szersze rozmiary, rozwinęło się tylko na przestrzeni mil kilkunastu, nie oczyściwszy z wojsk nieprzyjacielskich całej drogi od Krakowa do Warszawy, a jego szeregi zaledwie zdołały zjednoczyć około 9.000 żołnierzy i ochotników. Było to za mało, nietylko dla dzieła oswobodzenia, ale za mało jako akt krwawego protestu.

Nie brakło atoli bohaterstwa i nie brakło ofiarności. Obficie schodziło tu ziarno patryotyczne zasiane w epoce wielkiego sejmu. Pierwsze to w Polsce przedsięwzięcie, w którem polityka rodów nie odgrywa żadnej roli i wszelka milknie prywata. Wiadomo, że ta polityka rodów była główną sprężyną konfederacyi barskiej, radomskiej, targowieckiej — teraz jeśli duch frakcyi działał, to jedynie z dołu, od klubów rewolucyjnych, które doprowadzają do smutnych ekscesów i egzekucyj w Warszawie i Wilnie, jakich Naczelnik nie zdołał powstrzymać.

Tem też większą mają cenę te ofiary, jakie na ołtarzu ojczyzny śpieszą składać w ręce Naczelnika, bo je niosą panowie i szlachta bez żadnej już pobudki prywatnej i rodowej, najczęściej w tajemnicy.

Gdy obóz Kościuszki zapełnia się pierwszemi w Polsce imionami, bez względu na następstwa i odpowiedzialność tem groźniejszą, że już poznano system deportacyi i system konfiskat, że już po drugim rozbiorze za królem większość społeczeństwa przyjmo-

Digitized by Google

wała biernie nowy stan rzeczy, dokumentowała go w adhezyach do Targowicy lub aktach homagialnych; wielu z zabranych mianowicie prowincyj przyjmowało już urzędy i rangi wojskowe rosyjskie, wielu przebywało na dworze petersburskim, a na pierwszą wieść ci sami jak Eustachy Sanguszko zrzucają obcy mundur, aby stanąć przy boku Naczelnika.

Kasa główna powstania zapełnia się śpiesznie — a w braku czasu między dniem Szczekocin, Racławic a dniem Maciejowic do wyczerpania funduszu na organizacyą, ma się ona stać po klęsce łupem zwycięskiego nieprzyjaciela.

Szlachta województwa krakowskiego i sandomierskiego nieodstraszona zachciankami jakobinizmu, które tu i owdzie w miastach się objawiają, zbiera się, aby tworzyć związki i akcesy powstańcze i składa deklaracye ofiar w pieniądzach, ludziach, żywności. Pierwszy to od wieków dobrowolny podatek, który też nazwano „ofiarą“, a te zobowiązania do dziśdnia nieusunięte, ciężą jeszcze na wielu dobrach z tychże okolic pod tem samem mianem „ofiary“, jako dodatek ściągany do podatków rządowych.

Najhojniejszy atoli dar i haracz składa sędziwa matrona pani Ordynatowa Zamoyska, wdowa po kanclerzu Andrzeju, Czartoryska z domu z linii Koreckiej, siostra księcia stolnika litewskiego, która po wczesnym zgonie męża przejmuje się duchem autora statutu praw. Wśród ludzi XVIII stulecia, postać Andrzeja Zamoyskiego tak odmienna od współczesnych czemś starożytnem i prawdziwie klasycznem w epoce baroko, zasługiwałaby jeśli nie na pomnik, to przynajmniej

Digitized by Google

czeka jeszcze na portret uwydatniający rysy charakteru. Nie było w niej podobieństwa do protoplasty kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, bo tamten był synem swego wieku, cały w stylu odrodzenia, ten odbijał od atmosfery co go otaczało, mniej od pierwszego miał blasku geniusza, który sobą zapełnił epokę, ale zato więcej jednolitości.

Wdowa pani Ordynatowa Zamoyska jest także wyjątkiem wśród społeczności niewiast XVIII stulecia, może dlatego pomijana w literaturze pamiętnikowej. W salonach warszawskich nie odgrywała roli, ale natomiast słynie z rządności, nie zakładała ozdobnych rezydencyj ale w czasach gdy się wszyscy rujnowali, doprowadza ordynackie dobra do kwitnącego stanu, wznosi budowle mające przeznaczenie więcej ekonomiczne niż estetyczne i gromadzi znaczne kapitały. To też pierwsza nadsyła przez jednego ze swych zaufanych dworzan 2 miliony złotych Kościuszce do obozu bezimiennie. W surowem wychowaniu synów, umie w nich przelać ducha ojcowskiego; starszy z nich umiera w kwiecie wieku — drugi Stanisław poślubia Zofią Czartoryską w Puławach.

Digitized by Google

Nie spodziewano się w Petersburgu, nie spodziewano w otoczeniu króla w Warszawie i w kołach Targowicy tak śpiesznego wybuchu powstania, mniemano tylko, że po znanej deklaracyi marszałków przyjdą inne protesty i demonstracye.

Baczne zwracano oko na politykę austryacką i stanowisko księcia w Wiedniu. Teraz upatrują w nim jednę z głównych sprężyn ruchu. Rozchodzi się wieść, że jeden z młodych Czartoryskich znajduje się w obozie Kościuszki.

Jakoż rzeczywiście na pierwszy odgłos o powstaniu, książę Adam wraz z matką opuszcza Anglią, ale w Brukseli zatrzymany i tamże internowany, prawdopodobnie za życzliwym wpływem dworu wiedeńskiego, który w ten sposób chciał ratować Czartoryskich od nowej kompromitacyi wobec Rosyi.

Mimo tego nadpływają do Petersburga doniesienia, że książę jenerał złożył znaczne sumy na cele powstania; pobyt jego w Wiedniu uważany jest jako misya dyplomatyczna dla zjednania, jeśli już nie czynnej pomocy, to przynajmniej życzliwej neutralności. Naczelny plenipotent dóbr Czartoryskich, ten sam, od którego pan Szczęsny domagał się oddania fortecy

Digitized by Google

Kamieńca, gdzie był komendantem, teraz mianowany przez Kościuszkę jenerałem i komendantem miasta Warszawy. Ambasador rosyjski w Wiedniu hr. Razumowski, sam zresztą żyjący na przyjaznej stopie z księciem jenerałem, zdaje się uznawać to tajne poselstwo rewolucyi polskiej, skoro do interwencyi księcia udaje się z zaufaniem dobrej znajomości, aby wyjednać uwolnienie uwięzionych urzędników poselstwa rosyjskiego w Warszawie [1]).

Czy książę wdał się w tę sprawę, nie wiemy — to pewna, że urzędnicy poselstwa rosyjskiego w Warszawie wyszli cało i mieli konwojować Stanisława Augusta do Grodna.

Po maciejowickim pogromie nastąpiła sroga pomsta. Suworow po wzięciu Warszawy i rzezi na Pradze

[1]) *Mon Prince! Vous savez que plusieurs personnes de la mission de Russie à Varsovie sont arrêtés. Ils se trouvent par la exposés à toutes les horreurs et atrocités d'une populace effrénée, dont nous n'avont vu que trop funeste exemple le 1 avril. Le sort que subirons ces infortunnés fera grande impression à ma cour et sur l'esprit de ma souverainne. Il me semble cher Prince, qu'il dépendra de Vous de prevenir des crimes et de Vous faire un mérite digne de Votre façon de penser noble et distingué. Le commandant de Varsovie est Orłowski un homme qui Vous doit tout, qui Vous est entièrement dévoué. Une lettre de Votre part écrite avec cette chaleur de sentiment et d'exposition, qui Vous est propre et qui lièrait étroitement à l'obligation de remplir ce que Vous exigez ne saurait manquer son effet. S'il en est temps encore il faudrait que cela fut fait sur le champ par une voie sure et prompte.*

Agréez

Cte Razumowski.

Vienne 13 juillet 1794.

Digitized by Google

wysłał osobny oddział kozaków z rozkazem złupienia i spalenia Powązek.

Wnet i Puławy uległy temu samemu losowi: „Starożytny zamek Sieniawskich — pisze Niemcewicz — mieścił w sobie zabytki gromadzone przez długie generacye, a był ozdobiony z równą wspaniałością jak smakiem. Potężna sala, cała złocona, z lustrami, porcelaną nade drzwiami i plafonami malowanemi przez Boucher, niemniej bogate pokoje księstwa, obrazy, księgarnia, zrabowane lub posiekane w kawałki. Nie szczędzono ogrodów. Niejaki Bibikow, łączący świergotliwość perukarza francuza z barbarzyństwem moskiewskiem był tej wyprawy Achilesem“ [1]).

Nie wystarczył jeden rabunek — w parę tygodni znów kozacy napadli Puławy i wznowili zniszczenia. „Do sadzawki na środku dziedzińca zamkowego wyłożonej ciosem, wylano beczki z winem i innemi napojami wytoczonemi z piwnicy, a żołdactwo nie mogąc wszystkiego wypić, używało tu kąpieli, wyprawiając orgje i gwałcąc kobiety wiejskie“ [2]).

Nie tu jednak miała zatrzymać się pomsta. Sekwestr rozciągnięty już od dwóch lat na dobrach litewskich i ruskich, teraz staje się zapowiedzią stanowczej konfiskaty.

Konfiskata dóbr leżących w zaborze rosyjskim, nie była tylko utratą dwóch trzecich części ziemskiej posiadłości Czartoryskich, ale zbliżała nieuchronną

---

[1]) „Pamiętnik czasów moich“, dzieło pośmiertne J. U. Niemcewicza. Paryż 1848 str. 232.

[2]) Tamże.

Digitized by Google

ruinę reszty fortuny, co więcej, katastrofę pociągającą za sobą licznych kredytorów.

Książę jenerał szczodry do rozrzutności, ufny do łatwowierności, nie zdołał jak wiemy utrzymać ładu w interesach. Polskim zwyczajem prawni i administracyjni doradcy łatali budżet kredytem i szukali pożyczek wszędzie. Obfita pod tym względem jest korespondencya w papierach administracyi dóbr. Więc najpierw szlachta Korony i Litwy według dawnego obyczaju czuła się szczęśliwą i bezpieczną, gdy składała swe sumy w skarbie tak możnego i dostojnego pana. Książę niezmiernie był skrupulatny w tem, aby na każde zażądanie uiścić się z przyjętych zobowiązań; ztąd dla spłacenia jednych, trzeba było zaciągać inne długi. Wiele wsi z kluczów wołyńskich i litewskich trzymali wierzyciele szlachta prawem zastawu w procencie od wypożyczanych sum. Ztąd atoli uregulowanie majątku i podniesienie dochodów natrafiało na wielkie przeszkody. Dotkliwe uciążliwości i zniszczenia, jakich doznawały dobra książęce przez ciągłe przechody wojsk rosyjskich, co więcej przez system rozkładania kwaterunków w dobrach przeciwników konfederacyi, zamieniły się od dwóch lat w sekwestr rządowy. Lubo na Litwie przez względność ks. Repnina, gubernatora naówczas grodzieńskiego, oddano zarząd zasekwestrowanych dóbr Joachimowi Chreptowiczowi, który dóbr nie niszczył i osłaniał dzierżawców i lud, czynsze atoli kazano opłacać do kas rządowych — gorzej na Wołyniu i Ukrainie, tam wyrzucano dzierżawców ze wsi. Dzierżawcy ci w listach pełnych ufności, donoszą księciu o swej nędzy. Książę poleca swym rządcom

Digitized by Google

Kuklowi, Filipowiczowi i Ludwigowi, aby podjęli lustracyą zawartych kontraktów i umów a według możności starali się zaopatrzyć naglące potrzeby. Inni wierzyciele, a między nimi bogaty Ormianin Jan hr. Witt, ojciec znanego jenerała, domagają się natarczywie zwrotu swych kapitałów. W Warszawie powtarzały się pod wpływem przewrotów politycznych chwile popłochu giełdowego, a niebawem miało nastąpić głośne bankructwo Prota Potockiego i całej grupy finansistów z tą firmą połączonych. Zgoła ciężkie w całym kraju nastaje przesilenie, kredyt upada, a ruina zagraża nietylko Czartoryskim, ale upadek mogący pociągnąć szeroką klientelę.

Było coś w ówczesnym stanowisku wielkiego pana do ogółu obywatelstwa z nim zjednoczonego, co przypominało średniowieczny stosunek lenniczy lub stosunek nowoczesny wielkiej bankowej firmy. Owo feudalne zwierzchnictwo czy ta firma domu Czartoryskich przedstawiała zbiorową potęgę, ztąd też niebezpieczeństwo nie było osobistem tylko, ale społecznem, ogólnem, nakładało też odpowiedzialność wobec drugich.

W tych ciężkich przejściach księżna skarży się przyjaciółce pani Dembowskiej w liście z 18 kwietnia 1795 r.: „Życzysz mi szczęścia. Co dzień nowe biedy doświadczam a inne przewiduję. Same interesa nasze zbierają najsmutniejsze okoliczności. Nikt nie pamięta, że póki byliśmy w szczęściu i w obfitości, tośmy wszystkim dogadzali i przysługi czynili. Teraz co najsmutniejsze okoliczności nas gnębią — wszyscy...“. Księżna nie kończy skargi na niewdzięczność ludzką, zobojętnienie przyjaciół, natarczywość wierzycieli.

Digitized by Google

Gdy nieszczęścia w kraju zniszczyły kredyt, okazuje się konieczność szukania go za granicą. Adwokat Witski w tym celu udaje się do Petersburga, Rygi, Hamburga i Amsterdamu. Układy te atoli z zagranicznymi bankierami szły oporem. Wtedy to cesarz Franciszek zawiadomiony o tym groźnym stanie interesów, przychodzi księciu jenerałowi z wyjątkową w Austryi pomocą, pożyczając z własnej szkatuły, jakeśmy to wspomnieli na dobra galicyjskie znaczne sumy. Nadzwyczajna ta pomoc była nietylko objawem szczególnej życzliwości monarchy, ale zdawała się być dobrą wróżbą, że interwencya austryacka zdoła odwrócić konfiskatę [1]).

Złudna atoli nadzieja. Rząd rosyjski nie lubi swych postanowień cofać. Cesarzowa Katarzyna nie dała się skłonić, ani przedstawieniami gabinetu wiedeńskiego, ani życzliwych dla Czartoryskich osób, jak ks. Repnin i ks. Zubow, w pozornem tylko ustępstwie zawarła pomysł nowej katuszy, która miała ugodzić w serca rodzicielskie, a miała w sobie cel polityczny przebiegle skombinowany.

Za pośrednictwem ambasadora Razumowskiego dano księciu jenerałowi w Wiedniu wskazówkę: że wyrok konfiskaty cofniętym wprawdzie być nie może dla samego przykładu, zwłaszcza, że książę do końca okazywał się opornym woli imperatorowej, i tem samem nie może dziedziczyć pod jej berłem, wszelako

[1]) W lat kilka cesarzowi Franciszkowi zwrócony został dług z nowej pożyczki zaciągniętej z funduszów sierocińskich w Moskwie.

Digitized by Google

dobra te z łaski carowej mogą w przyszłości przypaść w udziale synom księcia, jeśli oddani zostaną na dwór do Petersburga.

Straszna zaiste alternatywa: oddaj własną krew, niechaj synowie jako zakładnicy przywdzieją mundury zwycięskiego nieprzyjaciela, niechaj patrzą na jego tryumfy, idą w jego orszaku na znak poddaństwa narodu — albo zabiorą ich dziedzictwo, zamki, włoście i te wielkie obszary ziemi, która jest przecież częścią ojczyzny. Wybieraj dla synów upokorzenie lub nędzę?

W Puławach, gdzie w najcięższych przejściach nie zapominano o klasycznych porównaniach, pisze książę w ojcowskiej boleści do jednego z przyjaciół: „Tak imperatorowie Rzymu, gdy legie podbiły jakie królestwo, za wozem tryumfatorskim zwycięskiego wodza, wlec kazali w okowach synów podbitego narodu, wybór młodzieży ujętej w niewolę".

Myśl Katarzyny przeszła w obyczaj i jedno z *arcanum* polityki w Rosyi. Co dziś zastosowano do Czartoryskich, to w lat czterdzieści cesarz Mikołaj zastosuje do Sanguszków i innych polskich rodzin. Była w tem tendencya wyrobienia nowej generacyi na peterburską, dworską modłę.

Jaką głęboką boleść, jaką straszną ofiarę nakładał ten warunek i ta propozycya, zbyteczna się rozwodzić. Znamy bowiem tkliwą miłość rodzicielską obojga księstwa jeneralstwa i gorętsze może jeszcze uczucia narodowej godności. Wyboru atoli nie było, tego poświęcenia wymagała nietylko przyszłość rodziny, zobowiązania wobec tych wszystkich, których całe mienie

Digitized by Google

złączone było z fortuną Czartoryskich, domagał się tego zresztą instynkt konserwacyi ziemi polskiej.

„Trzeba ratować ojcowiznę, gdy ojczyzna przepadła“ oto słowa, jakiemi boleść matki i patriotki koi jeden z przyjaciół.

Synowie byli to już dojrzali młodzieńcy: książę Adam liczył lat 24, walczył w r. 1792 — a młodszy Konstanty zaledwie dał się powstrzymać od udziału w ostatniem powstaniu.

Ile ich kosztować musiała ta droga na dwór carowej Katarzyny, niech świadczy fakt jeden. Po czterdziestu latach, gdy po upadku powstania 1831 roku wszystkim droga amnestyi była otwarta: pierwsze hasło wychodźtwa da książę Adam, ów teraźniejszy zakładnik petersburski i nie oglądnie się nawet na Puławy, na obszerne włości, które za młodu uratował poddaniem się wyrokom carowej. Jest między temi dwiema epokami przeciwieństwo postępowania, ale zarazem jest może związek przyczyn psychologicznych w bolesnem wspomnieniu z katuszy przebytej za młodu.

Oddanie młodych książąt w okup nie od razu miało odnieść skutek.

Zawziętość nieprzyjaciół księcia w Petersburgu była niezmierną, skoro ks. Repnin odpowiadając na list pisze: „Przyjaźń moja będzie tutaj bezskuteczną *(sterile)*. Jesteś książę podejrzywany i oskarżony. Jest to sprawa, która wymaga cierpliwości, ja nic nie mogę. Książę wiesz, że nie jestem dworakiem, nie mam więc przyjaciół na dworze, dobrze książę czynisz udając się do Zubowa“. Dalej radzi ks. Repnin, aby koniecznie oddalić Orłowskiego, który lubo przyczynił się do

Digitized by Google

uwolnienia urzędników ambasady rosyjskiej w Warszawie, zanadto jest skompromitowany.

W tym samym liście donosi Repnin, że młodzi książęta przybyli do Grodna w przejeździe do Petersburga — odradza, aby ich nie wysyłano z Zubowem na wyprawę do Persyi. Kończy uspokajając księcia jenerała, któremu ciągłe z Rosyi nadsyłają pogróżki lub też alarmujące w anonimach wieści: „sprawa z księciem Wirtemberskim nie będzie miała następstw, bo wszyscy wiedzą, że księżna Marya, to anioł“ (z rękopismu).

O mnogości nieprzyjaciół donosi także z Petersburga książę Adam; najpierw pytano go: jak wielkie ofiary pieniężne złożył jego ojciec na powstanie kościuszkowskie. Czartoryscy zastali w Petersburgu kolonią polską, gromadzącą się w salonie księżny Radziwiłłowej. Byli tu nietylko ci, co mieli dawne zasługi z czasów Targowicy, nietylko ci, co jak Iliński szukali wyniesienia, ale przybywali i mężowie znani z patryotycznego ducha, obrońcy konstytucyi lub wojskowi z ostatniego powstania.

Wielki świat petersburski otwierał naoścież podwoje Polakom, powstawały także i związki małżeńskie, jak księżniczki Czetwertyńskiej z hr. Naryszkinem słynącej z piękności i z hołdów, jakie jej składał wnuk carowej Wielki książę Aleksander.

Jakiego doznali przyjęcia, jak zmiennego następnie losu dwaj wygnańcy puławscy w świecie petersburskim, to już dostatecznie wyjaśnionem zostało gdzieindziej [1]).

[1]) Bronisława Zaleskiego: „Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego“.

Digitized by Google

W położeniu majątkowem rodziny Czartoryskich nieprędko zaszła zmiana. Dopiero w kilka miesięcy hr. Razumowski przesyła księciu wiadomość o uchyleniu sekwestru [1]).

Uchylenie sekwestru nie rozstrzygało jeszcze prawnie i zasadniczo kwestyi przyszłości. Zwrót majątków raz zasekwestrowanych w ręce dawnego właściciela, sprzeciwiałby się metodzie caryzmu, który nie zwykł nic odwoływać ani sobie zadawać kłamu. Zostawiono więc rzecz w zawieszeniu, uchylając księcia jenerała od własności i wszelkich praw obywatelskich w Rosyi; dziedzictwo jego synów miało być zależnem od ich zachowania się w Petersburgu i rehabilitacyi wobec dworu rosyjskiego za długoletnie przestępstwa rodziców.

Tak więc miecz Damoklesowy konfiskaty nie został uchylony przez ostatnie lata panowania Katarzyny i krótkie panowanie cara Pawła.

Usunięcie atoli sekwestru dozwalało korzystać z dochodów dla zaspokojenia wierzycieli. Ważne tu

---

[1]) *Mon Prince! J'apprends avec grande joie que tous Vos sequestres sont levés et Vos pauvres gens jouissent de tous les avantages, qui etaient due à leur rang respectable. J'ai tout lieu de croire, que si les transactions ont été suspendues pendant quelque temps à l'egard des arrangements de la cour, elles n'en seront moins términés à son avantage et sur les bases, que nous avons posé ici. Je lui conseille par consequent de ne rien faire qui puisse y être contraire et de ne point morceler un acte de bien dont elle trouvera mieux son compte de la faire entier.*

Cte Razumowski.

Vienne 1796.

Digitized by Google

Czartoryskim oddał usługi podkanclerzy Chreptowicz, mąż niepospolitych na Litwie zasług, wspólnik Tyzenhauza prac i przedsięwzięć około podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym, miał on właściwy Litwinom kierunek i zmysł praktyczny. Pojęcia postępowe zbliżały go na wielkim sejmie do stronnictwa reformy, ale politycznej nie wytrzymał próby i jeden z pierwszych dał się pociągnąć do związku konfederacyi. Temu zawdzięczał wpływy u rządu rosyjskiego. Kiedy niektórzy z Targowiczan, ci co z przesądu i spaczonych przekonań działali jak pan Szczęsny i hetman Rzewuski, zachowali żal do ludzi przeciwnego obozu, kiedy zwłaszcza Kossakowscy łączący zmysł polityczny z przebiegłością charakteru, używali swych wpływów, aby okazać swoję nad przeciwnikami przewagę; Chreptowicz przeciwnie rad był tej sposobności, aby zatrzeć jakąś usługą tę targowicką plamę. Chreptowicz pragnął w nowych warunkach składać dowody, że dla dobra publicznego nie przestaje pracować. Przesyłając księciu z Wilna relacye o stanie majątków, rozszerza się także nad nędzą całej Litwy niszczonej kontrybucyami, porusza kwestye przemysłu i handlu, specyalnie z niemi obeznany, a świadomy wpływów księcia w Wiedniu, przedstawia projekty ekonomiczne, do których przeprowadzenia on w Rosyi, książę jenerał ma czynić zachody w Wiedniu. Do projektów tych należy ożywienie żeglugi na Wiśle i założenie w Włodawie i w Terespolu magazynów soli wielickiej. Jest to pierwsze rzucenie tej myśli, którą w lat wiele później, na kongresie wiedeńskim książę Adam ma podjąć i wprowadzić w traktaty, aby mimo

Digitized by Google

i wbrew podziałów, rozbiorowe mocarstwa zagwarantowały pewną wspólność ekonomiczną rozszarpanych dzielnic kraju.

Życzliwe stanowisko księcia Repnina jako gubernatora Grodna i jego pośrednicząca rola, tłómaczy się nietylko tem, że na początku panowania Stanisława Augusta, miał on zażyłość z domem Czartoryskich, gdy pierwsza reforma sejmu elekcyjnego opierała się na kombinacyi z polityką dworu rosyjskiego, ale nadto ów ambasador, co później bezwzględnością w Warszawie wzniecał oburzenie, pod koniec życia ulega wpływom mistycyzmu i filantropii. Listy Repnina ogłoszone w publikacyach urzędowych rosyjskich [1]) świadczą o tej dziwnej zmianie, że ten co przed laty nie szczędził godności króla i uczuć narodowych, gdy był przedstawicielem gwarantki w Warszawie, otoczył Stanisława Augusta w Grodnie objawami współczucia, w zarządzie zaś kraju, w stosunkach do rządu petersburskiego był rzecznikiem tych, którzy padli ofiarą. „Nieszczęście, zwłaszcza nieszczęście niezasłużone — pisze on do Suworowa — obudza zawsze współczucie w duszach szlachetnych. Bóg nakazuje nam miłować siebie społecznie i krzyże nasze wzajemnie nosić, a serca nasze i dusze z ufnością i miłością zupełną oddawać Jemu, Panu i źródłu dobra wszelkiego...“ Jak dziwnie brzmią te słowa w ustach człowieka, który pierwsze zadawał ciosy i pierwsze zniewagi narodowi, którego nieszczęść miał się w przyszłości litować.

[1]) Ruskij archiw. z 1876 r. i Sbornik russkaho istoriczeskaho obszczestwa t. XVI 1875 r.

Digitized by Google

Te same drogi i te same stosunki, które pomogły do uratowania fortuny Czartoryskich, mają służyć do ratowania z toni innych. Jeszcze majątek własny nie był ocalony, kiedy książę jenerał czyni zachody przez Razumowskiego, Repnina i Zubowa, aby ratować od konfiskaty zagrożone dobra Ignacego Potockiego.

„Ostatnie wiadomości z Wiednia — pisze marszałek Potocki do Puław — co do osobistego mego losu, w wątpliwość podają dojście listu, który za mną do Petersburga miał być pisany. Warszawskie zaś doniesienia przez Platerów twierdzą, iż jest dla mnie nadzieja zwrotu zabranego w państwie moskiewskiem majątku, byle do przypomnienia rzeczy u źródła, dodano przypilnowanie tych, przy których pióro. Rząd pruski oświadcza, iż pójdzie za wzorem moskiewskim. A tymczasem kredytorowie moi są ogołoceni z tak znacznych funduszów ściągają tutaj, rozciągają na resztę mienia konfiskaty“ (z rękopismu).

List pisany z Klementowic w Lubelskiem. Położenie majątkowe pana Ignacego Potockiego było bardzo zachwiane, podobnie jak książę jenerał całkowicie zaprzątnięty sprawami publicznemi, wielką fortunę zwłaszcza posagową swej żony zadłużył, złożył znaczną ofiarę na powstanie kościuszkowskie i nigdy już nie zdołał majątku przywrócić do równowagi; umierając bezdzietnie, nie zostawił prawie żadnego spadku.

Ostatni rozbiór przeciął nietylko historyą narodu, ale naznaczył przedział w historyi rodzin pańskich i rodzin szlacheckich.

Tak w domu Czartoryskich.

Digitized by Google

Książę jenerał ustępuje stanowczo z areny życia politycznego. Niezmierne przedstawia trudności stanowisko pierwszego polskiego pana, z którym mocarze trzech rozbiorowych państw bądź to traktują jakby z aliantem, bądź też go podejrzywają jak wroga; a nierzadko prześladują — opinia zaś współrodaków uznaje słusznie, że nad tym domem powiewa sztandar narodowy.

Społeczne, literackie znaczenie Puław z rozbiciem społeczeństwa rozwija się i potęguje. Gdy Warszawa i Kraków przechodzą z rąk do rąk obcych rządów, potrzeba było takiego ogniska na uboczu, na wsi polskiej, w zamku polskiego pana. Właściwa więc epoka puławska rozpoczyna się dopiero po zniszczeniach 1794 roku. Tu znajdują punkt zborny ci, którzy przeszłości nie zapomnieli, a przyszłości się nie wyrzekli.

Kronika puławska układa się w domową epopoję. Z tego co ona nam przekazuje o życiu pełnem zabaw i tłumnych zebrań, oraz naukowo-literackiego ruchu, tchnie jakaś arkadyjska pogoda, to znów lśni polska ochoczość i gościnność oraz dworów zagranicznych wykwintność i akademicka powaga, naprzemian przypomina się mickiewiczowskie Soplicowo na większą, pańską, niemal monarchiczną skalę, to znów hotel Rambouillet. Sądziłby ztąd można, że dokoła panuje spokój i cisza, a społeczeństwo, w którem się tak bawią, gromadzą i tak pożytecznie umieją zajmować, używać musi jeśli nie błogiej pomyślności, to przynajmniej normalnych warunków. Było jednak wręcz przeciwnie.

Digitized by Google

Bawiono się w Puławach, gdy minęły pierwsze lata po strasznej katastrofie, bo się bawiono wszędzie, bo było to właściwością i ducha epoki i znamieniem tego pokolenia, które miało dziwną elastyczność i dzielność zarazem: w chwilach walki wydawało bohaterów, w jej przerwach hulało nad miarę; lecz co Puławy wyróżnia od ogólnego poziomu, co każdą nawet zabawę właściwem i osobnem naznacza piętnem, że wszystko miało myśl i tendencyą głębszą, narodową, że nie opuszczano tu nigdy w niczem wyższej dążności z oka, i zajmowano się umysłowo, gdy dokoła słychać było tylko szczęk oręży, lub dźwięk kajdan.

Całe to barwne pasmo pierwszego w Polsce domu snuło się na tle wypadków tragicznych i burzliwych. Ileż to zmian i wstrząśnień, które następowały jedne po drugich bez przerwy a odbijały się silnie w umysłach i sercach gospodarstwa i gości puławskich, wzniecając ustawicznie bolesne walki uczuć i stwarzając sytuacye coraz to trudniejsze, rozkwitające z jednej strony nadziejami i złudzeniami, z drugiej najeżone niebezpieczeństwy i groźnemi następstwami.

Książę jenerał stale opiera się na dworze austryackim; z musu, z konieczności wysyła synów do Petersburga, stroni od dworu berlińskiego i stroni od Warszawy, choć Puławy tak blisko; błyszczy swoją nieobecnością podczas dwukrotnego (1799 — 1802) w Warszawie pobytu króla pruskiego.

Od dyplomatycznej rozwagi księcia jenerała, która go zniewala do abstencyi od spraw publicznych z zachowaniem godności Polaka, silniejszym jest jednak zapał patryotyczny całej rodziny — ilekroć też powraca

Digitized by Google

chwila ofiar z krwi lub mienia, nie obywa się to bez udziału Czartoryskich.

Lecz z epoką rozbiorową wszystko uległo zmianie: od urządzenia domu zniszczonego wojną, składu osób dworu, aż do zmian w charakterach i usposobieniach.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Digitized by Google

ANNEKS

do rozdziału dziesiątego.

Stanisław August do ks. Czartoryskiego j. z. p.

Z Grodna 25 Januari 1794.

Mój Książę kochany! Na list WPana de 19 Januari dając respons, nie mogę niewyrazić jak mile i czule tknięty jestem temi słowy, którem w Twoim liście wyczytał, bo znam jak serce WPana było zawsze dla mnie szczerze dobre i że to co mi piszesz i życzysz, jest istotną prawdą. Niech Ci też Bóg da za to wszystko dobrze.

Wodzińskiego jenerała nie przestanę najprzód wspierać, choć tak miernie jak mogłem dotąd z kilką drugimi ex-kadeckimi oficerami, a jak tylko rozpatrzę się w mojej nowej sytuacyi tam gdzie jadę, i jak tylko obeznam się z nią tak dalece, żebym mógł dla drugich wyrabiać pomyślności, zapewne Wodziński będzie jeden z tych, których losu poprawa będzie najwięcej starań moich zajmowała, bo w samej rzeczy Wodziński też był jeden z tych, którzy swoje obowiązki i urzędowanie najlepiej przez te zbiegłe 30 lat pełnił.

Je Vous embrasse mille fois. Proszę księżnie i córkom serdecznie kłaniać ode mnie.

Digitized by Google

ANNEKS

do rozdziału „Małżeństwo księżniczki Maryi".

Przez pomyłkę przełożony.

Wksiężna Pawłowa do księżnej Wirtemberskiej.

St. Petersbourg 12/23 mars 1786.

Ma très chère Soeur; c'est avec un plaisir que j'ai reçue la lettre que Vs m'avez adressé et que je tiens des bontés du meilleur des pères, qui en me l'envoyant me permet d'oser Vs nommer du doux nom de soeur; je Vs en porte les sentiments et Vs assure de toute mon amitié fondée sur l'attachement sincère, que Vs portez à mon frère, et dont Vs lui avez donnée des preuves, qui Vs rendront à tout jamais bien chère à mon coeur. Puissai-je bientôt apprendre que Vs avez captivée le suffrage de la plus tendre des mères, comme Vs avez captivée celui d'un père chéri, et qu'en fin les bontés de notre respectable mère et sa tendresse Vs rende la plus heureuse des filles. J'attends cette nouvelle avec une impatience, que je ne saurais Vs exprimer ma chère soeur, mais qui doit bien Vs prouver l'interet tendre, que je porte à Votre bonheur et l'amitié sincére et constante avec laquelle je serai constamment

Ma très chère Soeur

Votre bien tendre et bonne soeur

Marie.

Mon Mari prend la part la plus vive à Votre contentement et Vs assure qu'il trouvera un vrai plaisir à contribuer à Votre satisfaction.

Digitized by Google

ANNEKS

do rozdziału „Stronnictwo patryotyczne".

Przez pomyłkę przełożono.

Mémoire présénté à Sa Majesté Impériale par le Prince Adam Czartoryski Général de l'infanterie pour lui demander sa protection en Pologne comme en Russie.

Sire.

Les circonstances dans lesquelles la Pologne se trouve dans ce moment-ci, me mettent dans le cas de reclamer la protection de Votre Majesté Imperiale (comme son Vassal, comme ayant l'honneur d'être à son service) pour être mis à couvert des persécutions aux quelles il serait possible que fussent exposés ceux, qui ont cru appercevoir le bien de leur patrie, sous un point de vue different de celui sous lequel il est envisagé anjourd'huî.

Né dans un etat libre, j'ai cru pouvoir y faire usage du droit, qui distingue et caracterise chaque citoyen d'un pareil gouvernement; celui d'être le mâitre de son opinion, j'ai eu la mienne sans vue d'ambition ni d'interet et sans effervesceance; je ne me suis jamais érigé en chef de parti, ni en tribun du peuple, qui cherche à se signaler par des declamations; ressource ordinaire de ceux, qui n'ont que celle là pour se faire remarquer; je ne me suis jamais mis en avant pour rien — tout comme je ne me suis refusé a rien de ce que j'ai cru pouvoir être utile au bien général, mais je n'ai point eu d'interets particuliers à menager, nì des haines à satisfaire. Aujourd'huis je n'ai d'autre désir que celui de vivre tranquile loin de toute affaire, sans m'en méler aucunement, passant une partie de mon temps dans les terres que je possede en Gallicie ou bien sous les yeux de Votre Majesté Imperiale à portée de cultiver et de mériter Ses bontés. Etant donc résolu a n'etre absolument que passif, ne cherchans ni à representer dans

Digitized by Google

l'assemblés des Etats ni a posséder ancune dignité, aucun employe en Pologne, je ne connais point (dans un gouvernement réputé libre, comme l'est celui de la Pologne) d'authorité legale, qui aye le droit de rien prescrir à un citoyen isolé, qui ne se mêle, et qui ne veut en rien prendre part aux affaires, et surtout de mêttre a cet effet en usage des voies de contrainte comme p. ex.: saisie de biens, confiscation etc., ou bien en admettant des procédés de cette nature on se trouverait necessairement en contradiction de fait, avec la libérté dont on veut fonder et etablir le droit; liberté cepandant, qui ne saurait (telle interpretation qu'on a voulu lui donner) s'etandre en aucune manière, à la liberte des actions qui viseraient a troubler le repos public, en attaquant ce qui obtient force et vigeur de loi. Je ne suis point de ces esprits turbulens, ni par caractère ni par vanité, je n'ai (comme j'ai eu l'honneur de l'assurer à Votre Majesté Impériale) que le désir de vivre tranquil et de Vs devoir Sire ma tranquillité — d'après l'exposé sincere de mes sentiments, je me crois authorisé au double titre de Vassal de Votre Majesté Impériale daigne me prendre sous Sa protection et qu'il ne lui serait point agréable, que l'on voulu directement ou indirectement m'inquieter dans mes biens ou ma personne, sachant surtout, que loin de toute scêne d'action quelconque, je veux vivre en paix dans les lieux ou mon dévoir, mon inclination, mes interets domestiques me retiennent.

Une autre grace que je supplierais Votre Majesté Imperiale de vouloir bien ajouter à la premiêre serait de faire donner ordre à Mr. le Cte de Cobentzl Ambassadeur de Votre Majesté Imperiale à la Cour Imperiale de Russie, de faire connaitre que fondé sur les motifs, que je fais valoir auprés de Votre Majesté Impériale et sur la sincérité de ma façon de penser dont je viens de l'instruire Elle daigne prendre interêt, a ce qui me regarde et qu'Elle verrait avec plaisir, qu'il fut insinué aux Géneraux, qui commandent les troupes Impériales de Russie en Pologne d'avoir des egards pour mes terres et de ne pas permettre, qu'elles soyent surchargées sous differents pretextes.

Si la conduite que j'ai toujours tenue à été presentée à sa Majesté Impériale de toutes les Russies dans sou vrai

Digitized by Google

jour, si la malignité et la calomnie ne m'ont point montré à ses yeux différent de ce que je suis; je me trouverais exempt d'inquiétude. Je ne me suis jamais permis la moindre expression qui n'eut été celle du respect et de l'hommage que mon amour propre m'engageait à joindre à tout ceux qu'elle reunit à tant de titres, je n'ai aucune action à me reprocher qui ait pu me faire perdre des droit à son estime.

Me serait il permis de demander encore à Votre Majesté Imperiale de vouloir bien charger Monsieur le Comte de Cobentzl Vice-Chancelièr de Cour et d'Etat, d'instruir Mr. le Comte Razumowski Ambassadeur de Sa Majesté Impériale de toutes les Russies de la protection dont Vs avez daigné Sire me donner l'esperance et l'engager à en informer Mr. de Boulhakow à Varsovie.

Digitized by Google

SPROSTOWANIA

DO TOMU PIERWSZEGO.

Na stronicy 7 błędnie napisano: „objaśniając portrety kanclerza Morsztyna".

Morsztyn nie był kanclerzem ale wielkim podskarbim litewskim. Dodajmy, co pominięto w tekscie, że oprócz księżny Kazimierzowej Czartoryskiej miał on drugą córkę za Bilińskim i syna, który młodzieńcem zmarł we Francyi.

Na stron. 10 błędnie powiedziano, że „Książę Michał Czartoryski miał cztery córki: dwie za hr. Flemingiem, jedną za Kazimierzem Sapiehą a jedną za hetmanem Ogińskim". Miał on trzy córki. Małżonka Kazimierza Sapiehy 2-o voto poślubiła hetmana Ogińskiego — stąd powstała pomyłka.

Na stron. 89, 2-gi wiersz od dołu wydrukowano: „księcia wojewody", czytaj „księcia jenerała".

Digitized by Google

Digitized by Google

SPIS RZECZY TOMU I.

Str.

Przedmowa . . . . . VII.

I. Książę Adam Kazimierz Czartoryski, jenerał ziem podolskich. (Urodzenie. — Obyczaj rodzinny. — Kultura francuska. — Morsztynowie. — Księżna kasztelanowa wileńska. — Małżeństwo Augusta Czartoryskiego. — Fortuna Sieniawskich. — Wychowanie księcia Adama. — Podróże. — Stosunki zagraniczne. — Zaniechanie kandydatury do tronu. — Marszałkiem na sejmie konwokacyjnym. — Konfederacye. — Udział w komisyi edukacyjnej. — Szefem szkoły rycerskiej kadetów. — Marszałkiem trybunału grodzieńskiego. — Zbliżenie do króla. — Zgon księcia wojewody ruskiego. — Sprawa Dogrumowej. — Opozycya przeciw królowi, jej plany i układy). 1

Anneksy do rozdziału pierwszego:

1) Myśli względem założenia Museum polonicum. . . 63
2) Katechizm dla uczniów szkoły rycerskiej kadetów w Warszawie (W skróceniu) 69
3) Instrukcya ks. Czartoryskiego dla dwóch młodych hrabiów Kwileckich, którzy wystąpiwszy z korpusu kadetów, 1791 udają się za granicę dla dalszego kształcenia w sztuce wojennej (z rękopismu). . . 72

II. Księżna Izabella z Flemingów Czartoryska. (Stanowisko kobiety w historyi polskiej. — Zwrót w czasach stanisławowskich. — Charakterystyka księżny. — Dwie epoki życia. — Urodzenie i wychowanie. — Flemingowie. — Zamążpójście. — Podróże poślubne. — Frank-

Digitized by Google

Str.

furt. — Paryż. — Księżna orleańska. — J. J. Rousseau. — Pani Geofrin. — Londyn. — Franklin. — Podróże po kraju. — U baszy chocimskiego) 75

III. Powązki i Puławy. (Ogrodnictwo w Polsce. — Przejście z włoskiego do francuskiego stylu. — Powązki i ich mieszkańcy. — Dwór w Wołczynie. — Puławy: położenie, przeszłość, stan obecny. — Romantyzm w ogrodnictwie. — Zwrot do natury i ludu) 103

IV. Przedrozbiorowa społeczność Puław. (Życie stołeczne. — Obiady czwartkowe. — Ich uczestnicy. — Warszawa i Puławy. — Skład dworu. — Zjazdy. — Literaci i poeci puławscy. — Zmiana obyczaju. — Stosunki ekonomiczne. — Wpływ społeczny) 133

Anneks do rozdziału czwartego: Etat Puław z r. 1793 . . 177

V. Wychowanie w Puławach. (Daty urodzin. — Pierwotne wychowanie dzieci. — System edukacyi. — Patryotyzm. — Religijność. — Mistrzowie. — Księżna o swych dzieciach. — Kierunek księcia jenerała. — Młodzież w Puławach. — Trzy generacye. — Pensyonat panien) . . 181

Anneks do rozdziału piątego: Instrukcya księcia jenerała . 217

VI. Małżeństwo księżniczki Maryi Czartoryskiej z księciem Ludwikiem Wirtemberskim. (Związki z panującemi domami. — Konkurencya ks. Ludwika. — Pośrednictwo dworu pruskiego. — Podróż do Montbeillard i Berlina. — Nieszczęśliwe pożycie. — Zdrada i rozwód. — Wydarcie syna matce) 221

Anneksy do rozdziału szóstego:

1) List księcia Ferdynanda pruskiego do księcia Czartoryskiego j. z. p. 243

2) List księcia Czartoryskiego j. z. p. do zięcia księcia Ludwika Wirtemberskiego 244

W. księżna Pawłowa do księżny Wirtemberskiej. . . 407

VII. Podróże księżny. Rok 1787—1790. (Spotkanie z cesarzem Józefem. — Podróż do Francyi. — Dom księżny marszałkowej. — Marya Antonina. — Wypadki w kraju. — Podróż do Anglii) 247

VIII. Stronnictwo patryotyczne na wielkim sejmie i po upadku konstytucyi. (Sprzeczne historyków sądy. — Znaczenie konstytucyi i wartość stronnictwa. — Jego skład i prze-

Digitized by Google

Str.

wodnicy. — Układy z królem. — Ogłoszenie konstytucyi. — Wojna 1792 r. — Adhezya króla do konfederacyi. — Protest marszałków. — Dymisye jenerałów. — Książę Józef. — Nacisk jeneralicyi i jej represya. — Stanowisko księcia jenerała). 273

Anneksy do rozdziału ósmego:

List Stanisława Augusta do księcia jenerała z. p. . . 328
List króla do elektora saskiego (copie). 328
Nota gabinetu saskiego 329
List księżniczki Maryi, córki elektora saskiego, do ks. Czartoryskiego j. z. p. 331
Król do Szczęsnego Potockiego 331
Książę Józef Poniatowski, do Ożarowskiego pułk. leitnanta konf. targ. 332
Kopia listu JW. Potockiego, Marszałka konf. targowieckiej, do JO. księżny marszałkowej koronnej. . . . 333
Korespondencya z ministrem austryackim Cobenzlem i posłem w Warszawie de Caché. 335
Mémoire présénté a Sa Majesté Impériale par le Prince Adam Czartoryski Général de l'infanterie pour lui demander sa protection en Pologne comme en Russie 408

IX. Książę feldmarszałek. (Stosunki z dworem wiedeńskim. — Korespondencya trzech cesarzów. — Formacya gwardyi galicyjskiej. — Książę jej komendantem i właścicielem pułku. — Korespondencya z arcyksiążętami. — Stosunek z Węgrami. — Bardjow. — Książę magnatem węgierskim. — Feldmarszałkiem. — Stosunki z gubernatorami w Galicyi. — Lwów. — Stan Galicyi. — Stanowisko domu Czartoryskich. — Wpływ Puław) 343

Anneksy do rozdziału dziewiątego:

Arcyksiążę Józef do ks. Czartoryskiego j. z. p. . . . 369
Cesarz Józef II. do ks. Czartoryskiego j. z. p. . . . 371
Cesarz Leopold do ks. Czartoryskiego j. z. p. . . . 373
Cesarz Franciszek do ks. Czartoryskiego j. z. p. . . 374

X. Rok 1794. (Puławy po kampanii 1792 r. — Stosunek Kościuszki z Puławami. — Wybuch powstania. — Księżna z księciem Adamem internowana w Belgii. — Stanowisko księcia jenerała w Wiedniu. — Spalenie Po-

Digitized by Google

Str.

wązek. — Rabunek Puław. — Sekwestr. — Groźba ruiny. — Wysłanie synów do Petersburga. — Cofnięcie sekwestru. — Razumowski. — Chreptowicz. — Repnin. — Sprawa Ignacego Potockiego. — Przełom w losach rodziny) 377

Anneks do rozdziału dziesiątego: Stanisław August do ks. Czartoryskiego j. z. p. 406

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

UNIVERSITY OF MICHIGAN
3 9015 02424 6202

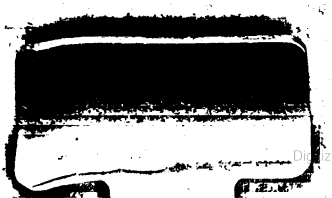

Digitized by Google